



Prace
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

II. — Wydział nauk antropol., społecz., historyi i filozofii.

Travaux de la Société des Sciences de Varsovie.

II. Classe des sciences anthropologiques, sociales, historiques et philosophiques.

N^o 10.

187.
LUDOMIR SAWICKI.

STUDYA NAD ABISYNIĄ.

I.

WPLYW WARUNKÓW GEOGRAFICZNYCH
NA ROZSIEDLENIE LUDNOŚCI PODŁUG JEJ ZNAMION
RASOWYCH I KULTURALNYCH.



CBGiOŚ
ul. Twarda 51/55



Wa510005294

WARSZAWA

NAKLADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

Skład główny

w księgarni E. Wendego i S-ki.

1913.

Dodatek do „Sprawozdań z posiedzeń” T. N. W.

Travaux
de la
SOCIÉTÉ DES SCIENCES DE VARSOVIE.

II.—Classe des sciences anthropologiques, sociales,
historiques et philosophiques.

Nº 10.—1913.

L. Sawicki: Études sur l'Abyssinie.



Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie.

T R E Ś Ć .

	Str.
I. Wstęp. Plan i podstawy pracy	1
1. Zasadniczy problem i metody antropogeografii (1).—Przystosowanie się człowieka do ziemi, mnogość materiałów i metod, trudności i niebezpieczeństwa analizy, pierwiastek czasowo-genetyczny, uwarstwienie rasowe i kulturalne, prawa antropogeograficzne.	
2. Wybór przedmiotu (5).—Wymagania metodyczne, Abisynia: jej przyroda, położenie, oświetlenie historyczne, literatura.	
3. Literatura (9).—Bibliografie, rozprawy.	
II. Rozbiór stosunków rasowych	43
1. Dotychczasowe poglądy (43).—Urozmaicenie rasowe, zamieszanie w nauce ogólnej i w studiach lokalnych, nieściśłość metod i kryteriów, materiały antropologiczne, granice rasowe i typy.	
2. Główny typ antropologiczny środkowej Abisynii (Amhara) (48). — Cechy antropologiczne Amhara, stanowisko rasowe szczepów Agau, Falasza, szczepów progu północnego, Kamantów i Wajto.	
3. Przejściowe typy antropologiczne północnej i środkowej Abisynii (55). — Cechy semickie, rasy mieszane i społeczeństwa rasowe złożone, wyspy antropologiczne na południu, Kafficzo, Zindzero, Dżimirra, Guragè, Sidamo.	
4. Gallanie południowej Abisynii (60).—Ojczyzna Hamitów, cechy fizyczne Gallanów, mieszańce.	
5. Pierwiastek rasowy murzyński i problemat rasy karłowatej w Abisynii (62).—Granice rozmieszczenia, Szankalla, grupa nilotycka na zachodzie, południowo-abisyńscy murzyni, istnienie i znaczenie ludów karłowatych w Abisynii.	
6. Ogólne wnioski (67).—Uwarstwienie rasowe, wędrówki protohamickie, semickie i deuterohamickie, wpływ rasowy indoeuropejski, uwarstwienie rasowe w sąsiednich kra-	

jach, wpływ warunków geograficznych na rozmieszczenie ras, na utworzenie przejściowych form, znaczenie granic Abisynii dla wędrówek.

III. Rozbiór stosunków etnograficznych 78

1. **Wstęp (78).**—Znaczenie analizy etnograficznej, materiały, ugrupowanie.
2. **Mieszkanie (80).**—Chata stożkowa, ginące formy: chaty typu ula koszowego, chaty matowe, koliby, domy kamienne i ich pochodzenie, grobowce, mieszkania jaskiniowe, podział wnętrza chat, „zagrody“ zamożnych, piętrowe budynki, kościoły i świątynie, kościoły monolityczne, twierdze i fortyfikacje.
3. **Osady i rozmieszczenie zaludnienia (91).**—Miasto i wieś, położenie osad (źródła, rzeki, ukształtowanie pionowe), gęstość zaludnienia pasów wojna dega, kolla i dega, anekumeny polityczne (mogga), zróżniczkowanie osad, osady rolne, handlowe (mandera, dzielnice kupieckie), przełęczkowe, portowe, cłowe, graniczne, stołeczne i odpustowe, wędrówka stolicy, wpływy miejscowe i obce.
4. **Odzież (104).**—Strój męski, kobiecy, odmiany klimatyczne, zróżniczkowanie stanowe, strój skórzany, odzież gallańskie, murzyńskie, roślinne, wpływ semicki, jednolitość.
5. **Ozdoby (111).**— Znaczenie, wpływy kulturalne, materiały roślinne, zwierzęce, mineralne, tatuowanie, malowanie, kaleczenie ciała, fryzury.
6. **Broń (117).**—Uwarstwienie broni, formy przejściowe, dzidy, tarcze, bronie północno-abisyńskie, bronie południowo-abisyńskie, łuk, maczuga, nóż sierpowy, wpływy kulturalne.
7. **Narzędzia i sprzęty (122).**—Urządzenie chaty, naczynia, nakrycie, sprzęty murzyńskie, uprząże, urządzenie kościelne, instrumenty muzyczne, środki komunikacyjne, mosty, czółna.
8. **Pożywienie (130).**—Rolny charakter, chleb, brondo, ludożerstwo, napoje, uroki, przepisy pokarmowe, rytuał rzeźnia zwierząt, gościnność, dergo.
9. **Życie rodzinne (134).**—Znaczenie organizacji rodzinnej, stanowisko mężczyzny i kobiety, matrygenat, ślub, kupno dziewczyny, porwanie panny młodej, egzogamia, lewirat, dziewictwo, wielożeństwo, prostytutcyca, rozwód; cudzołóstwo, stanowisko dzieci, adopcyca, zabijanie dzieci, nieczystość kobiet, chrzest, obrzezanie, infibulacyca i defibulacyca, śmierć, pogrzeb, kopce kamienne, ofiary krwawe, stypa pogrzebowa, manizm, krystalizacyca wpływów obcych, zachowawczość, przystosowanie.

10. **Stosunki gospodarcze (147).** — Zależność od warunków geograficznych, rolnictwo, karczowanie lasów, stosunki własności ziemskiej, niepewność posiadania, technika uprawy (pługowa, motykowa), sztuczne nawodnienie, terasowanie, Abisyńczyk i Galla na roli, hodowanie bydła, pasterstwo, sezonowe wędrówki, myśliwstwo, rybołówstwo, rzemiosła w ogóle, tkactwo, koszykarstwo, plecienictwo, garbarstwo, tokarstwo, roboty kruszcowe (złotnictwo, kowalstwo), malarstwo, handel, systemy pieniężne, monopol handlowy, handel wymienny, handel zakrajowy, bilans handlowy, handel wewnętrzny, drogi handlowe i ich przyszłość, trzy bramy Abisynii.
 11. **Stosunki społeczne (166).** — Organizacja rodowa, zabijanie i sprzedawanie starców, związki męskie i tajne, dalszy rozwój, niewolnictwo i handel niewolnikami, ludy paria, stany zawodowe, uwarstwienie społeczne, komunizm, prawo krwawej zemsty, prawo azylu, przewód sądowy, liebasza.
 12. **Organizacja państwowa (175).** — Naczelnictwo i królestwo szczepowe, związki szczepowe, państwo w pojęciu terytoryalnym, Kaffa, federalizm i samowładczy monarchizm w Abisynii, dążenie do zjednoczenia, ustrój państwowy, wojskowy, wpływ warunków geograficznych i historycznych na dążenia polityczne w Abisynii.
 13. **Stosunki językowe (182).** — Uwarstwienie lingwistyczne, języki semickie (Amhara, Tigre, Tigrina, giiz), języki hamickie (Agau, Quara, Kamtunga, gallańskie), języki murzyńskie, rasa a język.
 14. **Stosunki religijne (186).** — Warstwy starsze i młodsze, manizm, animizm, kult słońca, ognia, wody, drzew, węzów, hyeny, poglądy dualistyczne, deizm, wiara w duchy, Budda, urok, zamawianie deszczu, odgadywanie przyszłości, fetyszyzm, ofiary krwawe, ofiary ludzkie, emaskulacja, amulety, kopce kamienne, religie monoteistyczne, tolerancja religijna, zlewanie się pierwiastków, misye europejskie, organizacja kościoła chrześcijańskiego, jego szerzenie się, islam, uwarstwienie religijne.
 15. **Uwarstwienie kulturalne (199).** — Warstwa kulturalna murzyńska, protohamicka, egipska, żydowska, arabska, młodohamicka, grecko-rzymska, bizantyjska, portugalska, młodoeuropejska.
- IV. Wpływ warunków geograficznych na uwarstwienie rasowe i kulturalne Abisynii** 208
1. **Wstęp (208).** — Geograficzne i historyczne traktowanie zagadnienia.
 2. **Środowisko naturalne i formy przystosowania się (209).** — Pionowa budowa wyżyny (rolnictwo, komunikacja), gó-

rotwory, jary dolinne, granice naturalne, samodzielność, skład ziemi, skarby mineralne, stosunki klimatyczne, woda i źródła, rzeki, szata roślinna, świat zwierzęcy i formy dostosowania się do każdego z tych czynników, układ w pasach, trzebiecie pierwotnych lasów, jednolitość, indywidualność, samodzielność i zachowawczość kraju jako całości.

3. **Wpływ przestrzenności kraju (224).** — Zagadnienie, Abisynia w XIX wieku, pierwotna wieloprzestronność i jej skutki, podrzędne środowiska małoprzestronne, upadek wieloprzestronnych pasów granicznych, małoprzestronność dzisiejszej Abisynii jako całości.
4. **Położenie geograficzne (228).** — Położenie odosobnione, wyspowe, ognisko twórcze, ciągłość rozwoju, obronność, ekspansywność, położenie centralne, położenie postronne, położenie peryferyczne, dążność do morza.
5. **Historyczny przebieg głównych wędrówek ludów i prądów kulturalnych w sąsiedztwie Abisynii (233).** — Prądy wyrównawcze, droga z Azji, najstarsze wędrówki, wędrówki egipskie, Trogodyci, Punt, kolonizacja grecko-rzymska, stosunki z południową Arabią, z Europą przed wiekiem XVI, szlak wschodnio-afrykański, kultura chińska i arabska, zetknięcie się z Portugalią i Europą, wiek XIX.
6. **Granice Abisynii jako współczynnik antropogeograficzny (246).** — Przystępność i jej skutki, indywidualność pasów granicznych, ich wpływ na wędrówki.
7. **Zakończenie. Najogólniejsze cechy biogeograficzne Abisynii (248).** — Zbiornik wielotypowej ludności, mozaika organizmu, rozdrobnienie i formy przejściowe, zachowawczość, jednolitość, górski typ organizacyi ludzkiej, widoki na przyszłość.

A platitude is that, which every one admits and no one remembers: give it an adequate place in your thoughts and it becomes a great truth (*Grant, 1911*).

I. Wstęp (Plan i podstawy pracy).

1. Zasadnicze zagadnienie i metody antropogeografii.

Wszelki naukowo uzasadniony pogląd na współczesne ludy i narody opierać się powinien przede wszystkim na tej ziemi, którą zamieszkują od wieków, na tej przyrodzie, wśród której one żyły przez długie pokolenia. Z ziemią w najszerszym tego słowa znaczeniu zrosła się ich dusza, w życiu przystosowaniem do tej ziemi wyrobiły się zasadnicze cechy narodu, w walce o panowanie nad nią powstała charakterystyczna budowa społeczna i rasowa ludów i w ten sposób wytworzyła się kultura, cechująca dziś naród. Przystosowanie się człowieka do ziemi, do otoczenia, w którym żyje, to najdonioślejsze zagadnienie antropogeografii. Zarówno jednostka, jak społeczeństwo i cały ród ludzki żyją na tej jednej naszej ziemi, w przestrzeni ograniczonej, pod względem krajobrazowym, klimatycznym i biologicznym w pewnym tylko kierunku uwarunkowanej. Na wyższych stopniach kultury człowiek może się wyswobodzić od bezpośredniej, niewolniczej zależności od przyrody: pojęcia położenia geograficznego, przeszkód naturalnych, przestrzeni i czasu tracą dla niego to ze wszech miar wielkie znaczenie, które posiadają jeszcze dla ludów na niskim stopniu kultury. Jednak człowiek w walce z przyrodą nie zwycięża bezwzględnie, jego zależność od niej staje się tylko bardziej subtelną i pośrednią; nie traci on związku z naturą, który staje się wówczas raczej bardziej skomplikowanym i wielostronnym, a zarazem na pierwszy rzut oka mniej uchwytym.

Problemat przystosowania się człowieka do przyrody odgrywa w każdej pracy antropogeograficznej rolę główną; jest on podstawą do rozwiązania wielu innych zadań geograficznych. Tworzenie się i ugrupowanie ras i ich cech należy przypisać w pewnym, nie dokładnie jeszcze oznaczonym stopniu wpływowi otoczenia i zdolności mutacyjnej człowieka w różnorodnych geograficznych warunkach. Nie mniej kwestya powstania różnych kultur, rozmieszczenia ich i położenia środowisk kulturalnych w okolicach sprzyjających szybkiemu rozwojowi, ściśle się wiąże z problemem podstawowym antropogeografii. Wszystkie zagadki geografii siedzib ludzkich i zaludnienia krajów stoją w bezpośrednim związku z przyrodą kraju, a cały kompleks kwestyj geograficzno-gospodarczych jest tylko jedną z licznych dziedzin, w których z największą wyrazistością odzwierciadla się przystosowanie się człowieka do otoczenia. Cóż dziwnego, że ta dziedzina antropogeografii częstokroć bywa poruszana; jednak nie traktuje się jej zazwyczaj wyczerpująco. Tem bardziej przeto żałować należy, że studia, których głównym przedmiotem byłoby oświetlenie i ocenienie pod względem jakościowym i ilościowym zdolności rodu ludzkiego do przystosowania się do „milieu“ są względnie rzadkie: przyczyna prawdopodobnie tkwi w trudnościach, połączonych z podobnymi zadaniami.

Wszechstronne ujęcie tego zagadnienia bowiem wymaga zarówno obszernej znajomości ziemi i przyrody, jak i człowieka. Geologia, morfologia, klimatologia, hydrografia, biologia, fizjologia, antropologia, etnografia i inne nauki dostarczyć muszą materiału, na którym powinien się oprzeć rozbiór poruszonego problemu. Nadto przy badaniach tego rodzaju, gdzie krzyżują się różnorodne siły i wpływy, nie wolno spuszczać z oka czynnika czasowego t. j. genetycznego. Wszystkie formy życiowe, które dziś przed sobą widzimy, są nie tylko wynikiem pochodzenia i zachowawczości cech, lecz też mieszania się i ich zmienności, jak to najwyraźniej widzimy w zjawiskach rasowych i kulturalnych. Stąd i antropogeograf, który bada zjawiska życiowe teraźniejszych czasów w związku przyczynowym z ziemią, spostrzega na każdym kroku, że dzisiejsze biologiczne oblicze ziemi jest tylko — rzecz można — osadem całego przebytego już rozwoju i że pominięcie czynnika czasowo-genetycznego czyli historycznego byłoby grubym zaniedbaniem przy rozwiązaniu zagadnień antropogeograficz-

nych. Tak też materiały historyków kultury, archeologów, przed-historyków jako też historyków wszystkich innych kierunków, stanowią nie mniej ważną podstawę dla badań nad rodem ludzkim i ziemią. W mnogości podstaw, materiałów i metod upatrywać należy źródło trudności i niebezpieczeństw wspomnianych badań.

Ta trudność wzrasta w okolicach i u ludów, o których nie posiadamy zgoła żadnych wiadomości historycznych: czynnik czasowy uchyla się tam od poznania i osądzenia go. Wprawdzie brak źródeł historycznych w najszerszym tego słowa znaczeniu można nieraz częściowo i zwykle tylko w sposób niewystarczający, zastąpić wnioskami wysnutymi z badań etnologicznych i antropologicznych: możemy przez zastosowanie metod antropogeograficznych z dzisiejszych cech cielesnych, językowych i kulturalnych danej ludności odgadnąć dawny jej stosunek do sąsiednich ludów i społeczeństw, odtworzyć minione wędrówki, kojarzenia się ras i kultur, więc odkryć zajścia, które sięgają daleko wstecz w zmierzchu przedhistorycznych czasów (Ratzel). Ale takie wnioski i konstrukcje bywają niepewne; nadto, rozumując w ten sposób, nigdy nie możemy bezwzględnie oznaczyć epoki tych wypadków, a nieraz nawet względne oznaczenie czasu nie jest możliwe.

U historycznych znów narodów, których główną cechą biologiczną jest ich szybki, czasami aż nadto przyspieszony rozwój i wysoka zdolność przeobrażania się, nastąpiła do dziś dnia już taka komplikacja stosunków, powstałych przedewszystkiem przez mieszanie się sąsiadujących wpływów, że analiza geograficzna i podział dzisiejszych form na grupy genetyczne, oraz zbadanie zależności każdej z tych grup od pierwotnych i dzisiejszych form otoczenia należy do najzłudniejszych i najzawilszych zadań antropogeografii. Dlatego przypuścićby należało, że najodpowiedniejszym przedmiotem do przeprowadzenia podobnych zadań jest kraj położony właśnie na granicy między krajami historycznymi a krajami pozbawionymi historyi; kraj taki pod względem prostoty form, małej zdolności przeobrażania się i powolnego rozwoju, zbliża się do krajów pierwotnych i do form prymitywnej kultury, jednak przynajmniej od czasu do czasu rozświetlają jego dzieje źródła historyczne wyżej stojących narodów sąsiednich. Z tego punktu widzenia zasługują przedewszystkiem na szczególną uwagę centralna Azja i północno-wschodnia Afryka.

Jednak analiza nawet takich krajów postępuje tylko powoli. Ratzel narzekał już przed dwudziestu laty, że problemat wpływu przyrody na człowieka uległ najgorszemu losowi, jaki może spotkać zagadnienie naukowe. Rozumowano o nim ogólnikowo bardzo żywo z najróżniejszych punktów widzenia, nim przystąpiono do rozłożenia go na pierwiastki zapomocą środków pracy i analizy naukowej. I nawet gdy Ratzel drogę wskazał i dodał już bodźca, widzimy, że ożywione dyskusye na ten temat nie tracą i nadal ogólnikowego, apriorystycznego charakteru: np. spór Schlüter'a i Hettner'a nie wychodzi po za ramy ogólnych zdań i twierdzeń. Brak dokładnych, szczegółowych i lokalnych badań odczuwa się tembardziej, że do takich badań przez coraz więcej nowszy rozwój metodyki antropologicznej i etnologicznej.

Podczas gdy geografia przedewszystkiem się zajmuje stroną statyczną wpływu przyrody na człowieka, badając dzisiejszy obraz ludzkości w ramach dzisiejszych środowisk bytu, to w najnowszym czasie przedewszystkiem pod wpływem Bastian'a i Ratzel'a szereg znakomitych etnologów zwrócił się do badań dynamicznej strony tego samego zagadnienia, rozkładając dzisiejszy obraz ludzkości na genetyczne grupy: śledzą oni na podstawie cech rasowych i kulturalnych te poszczególne grupy w odległych czasach, nawiązując do wpływu sąsiednich, czasami też bardzo dawnych ludów i kultur, i wykazują, że powstały one w okolicach o odmiennych warunkach geograficznych i zostały stamtąd dopiero przeniesione do okolic, gdzie się dziś znajdują. Składa się więc różnorodne właściwości rasowe i kulturalne na karb dawnych wędrówek ludów i kultur. Uwarstwienie rasowe i kulturalne stało się hasłem najmłodszej etnologii, specjalnie szkoły kolońskiej (Foy, Ankermann, Graebner, Frobenius i t. d.). Jednak wędrówki, uwarstwienia i t. d. są formy ruchu i jako takie są również geograficznie uwarunkowane. Rozmaite prądy, o które tu chodzi, są co do kierunku, siły, chyżości i celu zależne od warunków geograficznych, a najwięksi mistrze etnologii podkreślali bezustannie, jakie doniosłe usługi nauce oddać może geograficzne traktowanie zagadnienia ruchów etnicznych, związanych z uwarstwieniem rasowym i kulturalnym ziemi naszej.

Właśnie w tym kierunku zamierzamy przeprowadzić próbę, analizując mały, ale ze wszech miar ciekawy kraj. Opierając się na dokładnej znajomości stosunków dzisiejszych i na wystarczającym poglądzie historycznym na ich genezę, chcielibyśmy dojść drogą indukcji do zrozumienia i wykazania zależności uwarstwienia rasowego i kulturalnego od warunków geograficznych. Przy tej sposobności będzie można ująć szereg zjawisk antropogeograficznych w ogólniejsze formy i dotrzeć tą drogą do „praw antropogeograficznych“, których jednak nie podobna traktować tak ściśle jak prawa fizyczne lub matematyczne, a to ze względu na indywidualność sił ludzkich i na indywidualną zdolność reakcji każdego osobnika na warunki geograficzne. W ten sposób, mamy nadzieję przyczynienia się nie tylko do głębszego poznania geograficznego obranego przedmiotu, lecz też do wzbogacenia ogólnej nauki o antropogeograficznych zjawiskach ziemi.

2. Wybór przedmiotu. Wpływ przyrody na społeczeństwo i na zjawiska ruchu, związane z jego uwarstwieniem rasowym i kulturalnym, uchwycić można najpewniej, obierając kraj, w którym te stosunki występowały jaknajbardziej. Kraj ten pod względem przyrody musi być tak charakterystyczny i jednolity, by ocenienie zjawisk przystosowania się ludności do tej właśnie przyrody nie przedstawiało wielkich trudności. Pierwszym więc warunkiem ku temu są silne kontrasty w obrębie kraju, a przede wszystkim między nim a jego sąsiedztwem. Położenie geograficzne kraju powinno ułatwiać określenie i zrozumienie zjawisk ruchów i śledzenie ich. Najbardziej ku temu nadawał się kraj położony na pograniczu kilku wielkich środowisk antropologicznych i kulturalnych, gdyż tu można najłatwiej stwierdzić przenoszenie zasobów kulturalnych i wędrowki cech rasowych i wykazać zależność tych procesów od warunków geograficznych. To zadanie z powodów już wyżej wyłuszczonej powinno się ułatwić przez wybór kraju położonego na pograniczu okolic historycznych a pozbawionych historii. Prostota i stałość stosunków i oświetlenie ich od czasu do czasu przez źródła historyczne sąsiednich narodów powinno nadać wnioskom wyciągniętym z materiału antropologicznego i etnograficznego taką pewność, ażeby interpretacja antropogeograficzna opierała się na jak najsumienniejszych podstawach. Po rozważeniu powyższych

wymogów padł nasz wybór na Abisynię*), ten dla nas najbardziej zajmujący kraj afrykański, którym od lat kilkudziesięciu z wielkiem zainteresowaniem zajmuje się nie tylko nauka, ale i ogół europejski.

Kraj ten posiada rzeczywiście wszelkie wymagane warunki i stąd rokuje nadzieję pomyślnego rozwiązania zajmującego nas problemu. Przedewszystkiem rzadko który kraj obfituje w tak jaskrawe przeciwieństwa jak Abisynia. Z płyty pustynnej afrykańsko-azyatyckiej wyrasta niespodzianie ta wyżyna o 300 m. Przeciwieństwo przyrody abisyńskiej do przyrody sąsiednich krajów jest pod każdym względem ogromne: z kontrastami w stosunkach wysokościowych wiążą się różnice klimatyczne i hydrograficzne, a z nimi znów stoi w związku samorodność życia roślinnego i zwierzęcego Abisynii. Warunki bytu człowieka abisyńskiego różnią się więc zasadniczo od warunków bytu w sąsiednich okolicach. Ale także w obrębie samej Abisynii kontrasty naturalnych warunków życiowych są tak wielkie i jaskrawe, że można stosunkowo łatwo badać ich wpływ na poszczególne grupy ludności i zrozumieć przystosowanie się ludności.

Z różnych powodów, po części ze względu na klimat i skarby przyrody, a po części z racji położenia geograficznego, kraj ten mógł się stać silnym i ożywionym ośrodkiem, przyciągającym do siebie fale sąsiednich ludów i kultur. W istocie, Abisynia leży wprawdzie nie w miejscu krzyżowania się wielkich szlaków ruchu ludzkiego, lecz pomiędzy tymi szlakami otoczona nimi, i mogła z tego powodu uczestniczyć we wszystkich zjawiskach ruchu, które na tych szlakach się odbyły. Wszystkie

*) W niniejszej pracy przez nazwę Abisynii nie rozumię jednostki politycznej, państwa Negus Negesti. To państwo, oficjalnie zwane Etyopią, sięga dziś ku wschodowi i południowi daleko poza swe naturalne granice. Pod silnymi rządami Meneлика II-go wchłonęło liczne i rozległe kraje sąsiednie. Ku północy jednak to państwo już w r. 1882 straciło na rzecz Włoch kraje (Erytreę), które z punktu widzenia geograficznego stanowią integralną część Abisynii, mianowicie jej naturalny dostęp do morza. Przez nazwę Abisynii rozumiemy więc tę charakterystyczną i łatwą do ograniczenia jednostkę fizyograficzną (obacz Passarge, *Pet. Mittlg.* 1908, 159), którą zwykle, choć nieściśle nazywa się Wyżyną abisyńską, sięgającą od stepów i pustyń Nubii po rów jeziorny wschodnio-afrykański, od bezodpływowych miednic jeziora Rudolfa i Stefanii po trawione żarem słonecznym równiny Samharu nad Morzem Czerwonym!

wędrówki ludów, przesunięcia granic etnicznych, wszelkie ruchy kulturalne i handlowe musiały wycisnąć mniej lub więcej wyraźne piętno na sąsiedniej Abisynii.

Te ślady odznaczają się znamionami, które ułatwiają ich rozpoznanie i ukłasyfikowanie. Albowiem Abisynia leży w miejscu, gdzie wielkie rasowe i kulturalne przeciwieństwa się stykają: na północy pierwiastek semicki, na wschodzie i zachodzie hamicki, na południu murzyński, każdy wyróżniający się w sposób bardzo charakterystyczny. Dla każdej z tych grup rasowych przedstawiała Abisynia w równej mierze kraj pożądany; przez wywołane wskutek tego wędrówki wszystkie wymienione pierwiastki w niej się mieszały. Wybitne cechy rasowe i kulturalne stanowiły kryteria, z pomocą których można z stosunkowo wielką pewnością śledzić te procesy mieszania się. Z drugiej strony łatwo było badać zmianę tych cech pod wpływem nowego, w kontrasty bogatego środowiska, do którego one się dostały, i ocenić niwelującą siłę otoczenia.

Co więcej: wszystkie te zjawiska mieszania, uwarstwienia i dostosowania się można w Abisynii tem dokładniej śledzić i osądzać, ile że jest możliwem w prowadzenie czynnika czasowego. Abisynia leży na pograniczu krajów, których rozwój udało się wyświetlić po czasy najdawniejsze oraz takich, które do najnowszych czasów pogrążone są w ciemności dziejowej. Można się było spodziewać, że Abisynia jak wszystkie kraje o nieznanym rozwoju dziejowym, odznacza się względną prostotą i jasnością form przystosowania się do otoczenia, i że równocześnie uda się kontrolować wnioski, wyciągnięte z danych antropologicznych i etnograficznych, i za pomocą źródeł historycznych. Nawet w samej Abisynii zachowały się tu i owdzie z bardzo odległych czasów napisy i niektóre zabytki architektoniczne, jasno przemawiające do nas, a tradycya abisyńska, zebrana w rękopiśmiennych dziełach średnich wieków, sięga wstecz daleko.

Najważniejsze jednak pozostają źródła historyczne krajów ościennych, które interesowały się Abisynią żywo od samego początku. Tak jak kraj Punt budził już za czasów IV i V-ej dynastji ciekawość starego Egiptu, tak państwem aksumickim zajmowali się z początku Grecy, następnie Arabowie, a krajem mistycznego księdza-króla Jana pod koniec wieków średnich wszystkie ludy i państwa europejskie, przedewszystkiem zaś Por-

tugalczycy. Jakby ze strażnicy spoglądała Abisynia całemi wiekami na odbywający się u jej stóp handel lewantyński, i przez ten właśnie handel dostały się wiadomości o tym zajmującym kraju na zachód do Rzymu i Bizancyum, z którymi nawiązano bliższe stosunki, jak i na wschód aż do Chin, gdzie uczeni pisarze początku wieków średnich dobrze byli poinformowani o stosunkach wschodniej Afryki.

Abisynia posiada jeszcze jedną wielką zaletę dla przeprowadzenia studyów antropologicznych i etnograficznych: rozporządza bardzo bogatą i wszechstronną literaturą naukową. Nie wszystko wprawdzie, co o Abisynii pisano, jest wartościowem, zwłaszcza druga połowa XIX wieku jest w stosunku do pierwszej połowy tego stulecia i do ubiegłych dwudziestu lat względnie ubogą w naukowe prace. Dalej mają nawet obszerne i sumienne dzieła o Abisynii raczej charakter sprawozdań podróżnych, upstrzonych dodatkami mniej lub więcej osobistymi, niżli charakter systematycznych studyów. Nawet tak podstawowe dzieła, jak badaczy d'Abbadie, Ruppell, Cecchi, Bottegò, Bourg de Bozas i licznych innych, nie są pozbawione tej cechy. Wyjątek stanowi tylko pomnikowe dzieło, wedle rzeczowych grup systematycznie opracowane przez szereg specjalistów, w którym złożone są owoce ekspedycji francuskiej Duchesne-Fournet. Przez pewien czas wydawało się nawet przedwczesnem budowanie z tych bardzo licznych, ale często ogólnikowych danych, syntezy geograficznej i zamkniętej w sobie całości. Ale jeżeli na ostateczne rozwiązanie licznych zagadnień szczegółowych na podstawie istniejącej literatury dziś się odważyć nie można, to uważaliśmy za rzecz możliwą i wartościową naszkicowanie z daleko rozrzuconych spostrzeżeń ogólnych zarysów takiej syntezy przez krytyczne opracowanie całego, obfitego już dziś materiału. Jest to praca do pewnego stopnia niezbędna i konieczna, która dopiero jasno wykaże luki naszych wiadomości i wskaże drogę przyszłym badaniom w kraju samym *). Zwłaszcza uważaliśmy próbę, mającą na celu wyświetlenie stosunków rasowych i kulturalnych Abisynii, tem bardziej za pożądaną, iż wszędzie staraliśmy się wprowadzić w argumentację żywego ducha nowoczesnej geografii i zasady antropo-

*) Wszystkie studia nad Abisynią, których szereg niniejszem rozpoczynamy, uważamy za prace przygotowawcze do zamierzonej w przyszłości wyprawy do Abisynii.

geograficzne, poczem wyciągaliśmy z surowej analizy szczegółowej jak najobfitsze wnioski dla nauki ogólnej.

Aby pozostać wiernym zasadom metody indukcyjnej, przytoczymy przedewszystkiem surowy materiał antropologiczny i etnograficzny, na którym będą się opierać geograficzne rozumowania. Rozbioru stosunków rasowych i kulturalnych całej Abisynii po dziś dzień nie przeprowadzono. Z konieczności więc, uważając je za podwalinę dyskusji geograficznej, sami ich dokonamy; przytem postaramy się wydzieleć formy, które należy uważać za powstałe na miejscu, jako zjawiska przystosowania się do środowiska geograficznego, od form, które pochodzą z sąsiednich krajów, przyczem znów zwrócimy szczególną uwagę na rozdzielenie poszczególnych prądów etnicznych i kulturalnych. Zyskawszy w ten sposób materiał rzeczowy (rozdział II i III) przystąpimy do interpretacji jego zależności od warunków geograficznych (rozdział IV), aby w ten sposób nabrać głębszego zrozumienia dzisiejszego obrazu Abisynii.

3. Literatura. Przedewszystkiem zestawiliśmy jaknajkompletniejszą bibliografię geograficznie cennej literatury naukowej o Abisynii. Bibliografia ta obejmuje blisko 1800 dzieł i rozpraw, przyczem nie uwzględniliśmy rzeczy o tematach odbiegających za daleko, jak rozpraw czysto lingwistycznych, literackich, religijnych i t. d. Literaturę kartograficzną zebraliśmy osobno i mamy zamiar opracować ją w niedalekiej przyszłości oddzielnie. Zebranie literatury ułatwiły zresztą znacznie istniejące już bibliografie wschodniej Afryki, z których jednak nie wszystkie są w równym stopniu wyczerpujące, dokładne i wartościowe; podajemy je na początku spisu bez liczb porządkowych. Poniżej zestawiliśmy dzieła, które jako źródła do niniejszej pracy mają większe znaczenie i zawierają obfitszy materiał antropologiczny i etnograficzny; tytuły podajemy ile możności w skróceniu, w porządku alfabetycznym wedle autorów i z liczbą bieżącą naszego katalogu. Będziemy się na nie powoływali w tekście, podając liczbę bieżącą rozprawy (czcionkami tłustemi) i odnośnej stronicy (czcionkami zwykłemi).

Bibliografie.

- Adler Cyrus: Bibliography of the Falashas; American Hebrew 1894.
- Berridge: Bibliography of all the known works relating to Abyssinia. London 1868.
- Dainelli, Marinelli, Mori: Bibliografia geografica di colonia Eritrea. Rivista Geogr. Ital. 1907, 14, 1—72.
- Fumagalli G.: Bibliografia etiopica. Milano 1893.
- Gay Jean: Bibliographie des ouvrages relatifs à l'Afrique et à l'Arabie. Paris 1875 (Abisynia sp. p. 184—196).
- Goldschmidt: Bibliotheca ethiopica. Leipzig 1893.
- Hassenstein B.: Übersicht der bis 1873 erschienenen Litteratur von Ostafrika. W. Deckens Reisen in Ostafrika in den Jahren 1859—1865. (3) Leipzig 1879.
- Kayser: Bibliographie des ouvrages ayant trait à l'Afrique en général dans ses rapports avec l'exploration etc. Bruxelles 1887.
- Paulitschke: Die Afrikalitteratur von 1500—1750. Ein Beitrag zur geographischen Quellenkunde. Wien 1882.
- Paulitschke: Die geographische Erforschung der Adalländer und Harars in Ostafrika. Leipzig 1884. 2 wyd. 1888.
- Ternaux-Compans: Bibliothèque asiatique et africaine ou catalogue des ouvrages relatifs à l'Asie et à l'Afrique, qui ont paru depuis la découverte de l'imprimerie jusqu'à 1700. Paris 1841.
- Wright: Catalogue of the Ethiopic manuscripts. London 1877.
- Mission de Duchesne-Fournet en Éthiopie (1901—1903). Paris 1908—1909.
Bibliographie abyssine par Ch. Régismanet (II p. 357—388; 347 numeros).
- Helmholt: Weltgeschichte 1906. IX. Bd, Register und Quellen.

Rozprawy.

1. Abargues de Sosten, Jean Victor: Noticias acerca de la expedicion científica geografica y mercantil and Africa oriental. Bol. Sociedad Geogr. de Madrid, 1883, 15, 233—325. L'Exploration 1881, 12.

2. Abargues de Sostén: Voyage en Abyssinie. Bull. Soc. Khédiviale de Géographie. Caire, 1885, 2, 320—324.
3. Abargues de Sostén: Stecker'a referat: Über die Expedition des Herrn. A. de S. — Mitteilungen d. afrikan. Gesellschaft (Stecker) 1884, 4, 144—148. Pet. Mit. 1884, 151.
4. D'Abbadie A.: Géographie de l'Éthiopie 1890.
5. D'Abbadie: Douze ans dans la Haute-Éthiopie. Paris. 2 vols 1868.
10. D'Abbadie: Sur les Nègres Yambo. Bull. Soc. Géogr. (4) 3, 1852, 353 — 357.
14. D'Abbadie: Notes sur les nègres de l'Éthiopie. Bull. Soc. Géogr. Paris, mars 1859, 17, 170—180.
15. D'Abbadie: Rapport sur les Falacha. Arch. Isr. 1846.
17. D'Abbadie: Renseignements sur la géographie éthiopienne. Bull. Soc. Géogr. Paris, 1839 (2) 12, 181—190.
18. D'Abbadie: Réponses des Falacha, dits juifs d'Abyssinie, aux questions faites par M. Luzzatto, orientaliste de Paldone. Arch. Israel. 1851, 12, 179—181, 234—240, 259—269.
19. D'Abbadie: Extrait d'une lettre sur les Falacha ou juifs d'Abyssinie. Bull. Soc. Géogr. (3) 4, 1845, 43—57, 65—74.
20. D'Abbadie. Notices sur les Gallas. Bull. Soc. Géogr. (2) 19, 452.
38. D'Abbadie: Sur les Oromo, grande nation africaine. Annales Soc. scientifique. Bruxelles 1880, 167,
40. D'Abbadie: Dictionnaire de la langue Amarinna. Paris 1881.
49. Ademollo: Nei cunama. Boll. Soc. Geogr. Ital. (4) 4, 1903, 683—740.
50. Adler Cyrus: Bibliography of the Falashas. American Hebrew 16, III. 1894.
51. Afework R. Ch. de Luigi: Itiopya, Guide de Voyageur en Abyssinie. Paris 1908.
53. Airaghi C.: Les Dembelas. Bull. Soc. Khédiv. de Géogr. 4, 1895, 487—500.
54. Airaghi: Due escursioni nel Dembelas. Boll. Soc. Geogr. Ital. (3) 6, Roma, 773—783, 973—978.
59. Allégret: L'Islamisme en Afrique. Dôle, 1901.
62. Allori Aless.: Le forme di contrattazione del bestiame bovino sui mercati della colonia, Boll. Agr. Comm. Eritrea, 1905, 590—594.
66. Alone: Short manual of the Amharic language. London 1909.
67. Alvarez Fr.: Narrative of the Portugiese Embassy to Abyssinia during 1520. Hakluyt Soc. 64, London 1881.
69. Alvarez: Obock et Abyssinie. Rev. maritime et colon. (121) 1894, 59—101, 295—320.
72. D'Amato: Da Adua ad Addis Abeba. Ricordi di un prigionero. Salerno 1898.
74. Andree: Aus dem Kriegsleben der Abessinier. Globus 1868, 13, 8—15.
76. Andree R.: Abessinien, das Alpenland unter den Tropen, Leipzig 1869.

80. Anker mann: Die afrikanischen Musikinstrumente. Ethnolog. Notizblatt III. 1, Berlin 1901. sep. XII—132.
81. Anker mann: Kulturkreise und Kulturschichten in Afrika. Zeitschrift für Ethnol. 37, 1905, 5, 54—84.
82. Annaratone: In Abessinia. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1911, 12, 691—732.
84. Anonymus: Die Falaschas oder abessin. Juden. Globus 1869, 16, 150—154.
110. Anonymus: Abyssinia, Eastern Africa and the Etiopic family of languages reviewed. Journ. Bombay Royal Asiatic Soc. 1844—1847 (2) 294—309; (obacz numer bieżący 293).
115. Antinori: Viaggio nei Bogos. Boll. Soc. Geogr. Ital. (2) 12, 1887, 468—481, 511—550, 614—640, 668—694, 765—808.
117. Antonelli Pietro: Il primo viaggio d'un Europeo attraverso l'Aussa. Boll. Soc. Geogr. Ital. (3) 2, 1889, 331—348, 526—549, obacz również (2) 8, 1883, 215, 283, 395, 413, 782.
118. Antonelli: Il mio viaggio da Assale allo Scioa. Boll. Soc. Geogr. Ital. Roma 1883 (2) 8, 857—880.
120. Antonelli: Scioa e Scioani (Da una lettera alla famiglia) Boll. Soc. Geogr. Ital. Roma 1882 (2) 7, 69—92.
121. Antonelli: Usi e costumi abissini. La piccola rivista di Scienze e Lettere 1, 4.
122. Antonelli Notizie da Assab e dallo Scioa, Il giornale di viaggio ecc. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1882, 19, 425—433, Ibidem 1883, 20, 414—420, 523—531, 782—795, 857—880.
124. Antonelli: Il viaggio allo Scioa. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1884 (2) 9, 914—933.
131. Arab Faqih and Basset: Histoire de la conquête de l'Abyssinie au XVI-ième siècle. Paris 1897—1901.
135. D'Areis: Voyage au nord du Pays de Gallas. Le Globe, Genève 26, 1887. Bull. 34—51, 54—68.
138. Armbruster: Initia Amharica, an introduction to spoken Amharic. I. Grammar, Cambridge, 1908. II. Vocabulary, Cambridge 1910.
148. Aubry Alphonse: Une mission au Choa et dans les pays Gallas. Bull. Soc. Géogr. Paris, 1887, (7) 8, 439—485.
152. Audon Henry: Viaggio allo Scioa (1835), Milano 1889; Tour de Monde 1889, 58, 113—160.
154. Austin H. H.: Among Swamps and Giants in Equatorial Africa, London 1902.
158. Avanchers Léon de: Lettre du Père L. d'Avanchers, missionnaire au pays de Gera, à M. Antoine D'Abbadie. Les pays Oromo-Sidama et le royaume de Gera, Bull. Soc. Géogr. Paris 1866, 12, 163—174.
159. Avanchers: Esquisses géographiques des pays Oromo ou Galla, des pays Somali et de la côte orientale d'Afrique. Bull. Soc. Géogr. Paris (4) 17, 1859, 152—170.
160. Avanchers: Mission de l'Abyssinie (Massaja). Ann. Propag. de la Foi. Lyon, 1851, 23, 434—454.

161. Avanchers: Extrait d'une Lettre à M. Antoine D'Abbadie. Royaume Guera 1869, 17, 306—311.
163. D'Avezac: Analyse géogr. d'un voyage de M. M. Cuaille, Huard-Bessimière, Potin-Patterson et Paul Holle au lac Passiéfoul et au Pays de Yolof 1839. Bull. Soc. Géogr. Paris 1840 (2) 14, 192—216.
167. Baker S. W.: On Abyssinia or Ethiopia. Proc. R. Inst. Great-Britain. London 1866—1869, 5, 404—408.
168. Baker S. W.: The Nile tributaries of Abyssinia and the sword hunters of the Hamuran Arabs. London 1867, 2 wyd. 1872, 6 wyd. 1882. Po niemiecku: Sieger, Braunschweig 1868.
190. Bardone R.: L'Abessinia e i paesi limitrofi. Dizionario corografico, statistico e etnografico dell'Etiopia, ovvero guide per facilitare la lettura delle carte, l'intelligenza dei movimenti militari e l'avviamento al commercio coloniale. Con una carta dell'Abessinia. 2 ediz. Firenze, Succ. Le Monnier 1888, 160 str.
191. Barker W. C.: Narrative of a journey to Choa. Edited by G. W. Jorrest, Bombay 1906, p. 253—304.
198. Basset Réné: Etudes sur l'Histoire d'Ethiopie. Journal Asiatique, Paris 1882.
204. Banse: Die Erythreis. Deutsche Rundschau für Geographie, 33, 1911, 212 - 217.
205. Beate man: Impressions. Missions Catholiques 1909, 41, Lyon.
206. Beate man: Croquis noirs. Missions Catholiques 1910, 42, Lyon.
224. Beke Ch.: Continuation of routes of Abyssinia. Journ. Geogr. Soc London 14, 1844, 1—76.
225. Beke: Abyssinia, being a continuation of routes in that country Lond. 1845.
227. Beke: On the geogr. distribution of the languages of Abbyssinia and the neighbouring countries. Journ. Ethnol. Soc. London, 2, 208—234.
230. Beke: Über die geogr. Verbreitung der Sprachen in Abessinien und den Nachbarländern. Gotha 1849. Geographische Jahrbücher.
232. Beke: The origin of the Gallas. Report of the British Association for the Advancement of the Science for 1847. London 1848.
236. Beccari Nello: Rerum Aethiopicarum scriptores occidentales inediti a saeculo XVI ad XIX 1, 2+3 (Paez), 4 (Barradas) 1906, 5, (Almeida) 1907, 6, (Almeida) 1907, 8+9 (Mendez) 1908/9, 10 (Varii) 1910.
240. Beccari: Escursione nell' alto Bacino del Barca e gita al Filfil. Riv. geogr. it. 15, 1903, 1—19.
242. Becke: On the Languages and Dialects of Abyssinia and the countries to the South, Proc. Philol. Soc. II, n. 33. London 1845. 89—107.
243. Bell: Extract from a journal of travels in Abyssinia in the years, 1840—1841. Miscell. Egypt. Assoc. Litt. d'Egypte. Alexandria 1842, 1, 9—25.

244. Bellucci G.: Documenti per la paletnologia dell'Abessinia. Archivio per l'antropologia e la etnologia 20, Firenze 1890, 367—72.
247. Beltrami: Il Senaar e lo Scioangalla. Verona 1879.
249. Benoit: La côte orientale d'Afrique au-delà de la Mer Rouge dans l'antiquité. Bull. Union Géogr. Nord de la France 17, 1896, 97—124, 193—244.
250. Bent Theodor: The sacred city of the Ethiopians; being a Record of Travel and Research in Abyssinia. With a chapter by Prof. Müller on the inscriptions from Yeba and Aksum, and an appendix on the morphological character of the Abyssinians, by I. G. Garson. London 1893.
251. Bent: Le antiche strade commerciali attraverso l'Etiopia. Boll. Sez. fiorent. de la Soc. Afr. d'Ital. (2) 1, 1891, 100—107; idem Geogr. Journ. London 2, 140—146, 1893.
252. Bent: Exploration of ancient remains in Abyssinia. Rep. Committee consisting of Rep. Brit. Advancement Sc. 63, 557—564.
256. Bermudez: Breve relação da ambaixada que o patriarcha Ioao Bermudez trouxe do Imperador da Ethiopia vulgarmente chamado Preste Ioao. Lisbon 1565; na nowo oddrukowauo Lizbona, 1875.
261. Bianchi G.: Alla terra dei Galla. Narrazione della spedizione Bianchi in Africa nel 1879/80. Milano 1884, 2-gie wyd. 1886. 18 tom (2 ser.) zbioru: Il giro del Mondo.
264. Bianchi: La Spedizione—Cosmos, Torino 1884—1885, 8, 82—96, 213.
265. Bianchi: Guraghé (estratto dal mio giornale di viaggio), Cosmos di Guido Cora 7, Torino 1882—1883, 283—285, 320—324.
266. Bianchi: Terza spedizione commerciale in Africa. L'Esploratore Milano 1882, 6, 424, 429; 1883, 7, 73, 146, 161, 227, 1884, 8, 262, 321; 1885, 9, Fritsche: Geograph. Rundschau 1884, 7, 123—125.
270. Biasutti R.: Esplorazioni al Sud del Abess. Riv. geogr. ital., Roma 1902, 9, 73—76.
271. Biasutti: Esame di quaranta-due crane di egiziani antichi. Arch. Anthropol. 35, 1905, 323—362.
272. Biasutti: Pastori, agricoltori e cacciatori nell'Africa orientale interna, a mezzogiorno dell'Etiopia; Boll. Soc. Geogr. Ital. 6, 1905, 155—179.
273. Bieber-Mylius: Durch Gallaland nach Kaffa-Dauro. Mitteilg. der anthropolog. Gesellschaft, Wien 1907, 3—11.
276. Bieber Fr. J.: Das Heerwesen des Kaffitscho. Globus, 95, 1909, 215—220.
277. Bieber: Aitjôpija. Eine afrikanische Grossmacht und ihr Werden Mittlg. der K. K. geogr. Gesellschaft, Wien, 14, 1901, 291—311.
280. Bieber: Die Bodenkultur in Kaffa. Deutsche Rundschau f. Geogr. und Stat., 1909, 31, 55—68.
281. Bieber: Aethiopiens Aussenhandel und der oesterreich. Export. Wien 1902.

282. Bieber: Reise durch Aethiopien und den Sudan. Mittlg. d. Wiener geogr. Gesellschaft 53, 1910, 313—364.
283. Bieber: Das Hochland von Süd-Aethiopien. *Pet. Mittlg.* 1908, 1—15, 99—114.
284. Bieber: Das staatliche Leben des Kaffitscho. *Globus* 93. 1907, 165—169, 186—189.
285. Bieber: Von Adis-Abeba über den Assabot nach Djibouti. *Deutsche Rundschau f. Geogr. und Stat.* Wien 1907, 30, 13—22, 66—74.
286. Bieber: Reise durch Süd-Aethiopien u. zum Nil. *Globus* 97, 1910, 70—74, 85—90.
287. Bieber: Die wirtschaftliche Erschliessung Aethiopiens und der österreich. Export. Wien 1903.
288. Bieber: Reise nach Harar und Adis-Abeba, *Deutsche Rundschau f. Geogr. und Stat.* 1910, 33, 385—399, 442—452, 492—500.
289. Bieber: Aus Aethiopiens Vergangenheit und Gegenwart. *Polit. anthrop. Revue, Eisenach* 3, 1905, 359—370.
290. Bijkov A.: Abissinija. S.-Petersburgskije Wjedomosti 1879, 342—243.
292. Birch S.: Upon an historical Tablet of Ramses II relating to the Goldmines of Aethiopia. *Archeologia* 1852, 34, 357—391.
293. Bird J.: Abyssinia, Eastern Africa and the Ethiopic family of languages. Bombay 1845.
298. Blanc H.: A narrative of captivity in Abyssinia, London 1868. *Po francusku: Ma captivité en Abyssinie, Arb. Bastide, Paris, 1870.*
299. Blanc: The native Races of Abyssinia. *T. Ethnolog. Soc, London, 1869, 2, 291—298.*
301. Blanckenhorn M. Die Geschichte des Nilstromes in der Tertiär- und Quartär-Periode, so wie des paläolithischen Menschen in Aegypten, *Zeitschrift d. Gesellschaft für Erdkunde, Berlin, 1902, 694—722, 753—762.*
305. Blanford W. T.: Notes on a Journey in Abyssinia. *P. Asiat. Soc. Bengal, Calcutta 1863, 167—172, 276—287.*
311. Blundell: Exploration in the Abai Basin. *Geogr. Journ.* 28, 1906, 529—553.
312. Blundell: A journey through Abyssinia to the Nile. Appendix: Koettlitz: Notes on Geology and Anthropology. *Geogr. Jour., London, 15, 1899, 97—121, 264—267, 267—272.*
315. Bodio Luigi: Note sulla superficie e sulla popolazione dell'Etiopia. *Boll. Soc. Geogr. Ital. (3) 1, Roma 1888, 239—242.*
317. Bonaschi C. Geografia e costumi dell'Abissinia. Bergamo, 1896, 3, № 6.
318. Bonchamps C. de: Mission vers le Nil Blanc, *Rev. Franc. de l'Étrang. et Colonies Paris 1898, 23, 480—484.*
319. Bonchamps: Une mission vers le Nil Blanc. *Bull. Soc. Géogr. Paris (7) 19, 1898, 404—431. C.-R. Soc. Geogr. Paris 1898, 306—308.*
(C. Michel et J. Hansen) Mission de Bonchamps de Djibouti au Nil Blanc, *Geogr. Journ.* 12, 222.

- Vers Fachoda à la rencontre de la Mission Marchand G. J. XVII, 552, XVIII, 299.
Resultats géographiques, G. J. XVI, 476, 487.
Paris Rev. colon. 1899, 5, 61—78, 121—139.
320. Bonnet-Maury G.: L'Islamisme et le christianisme en Afrique. Paris, 1906.
321. Bonnet: Mémoires et lettres de Lenoir de Route et d'Augustin Lippi sur la mission en Ethiopie. Bull. Géogr. histor. et descript. Paris 1890, N° 4, 437 i nast.
325. Bonvalot: Expedition nach Abessinien, Pet. Mittlg. 1897, 123, 222.
326. Booke I. W. A journey west and north of Lake Rudolph, London Geogr. Journ. 25, 1905, 525—531.
327. Borelli I.: Conférence sur l'Ethiopie, Bull. Union géogr. du Nord de France, 1890, 11, 40—46.
331. Borelli: Itinéraire de mon voyage aux pays Oromo et Sidama. Caire 1889.
333. Borelli: Souvenirs d'un voyage dans les pays des Gallas du Sud et de Sidama. Bull. Soc. Khéd. Géogr. Caire (3) N° 3, 1889, 147—178.
334. Borelli: Voyage en Ethiopie. C.-R. Soc. Géogr. Paris 1886, 292—297,
335. Borelli: Ethiopie méridionale. Journal de mon voyage aux pays Amhara, Oromo et Sidama (1885—1888). Paris 1890, 521 str.
336. Borelli: Voyage dans les Gallas du Sud et le pays de Sidama, Bull. Soc. Khédiv. Géogr. (3), 3, 1889, 147—178.
337. Borelli: Divisions, subdivisions, langues et races des regions Amhara, Oromo et Sidama. Paris 1889.
338. Borsari F.: Bibliotheca ethiopica I. Le zone colonizzabili d'Eritrea e delle finitime regione ethiopiche. Milano 1890.
339. Bossouet: Le Choa. Bull. Soc. Géogr. commerciale. Bordeaux N° 21. 1880.
340. Bossouet: Abyssinie et Choa. Bull. Soc. Géogr. comm. Bordeaux N° 4, février 1890.
341. Bottegò: Il Giuba esplorato. Roma 1895. Pet. Mit. 1895, 221; 1896, 171, 266; 1897, 99, 123, 222.
342. Bottegò: L'Omo. Milano 1898; obacz numer bieżący 1610.
344. Boulvin: Mission belge en Ethiopie. Bull. Soc. belge des études colon. 13, 1906, 673—716.
348. Bourg de Bozas: Mission scientifique du Bourg de Bozas. De la Mer Rouge à l'Atlantique à travers l'Afrique tropicale 1900—1903. Paris 1906.
349. Bourg de Bozas: Mission, Voyage au Pays d'Aroussi. La Géographie 17, 1902, 401—430. Pet. Mitt. 1902, 144, 292.
350. Bourg de Bozas: Itinéraire de la Mission de Bourg de Bozas. La Géographie 1902, 6, 410—412.
351. Bourg de Bozas: D'Adis-Ababa au Nil par le lac Roudolphe, La Géographie, 7, 1903, 91—110.

352. Bowdich T.: An Essay on the Superstitions, Customs and Arts common to the ancient Egyptians, Abyssinians and Ashantees. Paris, 1821.
354. Brehm: Ergebnis einer Reise nach Habesch im Gefolge S-r Hoheit des Herzogs von Sachsen-Koburg-Gotha Ernst II. Leipzig 1863.
357. Brémond L. A.: Expédition scientifique et commerciale d'Obock au royaume du Choa et au pays des Gallas. Paris 1883.
361. Bricchetti-Robeschi: Nel paese degli Aromi. Milano 1903.
369. Bruce James: Travels to discover the source of the Nile in the years 1768—1773, 5 tomów. Edinburgh, 1790. Po francusku: I. H. Castera, Paris, 1790. Po niemiecku: I. I. Volkmann, Leipzig 1790.
371. Bruchhausen K. v.: Die Goldfunde in Eritrea und ihre Bedeutung, Beiträge zur Kol.-Polit. 2, 1900—1901, 225—230.
274. Brugsch H.: Aethiopia. Zeitschrift für allgemeine Erdkunde, Berlin 1864, № 7, 17, 1—22.
377. Brunn: Der Priester Johannes; Zeitschrift der Gesellschaft für Erdkunde in Berlin 1856, IX, 279.
379. Bulatovich A. K.: Iz Abissinii czerez stranu Kaffa na ozero Rudolfa. Izv. Imp. Rusk. Geogr. Obszczestwa 35, 1899, 259—283.
380. Bulatovich A. K.: Dall Abissinia al lago Rudolfo per il Caffa. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1900, (4) 1, 121—142. Z krytycznemi uwagami Roncagliego.
381. Bulatovich: Reise an den Rudolfsee. P. M. 44, 1899, 243—244.
383. Burton Richard: First footsteps in East Africa of an exploration of Harar 1854—1855. London 1855. Po francusku: Bruxelles 1857.
- 390—391. Cahagne: Reise nach Harar. Mittlg. der Geogr. Gesellschaft Jena 1882, 79—86. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1882, (2) 7, 677, 1883 (2) 8, 520—523.
393. Cahen Abr.: Les juifs dans l'Afrique septentrionale.
394. Caillaud R.: Un Imperio cristiano en Africa al començar del siglo XIV y la identificación de Uganda con el Imperio cristiano de Magdasor. Bol. Real. Soc. Geogr. Madrid, 48, 1906, 269—280.
395. Caillaud Fr.: Recherches sur les arts et métiers, les usages de la vie civile et domestique des anciens peuples de l'Égypte, de la Nubie et de l'Éthiopie. Paris 1831—1837. 2 Bde.
397. R. de Caix de Saint-Aymour: La France en Éthiopie, histoire des relations de la France avec l'Abyssinie chrétienne sous les régnes de Louis XIII et Louis XIV 1634—1706. Paris 1886.
404. Capacci C.: Gisements aurifères de l'Abyssinie et de l'Érythrée. Intern. Kongress f. Bergbau Düsseldorf, 1910, Vortrag № 4.
405. Capucci Luighi: Lettere dallo Scioa. Boll. Soc. Africana d'Italia 5, 1886, 131, 222. 6, 1887, 266; 7, 1888, 118. 8, 1880, 90.
409. De Castanhoso: Dos feitos de D. Christovam de Gama en Éthiopie. Lissabon 1898. Po włosku: Roma 1888.
414. Castro, Lincoln de: Brevi cenni d'antropologia normale e criminale dell'Abissinia, Archivio psichiatria, Torino, 23, 1902, 529—537.

415. Castro L. de: *Medicina vecchia e medicina nuova in Abissinia*, Boll. Soc. Geogr. Ital. (4) 9, 1908, 1040—1092.
416. Castro: *Un convento trogloditico ad Ecça presso Addis-Abeba B. Soc. Geogr. Ital. (4) 8, 1907, 323—330.*
417. Castro: *Coutumes patriarcales et féodales en Abyssinie, Caire, Bull. Soc. Khéd. Géogr. (6) 8, 1905, 401—415.*
418. Castro: *Arte di Esculapio tra gli Abissini. Bol. Soc. Geogr. Ital. (4) 9, 1908, 880—890.*
419. Castro: *Analogie e divergenze etnografiche. Spigolature a contributo della Etnologia e della Psicologia dei popoli dell'Abissinia. Bull. Soc. Afr. d'Ital. 26, 1907, zeszyt 10—12. Napoli 1908.*
420. Castro: *L'Ostetricia in Abissinia. Atti della Soc. Ital. di Ostetricia e Ginecologia vol. 12, 514—522.*
421. Castro: *Note di antropologia normale. Atti R. Accad. Medico-Chirurg. di Napoli, 1906.*
423. Castro: *Un escursione al Monte Zuquala, al Lago Zuai e nei Soddo. Boll. Soc. Geogr. Ital. (4) 9, 1908, 7—34, 122—127.*
425. Cecchi Ant.: *Da Zeila alle frontiere del Caffa. 3 vol. Roma, 1885—1887.*
426. Cecchi: *Fünf Jahre in Ost-Afrika. Reise durch die südl. Grenzländer Abessiniens von Zeila nach Kaffa. thum. M. Rumbauer 1888.*
427. Cecchi: *L'Abissinia settentrionale e le strade, che vi conducono da Massaua; notizie acconto di due grande carte geografiche, redatte in base alle piu recenti scoperte. Milano 1887.*
431. Cecchi: *Le popolazioni della regione di Assab. Nuova Antologia di scienze, lettere ed arti, Roma, 1885 (2) 49, 523—532; 1885 (2) 53, 281—293.*
432. Cecchi: *Spedizione italiana nell'Africa equatoriale. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1879 (2) 4, 347—431; 1881 (2) 6, 283—328. Memorie della Soc. Geogr. Ital. I, parte 1 e 2. Roma 1878.*
433. Cerroti O.: *Il secondo viaggio in Abissinia del Mashcov, Bol. Soc. Geogr. Ital. (3) 7. 1894, 841—886.*
434. Chachab ad Din Achmad: *Des conquêtes faites en Abyssinie en XVI-e siècle par l'imam Muh. Ahmad dit Grâgne (D'Abbadie, Paulitschke). Paris 1898.*
438. Chantre: *Recherches anthropolog. en Égypte. Lyon 1904. (Ardouin-Dumarette: La Géographie, 1905, 12, 103—108).*
441. Checchi: *Lingue parlate dalle popolazioni indigene della colonia Eritrea; Boll. Soc. Geogr. Ital. (4) 8, 1907, 745—762, 866—878.*
446. Chollet-Neuville: *Note preliminaire sur les mégalithes, observés dans le Saddo. Paris 1905 (Expédition Rothschild).*
447. Chczousef P. J. K' *istokam Golubogo Nila. Izv. Imp. Rusk. Geogr. Obszcz. 36, 1900, 198—217.*
450. Cipola Arnoldo: *Nell'impero di Menelik, Milano, 1911*
456. Colini G. A. *Nuove colezioni etnografiche dell'Africa del Nord-Est presso il Museo Preistorico-Etnografico di Roma. Bol. Soc. Geogr. Ital. (2) 9, Roma, 1884, 393—399, 477—481, 563—568.*

457. Colizza: *Lingua d'Afar nel nordest dell'Africa*. Vienna, 1887.
458. Collat: *L'Abyssinie actuelle; Renseignements col. et Docum. du comité Afr. fr. e comité Maroc*. 15, 1905, 421—433, 491—502.
460. Combes Ed. et Tamisier Maur.: *Voyage en Abyssinie, dans les pays des Gallas, de Choa et d'Ifat*; 4 vol., Paris, 1838 i nast.
465. Constantin de: *L'Archimandrite Païsi et l'Ataman Achinoff. Une expedition religieuse en Abyssinie*. Paris, *Nouvelle Revue*, 1891, XV, 345.
- 468a. Cooley: On the „regio Cinnamonifera“ of the Ancients. *Journ. Roy. Soc. London* 1849, 14.
472. Cortinoise e Cucinotta: *Vie di comunicazione e mezzi di trasporto della colonia Eritrea*. *Riv. Col.* 6, 1909, 526—539.
473. Cosson E. A. *Abyssinia. A ride from Gondar to Galabat*. *Illustr. Travels* H. W. Bates, London, 1869, 1870, 6, 321 - 324.
474. Cosson: *The cradle of the Blue Nile. A visit to the court of King John of Ethiopia*, London, 1867. 2 vol.
481. Craig I. I. *Notes on an Expedition to Addis-Abeba*; Cairo, *Scient. Journ.* 2, 1908, № 16, 2—16.
486. Crawford: *On the Ethnology of Abyssinia and adjoint countries*; *T. Ethnol. Soc.*, London 1868, 6, 282—310.
488. Crosby: *Abyssinia, Country and People*. *Nat. Geogr. Mag.* Washington, 1901, 12, 89—102.
489. Crosby O. T.: *Notes on a journey from Zeila to Khartum*. *Geogr. Journ.* 18, 1901, 46.
492. Cuomo C.: *Les provinces équatoriales de l'Abyssinie*. *Risultati*, *Bol. Soc. Geogr. Ital d'Africa*. Napoli 1900, 19, 110—113.
494. Dainelli: *Le primie notizie sulle rovine del Cohaito nella Colonia*. *Bol. Soc. Geogr. Afric. d'Ital.* 27, 1908., 51—62.
501. Dainelli: *Le regioni climatiche della colonia Eritrea*; *Riv. Geogr. Ital.* Firenze, 16, 1909, 185—208.
502. Dainelli: *In Africa. (Lettere dall'Eritrea.) Partie I. Lungo l'Anseba e sull'Altipiano abissino*, 1908.
503. Dainelli: *In Africa (Lettere dall'Eritrea) Parte II. Lungo le pendici dell'altipiano abissino e in Dancalia*, 1910.
513. Dally: *Rapport sur l'éthnologie de l'Abissinie*. *Bull. Soc. d'Anthropologie*, Paris, 1862 (1) 3, 6—16.
514. Dankler M.: *Natur-u. Kulturbilder aus Abessinien*. *Nach Mittlg. des franzos. Reisenden Schoeller*. *Natur u. Offenbarung*, Münster 50, 1904, 296—308.
516. Darragon L.: *Le Sidama, l'Amara, le Konso*. *C.-R. Soc. Géogr.* Paris, 1898, 137—140.
521. Decaud: *L'Abyssinie*; *Rev. de Géogr.* Paris 1904, 54, 143—152.
524. Dehérain H.: *Ethiopie; géographie économique*. *La Géogr.* 1901, 4, 196—199.
525. Dehérain: *Étude sur l'Afrique. L'Éthiopie*. Paris 1904.
526. Delaborde: *Voyages en Abyssinie*. *Rev. française*. Paris 1839.

527. Delafosse: Le Hamites de l'Afrique orientale. L'Anthropologie 5, 1894, 157—172.
534. Dillmann A.: Zur Geschichte des abess. Reiches; Zeitschrift d. deutsch. morgenländ. Gesellschaft, Leipzig, 1853, 7, 338 — 364.
535. Dillmann: Zur Geschichte des axumitischen Reiches Abhdlg. Akad. der Wissenschaft. Berlin 1880, (2) 1—51.
536. Dillmann: Über die Anfänge des axumit. Reiches; Abhdlg. der Akad. der Wiss. Berlin 1878, (3), 177—238.
537. Dillmann: Die Ergebnisse der Bent'schen Reisen in Ostafrika; Sitzungsber. d. preuss. Akad. d. Wiss. Berlin, 1894, I, 3—21.
538. Dimothéos (Thimothéus): Deux ans de séjour en Abyssinie ou vie morale, politique e religieuse des Abyssiniens; Jerusalem 1871, Paris 1888.
542. Donaldson Smith A.: Expedition through Somaliland to lake Rudolph. Galla Tribes, Geogr. Journ. 1896, 8, 123, 289.
543. Donaldson Smith: Expedition, Geogr. Journ. 1900, 15, 110, 270. 1900, 16, 712.
541. Donaldson Smith: Trough unkonwn African countries; London, New York 1897.
545. Doncourt A. S. de: L'Abyssinie d'après James Bruce et les voyageurs contemporains. Lille et Paris 1886.
548. Dove K.: Kulturzonen in Nordabessinien. Pet. Mitt. Ergänzungsheft 97, 1890.
549. Dove: Grundzüge einer Wirtschaftsgeographie Afrikas, Geogr. Zeitschrift 11, 1905, 1—18, 408.
553. Duchesne-Fournet L.: Mission en Ethiopie; 2 vols avec atlas, Paris 1908—1909. Froidevaux: Histoire de Voyage (I 1—235). Collart: L'Éthiopie économique (I 237—288); Blanchard: Note sur les manuscrits abyssins (I 289—440); Arsandaux: Contribution à l'étude de roches (II 1—100); Lesne: Coléoptères (II 101—114); Verneau: Anthropologie et Ethnographie (II 115—355); Regimanset: Bibliographie abyssine (II 357—388).
556. Dufton H.: Narrative of a journey through Abess. in 1862 — 1863 with an appendix on „the Abyssinian Captives Question“. London 1867.
557. Dulio Emilio: Dalla baia d'Assab allo Scioa e ritorno; Cosmos di Guido Cora, 9, 1886, 102—118, 163—172, 272—278, 289—366.
564. Eipperle: Mitteilungen aus Galabat in Abessinien; Das Ausland 1863, № 50, 181—185.
566. Engelbrecht: Die Landbauzonen in aussertrop. Ländern, 1898—1899.
567. Engell: Die Verbreitung des Elephanten und Löwen in Afrika. Pet. Mitt. Ergänzungsheft 1911, 171.
568. Engler: Über die Vegetationsverhältnisse von Harar und des Galahochlandes auf Grund der Expedition des Freih. v. Erlanger und O. Neumann. Sitzungsber. Akad. Wiss. Berlin 1906, 726—747.
570. Engler: Die Pflanzenwelt Afrikas, insbesondere seiner trop. Gebiete Leipzig, 1908 i nast.

573. Erlanger u. Neumann: Über die Reise in den Gallaländern Verhdlg. Gesellsch. f. Erdkunde. Berlin 1901, 240—247.
574. Erlanger u. Neumann: Reise in Nordostafrika. Verhdlg. Ges. f. Erdk. Berlin 1900, 477—486.
575. Erlanger u. Neumann: Spedizione e relativo soggiorno in Abissinia e nei paesi dei Galla e dei Somali. Bol. Soc. Geogr. Ital. 1902 (4), 3, 539—544.
576. Erlanger u. Neumann: Über die Reise in Nordost-Afrika. Verhdl. Ges. Erdk. Berlin 1900, 285—288.
577. Erlanger C. Frh. v. Bericht über meine Expedition in Nordost-Afrika, 1899—1901. Zeitschrift d. Ges. f. Erdk. 1904, 89—117. Sprigade, Geograph. Ergebnisse derselben, ibidem, 118—131.
579. Erlanger: Forschungs-Reisen in Südabessinien, den Somali- und Gallaländern. Mittlg. Verein f. Erdk. Leipzig, 1902 (3), 361—374.
586. Estcourt E. E.: Holy Orders in the Church of Abyssinia. Month, 20, London, 1874, 97.
590. Faitlovich J: Notes d'un voyage chez les Falashas. Paris 1905.
591. Faitlovich: Gli Ebrei d'Abissinia. Acqui 1907.
592. Faitlovich: Quer durch Abessinien. Meine zweite Reise zu den Falashas. Berlin, 1910.
593. Faitlovich: Proverbes abyssins, traduits, expliqués et annotés. Paris, 1907.
594. Falkenegg A. v.: Abessinien, Wissenswertes über Land und Leute der afrikan. Schweiz, Berlin, 1902.
599. Faurot L.: Sur les „tumuli“ du territoire d'Obock. Revue d'Ethnogr. 5, 6.
601. Federoff: Abyssinia as a factor in resettlement of Soudan. Journ. Roy. United Service 42, 1898, 1271—1298.
602. Federoff; (tlum. W. E. Gowan): Abyssinie, a brief sketch of its geography and history, I. R. United Service III, 1896, 40, I, 719—733.
603. Federoff: Abissinija. Istoriczsko-geograficzeskij oczerk. S. Petersburg. Suworin 1889, 76 str.
606. Felizzano G. Colli di: Nei paesi Galla a sud dello Scioa. Bol. Soc. Geogr. Ital. (4) 6, 1905, 8—18, 100—119
608. Fenzl: Bericht über die von H. Dr. Reitz auf seiner Reise von Chartum nach Gondar in Abessinien gesammelten geogr.-statist. Notizen, Wien 1855; Ausland 1857, № 50.
614. Ferret et Gallinier: Note sur les antiquités de l'Abyssinie. Bull. Soc. Géogr., Paris 1844 (3) 2, 25—30.
615. Ferret et Gallinier: Voyage en Abyssinie dans les provinces du Tigré, du Samen et de l'Amhara, Paris 1847—1848 2 vols.
617. Fischberg: Anthropologische Messungen an nordafrikan. Juden, Zeitschrift für Demogr. und Statist. des Judenstums 1, 1905, 1—5.
618. Fischer G. A.: Über die jetzigen Verhältnisse im südl. Gallaland und Witto; Mittlg. Geogr. Ges. Hamburg, 1876—1877, 347—362.

620. Flad I. M.: Kurze Schilderung der bisher fast unbekanntenen abessinischen Juden. Basel 1869.
621. Flad: A short description of the Falashas and Kamants. London 1866.
622. Flad: Zwölf Jahre in Abessinien oder Geschichte des Königs Theodor II und der Mission unter seiner Regierung von I. M. Flad, Missionar unter den Juden Abessiniens, Basel, 1869. Pet. Mit. 1869, 155.
624. Flad: Das Alpenland Abessinien. Jahrb. d. württemberg. Ver. f. Handelsgeogr. 1896, 13—14, 149—152.
625. Floyer E. A.: The Mines of Northern Etbai or of Northern Aethiopia. With a Map, Drawings and Photographs. Journ. Roy. Asiatic Soc. London, 1892. 811—833.
632. Franzoj: Il Continente nero; Note di viaggio. Torino 1889, 345 str.
633. Freimark: Das Sexualleben der Afrikaner, in: Sexualleben d. Naturvölker 2, 1903 Leipzig.
636. Fritsch G.: Vergleichende Betrachtung über die ältesten ägypt. Darstellungen von Volkstypen; Naturwiss. Wochenschrift, Jena, 19, 1904, 673—682, 689—696.
637. Fritsch: Die Volksdarstellungen auf alt-ägypt. und assyr. Denkmälern. Corr.-Blätter d. deutsch Ges. f. Anthropologie 33, 1902, 113—119.
638. Fritsche G. E.: Die Karawanenstrasse von Zeila nach Ankober und die Kartographie der Grenzgebiete der Somali, Afar u. Galla. Pet. Mit. Gotha 1890, 36, 113—118.
642. Frobenius: Der Ursprung der afrikan. Kultur. Berlin 1898.
646. Futterer: Afrika in seiner Bedeutung für die Goldproduktion in Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft. Berlin, 1895.
650. Gallina: I portoghesi a Massaua nei secoli 16 e 17. Bol. Soc. Geogr. Ital. (3) 3, 1890, 223.
653. Garrone J.: Sugli Atcheme Melga. Bol. Soc. Geogr. Ital. 1904, (4) 5, 994—1017.
654. Garson: On the morphological characters of the Abyssinians in Bent: The sacred city 286—296 (obacz numer bieżący 250).
- 654a. Garson: On the morphological character of the Abyssinians, Rep. Brit. Assoc. of Advancement of Sc. 1891, 46 i nast.
656. Garstin I. W.: Fifty Years of Nile Exploration and some of its results, Geogr. Journ., 33, 1909, 117—152.
657. Garstin: Report upon the Basin of the Upper Nile, Kairo, 1904.
662. Gentile: Un escursione nel Co-Hain; Bol. Soc. Geogr. It. 1894, (3) 7, 162—174.
666. Giglioli E.: Salzgeld in Aethiopen; Arch. f. Anthrop. 34, 1904, 183—187.
667. Giglioli E.: Di un singolare raschiatoio di ossidiano in uso attuale presso gli Arussi-Galla; Arch. per l'Antrop. e Etnol., Firenze 1888, 18, 318—19.

673. Giuliotti G. M.: Viaggio da Zeila ad Harar. Bol. Soc. Geogr. Ital. (2) 6, 1881, 423—445, 844—851.
678. Glaser G.: Die Abessinier in Arabien und Afrika auf Grund neu entdeckter Inschriften. München 1895.
679. Glaser E.: Die Goldländer Punt und Sasu im Somalilande. Das Ausland 27, 521—528; 29, 560 ff.
681. Gleichen Graf.: With the mission to Menelik; London 1898.
683. Gobat: Journal of a three years Residence in Abyssinia, with a brief history of the Church of Abyssinia by Prof. Lee. London 1834.
686. Goes Damanius a: Fides, religio moresque Aethiopum sub imperio Preciosi Ioannis. Deploratio Lappianae gentis, Damiano a Goes auctore. Lovanii 1540.
693. Graham D. C.: Rep. on the Agricultural and Landproduce of Shoa. Journ. Asiatic Soc. Bengal. Calcutta 1844, 13, 253—296.
694. Graham: Rep. on the manners, customs and superstitions of the people of Shoa and on the history of the Abyss. church; Journ. Asiat. Soc. Bengal. Calcutta 1843, 12, 625—728.
695. Graham: Glimpes in Abyssinia. London 1867.
697. Grimm: Abriss der Kulturgeschichte Ostafrikas. Verhdlg. d. badisch. geogr. Ges. 1886.
- 697a. Grimm: Die Pharaonen in Ostafrika, Karlsruhe 1887, Pet. Mit. 1888, Lit. Ber. № 375.
705. Guidi Ignazio: L'Abissinia antica. Nuova antologia 63, 1896, 605—619.
707. Guillain, Krapf: Die Völker Ostafrikas. Pet. Mittlg. Gotha 1858, 4, 396—405.
708. Guillain M.: Documents sur l'histoire, la géographie et le commerce de l'Afrique orientale; Paris 1856—1857, 3 vol.
710. Gwynn: A journey in Southern Abyssinia. Geogr. Journ. 1911, 38, 113—139.
714. Hailu M.: L'Etiofia descritta da un etiope: usi natalizi nell'Asmara. Napoli 1890.
714. Halévy Joseph: Actes de la Soc. philologique, Paris 1873, 3 n. 4.
715. Halévy: De quelques noms propres géographiques qui se rencontrent dans les inscriptions sabéennes récemment apportées du Jemen. Bull. Soc. Géogr. Paris 1873, 5, 181—185.
716. Halévy: Prières de Falashas ou Juifs d'Abyssinie. Paris 1877.
717. Halévy: Excursion chez les Falachas en Abyssinie. Paris 1879.
718. Halévy: Excursion chez les Falachas. Bull. Soc. Géogr. Paris III—IV. 1869, (5) 17, 270—294.
719. Halévy: Commandement du sabbat. Paris 1902.
721. Halévy: Travels in Abyssinia, from French by Piciotto, London 1878.
726. Hausmann (Missionar): Über die Neger-Kolonien in Galabat und die Bereisung der westl. Grenzländer v. Abess. Pet. Mittlg. Gotha 1865, 11, 237.

729. Harris W. C.: The Highlands of Aethiopia, being the account of eighteen months residence of a British Embassy to the Christian court of Shoa. 3 vols. London 1844. Po niemiecku: K. v. K. 2 tomy Stuttgart 1845/6.
730. Harris W. C.: Illustrations of the Highlands of Ethiopia; London 1845.
731. Harris: Kirks Report on the route from Tadjurrah to Ankober travelled by the mission to Shoa under charge of Capt. W. C. Harris 1841. Journ. Geogr. Soc., London 1843, 12, 221 i nast.
732. Harris: British mission to Shoa. Edin. Rev. 1844, 80, 43—67.
734. Harrison I. I.: A Journey from Zeila to Lake Rudolf. Geogr. Journ. 1901, 18, 258—275.
737. Hartmann R.: Skizzen aus Aethiopien; Globus 1864, 4, 202—206, 235.
738. Hartmann: Abessinien und die übrigen Gebiete der Ostküste Afrikas, Leipzig-Prag 1883, 304 str.
739. Hartmann: Untersuchungen über die Völkerschaften Nordostafrikas, Zeitschrift f. Ethnologie I p. 33; II p. 135 (1869), III (1870) p. 86.
740. Hassan Ben Ahmed el Haim: Zur Geschichte Abessiniens im 17. Jahrh. Ein Gesandtschaftsbericht, übersetzt von Peisser, Berlin 1898.
741. Hassenstein Bruno: Ostafrika zw. Chartum u. d. Roten Meere bis Suakin u. Massaua. Pet. Mitt. Ergänzungsheft 1861, 6.
746. Hastings Warren: A conversation with Abzam, an Abyssinian. Asiat. Researches, Calcutta 1786, 1, 333—338.
747. Hayes A. and Poulton C. B.: The source of the Blue Nile. London 1905.
752. Hell: Die Kultur der Araber. Wissenschaft u. Bildung № 64, Leipzig.
753. Hellwald Fr. v.: Abessinien, nach d. vorhand. Quellen dargestellt, Mittlg. der Geogr. Ges., Wien 1868, 3, 78—91.
756. Hentze W.: Am Hof des Kaisers Menelik. Leipzig 1905.
767. Heuglin Th. v.: Reise nach Abessinien. Jena 1868.
768. Heuglin: Die deutsche Expedition in Ostafrika 1861—1862. Pet. Mitt. Ergänzungsheft 18, Bd. III, Gotha 1864.
770. Heuglin: Expedition nach Innerafrika zur Aufhellung der Schicksale Dr. Ed. Vogels und zur Vollendung seines Forschungswerkes. Pet. Mit. 6, 1860, 325, 358—362, 418—437.
772. Heuglin: Über eine altaethiop. Karte von Tigreh mit Facsimile. Zeitschrift d. deutsch. morgenländ. Gesellsch. Leipzig 1863, 17, 379—382.
775. Heuglin: Das Gebiet der Beni Amer und Habab. Das Ausland 1875, № 19, 365—370.
776. Heuglin: Reise in Nordostafrika, Gotha, 1857.
778. Heuglin: Reise in Nordostafrika. Schilderung aus dem Gebiete der Beni Amer und Habab. Braunschweig 1877. 2 Bde.

780. Hildebrandt I. M.: Ein Ausflug in die nordabessinischen Grenzländer im Sommer 1872. Zeitschrift Ges. f. Erdk. Berlin 8, 1873, 449—471.
784. Hirth Friedr.: Early chinese notices of East African territories; Journ. of the Amer. Oriental Soc. 30 (1) 1909, 46—57.
788. Höhnel v.: Ostäquatorial-Afrika zwischen Pangani und dem neuentdeckten Rudolfsee. Pet. Mitt. Ergänzungsheft 99, Gotha 1890.
789. Höhnel: Zum Rudolfsee und Stephaniesee. Wien 1892, 2 Bde.
793. Holz: Im Auto zum Kaiser Menelik; Berlin 1908.
794. Hommel: Grundriss der Geographie und Geschichte des alten Orients, München 1904.
797. Hoskins: Travels in Etiopia, illustrating the antiquities, arts and industries of the ancient kingdom of Meroe; London 1835.
798. Hough Walter: The Hoffmann Philip Abyssinian ethnological Collection. Proc. of the U. S. Nat. Mus. Washington, 40, 1911. 265—276.
800. Hotten John Camden: Abyssinia and its people, or life in the land of Prester John. London 1863, 334 str.
802. Hugues L.: L'Abissinia; Torino 1887.
804. Hutchinson T. I.: Ten years' wanderings among the Ethiopians. London 1861.
806. Jaeger Fr.: Der Gegensatz von Kulturland und Wildnis und die allgemeinen Züge ihrer Verbreitung in Ostafrika. Geogr. Zeitsch. 16, 1910, 121—133.
807. Jaja: Etiopia commerciale. Bol. Soc. Geogr. Ital. (4) 10, 1909, 13—36, 129—172.
812. Jessen B. H.: South Western Abyssinia. Geogr. Journ. 1905, 25, 158—171.
817. Johnson I. E.: Sport on the Blue Nile or six months of a sportsman's life in Central Africa. London 1903.
822. Johnston Charles: Travels in Southern Abyssinia, through the country of Adal to the Kingdom of Shoa during the years 1842—1843, 2 vols. London 1844.
825. Jomard M.: Notice sur les Gallas de Limmou; Bull. Soc. Geogr. Paris 1839 (2) 12, 5—25.
830. Jousseume: Reflexions anthropologiques a propos des tumulus en silex taillés des Somalis et des Danakil. L'Anthropologie, Paris, 6, 1895, 393—413.
831. Jouveaux: Two Years in East Africa, Adventures in Abyssinia, London 1873. Po francusku: Tours 1871:
834. Isenberg Ch. Will: Abessinien und die evangelische Mission, Bonn 1844.
835. Isenberg und Krapf Lewis: Journal, detailing their proceedings in the kingdom of Shoa and journeys in other parts of the Abyssinia in the years 1839—1842, London 1843.

838. Isenberg-Krapf: Journals of I. and Kr. 1839—1842 with a geogr. Memoir of Abissynia and South Eastern Africa by Mc. Queen. Ld. 1843.
839. Isenberg: Über die Mission in Schoa in Abessinien. Verhdlg. d. Ges. f. Erdk. Berlin 2, 1841, 55, 88, 93.
844. Katte: Reisen in Abessinien im Jahre 1836. Stuttgart 1838.
847. Keane: Ethnology of the Egyptian Sudan. Journ. Anthrop. Inst. of Gr. Britain London 1884.
848. Keane: Africa. 2 vols. London 1895.
849. Keller C.: Über Maler und Malerei in Abessinien. Jahresber. Geogr.-Ethnogr. Ges. Zürich 1903--1904, 21—38.
850. Keller: Die politische und wirtschaftliche Entwicklung Abessiniens. Beiträge zur Kenntnis des Orients, Halle a/S 1906, 3, 89 — 109.
854. King: On the practise of the female circumcision and infibulation among the Somal and other nations of North-East Africa. Folklore Journal 1888.
859. Klöden K. F. von: Beiträge zur neueren Geographie von Abessinien, Berlin 1855.
861. Koettlitz: Geology and Anthropology of Abyssinia. Geogr. Journ. 1900, 15. 264—272.
862. Koettlitz: A journey through Somaliland and Southern Abyssinia, Scot. Geogr. Mag. 1900, 16, 467—490.
863. Koettlitz: Notes on the Galla of Walaga and the Bertat, Journ. Anthr. Inst. London 30, 1900, 50—55.
- 867a. Krall: Das Land Punt. Sitz-Ber. Akad. Wiss. Wien, 121, XI Abh. 1—82, sp. 75—77.
868. Krapf L.: Reisen in Ostafrika, ausgeführt in den Jahren 1837—1855. Stuttgart 1858. Po angielsku: London 1860.
872. Krapf: Reise in Abessinien von Schoa in die Nähe der Quellen des Hawashflusses. Verhdlg. d. Ges. f. Erdk. Berlin 4, 1842, 158.
877. Kulmer Frh. v.: Im Reiche Kaiser Meneliks; Tagebuch, bearbeitet von Em. Matzl-Löwenkreuz; Leipzig 1910.
880. Kürchhoff: Maasse und Gewichte in Afrika. Zeitschr. f. Ethnol. 1908, 289—342.
881. Kürchhoff: Alte und neue Handelsstrassen und Handelsmittelpunkte in Nordostafrika: Geogr. Zeitsch. 1906, 12, 277—291, 326—339.
882. Kürchhoff: Alte und neue Handelsstrassen in Ostafrika, Geogr. Zeitschrift, 1908, 14, 597—614, 666—682.
883. Kürchhoff: Alte und neue Handelsstrassen am Roten Meer und am Golf von Aden, Geogr. Zeitschrift 1908, 14, 251—267, 312—327.
884. Kürchhoff: Die Geldverhältnisse im heutigen Afrika in ihrer Entwicklung. Mittlg. d. geogr. Ges. Hamburg 1907, 22, 1—34.
885. Kürchhoff: Die Lastbeförderung in Afrika. Zeitschr. f. Kol.-Politik, Kol. Recht. u. Kol. Wirtschaft, 1906, 8, 902—924.
888. La Croze: Histoire du Christianisme d'Ethiopie et d'Arménie. La Haie 1739.

891. Landor Henry Savage: Reise durch Abessinien nach M'Bomu. Bull. Comité de l'Afrique française, Paris 1906, N° 9.
893. Lasserre M.: En pays Gallas, voyage de Farré à Ankobar. Miss. Cathol. Lyon 1888, 20, 322, 392, 405.
894. Lasserre M. L. de Gonzague: Voyage de Zeila à Farré. Miss. Cath. Lyon 1883, 15, 550, 561, 585, 598, 609, 618.
896. Lauribar P. de: Douze ans en Abyssinie; Paris, 1898.
899. Lebrun: Voyages en Abyssinie et Nubie; Tours, 1884.
902. Lefèbvre Th.: Voyage en Abyssinie exécutée pendant les années 1839 — 1843 par une commission scientifique, 6 vols. Paris 1845 — 1848.
903. Lefèbvre: Aperçu général de l'Abyssinie. Bull. Soc. Géogr. Paris 1840 (2) 14, 65—77, 129—146, 268—283.
904. Lefèbvre Th.: Notice sur mon second voyage en Abyssinie. Bull. Soc. Géogr. Paris 1840, (2) 13, 365—375.
907. Lefèbvre Th.: Exploration de la rivière Mareb; Bull. Soc. Géogr. Paris 1845 (3) 3, 31—40.
908. Le Gall: Les Abysiniens et les Gallas. Etud. hist. et littér. des Pères de la Soc. de Jésus, 1868 (N° 6 et 12).
909. Lega M.: In Dancalia ed in Abissinia. Bull. Soc. Geogr. Ital. 1911, 12, 365—388.
910. Legrand: L'Éthiopie. Bull. Soc. Bretonne Géogr.: Lorient, 1902, 20, 260—275.
914. Lejean G.: L'Abyssinie en 1868. Paris 1868.
914. Lejean: Les deux Niles. Paris 1866.
917. Lejean: Note sur le royaume Kouollo au sud de Kafa. Bull. Soc. Géogr. Paris, (5) 8, 1864, 388 - 391.
918. Lejean: Gallabat et Gadabhi, deux républiques nègres au N—O. de l'Abyssinie. Nouv. Ann. des Voyages Paris, juin 1862, 381—385.
920. Lent: Über Verkehrsmittel in Ostafrika. Deutsches Kol. Blatt, 1894, 5, 549—553, 575—584.
921. Léon: Abyssinia and the Abyssinians. Asiatic Quart. Rev. 1896 (3), 2, 395—405.
923. Léontieff Cte N. de: Exploration des provinces équatoriales. La Géogr. 1900, 2, 105—118; Zug zum Rudolfsee. Geogr. Zeitschrift. 6, 1900, 225.
926. Leutholf I.: A new history of Ethiopia, description of Abyssinia. Na angielskie tłum.: Gent, London 1682/4.
927. Lepsius: Denkmäler aus Egypten und Ethiopien. Leipzig 1845.
928. Letourneau (Chefneux): Menhirs en Abyssinie. Bull. Soc. Antr. 1905, 3, 88—90, 113—115.
929. Letourneau: La phallotomie chez les Spartiates et les Abyssins. Bull. Soc. d'Anthrop. Paris 1888, 11, 25—26.
930. Levasseur E.: La superficie et la population de l'Éthiopie. Bull. de l'Inst. Intern de Statist. Rome, 1889, 4, 61.—68.
931. Lewin: Ein verlassener Bruderstamm. Bloch's Oesterr. Wochenschrift 7. II. 1902, 85.

935. Lièvre: Hypothèse sur l'origine des Gallas. Rev. de Géogr. Paris 1882, 10, 308—310.
937. Littmann E. und Krencker D.: Vorbericht der deutschen Aksum-Expedition. Abhdlg. d. kgl. preuss. Ak. Wiss. 1906, phil-hist Kl. II. p. 1—37.
938. Littmann: Jets over de Vetrekkingen tusschen Nederland en Abyssinie in de zeventiende eenw.: Bijd. Taal-Land-en Volkenk. Ned. Indie 10, 1902, 477—500.
939. Littmann: Bibliotheca abessinica: Studies, concerning language and history of Abyss. Leyden 1904.
941. Lobo Hieronyme: Voyage historique d'Abyssinie, traduit du portugais. Paris 1728. Po angielsku London 1887.
942. Loewy: The Falashas. Yewish chronicle. London 5. XII 1890.
945. Longbois Capit.: Rapport sur une mission scientifique au Choa Archiv des miss. scient. et litt. (3) 13, Paris 1887, 379—388. C.-R. Soc. géogr. Paris 1886, 565—568.
950. Lucca: La spedizione Ruspoli. Esplorazione commerc. 10, 1895, 37—43, 65—72, 101—104, 131—137, 164—168, 228—230.
952. Luchsinger: Von Schoa zum Stephaniesee und zu den Boran-Galla. Jahresber. d. Geogr.—Ethn. Ges. Zürich 1906—1907. 75—104.
954. Luigi: Proverbi, strofe e favole Abissini. Giorn. Soc. Asiat. Ital. 5, 27—82, 6, 3—36.
955. Luschan F. v.: Eisentechnik in Afrika. Zeitschrift für Ethnologie, 1909, 1, 22—59.
956. Luschan w Buschan: Völkerkunde 1910, 417, 391, 390.
957. Luschan: Zur anthropolog. Stellung der alten Aegypter. Globus 79, 197—200.
958. Luschan: Die ethnolog. Stellung dieser „Abessinier“. Zeitschr. f. Ethnol. 38, 1906; 159—161.
959. Luzatto: Mémoires sur les Juifs d'Abyssinie ou Falashas. Arch. israél. 12, 1851, 428—435, 488—490, 548—555, 570—574; 13, 1852, 150—154, 215—221, 283—288, 343—346, 471—475, 532—537, 647—656; 14, 1853, 97—103, 165—169, 466—473, 519—527; 15, 1854, 344—353, 642—653.
960. Luzatto: Réponses des Falacha, dits juifs d'Abyssinie, aux questions faites par Luzatto; Paris 1850.
967. Macaire S. K.: Mon voyage en Abyssinie. Bull. Soc. Khédiv. Géogr. Caire 4, 1897, 701—722.
968. Macdonald: Notes on the Ethnology of tribes met with during progress of the Juba-Expedition of 1897—1901. Journ. Anthrop. Inst. 29, 1899, 226—247.
969. Macmillan, W. N.: Expedition in Abyssinia' Geogr. Journ. 1903, 22, 213; 1904, 24, 38.
973. Malte-Brun J. A.: De la géographie physique de l'Abyssinie d'après la dernière relation du voyage de M. M. Ferret et Galinier. Bull. Soc. Géogr. Paris 1853 (4) 5, 137—154.

976. Maqrizi: *Historia rerum islamiticarum in Abyssinia una cum Abulfedae descriptione regionum Nigritarum cum versione latina* edidit Fr. Th. Rinck. Leiden 1790.
980. Marcus Louis: *Notice sur l'époque de l'établissement des Juifs en Abyssinie*; *Nouveau Journal Asiatique*, Paris, 1829, 3, 409—431; 4, 51—73.
984. Marinelli: *Gli Amhara Burgi*; *Riv. geogr. ital.* 1895, 2, 261—277.
985. Markham Cl.: *A History of the Abyssinian expedition*. London 1869.
987. Markham: *Geographical Results of the Abyssinian expedition*, *Journ. Roy. Geogr. Soc.* 1868, 38, 12—49. *Proc. Roy. Geogr. Soc.* 1868, 12, 113—119, 298—301.
990. Martial Fr.: *Les Galla ou Oromo*; *Études franciscaines* 3, Paris 1900.
992. Martini F.: *Nell'Africa italiana*; Milano 1895.
993. Martini Sebastiano: *Ricordi di escursione in Africa dal 1878 al 1881*. Firenze 1886. *Terzo viaggio allo Scioa*; *Cosmos di Guido Cora* 1880/1881, 6, 65.
994. Martonne E. de: *La vie des peuples du haut Nil*. *Ann. Géogr.* 1897, 6, 61—70.
- 997a. Maspéro: *De quelques navigations des Égyptiens sur les côtes de la mer Erythrée*. *Rev. hist.* 1879, 9, 4—33.
999. Massaja G.: *In Abissinia e fra i Galla*. Firenze, 1895.
1003. Massaja: *I miei trentancique anni di missione nell'alta Etiopia*. Roma 1895.
1005. Matteucci P.: *Spedizione commerciale in Abissinia*. *Cosmos di Guido Cora V Torino* 1878—1879, 64, 115, 184, 251.
1006. Matteucci: *In Abissinia; viaggio*; Milano 1880.
1009. Maud-Colli di Felizzano: *Nei paesi Galla a sud dello Scioa*, *Boll. Soc. Geogr. Ital.* 1905, (4) 6, 8—18, 100—118.
1010. Maud Ph.: *Exploration in the Southern Borderland of Abyssinia*. *Geogr. Journ.* 1904, 23, 552—579.
1011. Maurette F.: *État des nos connaissances sur le nord-est africain*. *Ann. de géogr.* 14. 1905, 339—365, 433—455.
1012. Maurette: *La vie des peuples de l'Afrique orientale: Pays Somalis, Danakil et Gallas*. *École normale supérieure*. Paris 1902, 70—75.
1013. Mauvais: *Rapport sur le troisième voyage en Abissinie de M. Rochet d'Héricourt C.-R. Ac. Sc.* Paris 1851, 32, 215—241.
1015. Mayo: *Sport in Abyssinia (Mareb and Takazze)*, London 1876.
1017. Medina Carlos: *Los pueblos frontenzos del Norte de Abissinia*. *Revista de Antropol. Madrid* 1875, 1, 65—74, 257.
1020. Mendez Alph. S. I: *Expeditionis Aethiopicæ libri I—IV. Rerum script. aethiopic.* Beccari 8, 9, Rom 1908—1909.
1022. Menges I.: *Die Zeichensprache des Handels in Arabien und Ostafrika*; *Globus* 1885, 48, 9—10.
1025. Meinhof Karl: *Die moderne Sprachforschung in Afrika*; Berlin 1910.

1027. Meinhof: Linguist. Studien in Ostafrika I—XII. Mittlg. d. Seminars f. Oriental. Sprachen. Berlin 1904—1907.
1031. Meyer Ed: Alte Geschichte und Prähistorie; Zeitschr. f. Ethnol. 1909, 283—299.
1033. Michel C. M.: L'Éthiopie, agriculture, voies de communications, avenir économique; Bull. Soc. Géogr. Commerc. Paris 23, 1901, 553—561.
1037. Michel: Missions de Bonchamps. Vers Fachoda à la rencontre de la mission Marchand à travers l'Éthiopie. Paris 1900.
1038. Michel: Résultats géographiques de la mission de Bonchamps. La Géogr. 4, 1900, 25—34.
1043. Mocchi A.: Gli oggetti etnografici delle popolazioni etiopiche posseduti dal Museo nazionale d'Antropologia in Firenze. Arch. Antrop. 1900, 87, 124, 153, 160, 164, 172.
1044. Mocchi: Catalogo illustrativo degli oggetti esposti dal Museo nazionale d'antropologia, Firenze 1903.
1045. Mocchi: Lo scheletro di un dancale di Assab. Arch. per l'Antrop. 34, 1904, 403—428.
1046. Mocchi: Missione scientifica in Eritrea. Risultati antropologici, Nota preventiva, Firenze 1906.
1047. Mocchi: Su alcune fotografie di indigeni delle regioni etiopiche. Arch. per l'Antr. 1902, 227—230.
1048. Mocchi: La civiltà egiziana tra i selvaggi dell'Africa. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1903 (4) 4, 361—374.
1053. Morais S.: The Falashas. Penn Monthly, Philadelphia 1880, 11, 323.
1057. Morié L. I.: Les civilisations africaines. Paris 1904. 2 tomy, Histoire de l'Éthiopie (Nubie et Abyssinie) I. Éthiopie ancienne. II. Abyssinie.
1061. Moudon-Vidailhet C.: La langue harar et les dialectes éthiopiens du Gouraghé. Paris 1902.
1062. Moudon-Vidailhet C.: Usi funebri degli Abissini. Arch. p. lo studio delle tradizioni popolari 4, 598—599, Palermo 1885.
1063. Muchtar-Muhammed: Notes sur le pays de Harrar. Bull. Soc. Géogr. Khéd. Caire 1876, 351—388, 389—397.
1065. Mulazzani: Geografia della Colonia Eritrea. Firenze 1904. Riv. Geogr. Ital. 1904, 63.
1067. Müller Baron: Tagebuch meiner Reise durch das Gebiet der Habab und Beni Amer. Zeitschr. d. Ges. f. Erdk. Berlin 1883, 18, 412—438; 1884, 19, 106.
1068. Müller M.: Who were the ancient Ethiopians. Oriental studies, Boston 1894, 72—85.
1072. Müller H. D.: Epigraph. Denkmäler aus Abessinien, Denkschrift. d. Akad. d. Wiss. Histor. philos. Kl., Wien 1894, 43, 1—82.
1079. Munzinger Werner: Die Schohos und die Beduan bei Massaua. Zeitschr. f. allgem. Erdk. Berlin 1859, 6, 89—110.
1082. Munzinger: Über die Sitten und das Recht der Bogos; Winterthur 1859, 69 str.

1083. Munzinger: Die nordl. Fortsetzung d. abessin. Hochlande. Neue Forschungen in den Gebieten der Beni Amer und Habab 1871. Pet. Mit. Gotha 1872, 18, 201—206.
1084. Munzinger: Ostafrikanische Studien, Basel 1864.
1085. Munzinger: Abessinien, eine Studie. Pet. Mitt. Gotha 1867, 13, 397—413.
1089. Munzinger: Ein Jagdausflug von Keren im Lande der Bogos nach dem Berge Zad'amba am Oberlaufe des Barkaflusses. Zeitschr. f. allgem. Erdk. Berlin 1860, 13, 141—151.
1092. Myers C. S.: Contributions to Egyptian Anthropometry:
II. The comparative Anthropometry of the most ancient and modern inhabitants.
1093. III. The Anthropometry of the modern Mohammedans.
1094. IV. The Anthropometry of the modern Mohammedans, the comparison of Mohammedans with the Copts and with the mixed group.
Journ. Anthropol. Inst. 35, 1905, 80—91; 263—271, 36, 1906, 237—271.
1095. Mylius-Bieber: Expedition. Pet. Mit. 1908, 54, 1—15, 99—114,
1096. Mylius A. Frh. von: Reise nach Kaffa und Dáuro. Mittlg. d. geogr. Ges. Wien 1906, 49, 377—416.
1098. Nahum: Mission chez les Falachas d'Abyssinie. Bull. de l'Alliance Israelite Univ. 1908, 117.
1099. Nałkowski W.: Abisynija i karta z jej dziejów, w Geografii malowniczej IV, 1909, 118—133. Ob. też: Ziemia i człowiek, Warszawa 1901, 184—220.
1102. Naville Éd.: Le commerce de l'ancienne Égypte avec les nations voisines. C.-R. IX. Congr. Int. de Géogr. Geneve 1911, 3, 337—350.
1105. Nerrazini Cesare: Conquista musulmana dell'Etioopia nel sec. XII. Traduzione d'un manoscritto arabo del 1636. Roma 1891.
1108. Neumann O.: Von der Somalikuste durch Südaethopien zum Sudan Zeitschr. Ges. Erdk. Berlin 1902, 7—32.
1109. Neumann Oskar: Dalla costa dei Somali, attraverso l'Etioopia meridionale al Sudan, Boll. Soc. Ital. d'Afric. 1904, 23, 33—54.
1119. Odorizzi D.: Lettere dall'Etioopia. Bol. Soc. Ital. d'Afric. Napoli 1905, 24, 204—211, 233—240, 284—292.
1120. Odorizzi: Notizie sull'ordinamento della proprieta terriera in Etioopia e nella zona abissina della Colonia Eritrea. Atti Congr. Col. Asmara 1906, I, 155—175. Boll. Soc. Ital. d'Afric. 1906, 1—29. Riv. Geogr. Ital. 1906, 608.
1122. Odorizzi: La Dancalia settentrionale. Colonia Eritrea N° 13, Asmara 1909.
1124. Odorizzi: Studio storico sulla provincia arabica dello Jemen e sulle sue relazioni etniche con l'Eritrea e con Etioopia. Atti d. Congr. col. Asmara 1905, 323—345.
1128. Oppert Gustav: Der Presbyter Johannes. 1864; 2 wyd. 1870.

1129. Orléans Prince Henri Ph.: Visite à l'empereur Ménélik, Rev. franç. des étrang. et des colon. Paris 1897, 22, 415—421.
1130. Orléans: L'âme du voyageur; Paris 1902.
1140. Panceri: Le operazioni che nell'Africa orientale si praticano sugli organi genitali. Arch. per l'Antrop. e l'Etnologia, Firenze 1890.
1143. Paribani: Ricerche sul luogo dell'antica Adulis. Monumenti antichi Acc. Lincei Roma 1908, 18, 438—571.
1144. Parisis: L'Abissinia. Milano 1888.
1147. Parkyns Mansfield: Life in Abyssinia: (being notes collected during three years residence and travels in that country. London 2 vols. 1853; 2-gie wyd. 1868.
1148. Passarge S.: Die natürlichen Landschaften von Afrika. Pet. Mitt. 1908, 54, 147—160, 182—188.
1152. Paulitschke Ph.: Reise nach Harar und in die nördl. Gallaländer. Pet. Mitt. 1885, 31, 369—384, 460—471.
1153. Paulitschke: Stadt und Land von Harar. Deutsche Rundschau f. Geogr. und Stat. 1889, 9, 49—53.
1154. Paulitschke: Harar und Schoa. Oesterreich. Monatsschrift f. d. Orient, Wien 1887, 13, 21—24.
1159. Paulitschke: I Somali dell'occidente: Boll. Sezione Fiorentina d. Soc. Afric. d'Ital., Firenze 1889, 5, 133—143, 185—196, 233—242, 1890, 6, 3—30.
1160. Paulitschke: Die Wohnsitze der nord-östlichen Gallastämme. Deutsche Rundschau f. Geogr. u. Statist. 1885, 7, 481—483.
1161. Paulitschke: Harar, Forschungsreise nach den Somal- und Gallaländern Ostafrikas, Leipzig 1888.
1165. Paulitschke: Über die ethn. Gliederung der westl. Somal- und der nord-östl. Gallastämme; Mittlg. d. geogr. Ges. Wien, 1885, 28, 385—402.
1167. Paulitschke: Kulturbilder aus den Somal- und Gallaländern von Harar. Globus 1889, 56, 1—6, 17—22, 36—42, 65—69.
1168. Paulitschke: Die Wanderungen der Oromo oder Galla Ostafrikas, Mittlg. d. anthropol. Ges. Wien 1889, 19, 165—178
1172. Paulitschke: Ethnographie Nordostafrikas. I. Materielle Kultur. Leipzig 1893. II. Geistige Kultur. Leipzig 1896.
1173. Paulitschke: Übersicht über die Völkerlagerung auf dem Osthorn von Afrika. Mittlg. d. Wiener geogr. Ges. 1891, 468—475.
1174. Peacock G.: Handbook of Abyssinia. Exeter 1867.
1175. Pearce N.: A small but true account of the Abyssinians. Transact. Liter. Soc. Bombay, London 1823, 3, 15.
1177. Pearce Nathaniel: The life and adventures of N. P. written by himself during a residence in Abyssinia from the year 1810 to 1819. Together with Coffino: account of his visit at Gondar. London 1831.
1178. Pechlin I. Nic.: De habitu et colore Aethiopum, qui vulgo Nigritae etc. Kiloni 1677.
1186. Perini R.: Diquà dal Mareb. Firenze 1905. Obacz także Riv. Geogr Ital. 1894, 681—695, 873—906, 969—986, 1063—1089, 1184—1207.

1188. Perini: Il concetto dell'unità etiopica. Atti del III. Congr. geogr. ital. 1899, II 206—219.
1198. Petrie W. M. Flinders: The races of early Egypt. London, Journ. Anthropolog. Instit. 1901, 31. 248—255.
1199. Petroff L.: Wostocznyja kristianskija obszczestwa. S.-Petersburg 1869, 3 n. n., 97.
1201. Piaggia Carlo: Dell'Arivo fra i Niam Niam e del soggiorno sul lago Tana in Abissinia. Lucca 1877.
1202. Piaggia Carlo: Relazione di viaggio nell'Abissinia e nell'Godjam, Boll. Soc. Geogr. Ital. 1875, (1) 12, 469—479.
1204. Pick: Reisebriefe eines oesterreichischen Juden aus Abessinien, Indien und Ostasien. Prag 1910.
1206. Pierson: D'Obock au Choa. Expéd. Scientif. et commerc. Paris 1883.
1209. Piolet: Les missions catholiques françaises au XIX-ième siècle. Paris 1901, tom II: Abyssinie, Inde-Indochine.
1213. Plowden W. R.: Travels in Abyssinia and the Galla country with an account of a Mission to Ras Ali in 1848. London 1868.
1214. Poncet Ch.: A voyage to Etiopia made in the years 1698—1700. London 1709.
1217. Poncins E., et Darragon: Étiopie, Sidama, l'Amara, le Konso C.-R. de la Soc. géogr. Paris 1898, 137—141.
1218. Poncins: Voyage du Prince d'Orléans et de Poncins. C.-R. de la Soc. géogr. Paris 1897, 231—237, 313—318.
1219. Poncins Edm. de: Voyage au Choa (exploration au Somal' et chez les Danakil). Bull. d. l. Soc. géogr. Paris 1898, 89, 454—488.
1226. Portal G.: My mission to Abyssinia. London 1892.
1229. Post A. H.: Afrikanische Jurisprudenz, Leipzig 1887, 2 Bde, 192, 473 str.
1230. Pougeois A.: L'Abyssinie, son histoire naturelle, politique et religieuse, description géogr. et physique de cette contrée, ses habitants etc. Paris 1868, 292.
1231. Powell-Cotton: A sportive trip through Abbyssinia. London 1902.
1232. Praetorius F.: Grammatik der Tigrana Sprache, Halle 1872. Die amharische Sprache. Halle 1878—1879.
1233. Praetorius: Die abessinischen Dialekte und das Sabao-minische. Zeitschrift d. deutsch. morgenländ. Gesellsch. Leipzig 1904, 58. 260—262; 1905, 59, 196—198; 1906, 60, 261—268. Tigrina Sprichwörter, ibidem 1884, 38, 481—485.
1234. Praetorius: Hamitische Bestandteile im Aethiopischen, Zeitschr. d. deutsch. morgenländ. Ges. Leipzig 1889, 43, 317—326.
1235. Praetorius: Die hamitische Sprache Ostafrikas. Beiträge zur Assyriologie. Delitzsch 1894, 2, 312—341.
1239. Raad: Mon voyage au Choa. Al Mahriq, Beirut 9, 823—30, 881—886; 924—929; 1023—1027; 1122—1126.
1240. Raad: La Suisse africaine. Al Mahriq, Beirut 8, 437—443, 594—599, 659—664, 834—840, 895—905, 1065—1071.

1242. Radicz: Abessinia; Moskwa, 1910.
1247. Raffray A.: L'Abissinia, conferenza alla Soc. Geogr. Commerciale di Parigi. L'Esplorazione, anno I. 1, Napoli 1883, 10—21.
1248. Raffray: L'Abissinia. Biblioteca illustr. dei viaggi intorno al mondo. Milano 1900, № 52.
1250. Raffray: Voyage en Abyssinie, Bul. Soc. Géogr. Paris 1875, 291—313.
1253. Raffray: Voyage en Abyssinie et aux pays des Gallas-Raïas, Bul. Soc. Géogr. Paris 1892, 324—353.
1254. Ragazzi Vincenzo: Viaggio di Antotto ad Harar (1887). Boll. Soc. Geogr. Ital. (3) 1, 57. Samodzielnie: Roma 1888.
1258. Ragazzi—Traversi: Lettere dallo Scioa e dall'Harar Boll. Soc. Geogr. Ital. (2) 12, 1887, 113, 195, 497, (3) 1, 1888, 120, 137, (3) 2, 1889, 965.
1263. Ramusio Giovanni: Descrizione dell'Africa et del paese del Prete Ioanni. Navigationi et viaggi di Ramusio. (Alvarez pag. 189—255) Venetia 1588.
1264. Rassam Hormuzd: Narrative of the British Mission to Theodore, King of Abyssinia. London 1829. 2 tomy.
1269. Ratzel: Die afrikanischen Bögen—eine anthropogeograph. Studie. Abhandl. d. sächs. Gesellsch. f. Wissensch. Philos.-histor. Klasse, 1891, 13, sep. 291—346. Dalsze przyczynki: ibidem, 1893.
1271. Rava: Nel paese di Menelik. Soc. Ital. di esploraz. gen. e commerc. Milano 1902.
1276. Reclus: La Terre. 3-ième édit. 1908.
1277. Reclus: Nouvelle géographie universelle. Paris 1875—1894, tom X, 1885 p. 193—338.
- 1277c. Reichard: Myos Hormos und die ganze aegyptisch-aetiopische Küste des klassischen Zeitalters. 1896.
1280. Reinisch L.: Keren nei Bogos. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1889 (3), 2, 648—653.
1281. Reinisch: Bedauye Sprache. Sitzungsber. d. k. k. Akad. d. Wissensch. in Wien, phil.-histor. Klasse 1893, 128, 1—74 p.
- 1282—1284. Reinisch:
Die Quarasprache in Abessinien:
I. Sitzungsber. d. k. k. Akad. d. Wiss. Wien. philolog-hist. Kl. 108, 1885, 655—772.
dto II. Sitz.- Ber. Akad. Wiss. Wien. philol.-hist. Kl. 109, 1885, 3—152.
Die Afarsprache in Abessinien III. Sitz.- Ber. Akad. Wiss. Wien, philol.-hist. Kl. 114, 1887, 89—192.
1286. Reinisch: Ref. z Needham, A sketch of modern languages of Africa, Oesterreich. Monatschrift für den Orient, Wien 1884, 10, 93.
1288. Reinisch: Egypten und Abessinien. Inaugurationsrede, gehalten Wien 1896.
1290. Reinisch: Die Quara-Sprache in Abessinien. Wien 1885—1887.

1293. Rennert: Verkehrsverhältnisse in Abessinien. Archiv f. Post und Telegraphie, Berlin 1906, 34, 346—349.
1295. Revelli Paolo: Una relazione sull' „Abisinia“ del 1578. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1910, (4), 11, 607—624.
1296. Revest: Moeurs et coutumes militaires des habitants de Shoa, Bull. Soc. Géogr. Toulouse 10, 479—491.
1302. Ritter C.: Krapf's Reise in Abessinien von Shoa in die Nähe der Quellen des Hawashstromes 1840. Monatsbericht d. Gesellsch. f. Erdkunde in Berlin 1842—1843 (1) 4, 158—172.
1303. Ritter C.: Ein Blick ins Nilquelland. Vortrag 16 III. 1844. Berlin 1844.
1305. Rivoire D. de: Mer Rouge et Abyssinie. Paris 1880.
1308. Rivoire: L'Abyssinie égyptienne. L'Exploration, Paris 1884, 12, 391—399, 462—523, 532—535, 562—565, 631—635, 664—665, 700—704, 782—786, 803—812, 863—866.
1314. Robecchi Bricchetti L.: Ricordi di un soggiorno nell Harar. Boll. Soc. Geogr. Ital. Roma 1891 (3) 4, 23—45.
1316. Robecchi-Bricchetti: I nostri protetti I Galla. Nuova Antologia 136, 1894, (3) 52, 66—80.
1317. Robecchi-Bricchetti: Gli Harrarini e i commerci al Harar, Nuova Antologia 138, 1894 (3) 54, 320—335.
1318. Robecchi-Bricchetti: Abissini e Somali. Nuova Antol. 139, 1894 (3) 55, 147—157.
1319. Robecchi-Bricchetti: Nel paese degli Aromi. Milano 1903.
1321. Rochet d'Héricourt: Voyage de la côte orientale de la Mer Rouge dans le pays d'Adel et le royaume Choa. Paris 1841. Po nie miecku: Stuttgart 1847. Zob. też. Bull. Soc. Géogr. Paris (2) 16, 412.
1322. Rochet d'Héricourt: Voyage dans l'Abyssinie méridionale, journal inédit. Revue de deux mondes 1841, (4) 27, 59—93. Bull. Soc. Géogr. Paris 1841 (2) 15, 269—293.
1323. Rochet d'Héricourt: Second voyage sur les deux rives de la Mer Rouge, dans les pays d'Adel et le royaume de Choa. Paris 1846.
1327. Rochet d'Héricourt: Voyage au Choa. Bull. Soc. Géogr. Paris 1845 (3) 4, 208—217.
1328. Rochet d'Héricourt: Considérations géographiques et commerciales sur le golfe Arabique, le pays d'Adel et le royaume de Choa. Paris 1841.
1330. Rochet d'Héricourt: Note sur les résultats scientifiques d'un voyage dans le royaume de Choa. Compte Rendu. Paris 1845, 21, 883—885.
1331. Rogis Aug.: Une mission commerciale en Abyssinie. Bull. Soc. Commerce. Paris 1908, 30, 470—491.
1340. Rohlf's G.: Die christlichen Wunderbauten zu Lalibala in Abessinien. Globus, Braunschweig 1868, 14, 364—370.
1341. Rohlf's: Mit dem englischen Expeditions-corps in Abessinien 1869. Bremen 1882.

1342. Rohlf: *Meine Mission nach Abessinien 1880—1881*. Leipzig 1883.
1347. Romanet F. du Caillaud: *Tentatives des Franciscains dans la haute Ethiopie*, Bull. Soc. Géogr. Paris 1896 (7) 17, 212—232.
1348. Romanet: *Les noms arabes de l'Abysinie*. *Compte-Rend. Soc. Géogr. Paris* 1888, 413—415.
1349. Roncagli: *Viaggio di S. Darragon dalla Scioa al paese dei Bora e viceversa*. *Boll. Soc. Geogr. Ital. Roma* 1898 (3) 11, 352—358.
1350. Röntgen: *Über die Bewohner von Singiro, südlich von Abessinien*. *Archiv für Ethnographie* 1878, 1, 231.
1351. Rosa Ottorino: *Storie vecchie e nuove dell'Abissinia*. Brescia 1908.
1354. Rosen Felix: *Eine Gesandtschaftsreise nach Abessinien*. Leipzig 1907.
1356. Rossette: *Storia diplomatica dell'Etiopia durante il regno di Menelik II*. Torino 1910.
1358. Rossetti: *Una punta in Etiopia dalle frontiere del Sudan*. *Boll. Soc. Geogr. Ital.* 1910, 11, 955—985.
1359. Rossetti: *Schizzo dimostrativo delle vie di comunicazione fra l'Eritrea, il Sudan e l'Etiopia*. Roma 1906.
1361. Rossini Conti Carlo: *L'iscrizione dell' obelisco presso Matara*. *Rendic. Accad. Lincei* 1896, V. 250—253.
- 1362 a. Rossini: *Abissinia—lingue semitiche*. *Riv. degli studi orientali Roma* 1911, 4, 163—177.
1366. Rossini: *Rapport sur le progrès des études éthiopiennes depuis le dernier Congrès 1894—1897*. *Actes du XI. Congrès internat. des Orient.* Paris 1898, 27—66.
1367. Rossini: *Catalogo dei nomi propri di luogo dell'Etiopia continuti nei testi géez e amarina finora publicati*. *Atti I Congr. Geogr. Ital. Genova* 1894, 2, I. 337—439.
1369. Rossini: *Il Nagara Galla*. *Lincei Rendiconti* 1904, 13, 11—12, 233—255, 261—286, 307—324, 329—344.
1371. Rossini: *Documenti per l'archeologia eritrea nella bassa valle del Barca*; *Rendiconti Lincei* 1903 (5) 12, 139—150.
1374. Rossini: *Note etiopiche*. *Giornale della Soc. Asiat. Ital.* 1897 141—156.
1375. Rossini: *I principali studi publicati in occasione della missione Duchesne-Fournet in Abissinia (manoscritti e antropologia)*. *Bull. Soc. Geogr. Ital.* 1910, 1060—1071.
- 1375 a. Rossini: *Studi sui popolazioni dell'Etiopia*. 1910, 849—900.
1376. Rossini: *Ricerche e studi sull'Etiopia*. *Bol. Soc. Geogr. Ital.* 1900, 104—120.
1377. Roth I. R.: *Schllderung der Naturverhältnisse in Süd-Abessinien, Festrede, vorgetragen in der öffentl. Sitzung d. Akad. d. Wissenschaften zu München zur Feier ihres 92. Stiftungstages am 27. III. 1851*. München 1851.
1378. Rothschild Maurice de: *Exploration de l'Afrique orientale*. *Compte-Rend. Acad. Sciences.* 1905, 141, 1039—1041.

1379. Rougé I. de: Origine de la race égyptienne. *Mém. Soc. nation. des Antiquaires de France* 1894, 54, 264—287.
1383. Routes in Abyssinia. Presented to the House of Commons 26. XI. 1867. London 1867, 252.
1384. Le Roux: Seconde visite au Negus d'Abyssinie. *Bull. Soc. Géogr. Marseille* 1905, 29, 25—28.
1385. Le Roux Hugues: Voyage au Ouellaga. Itinéraire d'Addis Abeba au Nil Bleu. *La Géographie* 1901, 1, 217—234.
1386. Le Roux: Ménelik et nous. Paris 1901.
- 1387—1388. Le Roux: Ménelik et nous. *Bull. Soc. Géogr. Lille* 1902, 37, 122—133. *Bull. Soc. Géogr. Lyon* 1902, 17, 500—510
1389. Le Roux: Chasses et gens d'Abyssinie. Paris 4. édition.
1390. Le Roux: Voyage au Ouallaga. Itinéraire d'Addis Abeba au Nil Bleu. *Bull. Soc. Géogr. Languedoc.* 1902, 25, 69—90.
1391. Le Roux: Reconnaissance du lac Zouai. *La Géographie*, Paris 1905, 11, 66—70.
1392. Rozis: Une mission commerciale en Abyssinie. *Bull. Soc. Géogr. commerc.* Paris 1908, 30, 470—491, Lettre de Djibouti, *ibidem* p. 135.
1393. Rozis: La missione commerciale nell'Etiopia. *Boll. Soc. Geogr. Ital.* 1907, 440.
1399. Ruppel Ed.: Journey to Abyssinia. *Journ. Royal Geogr. Soc.* 1839, 9.
1401. Ruppell: Reise in Abessinien. Frankfurt 1838—1840. 2 Bde.
1402. Russell: Une mission en Abyssinie et dans la Mer Rouge 1859—1860. Paris 1884.
- 1404 a. Rüttimeyer: Katalog der Abteilung für Nordost-Afrika im Museum zu Basel. *Mitteilg. aus d. ethnogr. Sammlung d. Univers. Basel* 1895.
- 1404 b. Rüttimeyer: Über einige altertümliche afrikanische Waffen und Geräte und deren Beziehung zur Prähistorie. *Zeitschrift für Ethnographie* 1911, 240.
1414. Salimbeni Augusto: Tre anni di lavoro nel Goggiam. *Boll. Soc. Geogr. Ital.* 1885, 10, 326, 907; 1886 (2) 11, 279—297.
1419. Salt H.: A voyage to Abyssinia and travels into the interior part of that country, executed in the years 1809 and 1810. London 1814. Po francusku: Paris 1816.
1421. Salviac: Un peuple antique au Pays de Menelik. *Les Galla.* Paris 1902, 354.
1423. Sambon L.: L'esercito abissino: Usi e costumi. Roma 1896.
1424. Sambon: Usi e costumi guerreschi degli Abissini. *Arch. Tradiz. popol.* 1897, 234—238.
1425. Sambon: Etiopia militare. *Boll. Soc. Africana d'Italia*, Napoli 1890, 9, 100—124.
1429. Sapeto S.: Ambasciata mandata nel 1869 dal Goderus Franceze a negussie Degiazmata del Tigré e del Samien in Abissinia. *Boll. Soc. Geogr. Ital. Firenze* 1871, 6, 22—71.

1430. Sapeto: Études historiques et géographiques sur l'Abyssinie. Annales des Voyages 1845, 2, 296, 3, 32.
1431. Sapeto: Statistica generale dell'Abissinia. L'Esploratore, Milano 1877, 1, I. 65—73.
1432. Sapeto: Viaggio e missione cattolica fra i Mensâ, i Bogos e gli Habab con un cenno geografico e storico dell'Abissinia. Roma 1857.
1435. Sapeto: Etiopia, notizie ordinate e riasunte (1838—1890). Roma 1890.
1439. Sapeto: La famiglia Abissina secondo il Fethanagast e il codice dei rè; lettura fatta dalla Soc. p. le letture e conversazioni scientifiche la sera del 12 marzo 1873. Genova 1873.
1440. Schiaparelli: La geografia dell'Africa orientale secondo le indicazioni dei monumenti egiziani. Rendiconti R. Accad. Lincei 1909, 18, 49—75.
1441. Schiarini: L'Abissinia d'oggi secondo il giudizio di un ufficiale francese (Collat). Boll. Soc. Geogr. Ital. Roma 1906, (4) 7, 460—483.
1443. Schimper W.: Bericht aus und über Abessinien. Wien 1852.
1448. Schleicher A. W.: Geschichte der Galla. Bericht eines abessinischen Mönches über die Invasion der Galla im XVI. Jahrhundert. Berlin 1893.
1449. Schleicher: Versuch, die grammatische Bildung und Formenwurzel der afrikanischen Sprache durch Sprachvergleichung festzustellen. Berlin 1891.
1450. Schmidt: Die Gallaländer. Peterm. Mitteilg. 1905, 51, 217—218.
1457. Schumann C.: Kritische Untersuchung über die Zimmländer. Ein Beitrag zur Geschichte der Geographie und des Handels. Peterm. Mitteilg. Ergänzungsheft № 73, 1833.
1459. Schurtz: Das Wurfeisen der Neger. Leyden 1889.
1460. Schurtz: Die geographische Verbreitung der Negertrachten. Int. Arch. f. Ethnogr. IV. 1891.
1461. Schurtz: Abessinien. Helmholtz Weltgesch. III. 556—563.
1462. Schuver Iuan Maria: Reisen im oberen Nilgebiet. Erlebnisse und Beobachtungen auf d. Wasserscheide zw. blauen u. weissen Nil u. in d. aegypt-abessin. Grenzländern. Peterm. Mitteilg. Ergänzh. № 72.
1464. Schweinfurth G.: De l'origine des Égyptiens et sur quelques-uns de leurs usages remontant à l'âge de la pierre. Bull. Soc. Khéd. Géogr. 1897 (4), 785—805.
- 1464 a. Schweinfurth: Über den Ursprung der Aegypter. Verhandlg. d. Gesellsch. für Anthropologie. Berlin 1897, 263.
1465. Schweinfurth: Anthropologische Sammlung in Abessinien. Verhdlg d. Ges. f. Anthrop. Berlin 1892, 245—246.
1467. Schweinfurth: Abessinische Pflanzennamen. Abhandlg. d. preuss. Akad. d. Wissensch. Berlin 1893.

1468. Schweinfurth: Note sur l'origine des plantes cultivées dans l'ancienne Egypte. Bull. Soc. Khédiv. Géogr. 1894, 93—104.
1470. Schweinfurth: Über seine letzte Reise mit Dr. M. Schöller in der italienischen Eritrea. Zeitsch. d. Ges. f. Erdkunde, Berlin 1894, 349—431.
1474. Schweinfurth: Über seine Reise in der Kolonie Eritrea und Schädelkunde in Cohaito. Verhandlg. d. Berliner Ges. f. Anthr. Ethnogr. u. Urgesch. 1892 (189)—(191), (242)—(245), 1894 (58), (326).
1477. Szczyser: K istokam golubokogo Nila. Izwiest. Imp. Rusk. geogr. obszcz. Petersb. 1900, 36, 198—217.
1478. Scraub: Voyage au Pays des Bogos et dans les provinces septentrionales de l'Abyssinie. Bull. Soc. Neûch. Géogr. 1889, 4, 96—191.
1483. Senkowski Joseph: Reise durch Nubien und Nord-Aethiopien. Petersburger Zeitung 1822, 2, 24, 67, 103; 4, 3, 49, 129, 7, 16.
1485. Sergi: Crani africani ed americani. Arch. per l'Anthr. 1891, 215—238.
- 1485a. Sergi: Lo stesso. Archo 21, 206—215.
1486. Sergi: Crania habessinica. Roma 1911.
1487. Sergi: Africa. Antropologia della Stirpe camitica. Bibl. Scienze moderne N° 1 Torino 1897.
1495. Simon Gabriel: Voyage en Abyssinie e chez les Gallas-Raiaz. L'Ethiopie etc. Paris 1885.
1500. Skinner: Abissinia of to-day. London 1906.
1502. Smith: Africa between the river Juba and the Nile. Rep. VIII. Intern. Geogr. Congress 1904, 680—680.
1503. Smith: Through Abyssinia. London 1890.
1505. Solleilet Paul: Voyages en Ethiopie (1882—1884). Rouen 1886.
1506. Solleilet: Obock, le Choa, le Kaffa. Paris 1886.
1507. Solleilet: Lettres de M. P. Solleilet: Correspondance et faits géographiques. Explorations éthiopiennes. Itinéraire d'Obock à Ankober. Bull. Soc. Normande de Géogr. 1883, 52—55, 207—216, 249—264, 296—299, 340—359, 418—431.
1510. Solleilet: Voyage en Afrique etc. Bull. Soc. Géogr. Commerce. Paris 1884—1885, 7, 275—285, 562, 605—606, 619—621.
1512. Speedy: Abyssinia and its people, London, 1898.
1518. Stecker A.: Aufnahme des Tanasees. Mittlg. d. Afrik. Ges. 1881, 3, N° 1. idem Globus 1881, 40, 344—347, 360—373.
1520. De Stefano: Il diritto penale nel Hamasen ed il Fetha Neghest. Firenze 1897.
1521. Stein L.: Die Juden in Abessinien, Amsterdam 1881.
1523. Stern H. A.: The captive missionary being an account of the country and the people of Abyssinia, London 1868.
1524. Stern: Wanderings among the Falashas in Abyssinia together with a description of this country and its various inhabitants. London 1862.

1525. Steudner: Briefl. Mitteilungen. Zeitsch. f. Erdkde. Berlin 1862, 205—215, 326—340, 423—428; 1863, 43—141; 1864. 83—117, 385—420.
1527. Stigand: To Abyssinia through an unknown land. London 1910.
1528. Stone Pacha (Charles Pomeroy): La topographie et la géographie du pays entre la côte de la Mer Rouge et le plateau abyssinien. Bull. Khédiv. de Géogr. Caire 1881, 43—76.
1529. Stuhlmann Franz: Beiträge zur Kulturgeschichte von Ostafrika. Berlin 1909.
1530. Stuhlmann: Handwerk und Industrie in Ostafrika. Hamburg. Kolonial-Institut, Abhdl. I, 1910.
1537. Swayne: Sketch of the route from Zeila via Harar to Adis-Abeba. London 1898.
1538. Swayne: Expedition to the Nogat valley, Roy. Geogr. Soc. Supplementary Papers 1898, 3, 543—559.
1539. Swayne H.: Seventeen trips through Somaliland. London 1895.
1542. Talamonti: Agronomia abyssina; L'Afr. Ital. 1894, 216.
1543. Talamonti: Notizie sul processo usato degli indigeni per l'estrazione del ferro. Boll. Agron. Comm. Eritrea 1905, 559—561.
1546. Tancredi A. M.: La missione italiana al lago Tsana. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1908, 1199—1250, idem L'Esplorazione comm. 23, 1908, 353—366.
1552. Tancredi: Una cucina barbara: come mangiano gli Abyssini d'Eritrea. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1907, 960—982, 1088—1113.
1553. Tancredi: Chenafena. Boll. Soc. Geogr. Ital. (4) 5, 1904, 352—377.
1559. Taurin-Cohagne P.: L'Harar negli ultimi secoli. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1883, (2) 8, 520—523.
1566. Telles B.: Travels of the Jesuits in Ethiopia containing the geographical descriptions of all the kingdoms of that empire. London 1710.
1573. Thiersch H. W. I.: Abyssinia, Allgem. Konserv. Monatsschrift 1884, 47—58, 137—177.
1576. Thompson: The races of the Thebaid; Oxford 1905.
1580. Traversi L.: Lo Scioa ed i paesi limitrofi. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1889, (3) 2, 703—735.
1581. Traversi: Escursione nel Gimma. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1888 (3) 1, 901—923.
1582. Traversi: Profili da Ancober a Letmarefia, ibidem 1887 (2) 12, 197—199.
1584. Traversi: La proprietà della terra in Etiopia. Riv. Polit. Letter. Roma 1901 N° 1.
1586. Traversi: Viaggi nelli Arussi, Ghuraghi ecc. Boll. Soc. Geogr. It. 1887 (2) 12, 267—290.
1593. Traub P.: Voyage au pays des Bogos et dans les provinces septentrionales de l'Abyssinie. Bull. Soc. Neuchâteloise de Géogr. 1899, 4, 96—191.

1594. Tremeaux P.: Voyage en Ethiopie, en Soudan orientale et dans la Nigritie 2 vols. Paris 1862—1863.
1598. Uchtomskij E.: Die Orientreise des Grossfürsten-Thronfolgers Nikolaus. Po niemiecku: Brunhofer, Leipzig 1894.
1601. Valentia G. A.: Voyages and travels to India, Ceylon, the Red Sea, Abyssinia and Egypt. London 3 vols. 1811. Po niemiecku: Rühss. Weimar 1911.
1602. Valle P.: Geografia dell'Abyssinia. Firenze 1877.
1605. Vanderheym: Une expedition avec le Negus Ménelik, vingt mois en Abyssinie. Paris 1896, 3, édit. 1899.
1607. Vanutelli: La spedizione Donaldson-Smith. Boll. Soc. Geogr. Ital. 1901, 2, 240—246.
1908. Vanutelli: Intorni all' ultima spedizione Bottegò. Atti III congr. geogr. ital. Firenze 1898, 1, 221—231.
1609. Vanutelli e Citerni C.: La seconda spedizione Bottegò nell' Africa orientale. Milano 1898.
1610. Vanutelli e Citerni: L'Omo. La seconda spedizione Bottegò. Milano 1899.
1611. Varthemà L.: The travels of -- in Egypt... and Etiopia 1503—1508. London, Hackley Society 1863.
1616. Verneau: Note sur la collection des crânes abyssins de Luis Lapicque. Bull. Mus. d'Hist. Nat. de Paris 1895, 84—86.
1617. Verneau: Les migrations des Etiopiens. L'Anthrop. 1899, 10, 641—662.
1625. Vignéras: Une mission française en Abyssinie. Paris 1897.
1626. Vilhena: A influenza islamica na costa oriental africa. Boll. Soc. Geogr. Lisboa 1906, 24, 133—146, 166—180, 197—218.
1629. Virchov: Neue Untersuchungen ostafrikan. Schädel. Sitz. Ber. Akad. d. Wiss. Berlin 1891. mat.-nat. Kl. 123—147.
1634. Vivian: Through the Lionland to the court of the Lion of Juda, London 1901.
1635. Voznesenskij Iwan: Monofizyci w Abissinii, Duchownaja Bieseda 1863, 19, 497—516.
1636. Vollbrecht B. Eine Gesandtschaftsreise nach Abessinien. Stuttgart 1906.
1638. Waddington and Hanbury: Journal of a visit in Etiopia. Quart. Review 1822, 27, 215—239.
1642. Walmeier Th.: Erlebnisse in Abessinien in den Jahren 1858—1868. Basel 1869.
1648. Weil D.: Le pays de Harar et les tribus des Gallas. Bull. Institut. Ethnogr. Paris 1882. 1—25.
1650. Weissenberg: Faitlovich, Notes d'un voyage chez les Falachas, Paris 1905, Globus 90, 1906, 163.
1651. Weissenberg: Die Falaschas, Globus 1909, 96, 257—258.
1652. Weissenberg: Die jemenitischen Juden. Zeitschr. für Ethnol. 1909, 309.

1653. Weissenhorn: Tierkult in Afrika Intern. Arch. f. Ethnogr. 1905, 17, 91—175.
1654. Weissgerber: Les Blancs d'Afrique. Encyclop. Sc. Bibl. d'Antrop. Paris 1910, 9.
1658. Wellby M. S.: King Meneleks dominians and the country between Lake Gallops and the Nile valley. Geogr. Journ. 1900, 16, 292—306.
1661. Westermayer: Die chamitischen Völker. Natur und Offenbarung 1877, 23, 1—11.
1662. Wenle K.: Der afrikanische Pfeil. Leipzig 1899.
1666. Whiteway R. C.: The Portuguese expedition to Abyssinia in 1541—1543. London, Hackleyt Soc. 1903.
1667. Wichmann S.: Die Gallastaaten im Süden von Abessinien, Perterm. Mittlg. 1886, 32, 307—311.
1669. Wickenburg: Von Djibouti bis Lamu. Pet. Mittlg. 1903, 49, 193—199.
1672. Wickenburg: Wanderungen in Ostafrika. Wien 1899.
1673. Wiedemann: Die Rassen im alten Aegypten. Umschau 1904, 8, 64—69, 84—89.
1675. Wilde A. B.: With Sir W. Hevetts mission to king John of Abyssinia London 1888, 2 vols.
1678. Winstanley: A visit to Abissinia. London 1881. 2 vols.
1684. Wylde A. B.: Modern Abyssinia. London 1901.
1687. Zarnke Fr.: Der Priester Johannes. Abhdl. sächs. Ges. f. Wiss. phil.-hist, Kl. 2. Teil. 7.
1688. Zeltner F.: Le monastère souterain de Gaba. L'Anthrop. 1904, 15, 189—194.
1694. Zotenberg: Un document sur les Falacha. Journ. Asiat. 1867, (6) 9, 265—268.
1696. Zondervan H.: Abessinien. Tijdspiegel 1889, 439—455.

II. Rozbiór stosunków rasowych.

1) **Dotychczasowe poglądy.** — Jedną z najbardziej zasadniczych właściwości ludności abisyńskiej pod względem antropologicznym jest jej urozmaicenie i mieszanie się najróżnorodniejszych pierwiastków: pierwiastki pierwotne nieznaney jeszcze bliżej przynależności rasowej, pierwiastki negroidowe, hamickie i semickie odgrywają obok stałego wpływu indoeuropejskiego główną rolę. Ale w ocenianiu wpływu poszczególnych pierwiastków na całokształt zjawisk antropologicznych w Abisynii doszli badacze do najrozbieżniejszych poglądów, częstokroć niejasno i niedostatecznie uzasadnionych. Z geograficznego punktu widzenia należy podkreślić, że ustawicznie się starano sprowadzić mnogość form antropologicznych, napotykanych w Abisynii, do jednej lub do kilku form pierwiastkowych. Ten kierunek zgadza się z objawem, że ludność abisyńska mimo bardzo niejednolitego pochodzenia pod wpływem jednolitych warunków bytu bezustannie zmierza do tworzenia nie etnicznej, lecz biologicznej jednostki.

To schematyzowanie stosunków antropologicznych Abisynii zrozumiemy tylko wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę, że w dotychczasowych pracach mieszano argumentację antropologiczną z etnologiczną i zapominano, że granice rasowe mogą biec w zupełnej niezależności od granic kulturalnych i językowych; z drugiej strony badacze rzadko kiedy ujęli całość stosunków Abisyńskich, ograniczając się zwykle do pewnych okolic lub grup etnograficznych.

Wystarczy nadmienić kilka przykładów. Vivien de St.

Martin¹⁾ określa „dominujący typ abisyński“ raz jako podobny do „europejskiego“, to znów jako przypominający Koptów i starych Egipcyan, i widzi nawet u Agauów i Gallanów typ europejski. Peschel²⁾ znów upatruje w Abisyńczykach wyłącznie Semitów i wywodzi ich nawet całkowicie od Himjarytów, tak jak przed nim już Berghaus³⁾. Gerland⁴⁾ zaliczał ich do afrykańskiego pnia Semitów, rozróżniając grupy Egipcyan, Nubijczyków, Bedja, Haden-doa, Abisyńczyków i Gallanów. Quatrefages⁵⁾ był tego samego zdania, ale podkreślał wpływ krwi hamickiej i murzyńskiej na południu, podobnie jak Hellwald⁶⁾; z punktu widzenia lingwistycznego oświadczył się również za ich charakterem semickim Müller⁷⁾. Poglądy te zachowały się do najnowszych czasów w podręcznikach, tak naprz. u Lamprecht'a⁸⁾.

Ale już w drugiej połowie dziewiętnastego wieku inni antropologowie wyrazili zdanie, że należy północno-afrykańskie jasne pierwiastki antropologiczne uznać za oddzielną gałąź rasy białej i do t. zw. Hamitów zaliczyli też Abisyńczyków (Hartmann⁹⁾, Sergi¹⁰⁾. Przedewszystkiem Sergi, za którym poszli potem Haberlandt¹¹⁾, Deniker¹²⁾ i Hornes¹³⁾ (jak za Hartmannem już Verneau¹⁴⁾ i Schurtz¹⁵⁾, opierając się wyłącznie na cechach antropologicznych, zaliczył je do wschodniej grupy Hamitów i pozostał przy swoich poglądach także w najnowszym swem dziele z zakresu antropologii¹⁶⁾: zalicza on mianowicie mieszkańców Abisynii do rodzaju *Notanthropus euraffricanus africanus* i różni tu odmiany *N. eur. afr. begia*, *habessinicus* i *gala*. Zresztą Schurtz jakoteż nieco później Ratzel¹⁷⁾ sądzą, że należy

¹⁾ Nouveau Dictionnaire géographique, Paris 1879. ²⁾ Peschel: Völkerkunde 1873, 452. ³⁾ Berghaus: Grundlinien der Ethnographie, Stuttgart 1850, 55, 172. ⁴⁾ Gerland: Atlas der Ethnographie, Leipzig 1876, 39. ⁵⁾ Quatrefages: Histoire générale des races humaines, 1887. ⁶⁾ Hellwald: Naturgeschichte des Menschen, 1873. ⁷⁾ Müller: Allgemeine Ethnographie, Wien 1873, 452. ⁸⁾ Lamprecht: Die Völker der Erde, Leipzig, II, 75. ⁹⁾ Hartmann 739. ¹⁰⁾ Sergi: Africa, antropologia della stirpe hamitica, Torino 1897. ¹¹⁾ Haberlandt: Völkerkunde (Göschel) 1906, 183. ¹²⁾ Deniker: Les peuples de la terre, Paris 1900, 504. ¹³⁾ Hornes: Natur- und Urgeschichte des Menschen, Wien 1909, I. ¹⁴⁾ Verneau: Les races humaines, Paris 1890. ¹⁵⁾ Schurtz: Völkerkunde, Leipzig 1893, 306. ¹⁶⁾ Sergi: L'Uomo, Torino 1911, 122—132; zresztą pomiary szkieletowe Virchova (1629) potwierdziły w zupełności poglądy Sergi'ego. ¹⁷⁾ Ratzel: Völkerkunde (2 wyd.) I, 644.

uważać ich za Hamitów, jednak z zastrzeżeniem, że tylko mała część zachowała się antropologicznie czystą (Agau, Szoho), inna, znacznie większa, zmieszała się z Semitami (Himjarytami); wywodzą oni część cech antropologicznych (brunatno-żółtawa barwa skóry, słaby zarost) od typu hamickiego, inne (wyrazistość rysów twarzy) od typu semickiego. Takiemu twierdzeniu o doniosłości domieszki semickiej pod względem antropologicznym sprzeciwiają się jednak Sergi, Verneau¹⁾ i Mocchi²⁾ stanowczo.

To wielkie zamieszanie poglądów w nauce ogólnej jest tylko skutkiem nie mniej sprzecznych poglądów specjalistów, którzy naocznie badali Abisynię. Podczas gdy Boulvin³⁾, Garson⁴⁾, Hellwald⁵⁾, Hentze⁶⁾, Maurette⁷⁾, Paulitschke⁸⁾, Roncagli⁹⁾, Rosen¹⁰⁾, Ruppell¹¹⁾ i inni oświadczyli mniej lub więcej kategorycznie, iż Abisyńczyków uważać winniśmy za Semitów, to tacy jak Erlanger¹²⁾, Hartmann¹³⁾, Neumann i Luschan¹⁴⁾, Rossini¹⁵⁾, Verneau¹⁶⁾ i inni z nie mniejszą stanowczością upatrywali w nich Hamitów. W zapatrywaniach swych różnią się oni nawet co do szczegółów. Ruppell zupełnie wyraźnie wylicza właśnie te szczepy jako semickie i opisuje dokładnie ich cechy, które Hartmann z największą stanowczością zalicza do Hamitów. Paulitschke uwidocznia na swoich mapach wszystkich Abisyńczyków jako Semitów i dlatego nie wciąga ich w swe poważne studia nad Hamitami wschodniej Afryki, podczas gdy Verneau rolę semickiej krwi w ugruntowaniu stosunków antropologicznych Abisynii uważa na podstawie sumiennych, szczegółowych badań zupełnie za „quantité négligeable“.

Podczas gdy jedni, jak Neumann i Luschan, nie mogą się nadziwić podobieństwu Abisyńczyków do starych Egipcyan i wyciągają stąd wniosek, że ta ludność nie zmieniła się prawie w niczem od czasów starożytnych — pogląd, który popierają najnowsze porównawcze pomiary Myers'a¹⁷⁾ ludności egipskiej z Nakiady z piątego tysiąclecia przed Chr. i z dwudziestego wieku po Chrystusie — inni dopatrywali się znów daleko idącego podobieństwa do Semitów w ogólności, a do żydów i Himjarytów w szczególności. Znów inni spostrzegli tę rozbieżność zdań nie widzieli

1) 553, II. 2) 1047, 227. 3) 344. 4) 654 a. 5) 753. 6) 759. 7) 1011.
8) 1172. 9) 1349. 10) 1354. 11) 1401. 12) 577. 13) 738. 14) 958. 15) 1375. 16) 553.
17) 1093.

innego wyjścia jak złotej drogi pośredniej, przyjmując, iż Abisyńczycy są rasą przejściową między Semitami i Hamitami, tak np. Blanc¹⁾, Munzinger²⁾, Koettlitz³⁾, Federoff⁴⁾, Rosen⁵⁾ i inni. Zobaczymy, że i ta droga tylko do pewnego stopnia jest trafna.

Taka rozbieżność zdań badaczy, którzy stosunki etniczne poznali na miejscu, tłumaczyć można jedynie tem, że obserwacje ich opierały się na nieodpowiednich metodach, i rzeczywiście, jeżeli się bliżej przypatrzymy argumentacyom odnośnych autorów, stwierdzimy prawie we wszystkich wypadkach utożsamianie stosunków antropologicznych z kulturalnymi i językowymi. Tymczasem jest dziś rzeczą powszechnie uznaną, że ludność, zwłaszcza na niskich stopniach kultury, stosunkowo łatwo język zmienia i że rozmieszczenie języków jest raczej odzwierciedleniem stosunków społecznych, politycznych i kulturalnych niż rasowych. To samo powiedzieć można o zasobie form kulturalnych, zwłaszcza o kulturze materialnej: przedmioty najróżniejsze, stroje, broń, wynalazki i t. d. rozpowszechniają się znacznie dalej niż rasa, wychodzą szybko poza granice rasowe, tak iż środowiska rasowe rzadko kiedy się zgadzają z centrami kulturalnymi. Tylko dorobek intelektualny jakiegoś szczepu, zwłaszcza jego stosunek do świata nadludzkiego i jego organizacja społeczna, to są formy, które tak z głębi indywidualnej duszy szczepu wyrastają, że ich granice częściej się zgadzają z granicami antropologicznymi.

Dla całkiem ścisłego osądzenia stosunków rasowych dzisiejszej Abisynii miarodajnymi powinny być wyłącznie cechy antropologiczne. Dopiero po rozpatrzeniu ich będziemy mogli stwierdzić, czy i o ile granice i cechy rasowe zgadzają się z cechami i granicami kulturalnymi i językowymi. Materiałów antropologicznych z Abisynii mamy niestety bardzo mało: ścisłych pomiarów dotychczas wykonano nie dużo. Pierwszym, który, o ile wiadomo, na większą skalę robił tu pomiary antropologiczne, był Stecker⁶⁾: wykonał on według schematu obejmującego 35 pytań, 250 pomiarów. Niestety rezultaty tych pomiarów nie ujrzały światła dziennego. Dopiero w piętnaście lat później Garson⁷⁾, jeden z członków ekspedycji Bent'a, wysłanej do Aksum, wykonał pomiary tego samego rodzaju: zmierzył 22 Tigre, 12 Amhara, 4 Hamasan, 1 Bogos, 1 Barca i 6 Gallanów, ale również pomiarów in-

1) 299. 2) 768. 3) 863. 4) 602. 5) 1354. 6) 1516, 347. 7) 654 a, 46.

extenso nie opublikował. Z większych więc szeregów pomiarów antropologicznych rozporządzamy tylko pracą Verneau'a¹⁾, który opracował pomiary 111 chrześcijańskich Abisyńczyków, zebrane przez Dr. Goffin'a podczas ekspedycji Duchesne-Fournet'a, dalej notatkę Dr. Koettlitz'a²⁾ z ekspedycji Blundell'a, opierającą się na nielicznych pomiarach szczepów Galla, Szankalla i Abisyńczyków, ostatecznie drobnymi przyczynkami włoskiego antropologa Mocchi³⁾, dotyczącymi Erytrei i północnej Abisynii. Nadto zebraliśmy skrupulatnie dawniejsze, raczej okolicznościowe notatki antropologiczne z całej literatury w zamiarze oparcia następującej analizy rasowej Abisynii na wszystkich dostępnych dziś materiałach.

Analiza ta ma przedewszystkiem za zadanie stwierdzenie, czy w Abisynii mamy do czynienia z „uwarstwieniem rasowym“, a jeśli tak, dalsze stwierdzenie, skąd poszczególne te warstwy przybyły; będzie to zarazem nawiązanie do wielkiego problemu wędrówek ludów wschodniej Afryki. Przeprowadziwszy podobny rozbiór całokształtu kultury abisyńskiej (III rozdział), przystąpimy w czwartym rozdziale do wyświetlenia podstaw geograficznych tych wędrówek, do uwydatnienia z punktu widzenia geograficznego roli Abisynii w uwarstwieniu i krzyżowaniu się ras i kultur wschodniej Afryki, oraz do podkreślenia zależności tych zjawisk od położenia i wyglądu „Szwajcaryi afrykańskiej“.

Jednostkę fizyograficzną, którą nazywamy wyżyną abisyńską, zaludniają trzy wielkie grupy rasowe. W najgrubszych zarysach przedstawia się ich ugrupowanie tak, iż pierwiastek murzyński zamieszkuje peryferyczne przestrzenie Abisynii zachodniej i południowej, wciskając się w głąb wyżyny głównie dolinami jarowemi; pierwiastek południowo-hamicki (galla) zaludnia południowo-wschodnią Abisynię, sięgając wyspami antropologicznymi aż po kraj środkowy; trzeci wreszcie pierwiastek „abisyński“ sensu stricto albo amharski zajmuje całe centrum i północ Abisynii.

Granice tych trzech plemion są bardzo skomplikowane, n. p. granica między typami galla i amhara biegnie na ogół mniej więcej wzdłuż Nilu Niebieskiego od ujścia Didessy po ujście

¹⁾ 553, II 115—252. ²⁾ 862, 268—272. ³⁾ 1044, 1046, 1047.

Mugeru i cofa się później na południe aż po Hawasz. Lecz po stronie północnej tej linii spotykamy w licznych jeszcze okolicach Gallanów, naodwrot po stronie południowej często ludność „abisyńską“; mamy więc przed sobą młodocianą granicę etniczną. I rzeczywiście, jest ona tworem nie bardzo odległych czasów. W XV wieku — wynika to ze źródeł historycznych (Paulitschke¹⁾) — cała wyżyna abisyńska zajęta była przez „Semitów“, więc ludność typu amhara, których terytorium wtenczas swobodnie rozpościerało się po jezioro Rudolfa i Stefanii; wówczas Gallanie zajmowali stepową wyżynę wschodnio - afrykańską wzdłuż oceanu indyjskiego od Somali po jezioro i wulkany podrównikowe. Dopiero w XVI stuleciu, za czasów wielkich walk sułtana Mahometa Wielkiego (Granj), zajęli Gallanie, parci przez wpadających z północy Somali i Danakil, góry południowej Abisynii, sięgając miejscami po środkową Abisynię. W ten sposób powstały te wyspy rasowe w środkowej Abisynii, które dziś uderzają na pierwszy rzut oka (Maurette²).

W północnym kompleksie ludów, który wedle szerepu panującego nazywać będziemy amhara, już Garson rozróżnił dwie grupy antropologiczne: północną, znajdującą się pod wpływem semickim, i południową, stojącą pod wpływem negroidowym. Verneau zdołał w badanej przez niego grupie jednostek, pochodzących przeważnie z Szoy, Godżamu i okolic jeziora Tana, rozróżnić te grupy nawet procentowo: stwierdził, że typ etyopski (wedle niego tubylczy — hamicki) stanowi 70—75%, typ negroidowy 10—15% a typ (wedle niego) berberski (= hamicki) również 10—15%. Jego wywody potwierdził poniekąd w krytycznym oświetleniu pracy Verneau'a, Rossini³), który, interpretując jednakowoż ostatnią z wymienionych grup jako semicką, uzupełnił w ten sposób pominięcie wpływu semickiego przez Verneau'a.

2. Główny typ antropologiczny środkowej Abisynii (typ amhara). — Dominujący typ, la race éthiopienne, cechują (Verneau⁴): jasno-czekoladowa barwa skóry, brunatne oczy, czarne kędzierzawe włosy, wzrost (1.68 m) nieco (+ 3 cm) wyższy od średniego wzrostu ludzkiego, krótki tułów i względnie długie nogi, wąskie barki i miednica, drobne ręce i nogi, wskaźnik

¹) 1172, I, 18—35; 1167. ²) 1011, 434. ³) 1375, 1070. ⁴) 553, II, 250.

czaszki długogłowy, znaczna wysokość przy małej szerokości głowy, stąd wązka, wysoka twarz, wazki również nos (lepto- i mezorhin), ortognatyzm, zbliżający się z lekka do mezognatyizmu.

Przeważna część tych cech antropologicznych oddala stanowczo typ amhara od rasy murzyńskiej i zbliża go do indoeuropejskiej; tylko rzadko zdarzają się obok nich cechy murzyńskie, jak np. długie nogi, wązkie łopatki, znaczna długość przedramienia w stosunku do ramienia i t. d. Typ ten amhara przeważa stanowczo między chrześcijańskimi Abisyńczykami; liczne, mniej lub więcej dokładne opisy, zawarte w literaturze, zgadzają się z powyższą charakterystyką; podobnie rzecz się ma z odmianą *Notanthropus eurafricanus africanus habessinicus* Sergi'ego¹⁾, który go opisuje jako długogłowy, średnio-wąskolicowy, wąskonosowy, średniego wzrostu o czerwonawo-brunatnej skórze, brunatnych oczach, ciemnych włosach i słabym zarostie.

Barwa skóry jest tylko w rzadkich wypadkach podobna do barwy skóry Europejczyka; najczęściej spotyka się kolor czekoladowy (u 50% ludności²⁾); kolory skóry obejmują numera 29 — 48 w rozszerzonej skali Broca, wedle Sergi głównie numera 28, 22, 37, 27, 43, 21³⁾; na południu barwa skóry jest trochę ciemniejsza z powodu warunków klimatycznych⁴⁾ a także z powodu przymieszki krwi murzyńskiej⁵⁾. Wyższe warstwy społeczne mają nieco jaśniejszą barwę skóry, prawdopodobnie wskutek panującego wśród arystokracji zwyczaju dobierania kobiet o jasnej cerze, jako piękniejszych⁶⁾. Czy tę jaśniejszą barwę kobiet należy odnieść do wpływu rasowego portugalskiego, jak to jeszcze przypuszczał Rohlf⁷⁾, jest więcej niż wątpliwe. Nad gorącym wybrzeżem morza Czerwonego spotyka się barwę nieco ciemniejszą (aż czarno-brunatną), natomiast na chłodnych wyżynach oliwkowo-brunatną⁸⁾. Twierdzą zresztą, że w porze deszczowej barwa skóry cokolwiek jaśnieje; nigdy jednak nie staje się podobną choćby do południowo-europejskiej⁹⁾, tak jak z drugiej strony nigdy identyfikować jej nie można z kolorem murzyńskim¹⁰⁾.

Wszyscy zgodnie twierdzą, że o c z y Abisyńczyków są pra-

¹⁾ 1488, 126. ²⁾ 553, II, 127; 654a, 46; 344, 686; 206, 429; 694, 23; 1277, 24. ³⁾ 1488, 129. ⁴⁾ 14, 178. ⁵⁾ 753, 87. ⁶⁾ 553, II, 128; 428, 423. ⁷⁾ 1341, 61; 1342, 144. ⁸⁾ 548, 16. ⁹⁾ 553, II, 127). ¹⁰⁾ 206, 429.

wie wyłącznie ciemnobrunatne¹⁾; są one bystre i bardzo żywe, zwłaszcza u kobiet²⁾). Jaśniejsze, niebieskawe oczy spotkał Dr. Goffin tylko u kobiet, co skłoniło Verneau'a³⁾ do przypuszczenia, że to zjawisko, podobnie jak jaśniejszą barwę skóry, należy przypisać wpływowi krwi europejskiej. Włosy rasy amharskiej są prawie wyłącznie ciemne, czarne⁴⁾, lecz siwieją w starości. Najczęściej są one z lekka kędzierzawe⁵⁾ i krótkie, tylko w niektórych okolicach są nieco dłuższe i faliste⁶⁾, u kobiet z reguły znacznie dłuższe⁷⁾ i tylko w rzadkich wypadkach gładkie⁸⁾. Zarost u mężczyzn jest zawsze słaby⁹⁾, co uważać należy za cechę hamicką, a na brodzie zawsze krótki, gruby i kędzierzawy¹⁰⁾.

Wzrost rasy etyopskiej nie jest równomierny; najczęściej opisują go jako średni. Tak Verneau podaje 1,68 *m* dla mężczyzn, 1,56 *m* dla kobiet, z granicami wahań u mężczyzn 1,57 do 1,94, u kobiet 1,43 do 1,67¹¹⁾; jednakowoż 60% mężczyzn ma 1,60 do 1,70 *m*, 65% kobiet 1,50 do 1,60 *m*. Pierwiastki ludności o niższym lub o wyższym wzroście należy, jak jeszcze zobaczymy, uważać za obce. Koettlitz¹²⁾ podaje dla mężczyzn 1,66 *m*, Garson¹³⁾ 1,69 *m* (1,59 do 1,87), Reclus¹⁴⁾ 1,56 do 1,65 *m*; Erlanger¹⁵⁾ dla kobiet tylko 1,50 *m*, Hartmann¹⁶⁾ nawet tylko 1,45 do 1,48 *m*; regułą więc jest wzrost średni u mężczyzn, niski u kobiet. Przytem budowa silna¹⁷⁾ o szerokich barkach¹⁸⁾, mięśnie dobrze rozwinięte¹⁹⁾; w stosunku do Europejczyków typ amhara ma dolne kończyny dłuższe, choć nie tak długie jak u murzynów (49,7% ogólnego wzrostu według Garson'a²⁰⁾, 49,9% według Verneau²¹⁾). Małe ręce oddalają natomiast stanowczo typ amhara od negroidowego.

Kształt głowy, cecha rasowa częstokroć tak charakterystyczna, jest u typu amhara wydłużony lub średniodługi; przeważa wskaźnik długogłowy i podługogłowy²²⁾, i to zarówno u mężczyzn jak u kobiet. Wskaźnik ten podają u mężczyzn jako 74,95 (66,84 do 82,35, Verneau), 80 (64 do 88, Garson), 73,5 (Vir-

1) 654a; 299, 293; 738, 67. 2) 577. 3) 553, II, 130. 4) Blanc, Garson, Erlanger. 5) 553, II, 138; 81%; 654a; 738, 68. 6) 299, 293. 7) 577. 8) 14, 177. 9) 299, 293; 1277, 241; 577. 10) 738, 68. 11) 553, II, 136. 12) 862, 269; 863. 13) 654a. 14) 1277, 241. 15) 577. 16) 738. 17) 759. 18) 1277, 241. 19) 299. 20) 654a. 21) 553, II, 157. 22) 553, II; 654a; 862; 1629.

chov), u kobiet jako 73,63 (62,85 do 83,11, Verneau); lecz trzeba zauważyć, że granice wskaźnika obejmują dwa blisko pokrewne pierwiastki antropologiczne, o których dopiero później będzie mowa. Na podstawie zebranych przez Lopicque czaszek etyopskich z pola bitwy pod Adua stwierdził Verneau, iż typowa czaszka amharska ma bardzo wysokie, zaokrąglone sklepienie, średnią objętość mózgową (wedle Virchow'a¹⁾ 1300 do 1520 cm^2) i odznacza się brakiem wklęsłości między nosem a czołem²⁾; kąt twarzy jest bardzo znaczny, tak, iż przeważnie mówić można o ortognatycznych, czasem jeszcze o mezognatycznych czaszkach, natomiast prognatyzmu niema.

Twarz typu amhara jest wydłużona, owalna, o częstokroć wyrazistych rysach (Erlanger), nos średniej szerokości (Verneau podaje wskaźnik nosa 75,74 u mężczyzn, 75,5 u kobiet), więc przeważnie średnionosowy³⁾, prosty, niekiedy z lekka wykrzywiony⁴⁾, usta średnie, nieco większe od europejskich (Verneau), wargi cienkie (Garson) i wąskie⁵⁾, uszy również średniej długości (60 do 65 mm). Verneau podkreśla jeszcze jako charakterystyczne znamiona tej rasy: wązkie tułów, szeroką miednicę, mały stosunkowo siąg ramion (100,8 do 102,0 cm) i wielki wskaźnik przedramieniowy: przedramię ma się do ramienia według Verneau⁶⁾ jak 80 do 100, według Garson'a⁷⁾ nawet jak 94 do 100.

Jeżeli się rozejrzemy w dalszem sąsiedztwie Abisynii i pytamy się, do której z ras większych zaliczyć wypadnie typ amhara, to nie może być dwóch zdań, że najbliższy on jest rasie hamickiej. Z najróżniejszych stron podnoszono pokrewieństwo Abisyńczyków ze starymi Egipcyanami⁸⁾. Lopicque i Verneau znaleźli między czaszkami egipskimi pewne grupy, które w zupełności się zgadzały z typem amhara, również szkielety Koptów z XII i XIII wieku są bardzo podobne do amharskich. Najlepsi znawcy Abisynii zgadzają się z tym poglądem o pochodzeniu głównego pnia Abisyńczyków⁹⁾. Popierają ten pogląd

¹⁾ 1629, 142. ²⁾ 553, II, 237. ³⁾ 553, II, 193. ⁴⁾ 654a; 299; 344.
⁵⁾ 1277, 241; 299. ⁶⁾ 553, II, 167. ⁷⁾ 654a. ⁸⁾ 335, 210, 339; 273; 602; 1108; 1277, 229; 738, 152. ⁹⁾ 1375; 1068, jednak nie wolno wyobrazić sobie tego związku genetycznego tak szematycznie jak Federoff (602), który mniema, że szczerp Agau pochodzi od tych emigrantów egipskich, którzy za czasów faraona Psammeticha wyruszyli na południe ku źródłom Nilu.

zresztą też studia etnograficzne i lingwistyczno-historyczne. Z drugiej strony nie ma żadnych danych, któreby pozwoliły na odosobnienie typu amharskiego do Semitów i wywodzenie go z Azji. Różnice typu amhara i Semitów pod względem antropologicznym są jaskrawe. Trudniej rozstrzygnąć kwestyę, czy pierwiastek amharski dostał się do Abisynii w odległych czasach bezpośrednio z Arabii, zaludnionej wówczas jeszcze przez Hamitów, emigrujących pod naporem Semitów przez cieśninę Bab el Mandeb do północnej Afryki, jak sobie to wyobrażają Schweinfurth¹⁾ i Stuhlmann²⁾, czy też przybył pośrednio dopiero z Egiptu w późniejszych stosunkowo czasach. Zobaczymy, że ze względów geograficznych ostatni pogląd bardziej jest prawdopodobny.

Właśnie opisany typ antropologiczny reprezentują liczne plemiona północnej i środkowej Abisynii, mimo że zajmują one odosobnione miejsce w etnografii Abisynii, z powodu niskiego stopnia lub odrębności kultury, albo też z powodu antagonizmu w stosunku do panujących Amhara. Budziły one wskutek tego szczególnie zainteresowanie u podróżników. Do nich należą przede wszystkim tak zwani Agau, lud mieszkający w prowincjach Abisyńskich Agaumeder, Lasta, w okolicach jeziora Tana i jeszcze nieco dalej ku południowemu zachodowi. Stoją oni ze względu na odrębność kulturalną, językową i religijną w przeciwieństwie do panujących Amhara: stąd dążność w całej literaturze XIX wieku do szukania w nich cech rasowych, różniących ich od typu amhara. Takich cech niema: są oni³⁾ średniego wzrostu, dobrze zbudowani, długogłowcy, mają czoło zlekka zaokrąglone, prosty, czasami nieco wygięty nos z zakończeniem ostrem lub też tępe, wargi mięsiste, małą, słabo zarosniętą brodę, oczy ich są ciemne, pełne życia, krótki włos kędzierzawy lub też falisty, barwa skóry brunatna z miedzianym połyskiem. Blanc⁴⁾ podkreśla nader delikatną budowę całego ciała, zwłaszcza kończyn dolnych i górnych: włosy Agauów są wedle niego nieraz długie. Według Ruppell'a⁵⁾ mają oni włosy z lekka kędzierzawe, jasno-brunatną barwę skóry i profil podobny do profilu hamickiego szczepu Szoho. Są to cechy, które spotykamy u wyżej opisanego typu amhara, i dlatego zgadzamy się z Rohlf's'em⁶⁾ i innymi, którzy

1) 1464. 2) 1529; 1530. 3) 738, 36 do 39. 4) 299, 296. 5) 1401, I, 376. 6) 1342.

twierdzą, że między szczepem Agau a typem amhara nie ma zasadniczych różnic antropologicznych. Zupełnie niezrozumiałym jest, jak Salt¹⁾, który podróżował tylko po północnej Abisynii, mógł uważać Agauów za pierwiastek murzyński.

Również grubą zdaje się pomyłką było przypuszczenie licznych autorów, jakoby Żydzi abisyńscy, tak zwani Falasza, byli rasy semickiej. Najdobitniej należy stwierdzić, że takie zdania, które od czasów Ruppell'a²⁾ powtarzają się aż do najnowszej doby (Faitlovich³⁾) i które wielce się przyczyniły do wzmocnienia misyjarskiej propagandy Aliancje Izraelite, opierały się wyłącznie na kryteriach kulturalnych, nie antropologicznych, i z Rossini'm⁴⁾ winniśmy podkreślić, że Falasza jest pojęciem religijnym, a nie rasowym. Falasza należą do tej samej grupy antropologicznej co Agau, a więc do typu amhara. Na potwierdzenie tego zdania przytaczam opinię takich badaczy, jak d'Abbadie⁵⁾, Halévy⁶⁾, Flad⁷⁾, Rohlf's⁸⁾, Reclus⁹⁾, Rosen¹⁰⁾, de Castro¹¹⁾. Antropologia tych Żydów nie jest co prawda tak dokładnie opracowaną jak sąsiednich Żydów południowo-arabskich¹²⁾, ale to, co o nich wiemy, zgadza się z powyższym twierdzeniem: są oni małego (d'Abbadie) lub średniego (Flad) wzrostu, mają wązko zbudowany tułów, ciemne, żywe oczy, krótkie, kędzierzawe i ciemne włosy, podłużną twarz (Halévy, Flad), delikatne rysy twarzy i ciemną barwę skóry (Faitlovich), tylko kobiety są nieco jaśniejsze. Cała ich fizjonomia tak mało się różni od typu amhara, że Rohlf's, de Castro i inni szczególnie to zaznaczają, a d'Abbadie, Rosen i t. d. mówią wprost o ich typie hamickim.

O innych grupach etnicznych północnej i środkowej Abisynii mamy niestety tak mało antropologicznych danych, iż sklasyfikowanie ich jest prawie niemożliwe. Chodzi tu przede wszystkim o dwie grupy; jedna, to różne drobne narody, które żyją na samej północnej krawędzi wyżyny abisyńskiej, na dzisiejszym terytorium Erytrei włoskiej, druga, to nieliczne, ale interesujące szczepy „paria“, rozrzucone po całej środkowej Abisynii, a przez rasę panującą znienawidzone i lekceważone.

¹⁾ 1419, 260. ²⁾ 1401, II, 323. ³⁾ 590, 136. ⁴⁾ 1375. ⁵⁾ 19, 44. ⁶⁾ 84, 152. ⁷⁾ 620, 28. ⁸⁾ 1342. ⁹⁾ 1277, 230. ¹⁰⁾ 1354, 426. ¹¹⁾ 1651, 258. ¹²⁾ Weissenberg: Die jemenitischen Juden. Zeitschrift für Ethnologie, 1909, 309.

W pierwszym wypadku stosunki rasowe są tak skomplikowane a od czasów Munzingera tak mało badane, że trudno dziś rozgrupować szczepy wedle cech fizycznych: tylko z wszelką rezerwą wypowiadamy przypuszczenie, że szczepy Habab, Biszarie, Abade, Szoho, może też Saorta i inne należą do typu amhara¹⁾; mają one podłużne twarze, prosty wazki nos, nieco grube wargi, słaby zarost, kędzierzawe, ale nigdy wełniste włosy i ciemno-brunatną barwę skóry. Także szczepy Bogos²⁾ i Mensa³⁾ w północnej Abisynii mają być blisko spokrewnione z Agauami. W ich najbliższym sąsiedztwie, zmieszane z nimi w najbardziej zawikłany sposób, żyją najróżniejsze drobne i większe szczepy, których cechy rasowe odbiegają nieco od normy typu amhara i zbliżają się do innych grup rasowych dzisiejszej Abisynii. Między narodami paria wśród ludności abisyńskiej wyróżniano przede wszystkim dwa: Kamantów nad jeziorem Tano i Wajto w okolicach środkowej i południowej Abisynii (Wogera, w okolicy Gondaru, Czelga, Kuara i Szoa). Żyją oni w niekorzystnych okolicach, w które zepchnęli ich zwycięzcy nieprzyjaciele, w górach, na bagnach⁴⁾ i na wyspach⁵⁾. Kamantów wedle dokładnego opisu Ruppella⁶⁾ należy uważać za przynależnych do typu amhara, nie bacząc na znaczne różnice kulturalne i religijne. Są oni długogłowcami, mają nieco garbaty nos, małe usta z grubszymi cokolwiek wargami, duże, pełne życia oczy; włos ich jest falisty lub zlekka kędzierzawy, wzrost wynosi przeciętnie 1,65 m. Wszystkie te cechy zbliżają Kamantów do typu amhara, a nie dzielą ich od nich: wniosek, do którego już doszli Hartmann⁷⁾ i Reclus⁸⁾.

Co do Wajto, to przynależność ich do jednej z większych grup antropologicznych Abisynii jest jeszcze bardziej nie pewna. Niektórzy badacze twierdzili, że w niczem się nie różnią od hamickich Abisyńczyków (Ruppella⁹⁾, Le Roux¹⁰⁾, inni zaprzeczają ich pokrewieństwa czy to z Semitami czy to z Gallanami (Rosen¹¹⁾. Ale zdaje się, że przynajmniej część tego szczątkowego narodu posiada znaczną przymieszkę krwi murzyńskiej (Blanc¹²⁾, na co wskazują napotykanne u nich włosy wełniaste, krótka, szeroko-

¹⁾ 768; 1342; 1401, I, 223, 262. ²⁾ 1082, 9; 738, 43. ³⁾ 1277, 233. ⁴⁾ 311, 532. ⁵⁾ 1391; 952; 1108. ⁶⁾ 1401, II, 150. ⁷⁾ 738, 42. ⁸⁾ 1277, 232. ⁹⁾ 1401, II, 205. ¹⁰⁾ 1391, 63. ¹¹⁾ 1354, 380. ¹²⁾ 299, 293.

ka twarz i długie nogi; ale nawet w tych wypadkach wężki nos, wężkie wargi, przedewszystkiem jednak jasna barwa skóry przemawiają za ich hamickiem pochodzeniem.

3. Przejściowe typy antropologiczne północnej i środkowej Abisynii. Widzimy z powyższego przeglądu, że cała północna i środkowa Abisynia zaludniona jest przez jeden pierwiastek antropologiczny, hamicki, którego gałęzie wybiegają daleko na północ i południe i który zawiera w sobie najróżniejsze pierwiastki kulturalne i językowe: szczepy panujące obok podbitych, samowładne obok ujarzmionych, rozwijające się w krajach żyznych obok ginących i zepchniętych w okolice o ciężkich warunkach bytu. I tak dopiero rozbiór stosunków antropologicznych umożliwi nam rozróżnienie w obrębie jednolitego typu rasowego poszczególnych warstw kulturalnych. Ale na granicach tego obszaru, w północnych i południowych krajach przejściowych czystość rasy się zatracza a w miejsce typu amhara wybijają się na pierwszy plan rasy mieszane, przeobrażone przez mniej lub więcej wydatną domieszkę obcej krwi; i tak widzimy tu znów, jak społeczeństwa jednolite pod względem kulturalnym dzielą się na odłamy antropologiczne o odmiennych cechach rasowych.

Początki takiego poglądu znajdujemy w próbach podziału Abisyńczyków na północną i południową grupę: Federoff¹⁾ rozgranicza je linią od gór Semii po Magdala i sądzi, że grupa północno-wschodnia o jaśniejszej barwie skóry zbliża się do typu semickiego, grupa południowo-zachodnia ciemnoskórna stoi pod wpływem krwi murzyńskiej: zdawałoby się, że nigdzie w Abisynii nie widzi rasowo czystych Hamitów.

Dawniej już Hellwald²⁾ dzielił Abisyńczyków na grupy Tigre, Lasta i Szoa-Amhara. Mimo, że Hellwald wszystkich uważa za Semitów, rozróżnia w nich grupy, z których pierwsza nacechowana jest długogłowością, długim nosem, grubymi wargami, żywymi oczyma, wystającą kością jarzmową i wełnistymi włosami; drugiej przypisuje krótkogłowość, jasnoskórność i delikatność budowy ciała; trzeciej szeroką głowę, duże oczy, kędzierzawe włosy i oliwkową barwę skóry. (Niektóre z wymienionych cech są, zdaje się, zadaleko idącym uogólnieniem sporadycznych wypadków).

¹⁾ 602. ²⁾ 753, 87.

Także Garson¹⁾ rozróżniał już antropologiczne grupy Amhara (krótkogłowe i wązkonosowe) od Tigre (średniogłowych i średnionosowych).

Ale dopiero pomiary D-ra Goffin'a w opracowaniu Verneau'a pozwalają na szczegółowe i dokładniejsze scharakteryzowanie tych grup peryferycznych i przejściowych. Niestety Verneau nie uwzględnił w swojej pracy pochodzenia poszczególnych osób mierzonych i nie tyka ani słowem geograficznego rozmieszczenia rozróżnionych przez siebie pierwiastków rasowych. Stąd zlokalizowanie tych typów pozostać musi hipotezą. Zdaje się, że do okolic północnych odnieść należy typ jaśniejszy Verneau'a, który go prawdopodobnie mylnie nazywa berberskim. Typ ten północny ma nieco jaśniejszą barwę skóry (13¹/₂% ogólnej sumy mierzonych przez D-ra Goffin'a jednostek), niebieskawe lub wogóle trochę jaśniejsze oczy (11,7%), gładkie lub zlekka faliste włosy (13,2%) i wysoki wzrost (1,67 do 1,71 m); forma czaszki jest mniej lub więcej zaokrąglona (wskaźnik 77 do 81), profil czaszki pięcioboczny, pojemność mózgowa znaczna (1495 do 1585 cm³), twarz mniej długa i zaokrąglona (wskaźnik 71), nos wązki, uszy długie (u 12% dłuższe niż 65 mm). Byłyby to cechy, które tłumaczyć można wpływem krwi semickiej²⁾. Zobaczymy niżej, że wpływ kulturalny, religijny i językowy Semitów w Abisynii był i jest jeszcze bardzo silny: dlatego uzasadnieniem jest przypuszczenie, że wpływ ten nie ograniczał się do przejęcia poglądów, zwyczajów i instytucji drogą kultury, lecz że został też szerzony przez immigrantów semickich, którzy wraz z kulturą swoją wnieśli do Abisynii także i krew. Zresztą kolonizacja ta jest, jak zobaczymy, historycznie udowodniona.

Tworzyły się więc w okolicach północnego progu abisyńskiego szczepy mieszane; najwięcej zwłaszcza w Samharze i Sahelu, jak np. szczep Beni-Amer³⁾, Habab⁴⁾ i inne szczepy. Składają się one z dwóch warstw, panującej i ujarzmionej, które zwy-

¹⁾ 654a. ²⁾ Nie potrzebujemy odwoływać się do możliwego zresztą w małym stopniu wpływu antropologicznego Portugalczyków (1419, 253) lub doboru jaśniejszych kobiet (1341, 61). ³⁾ 1277, 235; 1083, 204, 778. I, 48. ⁴⁾ Heuglin (778, I, 81) podkreśla, że część szczepu Habab ma wyraźne cechy arabskie, inna część „abisyńskie“.

kle różnią się także rasowo w ten sposób, iż jedna składa się z hamickich tubylców, a druga z semickich wojowniczych najezdników. Kto wie, czy nie wypadnie zaliczyć część Kamantów również do rasy jaśniejszej: Cosson¹⁾ przynajmniej podkreśla ich ostro u góry zakończoną głowę pięcioboczną. Zresztą już u starzych Egipcyan ten typ również się pojawia²⁾; widzimy na nagrobkach osoby odziane w powłóczyste szaty, z kamiennymi naczyniami, co zatem przemawia, że pochodziły z chłodnych i górzystych okolic (Abisynia?).

Proces semityzowania się północy dziś postępuje dalej, albowiem ciągle jeszcze przechodzą południowoarabskie szczepy przez Morze Czerwone, osiedlają się na wybrzeżu Erytrei i mieszają się z hamickimi tubylcami³⁾. Tak np. szczep Hytem przybył do Erytrei z Hedžas dopiero w roku 1866, rozmieścił się między szczepami Weldgan i Rarat, miesza się i asymiluje z nimi. Tak też Odorizzi⁴⁾ rozróżnia w północnej Dankalii Assaimarà — Abisyńczyków, którzy przed pięciu wiekami zeszedli z progu północno-abisyńskiego w niziny — od Adoimarà — resztek Arabów czystej krwi, pochodzących z tamtej strony morza. W ten sposób powstała ta niezwykła pstrokaczna etniczna i językowa, która cechuje północne stoki Abisynii. Granice typu jasnoskórnego semickiego przebiegają nadzwyczaj nieregularnie i są bardzo mało jeszcze zbadane.

Liczebna siła tej mieszanej ludności jest w porównaniu z główną hamicką bardzo mała (10 do 15% wszystkich pomiarów Verneau); była ona dotychczas ogromnie przeceniana, tak iż całą Abisynię uważano za kolonię Semitów. Opierano się jednak wyłącznie na stosunkach językowych i kulturalnych, które, jak nam się zdaje, nie liczna, ale kulturalnie wysoko stojąca, powolna i długotrwała immigracja semicka narzuciła hamickim tubylcom. Z drugiej strony nie ma powodu uważać wedle przykładu Verneau ten jasny typ także za hamicki: cechy jego zbliżają go bardziej do Semitów niż do Berberów; Verneau nawet sam podkreśla, że w Egipcie ten typ rzadko jest spotykany (3.4%)⁵⁾, byłby więc od dzisiejszych Berberów przedzielony obszernym terytoryum egipskim. Ale zastrzegamy się,

¹⁾ 473, 322. ²⁾ Petrie: The races of early Egypt. Journal fo the Anthropological Institute, London 1901, 31, 243—255. ³⁾ 1033, 204. ⁴⁾ 1122. ⁵⁾ 553, II, 259.

że wpływu antropologicznego Semitów nie utożsamiamy, jak to się często działo, z wpływem kulturalnym żydowskim.

Nie mniej skomplikowane, choć nie w tak drobnych szczegółach, są stosunki ludnościowe południowej granicy zwartej rasy Amhara; tam spotykamy raczej wielkie wyspy antropologiczne z jednej i z drugiej strony tej granicy. Pod wpływem rasy murzyńskiej przyjmuje tu ludność następujące cechy: ciemną barwę skóry, włosy silnie kędzierzawe, czasami wełniste¹⁾, wzrost bardzo znaczny, wyższy od średniego. Podobnie jak u murzynów, nogi i ramiona stają się w stosunku do tułowia dłuższe, tak iż sięg dochodzi do wielkich rozmiarów; większe od amharskich nogi i ręce zbliżają mieszkańców południowej Abisynii do murzynów. Murzyńskimi cechami są też długogłowość i znaczne rozszerzenie i spłaszczenie nosa (szerokonosy, wskaźnik 58 do 62), ucho staje się krótsze (długość przeciętnie mniejsza od 60 mm); wskaźnik głowy spada do 71, pojemność czaszki jest bardzo mała (1380 cm³), a coraz częściej twarzę charakteryzuje silny prognatyzm (68°). Cechy te są coraz wyraźniejsze, im dalej posuwamy się ku południowi²⁾; jedyny wyjątek stanowi kraina Szoa, w czym Verneau widzi przede wszystkim wpływ dworu, koncentracji wpływów arystokracji abisyńskiej i Europejczyków.

Rozglądając się w literaturze, zobaczymy, że w południowej Abisynii istnieją liczne szczepy, których cechy zbliżają ich równocześnie do Amhara i do murzynów; ponieważ zbliżenie do Etyopów jest zwykle bez porównania silniejsze, możemy więc tylko mówić o pewnej domieszce krwi murzyńskiej do pierwotnej rasy hamickiej. W mniej licznych wypadkach natomiast przymieszka ta jest tak znaczna, iż jedni autorowie uważają odnośne szczepy za Amhara, inni za murzynów. Lecz typ amhara przedarł się przez te szczepy mniej lub więcej z murzynami mieszane aż do samej południowej granicy Abisynii; Hohnel np. stwierdza ten typ „semicki“ nawet nad jeziorem Rudolfa u rybaków szczepu Elmolo³⁾, rzadziej u wojowniczych Resziat⁴⁾: smukłe postacie, ciemna pleć, nieco wystające kości policzkowe, szeroki nos i słaby zarost przypominają północną Abisynię.

Blizko południowych granic Szoi istnieją kilka odosobnionych narodów, które żyją wśród Gallanów, otoczone, niby wyspy

¹⁾ 738, 68. ²⁾ 553, II, 151, 185. ³⁾ 789, II, 624. ⁴⁾ 789, II, 648; 738, 38.

rasowe, obcoplemiennymi sąsiadami. Do tych zajmujących także pod względem kulturalnym ludów należą przede wszystkim Kafficzo, Zindzero i Gimirra. Kafficzo, starzy mieszkańcy kraju Kaffa, są tak podobni do hamickiego typu starych Egipcyan, że to już zauważyli liczni podróżnicy (Bieber, Neumann, dawniej już D'Abbadie, Klöden)¹⁾. Także młodsza warstwa zaludnienia tego kraju, która przywędrowała w XVI wieku pod naporem Gallanów, mianowicie szczepy Hinnaro, Gurabo, Gongiczo, Teczewo, są zdaje się hamickie i pokrewne Agauom²⁾; zaś ze szczepem Kafficzo spokrewnione są Wallamo, lud zamieszkujący krainę między rzekami Omo i Bilatte, na północ od Gamo, o czerwonej barwie skóry³⁾, nawet jaśniejszej od amharskiej⁴⁾, i hamickich rysach twarzy⁵⁾. Wobec tych cech, które przemawiają wyraźnie za hamickim pochodzeniem tego szczepu, nie możemy się zgodzić z poglądami Maurette⁶⁾ co do ich pokrewieństwa z Semitami; ale zauważyć należy, iż Felizzano⁷⁾ spostrzegł w ich twarzy niektóre cechy negroidowe.

Zgodnie opisują autorowie szczep Guragé jako różniący się znacznie od wszystkich sąsiadów, co podkreśla Bourg de Bozas⁸⁾ wbrew nieco odmiennemu zdaniu Paulitschke'go⁹⁾. Mają oni barwę skóry jasnomiedzianą, włosy faliste, kość policzkową wystającą. Nie ulega jednak kwestyi, że ten naród¹⁰⁾ wchłoniął w siebie najróżniejsze wpływy, kiedy Le Roux, a za nim Maurette¹¹⁾ dopatrują się w nim cech semickich, Felizzano¹²⁾ negroidowych a Traversi¹³⁾ etyopskich. Wiedząc, że termin „semicki“ opiera się u autorów abisyńskich głównie na stosunkach językowych, wiedząc dalej, że rasa zaludniająca dziś tylko północną i środkową Abisynię (hamicka) zajmowała przed najazdem Gallanów także całą południową Abisynię, sądzimy, że nie oddalamy się daleko od prawdy, przypuszczając, że główny pień szczepu Guragé jest hamickim. Więcej już z murzyńską krwią zmieszany jest szczep Gimirra o ciemnobrunatnej barwie skóry, niskim czole, ostrych rysach i silnej budowie ciała¹⁴⁾. Bulatowicz¹⁵⁾ uważa ich za mieszańców przedsemickich (=hamickich) tubylców i murzynów.

1) 273, [7]; 1108, 859. 2) 273, [8]. 3) 606, 116. 4) 923, 117. 5) 1527, 296, 6) 1011, 437. 7) 606, 102. 8) 1172, 30. 9) 348, 231. 10) 261, 293, 309; 425, II. 56; 104; 1582, 279, 284. 11) 1011. 12) 606, 102. 13) 1582. 14) 4, 136. 15) 380, 127.

Do tej grupy szczepów hamickich, przeobrażonych nieco pod wpływem murzyńskim, zaliczyć wypada bardzo interesujący naród Zindzero osiadłych w górach między średnim biegiem rzeki Omo a rzeką Dżimma. Nie tu miejsce na omówienie kultury materialnej i duchowej tego oryginalnego zupełnie szczepu¹⁾; winniśmy tylko podnieść, że taki ich znawca jak Borelli²⁾ zwraca uwagę na azyatyckie rysy ich twarzy³⁾, podczas gdy inni (Paulitschke⁴⁾ widzą w nich tubylców (może Protohamitów), należących do najstarszej warstwy zaludnienia Abisynii.

Zagadkowe pod względem rasowym są te szczepy, które noszą zbiorową nazwę Sidamo. Dziś mieszkają oni w Kaffa lub też w sąsiedztwie, ale pochodzić mają ze stron północnych, z Tigre, Godzamu, Amhara i Ennarea, skąd wyemigrowali ku południowi częściowo z początkiem XVI wieku, częściowo dopiero około połowy XIX wieku. Niektórzy uważają ich za Etyopów (Leon d'Avanchers⁵⁾), inni za Gallanów (Bourg de Bozas⁶⁾) lub też za tubylców o samarodnej kulturze (Felizzano⁷⁾); prawdopodobnie zgodnie z historycznym rozwojem i z kontrastem, w którym stoją względem Gallanów jak i murzynów, należy je uważać za Hamitów typu amhara.

4. Gallanie południowej Abisynii.—Południowa Abisynia składa się pod względem etnograficznym, rasowym i kulturalnym z tak różnorodnych pierwiastków, że po dziś dzień o ostatecznym rozwikłaniu ich i wyjaśnieniu jeszcze nie może być mowy, mimo że w ostatnich dwóch dziesiątkach lat liczne ekspedycje naukowe udały się właśnie w te strony. Ogólnie wiadomo, że Gallanie pod względem rasowym należą do Hamitów wschodnio-afrykańskiego rogu i że do Abisynii dostali się oni ze wschodnio-afrykańskich stepów i pustyń dopiero w XVI wieku⁸⁾) wyparci z pierwotnych siedzib w czasie wypadków wojennych,

¹⁾ Massaja: *Lectiones gramaticales* 351; 733, II, 170; 425, 354; 335, 353. ²⁾ 337, 10. ³⁾ Podobnie Blundell (312, 110) zauważył w twarzach szczepu Leka-Galla koło Bilo cechy Hindusów, które najczyściej miały się zachować w kraju Ennarea; profil prosty, płaskie szerokie czoło, delikatne rysy, cienkie wargi i jasna cera. Także tak bystry obserwator jak Bottegò spostrzegł hindostańskie a nawet mongolskie cechy w twarzach ludów paria, podbitych przez szczep Borana (Vannutelli 1610, 165). ⁴⁾ 1172, 34 ⁵⁾ 161, 307. ⁶⁾ 348, 93. ⁷⁾ 606, 106. ⁸⁾ 1168; 4, 306. 425, II, 469.

związanych z nazwiskiem Mohameta Granj, wojowniczego i fanatycznego propagatora islamu na rogu afrykańskim.

Nie wiadomo po dziś dzień, gdzie szukać pierwotnej kolebki tego narodu: Ritter uważał go niesłusznie za spokrewniony z narodem murzyńskim Masimba, Hartmann szukał jego pierwotnych siedzib na południe od wulkanów środkowo-afrykańskich Kenia i Kilimandżaro, Krapf i Bruce słyszeli podania o zamorskim ich pochodzeniu (może azjatyckiem), Paulitschke uważa go za szczep tubylczy we wschodniej Afryce, którego pierwotne siedziby leżały nad morzem Czerwonym, nad zatoką Adeńską i cieśniną Bab-el-Mandeb. Inni znów etnografowie zupełnie zresztą hipotetycznie wywodzili go z Azji (Schweinfurth, Ratzel, Stuhlmann i t. d.).

Do południowej Abisynii dostała się tylko część tego narodu, którą Paulitschke nazwał gromadą Mecza lub Tulama¹⁾; najmniej jeszcze z miejsca ruszyli się Borana na wschód od jeziora Stefanii. Naród ten tak silnie się rozmnożył, że już Paulitschke wylicza 56 szczepów w dorzeczu rzek Hawasz, Beszilo i górnego Abaj, zaś 45 nad średnim Abaj, Godżeb, Gibie, Omo i jeziorem Zuai.

Ich wygląd fizyczny nie jest wcale tak jednolitym, jak się tego spodziewać można było: zwykle opisują²⁾ budowę i postać Gallanów jako smukłą, wzrost średni (1.60 do 1.70 m³⁾), wedle Verneau u przeciętnie 1.72 m⁴⁾), barki szerokie, ale wązki stan, proporcjonalne ręce i nogi (u kobiet drobne), długą głowę, zaokrąglone nieco cofnięte w tył czoło, oczy żółtawo-brunatne, nos prosty i szeroki, słaby zarost, wargi grube, ale nie wysunięte jak u murzynów, włosy kędzierzawe, zabarwienie skóry czerwono-ciemno-brunatne, nieco jaśniejsze u kobiet⁵⁾). Hartmann podkreśla często spotykane podobieństwo z typem staro-egipskiej farańskiej twarzy; względnie cienkie wargi, prosty nos, ale też mały siąg (101.0, u murzynów 108,1) przemawia za ich hamicką przynależnością⁶⁾). Te cechy hamickie zbliżają Gallanów zresztą dosyć znacznie do Abisyńczyka⁷⁾). Typ Galla określa Sergi⁸⁾ jako długo- lub średnio-głowy (wskaźnik 73.3), wązko-licowy (wskaźnik 53.7), wązko-

¹⁾ 1172, I, 58. ²⁾ 738, 146 — 152. 1277, 306. ³⁾ 862. ⁴⁾ 553, II, 152. Verneau przypuszcza, że między Gallanami również rozróżnić będzie można dwie odmiany lub rasy: jedną małego wzrostu (niżej 1.64 m), a drugą dużego (nad 1.73 m). ⁵⁾ 1209, 48. ⁶⁾ 311, 548. 312, 110. ⁷⁾ 602, 738, 159. ⁸⁾ 1488, 129.

ub średnio-nosowy (wskaźnik 47.1), o dużych ciemnych włosach, czerwono-brunatnej skórze i wysokim wzroście (1665 do 1787 mm). Virchov¹⁾, który mierzył sześć zebranych przez Voeczkowa czaszek, zaznacza, że przeważa typ długogłowy (wskaźnik 69 do 75), z wysokimi oczodołami (wskaźnik 85 do 90), wyraźnym prognatyzmem, wydłużoną twarzą i średnim lub wązkim nosem (wskaźnik 45 do 57).

Poszczególne grupy Gallanów różnią się między sobą fizycznie nie mało, tak iż Gallanów zamieszkałych w Szoad'A vanchers uważa za „prawdziwych“ Abisynczyków²⁾ a Hartmann za negroidów³⁾. Najważniejsze z szczepów gallańskich w południowej Abisynii są: 4) Wollogalla w Szoad aż po Takazze, Metagalla nad górnym Hawasz, Meczagalla w kolanie rzeki Godżeb, Nonnogalla nad ujściem tej rzeki, Limmugalla w Ennarea i Garo, Dżimagalla u źródeł rzek Omo i Godżeb, Soddogalla na południe od rzeki Hawasz, Arbore i Legagalla nad rzeką Yabus i inne. Niektóre z tych szczepów mieszały się silnie z krwią murzyńską i mają stąd niektóre cechy murzyńskie: 5) tak Legagalla ciemną pleć⁶⁾, Amarr⁷⁾ podobnie jak Dżamdżam⁸⁾ i Gardulla wysoki wzrost, inne znów zbliżają się do rasy amhara i przybierają cechy „semickie“, tak Metagalla¹⁰⁾ lub Uata Uandi, u których naczelnicy są podobni do Arabów (?)¹¹⁾; ale te regularne rysy twarzy, o które tu chodzi, spotykamy także u czysto hamickich Borana¹²⁾ i Geregalla¹³⁾; zresztą wpływ krwi Gallanów sięga aż po jezioro Rudolfa¹⁴⁾ i obejmuje całą angielską Afrykę wschodnią.

5. Pierwiastek rasowy murzyński i problem rasy karłowatej w Abisynii.—Przebieg granic rasowych w południowej Abisynii jest tak zawikłany, że dopiero najnowsze badania Neumann'a, Vannutelli'ego, Bourg de Bozas i innych umożliwiły jaką taką orientację. Różnice rasowe między czystym murzyńskim a czystym Hamitą są bardzo znaczne; ale aby je poznać, trzeba się udać do centra odnośnych ras; na pograniczu natomiast jedne formy przechodzą w drugie tak łagodnie, że liczne szczepy

¹⁾ 1629, 139. ²⁾ 159, 164. ³⁾ 738, 24. ⁴⁾ 425, I, 99, 510, II, 540. 868, 82. 1321, I, 172, 234, 238, 242, 253, 265. 4, 33, 67, 270. 1582, 26, 251, 254; 148, 439; 1462, 9. 1172, I 60 — 62. ⁵⁾ 1354, 304. ⁶⁾ 862, 1610, 444. ⁷⁾ 1610, 184. ⁸⁾ 606, 106. 1610, 260. ⁹⁾ 606, 1108. ¹⁰⁾ 1354, 84. ¹¹⁾ 952, 91. ¹²⁾ 159, 161. ¹³⁾ 542, 132. ¹⁴⁾ 788, 38. 789, II, 624, 673.

zaliczają autorowie to do jednej, to do drugiej rasy. Zwłaszcza na południu to zlanie się ras mogło nastąpić tem łatwiej, że tam murzyni zajęli nie tylko, jak na zachodzie, gorące i malaryczne dna dolinne (należące do klimatycznej strefy Abisynii zwanej kolla), ale także wyżyny i górotwory, sięgające tu do 250 m wysokości, więc już w typową krainę wojna dega, która pozatem wszędzie jest zajęta tylko przez Hamitów.

Rasowe cechy murzynów są aż nadto charakterystyczne i znane, by się dłużej nad nimi rozwodzić. Podkreślamy tylko, że szczepy murzyńskie w zachodniej Abisynii i u stóp zachodniego progu tego kraju należą do grupy nilockich murzynów, natomiast szczepy, zajmujące południową Abisynię do grupy Bantu. Już Salt¹⁾ zauważył, że słowo Szankalla zdaje się oznaczać w sposób ogólny wszystkich murzynów zachodniej Abisynii i tak też rzeczywiście jest; trudno zrozumieć, jak taki znawca stosunków etnograficznych Abisynii jak Ruppell²⁾ mógł ich zaliczyć do Etyopów (więc Hamitów), mimo że sam wymienia między ich cechami grube wargi, silnie kędzierzawe, grube i krótkie włosy, więc cechy typowe murzyńskie, które między innymi też Blanc³⁾ potwierdza. Z różnych notatek głównie misjonarzy dowiadujemy się, że ludność murzyńska zachodnich okolic Abisynii osiedliła się tu częstokroć dopiero w ostatnich stuleciach, zwłaszcza po zniszczeniu potęgi nubijskiej w roku 1504 pod Dongola⁴⁾. Odbyły się tu i odbywają się nadal, zwłaszcza wzdłuż stóp Abisynii, intensywne wędrówki ludów, które ustawicznie przesuwiają granice etniczne. Z wracających z Mekki muzułmańskich murzynów, którzy dalej do ojczyzny udać się już nie mogli lub nie chcieli, powstały tu kolonie a nawet państewka murzyńskie (Gallabat i inne). Hausmann⁵⁾ i Eiperle⁶⁾ opisują ciągle walki między tubylcami (Takruris) i imigrantami (Adzamię). Takruris zresztą pochodzą również z południa (Darfor) i mają wszystkie cechy Nilotyków⁷⁾.

Najbardziej na północ wysunięci są tak zwani Takazze-Szankalla z nad rzeki Takazze i Mareb, często opisywani przez dawniejszych autorów, a w nowszych czasach przez Włochów, pod których panowanie przeszli. Sporną natomiast jeszcze jest kwestya, czy do nich zaliczyć wypada także plemiona Szukrie, Hameg,

¹⁾ 1419, 344. ²⁾ 1401, II, 324. ³⁾ 299. ⁴⁾ 812, 115. ⁵⁾ 726.
⁶⁾ 564. ⁷⁾ 168, II, 193.

Kunama, Barea w dolinach Amida i Mogoreb, Beni Szangul nad rzeką Jabus i Niebieskim Nilem. Rüppell zalicza ich wraz z Szankalla do typu starożytnych „Etyopów“, więc nie do murzynów¹⁾; Rosetti¹⁾ znów uważa je z wyjątkiem Szankalla za pozostałość przedsemickiej h(amickiej?) ludności, która tu została wtłoczona między inwazyę Arabów na zachodzie i Etyopów na wschodzie. Największy szcep murzyński w zachodniej Abisynii to szcep Jambo, którego cechy opisują między innymi Bonchamps²⁾, Vannutelli⁴⁾ i Michel⁵⁾; mieszka on przedewszystkiem między źródłowymi dopływami Sobatu, Baro, Gelo i Pibor. W różnych warunkach geograficznych wytworzyły się tu nawet fizyczne odmiany tego szcpeu, jak to spostrzegł Michel. Więcej ku południowi spotkał Jessen⁶⁾ szcpey Anuak i Boma, na nizinach i pogórzach między rzekami Akobo i Neubari. Wyjątkowem i zupełnie izolowanem zjawiskiem jest potwierdzony przez Rosen'a⁷⁾ fakt istnienia kolonii murzyńskiej także u stóp wschodniego progu abisyńskiego w Tededzamalka. Chodzi tu o kolonię umyślnie sprowadzonych niewolników.

Bez porównania większa jest mnogość szcpeów murzyńskich w południowej Abisynii; dzielą się oni tu na grupy, żyjące na gorących i wilgotnych dnach dolinnych, przedewszystkiem wielkiej, dopiero dzięki najnowszym ekspedycjom bliżej poznanej doliny Omo (dopływ jeziora Rudolfa) i Galana Sagan (dopływ jeziora Stefanii). Stąd wciskają się oni na wyżyny i górotwory kraju Domme i Kaffa na północ od Omo, Uba i Badira między Saganem i Omo, ostatecznie na góry Humurr dzielące jeziora Rudolfa od Stefanii. Granicę, aż do której dziś dotarli, oznaczył Vannutelli⁸⁾ między szcpeami Malo i Doko.

Nad rzeką Omo żyją szcpey murzyńskie Puma⁹⁾, Male¹⁰⁾, Murle¹¹⁾; w górach Kaffa spotyka się widocznie starszą warstwę zaludnienia murzyńskiego, zwaną Mandžo lub Wata¹²⁾. W pobliżu gnieździ się wysokorosły szcep Szuro¹³⁾, dalej szcpey Szecho i Bineszo¹⁴⁾ nad górnym Dżelo i Czoma¹⁵⁾. Między rzekami Omo i Sagan mają swe siedziby szcpey Dime i Tdama¹⁶⁾, silny szcep Doko¹⁷⁾,

1) 1401, II, 151, 323. 2) 1358, 969. 3) 319, 410. 4) 1610, 392.
5) 1037, 435. 6) 812, 161. 7) 1354, 140—143. 8) 1610, 320. 9) 1610, 362, 375.
10) 1108. 11) 348, 298. 154, 158. 12) 1172, I, 32. 273 [7]. 1003, VII, 8.
425, II, 382. 4, 266. 161, 306. 14) 380, 128. 15) 1108. 16) 380, 136.
17) 1610, 304. 17) 1108. 1610, 299.

Bako i Mursi ¹⁾, Basketo, Kure i Karo ²⁾, Borodda i Kambata ³⁾, Karamoio ⁴⁾ i Bertat; nareszcie w górnym kolanie rzeki Sagan na południe od jeziora Czoma żyje interesująca ze względu na stosunki etnograficzne i gospodarcze również negroidowa ⁵⁾ ludność Konso. Niektóre z tych szczepów przejęły już trochę krwi hamickiej, co uwydatnia się przedewszystkiem w nieco jaśniejszej barwie skóry (szczep Basketo, Szuro i t. d.); a może przypisać należy tę lekką zmianę barwy skóry przystosowaniu się do nowych, wyżynnych warunków klimatycznych, w których żyją, i odmiennemu pokarmowi?

Zastanawiającym faktem jest, że między szczepami murzyńskimi południowej Abisynii żyją niektóre ludy karłowate, na które misjonarze już w dawniejszych czasach zwrócili uwagę, choć im nie wierzono; dopiero w najnowszych czasach te wiadomości zostały potwierdzone. Już Harris (Transactions Bombay Geographic Society 6, 62) wyróżnia między szczepem Sidama w Kosza karły zwane Maze Malea lub Sinbirra jako „a pigmy and perfectly wild race not exceeding four feet in height“. Po nim stwierdza d'Avanchers ⁶⁾, że w południowej Abisynii jest aż kilka karłowatych narodów, jak Arey, którzy mieszkają naprzeciw szczepu Doko na południe od rzeki Omo, dalej więcej na południu Czinkalle, których przeciętny wzrost równałby się wysokości normalnych 10—12 letnich dzieci; ostatecznie mają także w kraju Gera istnieć karły, tylko na cztery stopy wysokie, ale o dużej głowie, więc prawdopodobnie osobniki degenerowane ⁷⁾, tak, iż d'Avanchers kończy swoje wywody stanowczem twierdzeniem: „La présence de pygmées est un fait certain“. Pogląd d'Avanchers'a przyjęli tacy znawcy tamtejszych stosunków etnograficznych jak d'Abbadie ⁸⁾ i Paulitschke ⁹⁾, choć nowych danych przytoczyć nie mogli, tak, iż jeszcze Murette ¹⁰⁾ uważał ten pogląd za niedostatecznie poparty, przeoczywszy co prawda nowsze wiadomości.

¹⁾ 923, 112, 115. ²⁾ 348, 298. ³⁾ 606. ⁴⁾ 362, 528. ⁵⁾ 863 516, 138, 606, 115. ⁶⁾ 158, 171. ⁷⁾ Degenerowanie ludów żyjących w górach rzadko stwierdzono w Abisynii: tylko Ruppell (1401, I, 396) wspomina o ujemnym wpływie gór Samii na człowieka. ⁸⁾ 4, 234, 257, 262. ⁹⁾ 1172, I, 35. ¹⁰⁾ 1011, 364.

Pierwszy, który na własne oczy te ludy karłowate zobaczył, był angiłk Donaldson Smith¹⁾. W roku 1895 znalazł on na północ od jeziora Stefanii lud karłowaty Dume, nie wyższy nad 5 stóp (najwyżej 5'2" = 157 cm), dobrze zbudowany, o wełnistych włosach, ciemno-czarnej barwie skóry, szerokim nosie i grubych wargach; kulturalne cechy również przemawiają za bardzo prymitywnym charakterem tego ludu. Także szczep Bum o składa się do $\frac{2}{3}$ z karłów tej wielkości co Dume, reszta jest normalnego wzrostu. Wiadomości te zostały dwukrotnie już potwierdzone i poparte: Vannutelli²⁾ opisuje znany z energii handlujący szczep Arboré na prawym brzegu Saganu jako karłowaty a angiłski oficer Maud³⁾, który go widział w czasie zdejmowania granicy angiłsko-abisyńskiej między jeziorami Rudolfa i Stefanii, potwierdza spostrzeżenie Vannutelli'ego. Może być, że i te leśne, myśliwskie, łękiłwe szczepy murzyńskie (Maszango), które widział Neumann⁴⁾ nad górnym Dżelo, lub podobny, ale nie znany nam z nazwy lud leśny nad rzeką Dulejko, mieszkający w koronach drzew, który widział Luchsinger⁵⁾, wypada tu zaliczyć, choć nie mamy danych co do ich wzrostu. Wzmiankę o karłowatych jednostkach amharskich znajdujemy także w dziele Rosen'a⁶⁾; widział on w Debramarkos i Adis Abeba poszczególne karły, które jednak należy chyba uważać za formy anormalne. Rozstrzygnąć nie podobna, czy lud Fogera na wschód od jeziora Tana, u którego Rosen⁷⁾ zauważył mniejszy od średniego wzrost, należy do karłów czy nie. Już w starożytności zresztą sprowadzano karłów z kraju Punt do Egiptu⁸⁾.

Skoro już na pewno wiemy, że przynajmniej w południowej Abisynii istnieją ludy karłowate, nasuwa się nam problem dziś żywo omawiany w świecie naukowym, czy te rasy karłowate należy uważać za szczątki starszej pierwotnej warstwy zaludnienia naszej ziemi (Hamy, Quatrefages, Kollmann, Schmidt i t. d.), czy też za zwyrodniałe formy dzisiejszych ras. Za pierwszym po-glądem zdaje się przemawiać ich ogólne rozmieszczenie na całej ziemi (znamy bowiem dziś formy karłowate nietylko z okolic gorących, ale też umiarkowanych starego świata, nawet z Ameryki) i ogólnie podkreślany brak oznak ich zwyrodnienia. Zaś prze-

¹⁾ 542, 225. ²⁾ 1610, 355. ³⁾ 1010, 373. ⁴⁾ 1108. ⁵⁾ 952, 89.
⁶⁾ 1354, 346. ⁷⁾ 1354, 391. ⁸⁾ Meyer: Geschichte des Altertums, I. [2], 196.

ciwnicy tych poglądów, którym nie można odmówić znacznej siły przekonywującej, a na ich czele Schwalbe, zwracają uwagę na to, że z najstarszych czasów przedhistorycznych nie znamy męskich karłowatych form, że najstarsze znane czaszki ludzkie (Neandertal) należą do człowieka o normalnym wzroście, dalej, że dzisiejsi pigmei mimo małego wzrostu mają czaszki dobrze rozwinięte, pozbawione jakichkolwiek cech prymitywnych, ostatecznie, że i u zwierząt spotykamy rasy karłowate, powstałe dopiero w nowszych czasach z powodu odosobnienia i przy zmienionym pokarmie.

Materyał antropologiczny znany z Abisynii jest za szczupły, by wdawać się w merytoryczną dyskusję tego problemu na ziemiach, których rasowe stosunki poddaliśmy właśnie analizie: chciałbym tylko zaznaczyć, że teza P. Schmid't'a na gruncie Abisynii już dziś znalazłaby więcej punktów oparcia niż dawniej, albowiem nowsi badacze z naciskiem podkreślają, iż tutejsze rasy karłowate nie wykazują z reguły cech osobników zwyrodniałych i zdegenerowanych.

6. Ogólne wnioski.—Widzimy z powyższej analizy jak liczne pierwiastki antropologiczne stykają się na względnie małym przestrzeni wyżyny Abisyńskiej, jak się mieszają i układają w warstwy, jedne na drugich. Takich warstw rozróżnić możemy według dzisiejszego stanu nauki cztery: dwie z nich są przedhistoryczne, trzecia wczesnohistoryczna, czwarta młoda, tak iż ostatnie dwie badać możemy za pomocą dokumentów historycznych, podczas gdy pierwsze dwie pozostają na razie w pomrokach czasów, których bliżej jeszcze określić nie możemy.

Z punktu widzenia antropogeograficznego możnaby — zresztą zupełnie hipotetycznie — przypuścić, że stroma, niedostępna i wysoko położona wyżyna abisyńska, po której komunikacja z powodu głębokich jarów dolinnych jest w ogóle bardzo utrudniona, a w porze deszczowej nawet stale przerwana, była w najdawniejszych czasach całkiem niezaludniona. Fale rodu ludzkiego rzuciły się na wyżynę abisyńską dopiero wtedy, gdy dostępnejsze i łatwiejsze do przebywania sąsiednie okolice nad Morzem Czerwonym, nad Nilem i nad jeziorami wschodnio-afrykańskimi były przynajmniej z rzadka zaludnione. Pierwsza taka fala ukazuje się z tej strony kraju, która była najdostępniejsza t. j. z południa; fala ta składa się z karłowatych szczepów murzyńskich, które nazwać możemy Protonigrytami. Czy to

była fala o znacznej gęstości, czy zajęła całą Abisynię, skąd ona przyszła, kiedy się rzuciła na te kraje—wszystko to pozostaje dla nauki na razie jeszcze zagadką i pozostanie nią przypuszczalnie jeszcze długo. Najlepsi znawcy Afryki skłaniają się zresztą do poglądu, że ta fala pierwotnych murzynów nasza Afrykę ze strony południowej Azji względnie Indonezyi¹⁾; Nil i szlak monsunów to były najważniejsze drogi, któremi ta pierwsza wędrówka się posuwała, podobnie jak i następne.

Już o wiele pewniejszym, jaśniejszym i dla dzisiejszego obrazu Abisynii ważniejszym jest wpływ wędrówek protohamicznych, również jeszcze przedhistorycznych. One to sprowadziły do Abisynii główną część jej dzisiejszej ludności, która aż do średnich wieków zajmowała całą Abisynię i dopiero w czasach historycznych z okolic kresowych została wyrugowana. Szukając za pierwotną kolebką tych Abisyńczyków zaznaczamy z góry, że można postawić dwie hipotezy: mianowicie jedną, że Hamici abisyńscy pochodzą bezpośrednio z południowo-zachodniej Azji, skąd, udając się do Egiptu, zajęli między innymi wyżynę znajdującą się po drodze; drugą, iż zjawili się dopiero w późniejszych czasach, wracając z Egiptu, jako fala powrotna wędrówek ludów. Trzecią natomiast hipotezę, postawioną w dawniejszych czasach, która wyraża przypuszczenie, że Hamici północno-afrykańscy pierwotną siedzibę mieli w pobliżu wielkich wulkanów i jezior wschodnio-afrykańskich i stąd wypędzeni zostali przez wybuchy wulkaniczne i inne katastrofalne zjawiska przyrody—hipotezę, której zwolennikami byli badacze wschodniej Afryki tej miary, co Barth, Speke i Hartmann, i która zażywała dawniej także w Europie wielkiej popularności (Reclus i inni)—uważamy za bezpodstawną od czasu, kiedy przez dokładne rozbiory kultur i ludów afrykańskich (Frobenius, Anckermann, Stuhlmann) wykazano, że wszystkie te kultury wniesione zostały to z Indonezyi, to z południowej Azji: cały bieg tych wędrówek ludów i związanych z nimi wędrówek kultur skierowany był z północno-wschodniej peryferyi Afryki w jej głąb, a nie odwrotnie²⁾; z tego też względu Ratzel³⁾ nazwał Afrykę biogeograficznym półwyspem Azji.

¹⁾ Anckermann 80; Luschan 955; Stuhlmann 1530; Ratzel 1268; Buschan: *Völkerkunde* 1909, 384. ²⁾ Meyer: *Geschichte des Altertums* 1909, I, (2) 451. ³⁾ *Völkerkunde* 1895, I, 666.

Podobieństwo hamickich Abisyńczyków do starych Egipcyan skłoniło licznych autorów do przypuszczenia, że fala hamicka, która Abisynię zalała, pochodziła z Egiptu, tak, iż zaludnienie Abisynii byłoby młodszem od egipskiego. I przyznać winniśmy, że z punktu widzenia antropogeografii uważać należy ten pogląd za prawdopodobny, albowiem historyczna geografia stwierdza prawie wszędzie, że górotwory i wyżyny dopiero w nowszych czasach się zaludniały; ludność przedewszystkiem zajmuje dostępnejsze i przestronne niziny a dopiero gdy miejsca braknie, wciska się drogą kolonizacyi w góry i na wyżyny. Jedyny wyjątek stanowią w pasie międzyzwrotnikowym wyżyny, otoczone niezdrowemi lub z jakichkolwiek względów niebezpiecznemi nizinami, do których jednak ani wyżyny gallańskiej i Somali na wschodzie, ani Nubii i Egiptu na zachodzie zaliczyć nie możemy.

Najprawdopodobnijszem wydaje się nam więc przypuszczenie, że ta pierwsza wędrówka Hamitów przeszła, jak to sobie wyobrażali Schweinfurth i Stuhlmann, przez Morze Czerwone w cieśninie Bab-el-Mandeb (nie w miejscu półwyspu Synai), obeszła wyżynę abisyńską po stronie północnej wzdłuż morza i południowej wzdłuż rowu jeziornego, który od rzeki Hawasz biegnie po jezioro Rudolfa, i dwoma potokami zalała górny i dolny Egipt¹⁾. Dopiero, gdy wążka i żyzna dolina Egiptu nie wystarczyła na wyżywienie gęstszej już nieco ludności, która ze względu na prymitywny stopień kultury potrzebowała jeszcze szerokich przestrzeni, nastąpiła reimmigracya do Abisynii²⁾. A wyżyna, której strome, niedostępne stoki wstrzymały dawniejsze nagle

¹⁾ Fala ludów hamickich dotarła zresztą zdaje się aż do niskiego i wysokiego Sudanu: Verneau przynajmniej utrzymuje (1677, 658), że Fulbe etnicznie są blizkimi krewnymi abisyńskich i egipskich Hamitów. Zresztą takie wędrówki ze wschodu na zachód odbyły się jeszcze w czasach historycznych, a wzmianki o nich znajdujemy w sprawozdaniach podróży starszej i nowszej daty.

²⁾ Hypoteza Chantre'a (438) o uwarstwieniu rasowem starego Egiptu—przyjmuje on istnienie najstarszej warstwy negroidowej paleolitycznej, warstwy berberyjskiej neolitycznej jeszcze przedhistorycznej i warstwy wczesnohistorycznej pochodzącej z kraju Punt—nie wytrzymuje krytyki co do najmłodszej warstwy: jest ona w Egipcie krótkogłowa, podczas gdy mieszkańcy Abisynii są długogłowcami. Tych ostatnich możnaby tylko identyfikować z drugą warstwą Chantre'a.

wędrówki ludów hamickich, nie stawiała już oporu powolnej, stopniowej ich infiltracji.

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że nie tylko zaludnienie Egiptu przez Hamitów nastąpiło w bardzo odległych czasach (Meyer sądzi: przynajmniej tysiąc lat przed pierwszemi historycznemi wiadomościami, które mamy o Egipcie), ale też, że hipotetyczna migracja Hamitów z Egiptu w góry abisyńskie musiała się odbyć przed wystąpieniem Egiptu na widownię dziejów; albowiem najlepsi znawcy Egiptu twierdzą, że za czasów starożytności i średniego państwa nie ma w Egipcie najmniejszych wiadomości o Abisynii. Poznano co prawda mistyczny kraj Punt — pierwsze o nim wzmianki spotykamy już za czasów czwartej dynastyi¹⁾ — skierowano w tamte strony większe ekspedycje już podczas panowania faraonów Pepi II i Mentuhotepa III, ale jest dziś ogólnie przyjęte, że kraj Punt utożsamiać należy z wybrzeżem Somali i Arabii południowej, ale nie Erytrei. Może być, że Egipcianie otrzymali wiadomości o Abisynii przez Somalię, ale były one tak szczupłe, że się nie przechowały ani w ich literaturze, ani w ich pomnikach.

Blżej znanych nam nowszych stosunków między Abisynią i Egiptem nie można wiązać z migracją Hamitów. O tych stosunkach już kilkakrotnie była mowa i szerzej będziemy się rozwodzili nad tem po przeprowadzeniu rozbioru etnograficznego: zobaczymy, że były one nader ważne dla kultury abisyńskiej, do której dostały się liczne egipskie pierwiastki kulturalne. Może być, że wraz z nimi nastąpiło lekkie zmieszanie się rasowe, czego jednak stwierdzić niepodobna. Jeszcze jeden szczegół należy podnieść: niektórzy badacze Abisynii nazwali tę pierwotną ludność, którą uważali za tubylecą, Kuszytami naśladując Lepsius'a, który Kuszytów, częstokroć przez Egipcyan wymienianych, uważał za Hamitów, sądząc, że tak zwane napisy z Meroe należy czytać w języku Bedża (hamickim). Ponieważ jednak Schäfer w ostatnich czasach wykazał, że napisano je w języku nubijskim, więc murzyńskim, przeto nie ulega dziś kwestyi, że Kuszytami byli murzynami, a nie Hamitami. Potwierdza to fakt, że starożytni Egipcianie, którzy z wielką sumiennością odtwarzali w dziełach malarskich rasowe cechy sąsiednich ludów, malowali ich zawsze jako

¹⁾ 867 a.

czarnych, podczas gdy szczepom Bedża nadawali brunatny kolor skóry, Semitom żółty, zaś sobie samym ciemno-czerwony. Zresztą już Müller¹⁾ podniósł, że starych Etyopów identyfikować można chyba tylko z Nubijczykami.

Warstwa protohamicka zajęła pierwotnie całą Abisynię aż po południowe jeziora i wyparła zupełnie warstwę negroidową, która, o ile wogóle wdarła się do właściwej Abisynii, zaludniła ją tylko z rzadka. Lecz ta warstwa protohamicka nie mogła długo zachować czystej krwi, była bowiem otoczona z północy i z południa odmiennymi rasami, które po części, jak Semici na północy, były bardzo ekspansywne, szybko rozwijały wysoką kulturę i musiały z natury rzeczy szybko dążyć nie tylko do rozszerzenia swojej sfery interesów kulturalnych, ale też przestrzeni zajętej przez rasę. Z południa znów graniczyli z nią murzyni, którzy są odporniejsi na klimat i stąd mogli zająć przestrzenie, w których osiedlenie Hamitów było ze względów zdrowotnych wykluczone. I widzimy też, śledząc te procesy już za pomocą źródeł historycznych, jak powolne wsiąkanie ras semickich i czarnych zmienia w większym lub w mniejszym stopniu krew hamicką. Na południu i na północy napotykanne poszczególne szczepy czysto hamickie wskazują jeszcze na pierwotne rozmieszczenie warstwy protohamickiej; ale tworzą one dziś wyspy rasowe wśród ludności mieszanej. Zresztą obok domieszki krwi semickiej na północy i murzyńskiej na południu i zachodzie te powolne migracje przенiosły na teren Abisynii także czysto semickie, a zwłaszcza czysto murzyńskie szczepy.

Infiltracje te śledzić możemy już na podstawie źródeł historycznych. Znane są stosunki, które Abisynia przez całe tysiąclecie utrzymywała z południową Arabią (Dillmann²⁾, Glaser³⁾, Littmann⁴⁾). Wzajemne oddziaływanie tych dwóch krajów uczyniło z nich aż do chwili, kiedy je islam rozdzielił, jednostkę historyczno-biogeograficzną; czasami brał w niej górę pierwiastek abisyński (królowie aksumitcy panowali nad krajem Himjarytów i Sabeów), czasami działało się odwrotnie. Ale powolna migracja i prądy handlowe były zawsze ożywione i przyczyniły się właśnie do tego, że północna Abisynia przesiąkła nie tylko krwią, lecz i kulturą arabską.

1) 1068. 2) 595, 596, 597. 3) 677, 678, 679. 4) 937, 938, 939.

Natomiast winniśmy podkreślić, że nie podobna dotychczas w sposób stanowczy rozstrzygnąć kwestyi, czy wraz z niewątpliwym i silnym wpływem kultury żydowskiej do północnej Abisynii przedostała się także krew tego narodu; nigdzie w Abisynii nie spotykano dotychczas żydowskiego typu antropologicznego, który w najnowszych czasach szczegółowo opisywali i analizowali Luschan¹⁾ i Weissenberg²⁾. Przeciwnie, autorowie ciągle potwierdzają, że nie ma różnic antropologicznych między Falasza i Hamitami. Stąd zdaje się wynikać, jak to zresztą będziemy mieli sposobność jeszcze bliżej wykazać, że kultura żydowska dostała się do Abisynii nie z Palestyny, wbrew twierdzeniu podania ludowego i tradycji (opowiadania o królowej Saba, o Menileku, synu Salomona, o przeniesieniu arki przymierza z Jerozolimy do Abisynii i t. d.), lecz z południowej Arabii: krzewicielami jej były osobniki semickie typu arabskiego przejęte kulturą żydowską.

W różnych zresztą epokach obok wpływów rasowych semickich w północnej Abisynii grał pewną, choć bardzo skromną rolę wpływ indoeuropejski. W ostatnich stuleciach przed Chrystusem i w pierwszych po Chrystusie Grecy zakładali nad wybrzeżem abisyńskim kwitnące i szybko się rozwijające kolonie (Adulis i inne), w których koloniści greccy posuwali się nawet w głąb Abisynii [Koloe, identyfikowane dawniej z Halai (Lejean) lub też z Diksum (Salt), dziś z Kohaito (d'Abbadie³⁾, Rüppel⁴⁾, Sapeto⁵⁾, Bent⁶⁾, Dainelli⁷⁾, Rossini⁸⁾]. Ale z wszystkiego, co dotychczas wiemy o Abisynii, wypływa, że ten wpływ grecki przynajmniej pod względem rasowym był nadzwyczaj słaby, co się prawdopodobnie tłumaczy niewielką liczbą Greków w Abisynii, a może też ich niechęcią do mieszania się z „barbarzyńcami“.

Nie wiele silniejszym był wpływ rasowy Portugalczyków, którzy z początkiem wieku XVI-go dostali się do Abisynii, to jako żołnierze walczący za wiarę chrześcijańską przeciw półkسیężycowi po stronie Abisynii, to jako kupcy, inżynierowie, urzędnicy, nauczyciele i t. d., w towarzystwie katolickich misjonarzy, może już OO. Dominikanów pod koniec XIII wieku, napewno jed-

¹⁾ 957. ²⁾ 1652. ³⁾ Bull. Soc. Géogr. Paris 1842 (2) 18, 335 - 337.
⁴⁾ 1401, 322. ⁵⁾ 1432; Boll. Soc. Geogr. Ital. 1871. 23. ⁶⁾ 250, 217. ⁷⁾ 494
⁸⁾ 1376, 107.

dnak O.O. Jezuitów w XVI i XVII wieku i O.O. Franciszkanów w XVIII wieku. Zdaje się, że w niektórych okolicach np. starego miasta stołecznego Gondaru istotnie wpływ ich rasowy nie był tak znikomy. Wymieniają jeszcze wioski, np. Asuso, oddalone o pół godziny drogi na południowy-zachód od Gondaru, i Gogule w pobliżu jeziora Tana¹⁾, Karano²⁾ i Wodżerat na południe od Antalo³⁾, które są uważane za portugalskie, albowiem mają ludność o cerze nieco jaśniejszej i o rysach niezwykle regularnych, europejskich. Ale tego wpływu rasowego nie należy przeceniać, jak już zauważył sumienny tłumacz Salt'a, Rüh s⁴⁾. Natomiast w najnowszych czasach od drugiej połowy XIX wieku coraz częstsze nadchodzą wieści o małżeństwach stale w Abisynii osiadłych Europejczyków z tubylcami, tak iż zwłaszcza w okolicy dzisiejszej stolicy Adis-Abeba wpływ rasowy europejski rośnie.

Zupełnie jeszcze hypotetycznym jest rasowy wpływ Hindusów w Abisynii. Spotykamy bardzo nieliczne i ogólnikowe wzmianki o wielkiem podobieństwie niektórych mieszkańców Abisynii do Hindusów. Co prawda mogli się oni łatwo tu dostać z Indyi przez morze Arabskie, udając się na ocean w tej porze roku, kiedy wieje północno-wschodni monsun. Ale od łatwości dostania się do jakiego kraju aż do rzeczywistej wędrówki—daleka droga i nie mamy powodu uważać taką wędrówkę do Somalii i Abisynii za prawdopodobną lub udowodnioną, mimo że wiadomości o Afryce wschodniej, specjalnie o okolicach sąsiadujących z Abisynią na rogu afrykańskim, przedostały się już w VII i w VIII wieku aż nawet do Chin⁵⁾. Dziś znajduje się pewna liczba Hindusów w większych miastach Abisynii, trudniąc się kupiectwem, i zdaje się, że w dawniejszych czasach przybyli także do Abisynii jako inżynierowie, ale ich liczba była i jest tak mała, że antropologicznie w rasie panującej nikną.

Proces uwarstwienia ludności w Abisynii musi stać w związku z podobnymi procesami w sąsiednich krajach: bliżej poznano je dotychczas w Egipcie i w niemieckiej wschodniej Afryce. Podczas gdy dawniej, a nawet jeszcze w roku 1904 (Chantre)⁶⁾ usiłowano wykazać, że rasa egipska jest tak jednolita jak ziemia i kultura egipska, to w ostatnich latach przede-

¹⁾ 141, 98, 209. ²⁾ 1277, 263. ³⁾ 1419, 259. ⁴⁾ 1419, 253. ⁵⁾ 784.
⁶⁾ 438.

wszystkiem Biasutti¹⁾, opierając się na pomiarach bogatego zbioru czaszek egipskich, przechowanych w muzeum we Florencyi, zdołał udowodnić, że egipska ludność powstała przez zlanie się kilku warstw ludności o obcym pochodzeniu: jednej typu południowo-afrykańskiego o małych czaszkach, drugiej typu Crô-Magnon, trzeciej typu śródziemnomorskiego, która może też równocześnie z drugą wtargnęła z północy do Egiptu, i czwartej, krótkogłowej azjatyckiej. Podobnie Stuhlmann²⁾ zdołał wykazać, że wybrzeże północno-wschodniej Afryki zalane zostało w najstarszych czasach przez rasę karłowatą, na którą nasunęły się z kolei: szczepy nigrito-sudańskie, Protohamici, następnie jasnoskórni Hamici, ostatecznie Semici i Indoeuropejczycy.

W sposobie ugrupowania się tych różnych warstw antropologicznych i w dzisiejszem ich rozmieszczeniu w pierwszej chwili rzucają się w oczy wpływy warunków geograficznych. Położenie geograficzne Abisynii wśród ras hamickich, semickich i murzyńskich obdarzyło ten kraj wszystkimi wymienionymi pierwiastkami; każdy z nich ma przewagę w peryferycznej strefie, w sąsiedztwie zwartych jeszcze dziś mas odnośnych ludów, więc Semici na północy, Hamici na południowym wschodzie a murzyni na południowym zachodzie. Uwzględniając całą Abisynię możemy powiedzieć, że przewagę typu Amhara powoduje obok kultury i energii ludów, należących do niego, przedewszystkiem jego centralne położenie, zaś nie liczebność.

Te poszczególne pierwiastki rozmieściły się w kraju w sposób, który najbardziej odpowiadał ich właściwościom rasowym. Widzimy, że murzyni jako żywioł odporny na klimat gorący i wilgotny, zajęli przedewszystkiem tak zwaną kollą, więc dna głębokich dolin, stepy u stóp progów abisyńskich, okolice o bardzo wysokiej temperaturze przeciętnej i, o ile są położone bezpośrednio nad rzekami, o bardzo bujnej leśnej roślinności. Tej samej kollą unikają Hamici tak, że kiedy hamicki Abisyńczyk przejść musi przez nią, czyni to z największym pośpiechem, a pod żadnym warunkiem nie nocowałby nad rzeką w głębokich jarach. Jego organizm zakaziłyby bardzo szybko panujące tam miazmy. Hamita swobodnym się czuje tylko na suchych wyżynnych przestrzeniach, w które Abisynia tak obfituje; cała

¹⁾ 271. ²⁾ 1529, 1530.

wojna dega, pas wyżyn, położony w wysokości 1800 — 2800 m, jest gęsto zasiedlony przez Hamitów, którzy po nich klinem wciskają się między doliny, zamieszkałe przez murzynów.

Granice etniczne w tych wypadkach są bardzo wyraźne; tak np. zauważył Michel¹⁾, że w tej chwili, kiedy zeszedł z progu zachodnio-abisyńskiego, opuścił też terytoryum Gallanów (Mecza) i wstąpił w niższą, wyłącznie przez murzynów zamieszkałą kolla. Dlatego też Abisyńczycy wysyłają na wojnę z murzynami do kolla przeważnie nie swoich, lecz Gallanów²⁾. Na wyżynach, gdzie wzrok sięga swobodnie daleko, nabyli Amhara cechy ich obecnego charakteru: szeroki pogląd na wszelkie, przedewszystkiem polityczne stosunki, energię, ruchliwość i zdolność panowania nad sąsiadami. Ale poza granice morfologiczne i klimatyczne wyżynnej wojna dega wyjść w zwartej masie nie mogą: aklimatyzują się, zdaje się, bardzo trudno. Lekarze europejscy, zajęci w Abisynii, podnoszą, że w kolla szybko zapadają na epidemiczną gorączkę podrównikową i na płucne choroby (gruźlicę)³⁾. A jednostki, które z urzędu lub dla zarobku są zmuszone przebywać stale w okolicach o odmiennym klimacie, zadziwiająco szybko zmieniają niektóre cechy rasowe, przedewszystkiem barwę skóry, i stają się wysmukłe.

Zresztą na wyżynie komunikacya między poszczególnymi jej częściami jest właśnie z powodu głębokich jarów bardzo utrudniona, co tłumaczy zjawisko, że nawet na samej wyżynie utrzymują się z wielką wytrzymałością lokalne odmiany rasowe (Tigre, Godzam, Szoa, wyspy rasowe Gurage, Wollogalla i t. d.). Pod tym względem wyżyna abisyńska zupełnie przypomina alpejskie górotwory, z tą różnicą, że tu tworzą się lub utrzymują się odmiany rasowe w poszczególnych dolinach, oddzielonych od siebie trudnemi do przebycia graniami, tam jednak na płytach wyżynnych, odosobnionych przez niegościnnie głębokie doliny.

Mimo tworzenia się lokalnych odmian stwierdzamy, porównując Abisynię jako całość z sąsiednimi okolicami, że w jej obrębie nastąpiło znacznie silniejsze zbliżenie się ras niż poza nią. Bardzo liczne są formy przejściowe, brak wyraźnych i wybitnych granic rasowych. Jest jasnem, że góry i wyżyny jednoczą ludność w pewnym stopniu, tembardziej, że przeciwieństwo

1) 1037, 435. 2) 1277, 244. 3) 415, 1087.

między górami i sąsiednimi stepami zbliża przeróżne odłamy ludności do siebie bez względu na cechy rasowe, zwłaszcza w czasach, gdy cały kraj jednoczy się politycznie. Jednolite wojsko abisyńskie, rozrzucone po całym kraju i żyjące w najbliższych stosunkach z miejscową ludnością, przyczynia się w znacznej mierze do wyrównania różnic rasowych, do spajania obcych pierwotnie ras. Zobaczmy, że obok stosunków politycznych przedewszystkiem też niektóre zjawiska społeczne i kulturalne (niewolnictwo, jednolitość stosunków religijnych, językowych i t. d.) przyczyniają się do tego, by przezwyciężyć naturalne przeszkody, które przyroda stawiała mieszanemu się ras; dzięki temu możliwem było wytworzenie się pewnej nowej jednostki antropologicznej, która odpowiada jednostce fizyograficznej i stanowi kontrast do krajów i ludów sąsiednich.

To przeciwieństwo rasowe względem sąsiedztwa wytworzyło się — widzimy to wyraźnie — łatwiej tam, gdzie naturalne granice Abisynii, progi tej wyżyny, są wyniosłe, ostre i trudne do przebycia, niż tam, gdzie pas graniczny jest szeroki i stanowi łagodne przejście z wyżyn do nizin. Próg wschodnio-abisyński np. jest tak wybitną granicą naturalną, że przezeń nie przeszła żadna wędrowka ludów: fala Gallanów pod przewodnictwem Mahometa Granj rozbiła się o ten próg, nie zdoławszy go pokonać, a po dziś dzień jeszcze stanowi on najwyraźniejszą może granicę etniczną północno-wschodniej Afryki.

Próg zachodni, już nieco mniej wyraźny, w którym przedewszystkiem wielkie rzeki (Mareb, Takazze, Nil Niebieski, Baro, Sobat) uczyniły wyłomy, nie zdołał już w tej samej mierze wstrzymać pochodu migracji negroidycznej; wzdłuż rzek wtargnęła ona daleko w głąb Abisynii, zajęła jednak tylko niekorzystne dla Hamitów dna dolinne. Próg północny opada z wyżyny do wybrzeża morskiego stopniowo całym szeregiem teras (Munzinger¹⁾, Dainelli²⁾). Stąd jednorazowa gwałtowna wędrowka ludów nie mogła go pokonać, podobnie jak wschodniego progu. Nieudało się nigdy Himjarytom, choć kilkakrotnie sięgali po Abisynię, sforsować tego progu; z nowszych czasów wystarczy przypomnieć, że właśnie u tego progu niezorganizowana nawet wówczas Abisynia

¹⁾ 1083. ²⁾ 501, 502, 503.

zdołała doszczętnie zniszczyć wojska turecko-egipskie, które tą drogą dostać się chciały w głąb kraju (bitwy pod Gundet 1875 i Gura 1876), jako też, że tu zorganizowana już Abisynia stoczyła pamiętną zwycięzką walkę z wojskami europejskimi (Adua 1896). Natomiast powolnej infiltracyi, która stopień po stopniu zdobywała, próg ten nie tylko nie wstrzymał, ale nawet ją ułatwiał; nie dziwnego, że właśnie tu semicki wpływ powolnie, ale ustawicznie przez całe tysiąclecia aż po dzisiejsze czasy działał na Abisynię.

Tylko ku południowi Abisynia jest pozbawiona wyraźnego progu: łagodnie stosunkowo obniżają się grzbiety kraju Kaffa ku południowi, aż się gubią w pustyniach zamieszkałych przez szczep Turkana i Borana. Rzeki wypływające z południowej Abisynii (Omo i Sagan) tworzą szerokie lejki dolinne, które bez wyraźnych granic przechodzą w stepy. Po tych szerokich, gorących dnach dolinnych, po tych łagodnie wznoszących się grzbietach górskich nie trudno było sąsiadom dostać się w zwartej masie przez granice Abisynii i tu też widzimy, jak wszędzie pierwiastek antropologiczny murzyński zajął w powolnej wędrówce, ale jednolitą falą pogranicze Abisynii, w równej mierze góry i doliny, wojna dega i kolla.

III. Rozbiór stosunków etnograficznych.

1. **Wstęp.**—Gdy przed oczyma naszymi przesunie się obraz kultury dzisiejszej Abisynii, przyznać musimy, że taka mnogość form, takie bogactwo zjawisk rzadko spotkać można obok siebie w jednym kraju. Wydaje się nieraz, że te zjawiska wzajemnie się wykluczają lub ze sobą stykają wzdłuż jaskrawych granic, w innych znów okolicach przechodzą one zupełnie łagodnie jedno w drugie. Krzyżują się tu w sposób nadzwyczaj skomplikowany wpływ staro- i młodohamicki, arabski, żydowski, murzyński, staro- i młodoeuropejski, ba nawet hinduski i powstaje przez to obraz, w którym na pierwszy rzut oka trudno odgadnąć linie przewodnie, węzeł zjawisk i ich przyczynowość, tembardziej, że granice kulturalne nie muszą się kryć z granicami rasowymi lub nawet językowymi i w Abisynii rzeczywiście się nie zbiegają. Verneau¹⁾ już zaznaczył, że etnologia Abisynii nie daje nam klucza do rozwiązywania problemu genezy jej ludności.

Tembardziej zajmujące są wnioski, które z stosunków etnologicznych wyciągnąć możemy dla wyjaśnienia genezy kultury abisyńskiej; stwierdzamy mianowicie dwa podstawowe zjawiska. Nie ma żadnej grupy zjawisk etnograficznych, w której by się nie dał wykazać wpływ kultur sąsiednich, tak iż możnaby dojść do przekonania, że cały kompleks kultury abisyńskiej jest obcego pochodzenia; jednak te niewątpliwe wpływy obce,

¹⁾ 553, II, 355.

których znaczenia różni autorowie stanowczo nie doceniali, zdołał Abisyńczyk wchłonąć i przetrawić, dostosować je do środowiska, w którym żyje, przerobić w sposób oryginalny, tak iż nieraz nie łatwo wykazać ich obcego pochodzenia. I tylko w ten sposób tłumaczyć można zdanie Verne'a¹⁾, że cała Etyopia ma wspólny podkład etnologiczny, wśród którego Abisynia przedstawia się pod względem kulturalnym tylko jako odmiana miejscowa. W istocie Abisyńczyk ma wielką zdolność niwelowania wszelkich obcych wpływów, tak iż dzisiejsza kultura abisyńska jest mimo obcych wpływów jednolita, ba nawet dostosowana w sposób mniej lub więcej doskonały do jednolitego środowiska.

Rozbiór stosunków kulturalnych jest znacznie łatwiejszy niż analiza stosunków rasowych, owoce jego bez porównania obfitsze. Nic w tem dziwnego: cechy kulturalne można przeważnie łatwiej obserwować. Stąd pochodzi, iż nawet podróżnicy etnograficznie niewyszkoleni dostarczali cennych materyałów; skarbnica wiadomości, odnoszących się do kultury Abisynii, jest już dziś bardzo obfita i wielostronna. Od pierwszej połowy XIX wieku począwszy powtarzają się nawet próby systematycznego opisu całokształtu kultury abisyńskiej. Próby te możemy niestety tylko w nielicznych wypadkach uważać za zupełnie udane, albowiem tylko rzadko opierają się one na obszernej literaturze, rzadko też uwzględniają całość Abisynii. Lecz o ile one pochodzą z pod pióra osób, które stosunki poznały na miejscu, znajdujemy w nich cenny materyał oryginalny.

Istniejący dziś obfity materyał podzielić można na pomniejsze grupy: opiszemy więc najpierw kulturę materyalną, mianowicie sposób zaspokojenia potrzeb jednostek (mieszkanie, osady, strój, zdobnictwo, broń, przyrządy), dalej z wyeczaje życia codziennego (życie rodzinne i płciowe, praca codzienna i t. d), ostatecznie kulturę duchową (stosunki społeczne, prawne, językowe, religijne i polityczne). W ostatniej części niniejszego rozdziału wyciągniemy z opracowanego materyału wnioski co do uwarstwienia kulturalnego Abisynii, podobnie jak w rozdziale poprzednim rozpatrzyliśmy uwarstwienie rasowe. Równorzędnego wy-

¹⁾ 552, II, 355.

tłumaczenia ich na podstawach geograficznych podejmiemy się w rozdziale ostatnim (IV).

2. Mieszkanie.—Panującym w całej Abisynii jest typ chaty¹⁾ o kolistym rzucie poziomym, o pionowych, więc walcowych ścianach i nasadzonym na nie stożkowatym dachu. Wymienione części takiej chaty buduje się z osobna a nasadza się dach gotowy na stojące już ściany²⁾; taka chata jest zupełnie podobna do rozpowszechnionego w całej Afryce tokulu (chaty stożkowej H. Frobenius'a³⁾, nazywającej się u Gallanów manna. Budowa chaty jest prosta⁴⁾: wbija się na 40 cm głęboko w ziemię szereg pali w koło ustawionych, splata się je trzcina lub wikliną i na zespojonych w ten sposób ścianach wznosi się dach z trawy, słomy lub trzciny, przymocowany do stożkowo zbiegających się żerdzi. Plecione ściany oblepiają częstokroć gliną (czikka), w nowszych czasach tynkują i bielą je. Wejście jest zazwyczaj niskie, brak drzwi jak również i okien powszechny. Rozmiary całej chaty nie przenoszą z reguły 3 — 5 m średnicy, mimo że w niej mieści się cała rodzina, zapasy i zwierzęta domowe⁵⁾. Każda chata otoczona jest, zwłaszcza w mniejszych osadach płotem (zeriba).

Do tych zasadniczych cech abisyńskich chat, które wszędzie stwierdzić można, wypada dodać w niektórych okolicach drugorzędne cechy, nabyte częstokroć pod wpływem obcych kultur. Zajmującym z punktu etnograficznego jest fakt, że w Abisynii spotykamy obok siebie typ chaty o centralnym słupie, na którym dach się opiera⁶⁾ (typ uważany przez Frobenius'a za południowo-afrykański), jako też typ (wedle Frobenius'a sudański) chaty, pozbawionej tego słupa środkowego; ale ten ostatni typ jest znacznie częstszy. Na szczycie stożkowego dachu przytwierdzają to kulę glinianą⁷⁾, to odwrócony garnek⁸⁾ celem zabezpieczenia wnętrza od deszczu; te przedmioty umieszczone są ze względów praktycznych, a nie mają zastosowania zdobniczego. Tak też czerwony garnek, który Hayes⁹⁾ widział na dachach chat żydowskich, nie jest, jak on sądził, cechą żydowskiego zdobnictwa.

¹⁾ 553, I, 240. ²⁾ 1462, 21. ³⁾ 642, 223. ⁴⁾ 577. 759, 16. ⁵⁾ Rozumiemy, że koszt takiej chaty są minimalne: w roku 1860 wynosiły one 4—10 talarów (Flad 620, 14). ⁶⁾ 261, 70. 335, 286. ⁷⁾ gullubat 759, 16. ⁸⁾ 1401, I, 309. ⁹⁾ 747, 256 i nast.

Ściany chaty budują w północnej Abisynii niekiedy tylko z samej gliny lub z kamieni¹⁾, w południowej z suszonych cegieł²⁾, ale rzut poziomy ścian pozostaje kolistym. Na oblepionych gliną ścianach spotykano bardzo interesujące rysunki i malowidła, przypominające artystyczne uzdolnienie niektórych negroidycznych szczepów (Benini południowa Afryka); wspomina o nich także Bulatowicz³⁾ u szczepu Szuro w południowej, a Michel⁴⁾ u Jambo w zachodniej Abisynii; ten ostatni uważa je nawet za „wytworne“. U niektórych szczepów centralnej Abisynii (Wallamo) znaleziono także drzwi, okryte snycerską robotą⁵⁾, co prawdopodobnie również wskazuje na wpływ negroidyczny, albowiem Semici z reguły nie zdradzają zamiłowania do plastyki. Zwykły tok ul abisyński i gallański nigdy nie jest zaopatrzony w drzwi; tem więcej ludność liczyć się musi z panującymi wiatrami a Ragazzi⁶⁾ zauważył, że po umieszczeniu otworu chaty łatwo poznać można kierunek panujących w danej okolicy wiatrów.

Podłogę chaty stanowi naturalny grunt. Tylko szczepy murzyńskie, odznaczające się wedle ogólnego zdania wszystkich podróżnych schludnością i czystością, ubijają podłogę chaty a nawet cementują ją kredą⁷⁾. Ten zwyczaj przedostał się także do ludów gallańskich, południowej Abisynii⁸⁾. W niektórych, choć bardzo rzadkich wypadkach, budują chaty na podstawach palowych⁹⁾; oczywiście celem zabezpieczenia się przed wilgocią gruntu, panującą zwłaszcza po ulewnych deszczach. Prymitywne zupełnie formy chat krainy Fogera opisane przez Rosen'a¹⁰⁾ uważamy tylko za niższe formy tok ul abisyńskiego. Jeszcze rzadsze są prymitywne mieszkania leśnych ludów w koronach drzew¹¹⁾.

Jeżeli też typ powyższy najczęściej się spotyka w Abisynii, to jednak nie jest on jedynym: możemy wykazać, jak on dopiero wyrugował, względnie dziś ruguje inne, zupełnie odmienne typy chaty: negroidycznej na południu i śródziemnomorskiej na północy. Coraz więcej niknie i ustępuje mu miejsca kolistą chatą środkowo- i południowo-afrykańską w południowej, a kamienny czworoboczny dom śródziemnomorski w północnej

¹⁾ 261, 50. 1401, J, 347. ²⁾ 335, 98. ³⁾ 380, 132. ⁴⁾ 1037, 288.
⁵⁾ 348, 257. ⁶⁾ 1258, 15. ⁷⁾ 319, 412. 1037, 287. ⁸⁾ 273, 5. ⁹⁾ 734
269. 863 ¹⁰⁾ 1351, 391. ¹¹⁾ 734, 269. 923.

Abisynii. Coraz więcej mnożą się w ostatnich czasach wiadomości, że w okolicach dolnego Omo i Saganu znaleźć można jeszcze chaty koliste typu ula koszowego. Są one znane oddawna w okolicach zamieszkałych przez Danakil i Somali; ale Bieber¹⁾ znalazł je także u ludu Daura, Bourg de Bozas²⁾ u szczepów Arussi, Koettlitz³⁾ u Wallega Galla, Bulatowicz⁴⁾ u Szuro, Hoehnel⁵⁾ u Resziat, Bottegò⁶⁾ u Tdama i Bume. Wiemy więc dziś, że ta forma chaty rozpowszechniła się nie tylko między murzynami abisyńskimi, lecz też między Gallanami. Są to chaty, przeważnie plecione ze słomy lub trzciny, a szkielet chaty tworzą zgięte pręty bambusowe; Hoehnel⁷⁾ widział też chaty, pokryte skórą wołową. Chaty, a tem samem i wejścia są przeważnie tak niskie, że do środka się wchodzi na kolanach.]

[Tylko rzadko już czytamy w nowszych czasach o bardzo prymitywnych chatach, zbudowanych z liści palm lub bananów, jak np. u szczepu Bako⁸⁾. Tak samo nieliczne są wzmianki o drewnianych chatach murzynów południowo-abisyńskich, jak np. szczepów Gardulla⁹⁾ i Amara¹⁰⁾; nieco częściej spotykamy chaty bambusowe¹¹⁾. Wraz z panowaniem politycznem Amhara rozszerza się też kultura środkowo-abisyńska na południu i formy, niezgodne z jej cechami, ustępują szybko, więc to kul góruje nad murzyńskimi formami chat.

Inaczej ma się rzecz na północy: nie chcemy się rozwodzić nad przejściowemi formami chat, które powstały wskutek odmiennego trybu życia. W Samharze np. coraz częstszą staje się chata, złożona z mat słomianych¹²⁾, co umożliwia przeniesienie chaty z miejsca na miejsce, warunek nieodzowny wobec koczowniczego trybu życia ludów samharskich. W górach Semii znów spotyka się lekkie dachy ochronne z trzciny¹³⁾, podobne do naszych kolib wysokogórskich i związane jak u nas z pasterskim trybem życia. Natomiast w północnej Abisynii obok walcowo-stożkowego typu częsta jest kamienna chata czworoboczna¹⁴⁾, o wydłużonym czworokątnym rzucie poziomym

¹⁾ 273, [8]. ²⁾ 348, 145, 243. ³⁾ 863. ⁴⁾ 380, 132. ⁵⁾ 789, 648.
⁶⁾ 1610, 324, 329. ⁷⁾ 788, 40. ⁸⁾ 1527, 251. ⁹⁾ 1108. ¹⁰⁾ 542, 221.
¹¹⁾ 1003, V, 89. 1172, I, 129. ¹²⁾ 778, 80. ¹³⁾ 1401, I, 401. ¹⁴⁾ 299, 293.

i o płaskim dachu. Ściany tych chat są wyłącznie lub przeważnie z kamienia zbudowane; brak cementu lub jakiegokolwiek sposobu spojenia tych kamieni nadaje im cechy „murów cyklopowych“¹⁾. Spoistość murów powiększa się w niektórych wypadkach przez ujmowanie ich w ramy drewniane w rodzaju „murów pruskich“; dach jest płaski, co nadaje wioskom, wznoszącym się terasami na stokach gór, bardzo charakterystyczny wygląd²⁾. Dach szczytowy dwuspadkowy należy do wyjątków³⁾.

Budynki te są zazwyczaj bardzo wydłużone i dzielą się na kilka komór, połączonych ze sobą częstokroć w dosyć skomplikowany sposób⁴⁾. Rzut poziomy przypomina nieraz plany domów staro-egipskich⁵⁾: mianowicie Ruppell opisuje domy, w których widział jakoby podwórza z otaczającymi gankami (w rodzaju perystylu), z kilkoma izbami w tyle i z płaskim dachem spoczywającym na słupach drewnianych. Także w południowej Abisynii spotykamy, choć bardzo rzadko, przykłady kamiennych wielobocznych domów. D'Avanchers⁶⁾ widział je w kraju Konso, Bourg de Bozas⁷⁾ w kraju Sidama. Tu jednak przedstawiają one już tylko ruiny, na których Abisyńczyk, podbiwszy te kraje, buduje swe walcowe, plecione, słoną kryte strzechy. Budowanie kamiennych domów należy oczywiście odnieść do czasów, kiedy w tych krajach odmienna nieco od abisyńskiej panowała kultura. Zobaczymy, że są jeszcze inne wskazówki, które przemawiają za wysokim rozwojem starej kultury kraju Sidama, dziś zniszczonej przez semicko-abisyńskich najeźdźców.

W ogólności możemy stwierdzić, że dom kamienny stanowił w ubiegłych wiekach w Abisynii formę ginącą i że dopiero w najnowszych czasach wskrzeszono go pod wpływem Europejczyków i wzorującego się na nich Menelika II. Jeszcze w pierwszych latach swego panowania Menelik nie miał odwagi zamieszkać w domu kamiennym, zbudowanym już w Ankoberze przez francuzkiego inżyniera; przeszkodziła mu ogólna nieufność, którą wszyscy w Abisynii żywili i żywią jeszcze względem takich budynków; nawet kościół nie byłby mu wybaczył podobnego odstępstwa od starodawnych, tradycją uświęconych zwyczajów⁸⁾. U starszych autorów spotykamy wzmianki, że niektóre szczepy abisyńskie da w niej

¹⁾ 1419, 404. ²⁾ 1401, I, 309. ³⁾ 1401, I, 262. ⁴⁾ 250, 37. ⁵⁾ 1401, I, 329. 1419, 404. ⁶⁾ 159, 161. ⁷⁾ 348, 246. ⁸⁾ 335, 93.

budowały domy z kamienia, a dopiero później przyjęły zwyczaj środkowo-abisyński, tak np. wedle Munzinger'a¹⁾ szczep Bogos. Rozen²⁾ zwraca uwagę na to, że stare miasta abisyńskie (Aksum i inne) są zbudowane w nieco odmienny sposób od nowoczesnych: po starych miastach pozostały jeszcze po dziś dzień mury z ciężkich, ociosanych głazów, podczas gdy chaty nowszych osad, plecione z trawy i różg, psują się i rozpadają w bardzo krótkim czasie.)

Z tem zgadza się, że stare groby i nagrobki, wogóle pomniki cmentarne w północnej Abisynii budowano z wielkich kamieni; zwłaszcza Munzinger³⁾ i Heuglin⁴⁾ opisali bardzo liczne stare grobowce tego rodzaju, już to czworokątne, już to kryte kopułą. Część tych starych grobów kamiennych, nieraz zgrabnie sklepionych, przypisują z wielkiem prawdopodobieństwem szczepowi nubijskiemu Fundz⁵⁾. Te budynki są bardzo starannie wykonane, stawiano je jednak bez użycia nieznanego tam jeszcze cementu⁶⁾; niektóre mają po kilka pięter⁷⁾, a z punktu widzenia architektonicznego zrobiły one na Heuglin'ie takie wrażenie, że przypisał je wpływowi kultury greckiej⁸⁾. Zresztą i to jest rzeczą bardzo znamioną, że z wszystkich chat abisyńskich rzut poziomy właśnie chaty sędziowskiej, jako najbardziej związanej z dawną tradycją, pozostał czworokątnym jeszcze po dziś dzień. Moglibyśmy przytoczyć liczne opisy tych chat, zbudowanych wśród targowisk prowizorycznie tylko na jeden dzień lub kilka godzin, których rzut poziomy jest wydłużony, czworoboczny, a dach dwuspadkowy⁹⁾.

Z tego wszystkiego wnioskować można, że dom kamienny dawniej był bardziej rozpowszechniony w Abisynii, ale że z biegiem czasu został przez chatę walcową wyparty. Ponieważ warunki zewnętrzne w kraju nie uległy takim zmianom, żeby nimi ten proces tłumaczyć, oglądnać się musimy za innymi sposobami tłumaczenia. I uderza nas zbieg dwóch okoliczności, jednej rodzaju geograficznego, drugiej historycznego: mianowicie zgodność rozmieszczenia domu kamiennego i kultury śródziemnomorskiej z jednej strony, a izolowanie, które dopiero w średnich wiekach przerwało ożywione dawniej stosunki Abisynii z obszarem kultury śródziemnomorskiej, z drugiej strony.

02/1904

¹⁾ 1082, 64. ²⁾ 1354, 479. ³⁾ 1082, 1084, 1089. ⁴⁾ 775, 776, 778, 768. ⁵⁾ 1371, 148. ⁶⁾ 778, 120. ⁷⁾ 778, 73, 92; zobacz także 1041, II, 83. ⁸⁾ 778, 160. ⁹⁾ 1354, 240.

Wiadomo, jak charakterystyczny jest dom kamienny dla wszystkich okolic śródziemnomorskich; także w Egipcie i Mezopotamii jest on bardzo rozpowszechniony. Niedawno dopiero Bruhnes¹⁾ jasno wykazał jego geograficzne uwarunkowanie. Wraz z kulturą egipsko-grecką, z którą ten typ się zrośł, dostał się dom kamienny także do północnej Abisynii.

Tam rozpowszechnił się on nietylko w pobliżu kolonii greckich i miast stołecznych państwa aksumickiego, ale został także przyjęty przez tubylców, zwłaszcza w pustynnym, pozbawionym gęstej roślinności Samharze i w skalistych górach progę północno-abisyńskiego. Być także może, że jeszcze pod wpływem Arabów ten typ dalej się rozpowszechnił: gdy jednak burza muzułmańska się zerwała i Abisynia została odcięta przez innowierców od całego świata, a więc także od środowiska kulturalnego śródziemnomorskiego, wówczas nadeszła epoka upadku domu kamiennego, który coraz bardziej musiał ustępować miejsca rdzennie afrykańskiej okrągłej chacie plecionej.

Dopiero w ostatniej dobie zaczynają znów budować z kamienia¹⁾, lecz teraz nie na północy, tylko przede wszystkim w środkowej Abisynii (w Szoi); stoi to w związku z rosnącym z dnia na dzień wpływem kultury europejskiej, w pewnej mierze też z coraz bardziej odczuwanym brakiem drzewa. Lasy bowiem zostały w Abisynii w ostatnich dwóch stuleciach tak dalece wytrzebione, iż w tym kraju napół barbarzyńskim nawet sam król królów wziąć musiał lasy pod szczególną swą opiekę. Coraz częściej wznoszą teraz³⁾ kościoły kamienne, a nowy pałac Menelika w Adis Alem zbudowano również wyłącznie z kamienia.

Zanim pójdziemy dalej, winniśmy zastanowić się nad lokalnymi odmianami typu mieszkaniowego abisyńskiego; mamy tu na myśli mieszkania jaskiniowe, które w Abisynii spotkać można⁴⁾ w różnych okolicach amharskich i gallańskich. W ogólności Abisynia, pozbawiona większych pokładów wapienia, jest bardzo uboga w jaskinie, stąd też małe znaczenie mieszkań jaskiniowych, zresztą tylko w części stale, przeważnie jednak peryodycznie zamieszkałych. Wiemy dziś, że mieszkania jaskiniowe nie konieczne się wiążą z niskim stanem kultury: spotykamy je w tak

¹⁾ La géographie humaine. Paryż 1910, 120 — 146. ²⁾ 348, 210. 458, 424. ³⁾ 759, 32. ⁴⁾ 205; 348, 141. 1958

wysoko cywilizowanych krajach jak w Hiszpanii, we Włoszech, na Węgrzech i t. d. Dlatego dziwić się nie można, że jaskinie i półjaskinie abisyńskie zamieszkałe były nie tylko w średnich wiekach za czasów zamieszek politycznych i religijnych, ale aż po najnowsze czasy. W jaskiniach żyją niektóre zakony abisyńskie; tam też znaleziono świątynie chrześcijańskie ¹⁾. Czasami, jak w Ecco w pobliżu Adis Abeba, były one nawet — zdaje się pod bezpośrednim wpływem Portugalczyków — stylowo wykonane i zdobione ²⁾. Nie wyjaśniono jednak dotąd, czy wszystkie inne przez Cecchi i Massaja opisane świątynie jaskiniowe (Lasta, Lalibala, Debra Libanos, Gilogon) przypisać należy Portugalczykom.

Chata abisyńska ma zazwyczaj tylko jedną izbę z ogniskiem w środku; miejsce pobytu mieszkańców za dnia i przyjmowania gości znajduje się między wejściem a ogniskiem, miejsce nocnego odpoczynku całej rodziny w tyle za ogniskiem. Zresztą w tej jednej izbie, pozbawionej okna i komina, obok rodziny przebywają także w nocy wszystkie zwierzęta domowe; Abisyńczyk nie odstępuje na krok nawet w nocy od konia i mułu. Rozumie się, że w stosunkach takich żyć może tylko uboga ludność. Wraz z zwiększonym stanem posiadania rosną także potrzeby i wówczas Abisyńczyk dbać musi o rozszerzenie i ulepszenie chaty. To rozszerzenie chaty odbywa się w trojakim kierunku: po pierwsze przez pomnożenie jednoizbowych chat, po drugie przez zwiększenie rozmiarów chaty w kierunku poziomym, a po trzecie przez podwyższenie ich w kierunku pionowym.

Zagrody za możniejszych Abisyńczyków obejmują po kilka, kilkanaście, nawet kilkadziesiąt chat i to zarówno u Hamitów jak i u murzynów, u chrześcijan jak i u pogan. Każda z tych chat ma specjalne przeznaczenie, a wszystkie razem otoczone są wspólnym płotem. Centrum życia wielkiego gospodarstwa jest chata mieszkalna gospodarza (elfin) i chata kuchenna (woatbjjet). Takie skupienia chat spotkać można u wszystkich Abisyńczyków bogatszych lub zajmujących wyższe stanowiska a częstokroć opisany „gebbi“ ³⁾, pałac negusa i książąt-rasów, nie jest niczem innym, jak takim kompleksem, położonym zazwyczaj na wyniosłości. Składa się on z centralnych budynków mieszkalnych i hal przyjęcia, z budynków dla służby, z budynków gospo-

¹⁾ 348, 214, 138. 252, 74. 349, 415. ²⁾ 416. ³⁾ 191; 1037, 129 i t. d.

darskich i innych, przeznaczonych dla rękodzielników i żołnierzy: wszystko otoczone jedną wspólną lub też kilkoma ¹⁾ palisadami. Przytem poszczególne chaty pod względem struktury i zewnętrznego wyglądu nie różnią się zasadniczo między sobą. Także u murzynów spotyka się ten sam system mieszkaniowy. Michel²⁾ podał bardzo interesujący plan rozmieszczenia chat, należących do gospodarstwa króla szczepu Jambo. Zagroda ta składa się z czterech podwórz, w których znajdują się osobne chaty (o jednakowych rozmiarach 2.5 *m* wysokości i średnicy) dla króla, dla królewskich żon, dla służby, rady przybocznej, żołnierzy i dwie dla reszty kobiet. U Gallanów rozdzielał chat jednego (królewskiego) gospodarstwa doszedł jeszcze dalej, albowiem znajdujemy tam ³⁾ osobne chaty dla niewolników, duchownych, rękodzielników, świątynię, szkołę i t. d., wszystko jednakowego wyglądu i w obrębie jednego muru.

Na rozwój tego systemu „demokratycznego“, mianowicie prostego zestawienia obok siebie szeregu chat bez zróżnicowania ich w zewnętrznym wyglądzie (system rdzennie afrykański), wpływają w Abisynii inne jeszcze względy, które się wiążą po części z północnymi wpływami kulturalnymi. Tak np. rytuał żydowski o nieczystości kobiet w czasie miesiączki i ciąży spowodował, że w każdej osadzie żydowskiej znajdują się osobne chaty, przeznaczone wyłącznie dla kobiet znajdujących się w tym stanie ⁴⁾. Również na twórczenie równorzędnych, ale oddzielnych mieszkań wpłynęło wielożeństwo, panujące wśród zamożniejszej warstwy społeczeństwa abisyńskiego, nie tylko mahometanckiego i pogańskiego, ale też chrześcijańskiego. Albowiem dla każdej z żon przeznacza się osobną chatę, tak iż czasami chatę mężczyzny otacza kilka, nawet kilkanaście chat „niewieścich“ ⁵⁾.

Dążenie do powiększenia mieszkania prowadzi przedewszystkiem do zwiększania poziomych wymiarów chaty. Podczas gdy zwykła chata ma średnicę 3—5 *m*, więc najwyżej 15 *m* obwodu, to chaty szlachty mają średnicę 20 *m*, nawet 80—100 *m*, obwodu 100—300 *m* ⁶⁾. Nic dziwnego, że wraz z powiększeniem pojemności chaty wewnątrz jej dzieli się coraz więcej na poszczególne

¹⁾ 335, 286. ²⁾ 1037, 301. ³⁾ 1610, 457. ⁴⁾ 84, 155. ⁵⁾ 1096, 413. 1610, 191. ⁶⁾ 425, II, 295. 261, 70. 325, 286.

izby. Można pod tym względem zauważyć dwie metody: jedni rozdzielają wnętrza ścianami prostolinijnymi na czworoboczne komnaty, drudzy dzielą je za pomocą kolistych koncentrycznych ścian na szereg ganków. Prości Gallanie dzielą wnętrza chaty zasłaną na dwie izby, z których jedna jest przeznaczona dla małżeństwa ¹⁾.

W innych okolicach dzielą znów wnętrza na trzy izby ²⁾: przednią przeznaczają dla zwierząt domowych i zapasów, średnia jest kuchnią i równocześnie izbą, w której się gości przyjmuje; tylna, to ciemna sypialnia, w której znajduje się jedno jedyne w gospodarstwie łóżko (alga). Podobny podział chaty zauważył Paulitschke ³⁾ także u Gallanów wschodnich, już poza granicami Abisynii. Proste ściany między izbami spotykamy z natury rzeczy tylko w typach domów czworobocznych północnej Abisynii ⁴⁾, natomiast ściany koncentryczne w typach domów stożkowych, więc na południu ⁵⁾. Van Nutelli widział u szczepu Malò chaty o trzech koncentrycznych izbach: ganek zewnętrzny jest przeznaczony na statki gospodarskie i dla służby, średni dla zwierząt, izba środkowa dla rodziny. Podobny układ izb mają też inne szczepy murzyńskie, jak Szuro ⁶⁾, Anuak ⁷⁾ i t. d.

W nielicznych wypadkach, gdzie nie można było rozszerzyć chaty w kierunku poziomym, zaczęto powiększać chaty w kierunku pionowym: zbudowano nad parterem jedno piętro lub więcej. Formę przejściową widzimy u niektórych szczepów murzyńskich, które umieszczają w wysokości 1.7—2.0 m podłogi i rozkładają w ten sposób wnętrza chaty na dwa piętra; górnego używają jako spiżarni. W innych okolicach murzyni (Jambo) ⁸⁾ rozdzielają starannie budowane strzechy słupami nawet na kilka pięter. Dwupiętrowe domy jednak w naszym znaczeniu tego słowa spotkać można tylko na północy tam, gdzie budują domy kamienne. Heuglin i Hartmann ⁹⁾ opisują je wedle wzorów w Gondar: czworokątne ściany budynku są z nieociosanego kamienia, jako cement służy glina lub też krowi nawóz; dach zbudowany jest zawsze ze słomy lub trzciny, umocowanej na rusztowaniu drewnianem. Dolne piętro jest niezamieszkałe i służy jako magazyn; do górnego, zawierającego kilkuizbowe mieszkanie, do-

¹⁾ 863. ²⁾ 1610, 456. ³⁾ 1171, I, 129. ⁴⁾ 250, 37. ⁵⁾ 261, 70. 335, 286. 1401, 346. ⁶⁾ 380, 130. ⁷⁾ 154, 47. ⁸⁾ 319, 418. ⁹⁾ 738, 77.

stać się można po schodach, przyczepionych po zewnętrznej stronie budynku.

Dziś takich domów już się nie buduje; powstały one, jak w ogóle kamienny dom w Abisynii, pod wpływem kultury śródziemnomorskiej w dawnych czasach. Zwyczaj budowania dwupiętrowych domów odżył na krótki czas w XVI wieku, kiedy Portugalczycy, oddając się gorliwie budownictwu, osiedli w kraju. W ostatnich jednak wiekach, po wypędzeniu europejskich misjonarzy przez negusa Fasilidasa (w połowie XVII wieku), domów takich więcej nie budowano. Podobny objaw widzimy też w sposobie budowania grobowców: gdy dawniej wznoszono¹⁾ w północnej Abisynii wspaniałe kilkupiętrowe grobowce kamienne, dziś już tylko usypują nad grobami mogiły z kamieni.

Od powtarzającego się wszędzie jednostajnego obrazu abisyńskiej chaty, tak mało zróżniczkowanej ze względów gospodarczych i społecznych, prawie wcale się nie różni kościół abisyński i twierdza abisyńska. Kościół chrześcijański jest w Abisynii na zewnątrz zupełnie podobny do dużej chaty mieszkalnej. Rzut poziomy kolisty, pionowy walcowaty, z stożkowym dachem, za materiał budowlany służy drzewo i słoma²⁾. Budynek kościelny stoi nieraz na podwyższeniu, na które prowadzi schody. Na północy, w obszarze domu kamiennego, kościoły również są budowane z kamienia, mają przekrój czworoboczny, płaski³⁾ lub dwustronny dach (Aksum⁴⁾, okolica Gondaru⁵⁾, Dembelas⁶⁾); wyjątkowo zdarzają się ściany budowane systemem pruskich murów⁷⁾.

Przedsionki, spotykane gdzieniegdzie w starych kościołach (Aksum⁸⁾, Asmara⁹⁾), słupy, fasady i wnętrza przemawiają za wpływem egipsko-greckim, zdobienie szczytu kościoła krzyżem bizantyjskim za wpływem Konstantynopola, powtarzający się wszędzie podział wnętrza świątyni na trzy oddziały wskazuje znowu na wpływ żydowski. Bożnice żydowskie i kościoły chrześcijańskie są w Abisynii pod względem budowy zupełnie do siebie podobne¹⁰⁾. Wnętrze ich jest ścianami koncentrycz-

¹⁾ 778, 73, 92. 1401, II, 83. ²⁾ Dobre przykłady z rysunkami rzutu poziomego i pionowego podają Bianchi (261, 125—127), Rassam (1264, I, 217), Harris (729, III, 132—134). ³⁾ 1341, 57. ⁴⁾ 738, 118. 252, 154. ⁵⁾ 1342. ⁶⁾ 53, 493. ⁷⁾ 250, 20. ⁸⁾ 738, 118. ⁹⁾ 250, 39. ¹⁰⁾ 1342.

nemi rozdzielone na halę zewnętrzną, do której dostęp mają wszyscy, na halę dalszą, do której wejść mogą tylko „wierni“, i środkową, tak zwaną „świątę świętych“, dostępną tylko dla kapłanów ¹⁾. Jest to podział wnętrza, który żywo przypomina podział świątyni Salomońskiej. Podobieństwo to nie jest przypadkowe, ale stanowi jeden z licznych śladów istotnego wpływu kultury żydowskiej na społeczeństwo abisyńskie.

Abisyńczyk lubi miejsca otwarte, wzniesione nad okolicę i panujące w ten sposób nad otoczeniem. Tam też zwykle wśród osady budują kościoły, pozostawiając około nich cienisty gaj. Pod jego drzewami chowa się zmarłych i otacza ementarz wraz z kościołem wałem ziemnym lub palisadą. Ten gaj kościelny przypomina, jak to Bent²⁾ zaznacza, „lucus“ starogreckich i rzymskich czasów; możnaby jednak wywieść jego pochodzenie także od starego kultu drzew, którego ślady zachowały się w Abisynii, jak zobaczymy, po dziś dzień zupełnie wyraźnie. Do podobnych pierwotnych form kultu winniśmy chyba też odnieść zwyczaj abisyński zdobienia szczytu świątyni chrześcijańskich skorupami jaj strusich ³⁾.

O świątyniach jaskiniowych już wyżej wspominałem; dodać muszę, że w różnych okolicach Abisynii znaleziono stare kościoły kamiennne, pochodzące z średnich wieków, wykute w jednolitej skale, zrośniętej jeszcze z podłożem. Wycinano w skale czworoboczny korytarz, odosobniono w ten sposób bryłę kamienia, w której wykuto salę świątyni, drzwi i okna. Takie, nieraz okazałe i artystycznie wykończone świątynie monolityczne opisano dotychczas na podstawie przykładów z Lalibala w Szoi⁴⁾, z Dongolo⁵⁾, Ukwere⁶⁾ i z kraju Kambatów⁷⁾. W Lalibala znaleziono aż dziesięć takich kościołów o weale okazałych rozmiarach (Medani Allem ma $33,5 \times 23,5$ m); mury są do dwóch metrów grube, wewnątrz podparte słupami, pozostawionymi podczas wykuwania wnętrza. Niektóre z tych świątyni otoczone są różnymi budynka-

¹⁾ 747. Interesującą rzeczą jest, że kształt tego sanktuarium nawet w okrągłych kościołach pozostał bez wyjątku czworobocznym, co tłumaczyć może tylko wpływ, który kultura krajów śródziemnomorskich wywarła na budownictwo abisyńskie. ob. 553, I, 76. 261, 125. ²⁾ 250, 39. ³⁾ 553, I, 78. ⁴⁾ 1253, 341 — 344. 1340. ⁵⁾ 1341, 69. ⁶⁾ 1250, 295. ⁷⁾ 158, 172.

mi pobocznymi, również wykutymi w zwartej skale. Trudno na razie rozstrzygnąć kwestyę co do czasu powstania tych świątyń. Rohlf s wspomina o cechach stylu aksumickiego, a nawet maurytańsko-weneckiego, Raffray wyczytał z rękopisów, przechowanych w tych świątyniach, że przy ich budowie miało być zajętych 500 „europejskich“ robotników. Stąd przypuścić chyba można, że zostały one wykute dopiero pod kierownictwem Portugalczyków, więc w XVI wieku, a nie w V wieku, jak twierdzi Raffray, ani w XII wieku za panowania negusa Lalibala, jak przypuszcza Rohlf s, a za nim Reclus¹⁾.

O wiele mniej rozwinięte są budynki fortyfikacyjne. Jednak równolegle z rozwojem stanu szlacheckiego w Abisynii postępuje wznoszenie zamków i twierdz. Strategiczne ich znaczenie polega nie tyle na sztucznem uzbrojeniu (chodzi tylko o grupy chat zwykłego typu walcowego), ile na ich naturalnem położeniu (leżą one na niedostępnych górach stołowych, zwanych w Abisynii „amba“) i na koncentrowaniu siły zbrojnej w tych punktach. W stołecznych miastach dawnej Abisynii otaczano te zamki feudalne kilkoma wałami²⁾. Zdaje się jednak, że południowi Abisyńczycy odznaczają się większem uzdolnieniem strategiczno-inżynierskiem: w kraju Gurage³⁾ i u szczepu Boma⁴⁾ utrudniają nieprzyjacielowi dostęp t. zw. włęczymi dolami, służącymi równocześnie za kryjówki. W pasach pogranicznych budują czasami potrójne wały i obronne bramy, a twierdze zakładają na najnieдоступniejszych szczytach.

Mimo wszystkie szczegóły, które przytoczyliśmy, powiedziec możemy, że stosunki mieszkaniowe w Abisynii są bardzo jednostajne i bez względu na rozmaite składniki rasowe i kulturalne jednolite. Zauważyć się tylko daje na południu wpływ murzyński, a przede wszystkim na północy semicko-środoziemnomorski; te wpływy nie mogły się jednak oprzeć niwelującej sile przyrody kraju Abisyńskiego. Tylko w szczegółach, w zdobnictwie, w podziale wnętrza i t. d. stwierdzić możemy te uboczne wpływy.

3. Osady i rozmieszczenie zaludnienia. W Abisynii, tak jak w ogóle w Afryce, poza osadami europejskimi tylko rzadko

¹⁾ 1277, 267. ²⁾ 1401, I, 374 (Samara). ³⁾ 261, 362. ⁴⁾ 812, 169. 1096, 397.

mówić można o „miastach“ w naszym tego słowa znaczeniu; są to raczej osady, składające się z licznych, ale rozrzuconych po rozległych przestrzeniach chat, którym brak najważniejszych cech europejskiego miasta, to jest silnego zgęszczenia ludności, systematycznego rozkładu domów i ulic i różniczkowania budynków. Wszędzie ludność prowadzi jednakowy tryb życia, czy to na wsi w izolowanych chatach czy w osadach nieco gęściej zamieszkałych. Tylko w samej Adis-Abeba, której ludność wzrosła w ostatnich latach do 100000 mieszkańców, odczuwa się dążność do zeuropeizowania miasta. Mimo to Abisyńczyk rozróżnia stale osady miejskie (katema) od osad wiejskich (ager)¹⁾. Drogi pomiędzy domami są bardzo nieregularne, szerokie, niebite i nie utrzymywane w porządku, tak, że zwłaszcza w czasie deszczowej pory (lipiec—wrzesień, krempt) komunikacja w miastach jest z powodu nadmiernego błota bardzo utrudnioną.

W większych osadach powstały na wzór wschodnich miast osobne dzielnice, zamieszkałe już to przez innowierców (dzielnice żydowskie i mahometańskie, falaszabed i izlambed Gondaru), to przez pewne klasy społeczne (dzielnice duchownych—ezegebed, panujących domów wraz z szlachtą—gebi, kupców—dzielnica hindusko-arabska w Adis-Abeba). Każda chata od sąsiedniej odgrodzona jest palisadą lub wałem, a wszystkie razem otacza znów płot wspólny, przez który u Gallanów wejść można tylko nielicznymi bramami (kelle). Te wały miejskie Gallanów nikną w ostatnich latach coraz więcej, stają się bowiem w obec politycznego zjednoczenia wszystkich krajów gallańskich pod panowaniem amhara zbyteczne.

Geograficznie charakterystycznymi cechami osady abisyńskiej są więc: brak ładu w planie poziomym rozmieszczenia domów, jednostajność w rzucie pionowym, więc w profilu osad, ich przestrzenność a przedewszystkiem skrupulatne dostosowanie się do warunków miejscowych. O wodę w Abisynii nie jest tak trudno, jak w krajach sąsiednich; Abisynia zasobna jest w wodę, zwłaszcza źródlaną, tak iż nie trudno znaleźć w pobliżu każdej osady źródła naturalne. Stąd też brak w Abisynii studzien, odgrywających tak poważną rolę w życiu sąsiednich stepowych ludów²⁾. W okolicach

¹⁾ 261, 50. ²⁾ 1172, I, 132.

ościenych spotykamy studnie, zbudowane z wielkim nakładem pracy i nawet z pewnym artyzmem. W Abisynii natomiast osady trzymają się zdala od rzek, nad którymi tworzą się miazmy dla hamickiej rasy niebezpieczne. Nadto nad rzekami w głębokich jarach zarośniętych gęstym, dziewiczym lasem uprawa gleby, ta podwalina bytu Abisyńczyków, jest wykluczona. Ostatecznie na wązkim dnie dolin za mało znajduje się miejsca dla rozwoju większych osad a komunikacja byłaby tylko możliwą w kierunku podłużnym, ale nie poprzecznym.

Nad rzekami i jeziorami, a przedewszystkiem na niedostępnych a więc łatwo obronnych wyspach rzecznych i jeziornych osiadły tylko szczepy wyparte lub ludność, która trzyma się na uboczu od życia ogólnego: na wyspach jezior Żuai, Abaya i innych mieszkają w zupełnem izolowaniu małe, słabe szczepy¹⁾. Bonchamps np. donosi, że stołeczna osada króla szczepu Yambo, Pokodi, leży na wyspie rzeki Baro²⁾. Tu też zaliczyć wypada osady klasztorne i świątynie, położone na wyspach jeziora Tana, do których dostępu broniono tubylcom i Europejczykom przez długie czasy³⁾.

Natomiast o wiele większe znaczenie już od wody posiada ukształtowanie pionowe otoczenia miasta. Zauważono bardzo często, że osady Abisyńskie z wyraźnem upodobaniem założone zostały na panujących nad otoczeniem wzniesieniach. Gebbi (pałac) władców zbudowany na samym szczycie wzgórza znajduje się też zwykle w sercu osady rozłożonej dookoła niego na stokach wzgórza lub u jego stóp. Czasem podziwienia godnem jest, jak przemysłnie i korzystnie Abisyńczycy obierają w nowych, dopiero co zdobytych i obcych im jeszcze krajach położenie stolic: czynią oni podobnie jak dawniej Rzymianie lub dziś Anglicy, mając wielkie zrozumienie dla strategicznego i ekonomicznego znaczenia warunków geograficznych. Tak np. nowa rezydencya księcia Balcza w Sidama, miasto Abarra panuje na wysokości 2980 m nad całym rowem wschodnio-abisyńskim, nad tą w przyszłości najważniejszą żyłą komunikacyjną północno-wschodniej Afryki⁴⁾

W północnej Abisynii, gdzie wznoszą się liczne góry stołowe (amby), położony na nich gebi tak panuje nad dalszem i bliż-

¹⁾ 311, 532; 1610, 261; 952, 85; 1391, 68. ²⁾ 319, 420. ³⁾ 1516, 348; 553, I, 124; 747, 95; 1277, 261; 1354, 393. ⁴⁾ 348, 248.

szem otoczeniem jak zamki średniowiecznych europejskich rycerzy. W takich warunkach rozwój miasta abisyńskiego jest koncentryczny. Tylko na wybrzeżu jeziora Tana, na wąskich grzbietach międzyrzecznych lub w innych podobnych położeniach rozkład miast odbiega od koncentrycznego i stosuje się jeszcze bardziej do warunków miejscowych. W ogólności najważniejsze przymioty Abisyńczyka, podporządkowanie i koncentrowanie się, uwydatniają się już w rozkładzie ich osad.

W nieco odmienny sposób Gallanie tworzą osady: chaty ich leżą zazwyczaj wśród roli. W rozległych lasach południowej Abisynii ukazują się samotne chaty Gallanów¹⁾ na tle otaczających je plantacji *Musa ensete*; kraj cały jest jakby zasiany takimi odosobnionymi gospodarstwami. Ten typ zasiedlenia się Gallanów wzbudza w nich zamiłowanie do ziemi i pracy, poczucie rodzinne, utrudnia szerzenie się chorób i zepsucia moralnego²⁾, ale krzewi też zamiłowanie niezawisłości, pewien republikanizm i niechęć do ściślejszych organizacyi. Podobnie u północnych Abisyńczyków forma zasiedlenia budzi ducha zrzeszania się, zbliżenia i podporządkowania się, ale z drugiej strony rozleniwia i rozluźnia węzły rodzinne.

Także w rozmieszczeniu osad dopatrujemy się wybitnego wpływu warunków geograficznych; kwestya ta wiąże się bezpośrednio z gęstością zasiedlenia. Gęstość zasiedlenia, rozmieszczenie ludności i rozmieszczenie osad w Abisynii po dziś dzień znamionuje kraj o prymitywnej kulturze; zjawiska te odzwierciedlają wielką niepewność i zmienność stosunków, a dalej są wyrazem wrażliwości mieszkańców na warunki geograficzne. Równocześnie jednak ciągle wojny domowe, które dziesiątkowały ludność w XIX wieku, epidemie i pomory głodowe, które były po części skutkami tych wojen, ostatecznie polowanie na niewolników przyczyniły się³⁾ do tego, że niejedna okolica, któraby w normalnych warunkach wyżywić mogła gęstą ludność, jest dziś bezludna, a tylko ugiorem leżące pola uprawne, szczątki dzieł kultury (np. sztucznego nawodnienia, terasowania stoków gór i t. d.), ruiny osad świadczą o lepszych czasach, kiedy stosunki zaludnienia w większym stopniu niż dziś odpowiadały naturalnym warunkom

¹⁾ 1096, 406. ²⁾ 1172, I, 123; 1096, 406; 1003, III, 91—92. ³⁾ 250, 1, 116, 135; 812, 163.

bytu. W innych znów okolicach, dla pobytu człowieka niekorzystnych, ludność jest gęstsza niż to odpowiada stosunkom geograficznym i gospodarczym: osiedliła się tu mianowicie ludność, wśród walk wyparta z pierwotnych, korzystniejszych siedzib.

Najbardziej rzucającą się w oczy właściwością rozmieszczenia ludności i osad w Abisynii jest skupienie jej na wyżynach wojna dega w pasie między 1800 i 3000 *m*. Cóż za powód tego rażącego zjawiska? Oto pola uprawne zajmują tu przestrzeń najrozleglejszą, komunikacja jest tu bardzo ułatwiona, przede wszystkim jednak warunki klimatyczne sprzyjają tu najbardziej życiu człowieka. Widzimy też, że ta abisyńska „*tierra fria*“ odznacza się jak na afrykańskie stosunki wielkiem zgęszczeniem ludności i osad. Wszystkie większe osady Abisynii bez wyjątku leżą w tym pasie: tak Gondar (2270 *m*, 5000 mieszkańców), Adua (1965 *m*, 3000), Aksum (ca 2260 *m*, 5000), Antalo 2400 *m*, 1000), Ankober (2600 *m*, 2000), Adis-Abeba (2424 *m*, ca 50000 stałych i do 50000 peryodycznych mieszkańców), Samara (2496 *m*; 3000), Sokoto (2250 *m*, 1500), Mahdera Mariam 2700 *m*, 4000), Harar (1856 *m*, 50000)¹⁾, Asmara (2250 *m*, 7000), Addi Ugri (ca 2000 *m*, 3000²⁾ i t. d. Wszystkie stolice abisyńskie różnych epok położone były między 2000 i 2700 *m* wzniesienia nad morzem. Na wyżynie abisyńskiej każdy szczegół krajobrazowy, każda wyrwa źródłowa i t. d. ma osobną nazwę; w nizinach natomiast i w wyższych górach wielkie przestrzenie i uderzające formy pozostały bezimiennie³⁾.

Z wyżynnych okolic najgęściej zaludnione są dziś okolice południowe: kraje Gallanów, murzynów i kraj Badditu. Bujna nadzwyczaj roślinność, nader urodzajna gleba, zdrowy klimat tych okolic nie usprawiedliwiają jeszcze tej gęstości; dodać należy ponadto, że te okolice nie przeszły tak ciężkich czasów walk i zaraz jak północna Abisynia, której wyżyny już o wiele słabiej są zaludnione (Szoa, Godzam, Tigre). Szczątki dawnej świetności tej dziś wyniszczonej krainy opisują badacze, którzy tamtędy wędrowali⁴⁾.

Bez porównania słabszem jest zaludnienie okolic niższych lub wyższych od wojna dega. Właściwa dega, obejmująca góro-

¹⁾ Statesman's Yearbook 1910, p. 564. ²⁾ 441. ³⁾ 1354, 306. ⁴⁾ 250, 261, 320, 602, 747, 778, 812, 1253, 1342, 1354 i t. d.

Wzniesienie dega, obejmujące górną —

twory Semii i Godżamu ponad 3000 m wysokie, jest prawie zupełnie niezamieszkała; tylko pastuchowie stanowią tam ludność peryodyczną, cofającą się w porze deszczowej, zimnej i niezdrowej z gór na wyżyny pasu wojna dega i wracając z trzodami w góry w porze suchej i ciepłej. Zaludnienie to jest zresztą bardzo rzadkie, co nas dziwić nie powinno, jeżeli zważymy, że wzniesienie do 3500 i 4000 m ujemnie wpłynąć musi na fizyologiczne stosunki organizmu ludzkiego. Niektórzy autorowie twierdzą wprawdzie, że i w najwyższych górotworach Abisynii nie daje się odczuć choroba górská (Rüppell, Rosen i t. d.). Atoli są i tacy, którzy doznali skutków tej choroby (Heuglin), nawet w znacznie niższych górach Sidama i Arussi¹⁾. Kilkakrotnie wspominają, że ludność wysokich gór abisyńskich fizycznie marnieje, czego dowodzą wole i rozpowszechniona matolkowatość²⁾, co także w naszych górach uważane jest za znamię niedostatecznego wyżywienia i niekorzystnych warunków klimatycznych; nic dziwnego, że w obrębie pasu dega nie ma żadnych poważniejszych osad ludzkich.

Również słabem jest zaludnienie okolic niższych od wojna dega. Zjawisko to wyjaśniają niekorzystne dla zdrowia warunki klimatyczne gorąco-wilgotnej kolla, nadmiar wybujałej tam jakby w środkowej Afryce roślinności i trudność komunikowania się. Kaniony rzek Mareb, Takazze, Abai, Didessa, Sagan., Omo, cały rów jeziorny wschodnio-abisyński i dolina Hawasz przedstawiają wązkie, bardzo słabo zaludnione pasy. Na to rzadkie zaludnienie składają się zresztą niemal wyłącznie szczepy murzyńskie, bardziej wytrzymałe na niezdrowe stosunki klimatyczne. Jeśli te nizinne okolice cierpią nadto wskutek zbytnej posuchy (okolice pustynne), czy też wskutek nadmiaru wilgoci (moczary), wówczas zaludnienie znika zupełnie i gęstość spada do zera. Tak np. pustynne okolice dookoła jezior Rudolfa i Stefanii, pustynie u stóp wschodnio-abisyńskiego progu, rozległe moczary, które rozciągają się między rzekami Pibor i Baro na zachodzie, są zupełnie bezludne³⁾. Przebycie tych okolic jest połączone z niesłychanymi trudnościami: ekspedycje Donaldson Smith'a i Austin'a na południu, Bottegò, Bonchamps'a i Michel'a⁴⁾ na zachodzie pokonać musiały z tego powodu wielkie trudności. Nad gra-

¹⁾ 606, 103. ²⁾ 1401, I, 396; 548, 28. ³⁾ Zobacz też 319, 414; 812 i t. d.
⁴⁾ 154, 319, 542, 1037, 1610 m. l.

nicami tych bezludnych okolic wstrzymał się też pochód zwycięskich armii abisyńskich.

Właśnie te już z natury rzeczy niezdatne do gęstego zaludnienia pasy wilgotno-gorące, pokryte błotami, dziewiczymi lasami lub też pustyniami, pozostały w południowej Abisynii niezaludnione także ze względów politycznych. Jednym z najciekawszych zjawisk antropogeograficznych południowej Abisynii jest, albo raczej było do niedawna, istnienie bardzo licznych pasów w pogranicznych zupełnie niezaludnionych, któremi rozgraniczały się niby neutralnym pierścieniem ochronnym liczne drobne i samodzielne państewka Gallanów, zanim je podbili i zjednoczyli Abisyńczycy północni. Istnienie tych pasów odpowiadało prymitywnemu stopniowi rozwoju politycznego owych państewek. Granic nie stanowiły linie, lecz mniej lub więcej szerokie pasy. Nie leżały one w niczyjej sferze interesów, były bezbronne i wskutek tego albo wcale nie zaludnione albo zamieszkałe tylko przez dzikie, kryjące się w gąszczu leśnym ludy lub przez koczujących pasterzy, którzy się w razie niebezpieczeństwa mogli wycofać szybko z pasa granicznego. Te pasy graniczne, szerokie na 10 — 15 km ¹⁾ miały w życiu Gallanów takie znaczenie, że otrzymały osobną nazwę: mogga lub u dem na, po abisyńsku baraha. Moczary, błota nadrzeczne, pasy pustynne, przedewszystkiem dziewicze lasy najbardziej nadawały się jako mogga. Przez nie prowadziły tylko nieliczne drogi, łączące ze względów handlowych poszczególne państewka. Przecinały je wały i rowy czasami aż potrójne ²⁾, tak iż łatwo było zamknąć je obronną bramą.

Istnienie tych mogga w południowej Abisynii pierwszy stwierdził d'Abbadie ³⁾; Borelli wymienia cały szereg ⁴⁾, tak między Gurage i Omo, Mindjar i Itugalla, Kabiena i Szakaj, Dżimma i Limmu, Hereto i Zindzero, Kambetta i Wallamo; Borelli usiłował nawet przesunąć się właśnie temi mogga pomiędzy nieprzyjawnymi i czyhającymi na jego życie tubylcami ku południowi. Inne przykłady podają Bourg de Bozas ⁵⁾ (Sidamo-Gurage, Sidamo-Wallamo), Bulatowicz ⁶⁾ (Dżiren-Bonga), Maud ⁷⁾ (Sidamo-Borana) i Bianchi ⁸⁾ (Soddogalla-Gurage, Soddogalla-Szoa). Okazało się zresztą, że dawniej znajdowały się mogga

¹⁾ 1172, I, 122. ²⁾ 273. ³⁾ 161, 310. ⁴⁾ 335, 224, 270, 281, 323, 359, 377; 337, 7. ⁵⁾ 348, 232; 351, 94. ⁶⁾ 330, 125. ⁷⁾ 1010, 560. ⁸⁾ 261, 288.

także w północnej Abisynii¹⁾, lecz zdaje się, że tam już oddawna znikły pod wpływem rozwoju politycznego i ruchliwości Abisyńczyków; na południu zachowały się dłużej wśród osiadłych i niechętnie poza granice ziemi ojczystej wychodzących Gallanów, ale dziś i tu się zacierają.

Stosunki rozmieszczenia ludności, a zatem i osad są więc w Abisynii dość zawile: widzimy związek pomiędzy gęstością zaludnienia a warunkami klimatycznymi i morfologicznymi z jednej, cechami rasowymi i rozwojem politycznym z drugiej strony. W wyższym może jeszcze stopniu wpływają te same czynniki na charakter poszczególnych osad. Możemy z tego punktu widzenia podzielić osady abisyńskie na szereg grup. Najliczniejsze są osady rolne w północnej Abisynii a bardziej jeszcze w południowej części tego kraju. Abisyńczyk wszędzie jest przede wszystkim rolnikiem: Amhara niechętnie, ale z konieczności bierze się do roli, Galla jest zamiłowanym rolnikiem i przedstawia wskutek tego najcenniejszą dla przyszłości warstwę zaludnienia Abisynii. Wielkość osad rolnych waha się w najszerszych ramach: nawet największe osady nie są w zupełności pozbawione charakteru rolnego, ale obok nich spotykamy także osady rolne, złożone zaledwie z kilku chat. Zajmującą formę takich osad opisują podróżni z kraju Gallanów, mianowicie bliźniacze wsi tuż obok siebie położone i związane ze sobą pewnym współzyciem²⁾.

Już rzadsze, ale też ważniejsze są osady handlowe: odbywają się w nich regularnie w pewne dni tygodnia okazałe nieraz targi, które skupiają ludność zamiejscową w liczbie nawet do 20 000 i 40 000. Według głównych przedmiotów handlu rozróżnić można targi soli (np. Czelikut³⁾), targi kawy (np. Saka⁴⁾, Harar, Korata), targi bydła (np. Buliorki⁵⁾), targi kości słoniowej (Uba⁶⁾), do niedawna także targi niewolników (Rogie, Gibie⁷⁾ np.) i inne; więc rozróżniczkowanie stosunków ekonomiczno-handlowych doprowadziło już do stworzenia szeregu typów targowisk. Jednak te targowiska nie zawsze są położone w osadach; spotykamy jeszcze gdzieniegdzie⁸⁾ częsty zresztą w Afryce zwyczaj, że kupcy schodzą się w miejscu dobrze położonym pod względem dróg, wyróżniającem się szczególnym jakimś znakiem

¹⁾ 768, 3. ²⁾ 1354, 73. ³⁾ 1277, 270. ⁴⁾ 1277, 333. ⁵⁾ 335, 191. ⁶⁾ 923, 110. ⁷⁾ 261, 531. ⁸⁾ 1172, I, 125.

(skałami, drzewami i t. d.) i prowadzą tam handel pod gołem niebem. Takie handlowe miejsca niezabudowane znajdują się także wśród pasów granicznych w równej odległości od jednego jak i od drugiego ze szczepów, sąsiadujących ze sobą.

W krajach amharskich w większych osadach znajdują się specjalne dzielnice, gdzie kupcy mieszkają w pobliżu targowicy i utrzymują tu składy (Adis-Abeba). U Gallanów znów kupcy wolą załatwiać swe interesa poza miastem, rozporządzając dostatecznym miejscem, aby rozłożyć towary i w spokoju prowadzić handel. W ten sposób powstały osobne osady kupieckie, zwane manderą, w których kupiec arabski lub abisyński wprowadza też język i zwyczaje arabskie i abisyńskie. Liczne takie mandery znachodzą się w całej południowej Abisynii aż po kraje Kaffa i Boranagalla. Jedną z największych, Dżirren, położoną tuż obok stolicy królestwa Dżimma, opisuje szczegółowo Borelli¹⁾. Ten typ osadowy zbliża się bardzo do turecko arabskich bazarów i należy przypuszczać, że rozwinął się właśnie pod wpływem kultury arabskiej, albowiem jednym z głównych szlaków handlu arabskiego w Abisynii była droga z Harar do Kaffa w poprzek przez kraje Gallanów²⁾.

Handlowe miasta są, jak wiadomo, najściślej zależne od przebiegu dróg komunikacyjnych i od intensywności ruchu ekonomicznego, odbywającego się po tych drogach: gdzie te drogi i ruch mają cechy stałości, tam miasta handlowe w Abisynii rozwijają się pomyślnie i stale; gdzie jednak stosunki te są zmienne, tam i los miasta handlowego jest niepewny. Jak szybko nawet poważne miasta handlowe tu przerzucić się mogą, tego dowodzi fakt stwierdzony przez Luchsinger'a³⁾, że jedno z pierwszych miast szczepu Borana w czasie między pobytem w niem Włocha Bottegò (1899) a przybyciem Luchsinger'a (1907), przeniosło się daleko ku południowi, tak, iż na dawnym miejscu ledwo ślady zostały.

Najstalsze są stosunki tam, gdzie kilka dróg komunikacyjnych się krzyżuje: tam leżą najtrwalsze miasta. Gondar, położony w miejscu, gdzie się przecinają drogi do Godżamu (S), do Szoi (SE), do starej stolicy Sokoto (E), do Aksum, Adua i nad morze Czerwone (NE), nad rzekę Takazze i do Kassala (N),

¹⁾ 335, 288, zob. też 1096, 397. ²⁾ 881, 883. ³⁾ 952, 93.

wreszcie do górnego Egiptu przez Gallabat (SW), utrzymał się po dziś dzień mimo ciężkich przejść politycznych, mimo kilkakrotnego, prawie doszczętnego zniszczenia przez dziczające hordy negusa Jana i później egipskich derwiszów, przetrwał straszne zajścia i znów zaczyna się pomyślnie rozwijać. Podziwienia godną siłę odporną okazuje np. Harar, a czerpie ją głównie z niezmiernie szczęśliwego położenia geograficznego. W miejscu tem schodzą się trzy najznaczniejsze szlaki handlowe północno-wschodniej Afryki: droga do morza Czerwonego, droga przez kraj Oga-den nad Indyk i droga do bogatej południowej Abisynii¹⁾. Np. widzimy, że mimo ciężkich czasów panowania tureckiego, kilkakrotnego wyniszczenia i jeszcze gorszego okresu rozpanoszenia się dziczających, zwycięskich Abisyńczyków, miasto to już się znów dźwignęło i dziś jest ludniejszym od samej stolicy państwa abisyńskiego. Inne przykłady: Senafé i Asmara mają w północnej Abisynii centralne położenie względem dróg komunikacyjnych; miasta te nie tylko przetrwały ciężkie zajścia XIX wieku, ale Senafé zostało w roku 1868 obrane przez Anglików za podstawę operacji wojennych, a z Asmara uczynili Włosi stolicę Erytrei²⁾.

Asmara strażuje pozatem nad szlakiem, który z wyżyny abisyńskiej prowadzi do Massaua nad Morze Czerwone. Tego rodzaju miasta, stojące u wrót krainy, mają również korzystne warunki bytu i rozwijają się pomyślnie. Jest to jeden z powodów, który ułatwia rozwój Adis-Abeby: to miasto bowiem wznosi się nad szlakiem, prowadzącym z rogu Afryki wschodniej wzdłuż rzeki Hawasz w głąb Szoi. Także u stóp wyżynnych przełęczy spotykamy w Abisynii, podobnie jak w górach europejskich, miasta przełęcze (np. Dobarik u stóp wysokiej na 2998 *m* przełęczy Lamalmon³⁾). Miast portowych Abisynia z natury rzeczy niema; ale nad jeziorami mogłyby się rozwinąć poważne przystanie i początek tego procesu widzimy w miastach Korata i Cegie nad jeziorem Tana⁴⁾.

Przejściową formę od miast handlowych do politycznych, o których poniżej będzie mowa, stanowią miasta cłowe i miasta graniczne. Ruch handlowy przez nie konieczne przejść musi a zawile abisyńskie formalności cłowe zmuszają karawany do dłuższego w nich pobytu. Cały łańcuch takich miast otacza Abi-

¹⁾ 1927, 214. ²⁾ 252, 18, ³⁾ 1954, 438. ⁴⁾ 1546, 1228.

synię: od zachodu Gambela, Menti, Gallabat, od północy Adua, Adigrat, od wschodu Makalle, Ankober, Balchi i przedewszystkiem Diredaua. Diredaua jako chwilowa stacya końcowa drogi żelaznej z Dżibuti i jako najważniejsza obok Hararu stacya po drodze z Szoi i Adis-Abeba do Morza Czerwonego rozwinęła się w kilku latach z niepokaźnego przysiółka w miasteczko.

Do miast politycznych zaliczyć przedewszystkiem winniśmy fortece i stolice. Już wspomnieliśmy, że Abisynia ma liczne naturalne i ufortyfikowane warownie. Właściwie każdy gebi jest taką małą twierdzą, której znaczenie w wysokim stopniu podnosi naturalna niedostępność i położenie zamku. Znana jest przedewszystkiem Magdala jako jedna z najsilniejszych naturalnych twierdz abisyńskich¹⁾. Była nawet przez armię angielską kilka dni oblegana, mimo, że król abisyński już przed rozpoczęciem oblężenia uważał wojnę za przegraną. Magdala składa się z trzech odosobnionych gór stołowych (amba Magdala, amba Selasse, amba Fala), sięgających do 2760 m, a otoczonych z wszystkich prawie stron stromymi progami, względnie głębokimi jarami dolinnymi. Zresztą podobne warownie, wąskie jak półwyspy a między jarami dolinnymi biegnące grzbiety powtarzają się w Abisynii bardzo często: znajdują się na nich zawsze ufortyfikowane osady (naprz. Ficze²⁾ między jarami rzek Abai, Dżemma i Adabai, i t. d.).

W Abisynii liczymy samych stolic negusa, dawnych i dzisiejszych, kilkanaście. Stolic książęcych, naśladujących stolicę króla królów, jest przypuszczalnie kilkaset. Tę wielką liczbę stolic tłumaczyć trzeba po części okolicznością, że w Abisynii dwór ze względów politycznych łątwo przerzuca się z miasta do miasta. Na ogół można powiedzieć, że siedziby królewskie przesuwały się stale z północy ku południowi, z Tigre przez Amhara do Szoi. Stoi to w bezpośrednim związku z faktem, iż w terytorjalnym rozwoju Abisynii punkt ciężkości państwa przesuwał się zwolna w tę stronę. Do wieku XVI stolicą był Aksum³⁾ i wiadomo, jak świetne były czasy tego miasta, skoro spotykamy liczne i budzące podziw ślady minionej przeszłości jeszcze w dzisiejszym wyglądzie miasta. Było ono już w wiekach przed Chrystusem stolicą państwa aksumickiego i z tego czasu zachowały się napisy, pomniki budowlane, obeliski i grobowce,

¹⁾ 261, 182; 1277, 265; 1341, 157. ²⁾ 261, 516. ³⁾ 1342, 1354, 466 — 480. 1401, II, 268—288; 1419, 368.

świadczące o bliskich stosunkach z Egiptem, Grecya, Konstantynopolem i Arabią. W wiekach średnich miasto to było ostoją chrześcijaństwa, fala innowierców i wojsk muzułmańskich Mahometa Granj rozbiła się o jego potężne mury; nabyło ono prawa azylum (obacz stosunki prawne) i najwyższy dostojnik kościelny miasta otrzymał stanowisko prawie równe głowie kościoła abisyńskiego (a b u n a). Aksum stracił jednak od czasów walk z islamem znaczenie stołeczne w ustawicznych wojnach domowych. Dopiero po cofnięciu się wojsk mahometańskich i ustaniu walk domowych miasto odżyło; ale szybki rozrost państwa ku południowi skłonił panujących do przeniesienia dworu i stolicy do Gondaru.

Gondar¹⁾ był świadkiem najświetniejszych i najsmutniejszych czasów Abisynii; w XVI i XVII wieku cesarze wzbogacili to miasto wspaniałymi budynkami, pałacami, kościołami i t. d., które do dziś jeszcze budzą zajęcie. Są one wzniesione według planów inżynierów portugalskich przez robotników hinduskich. Zwłaszcza negus Fasilidas (1632—1667) ogromnie dużo uczynił dla tego miasta. Ale w XVIII wieku, kiedy centralna władza w Abisynii tak upadła, że niejeden książę mógł, zupełnie jak majordomus w państwie frankońskim, zrobić z króla królów bezsilne narzędzie w swych rękach, wówczas i Gondar podupadł, aż w ciągłych zamieszkach XIX wieku opuściła go zupełnie nie tylko najwyższa władza (1854), lecz też kupcy mahometańscy i rękodzielnicy żydowscy, których chciano zmusić do przyjęcia wiary chrześcijańskiej (1880). Nie dziwnego, że osłabione i wycieńczone miasto oprzeć się nie mogło hordom derwiszów, którzy Gondar też w ósmym dziesiątku XIX wieku doszczętnie splądrowali.

Negus i dwór jego poszli na tułaczkę. Ponieważ rezydencya stała się odtąd przedewszystkiem siedzibą sztabu generalnego wojsk abisyńskich, więc stolicami bywały po kolei najróżniejsze osady stosownie do chylowej konstelacyi politycznej i rozmieszczenia wojsk. Najpierw była nią twierdza Magdala, później Mekalle²⁾, a przedewszystkiem dobrze położone Debra Tabor³⁾. Od ósmego dziesiątka lat XIX w. Menelik przesuwiał swój dwór coraz bardziej ku Szoi: po kolei rezydencyami były Angolala, Debra Berhan, Litcze, Antotto, gdzie się Menelik koronował na króla królów,

¹⁾ 620, I, 34; 1342; 1401, II, 79 — 83; 1354, 399. ²⁾ 592. ³⁾ 1342.

warowne Ankober i ostatecznie Adis-Abeba¹⁾, założone dopiero w roku 1895. Zdaje się, że na tem mieście ta bezprzykładna wędrówka stolicy się skończyła. Albowiem Adis-Abeba zasadniczo się różni od dawnych stolic: tamte były stolicami prowincjonalnymi i leżały w sercu panującego szczepu, Adis-Abeba natomiast jest ośrodkiem geograficznym Abisynii, nie leży wśród ludności panującej, lecz na pograniczu między krajami zwyciężkami i podbitymi, między ludami Amhara i Galla. Obierając Adis-Abebę jako stolicę Menelik II zarzucił ideę ciasną państwa narodowo-jednolitego i przeszedł do szerszej idei państwa, stojącego ponad różnicami etnicznymi i językowymi mieszkańców.

Nawet życie religijne zdołało w Abisynii stworzyć osobny typ osady: miasta duchowne i miejsca pielgrzymek. Tu widzimy pewną różnicę między Abisynią chrześcijańską a mahometańską. W chrześcijańskiej spotykamy miejscowości bardzo bogate w kościoły i klasztory, gdzie duchowieństwo żyje w znacznej liczbie (czasami 500 — 1000 duchownych) i ma zarząd miasta w swoich rękach. Takimi miastami są np. Korata²⁾ nad jeziorem Tana, Dembecza „święte miasto“ Godżamu³⁾, albo Lalibala⁴⁾ w północnej Szoi, Bizen⁵⁾ nad północnym progiem Abisynii, Debra Libanos lub też Darar⁶⁾ w środkowej Abisynii.

Ale niema tu miejsc pielgrzymek, w które obfituje właśnie część państwa abisyńskiego, stojąca pod wpływem islamu: góra Hakkim koło Harar, izolowany szczyt Abul el Kassim⁷⁾, wysoki na 3200 m i obfitujący w świątynie jaskiniowe, miasteczka, w których znajdują się grobowce Szeika Husseina⁸⁾ i Szeika Mohameta⁹⁾ i inne, przyciągają do siebie tysiące pielgrzymów. Tajemnicze dla ludu jezioro kraterowe wulkanu Zukwala¹⁰⁾ jest już oddawna miejscem pielgrzymek dla wszystkich wyznań istniejących w Abisynii. Zwłaszcza szczyty górskie, z powodów łatwo zrozumiałych, czczone są jako siedziby bóstw i świętych i stąd stają się miejscami pielgrzymek (Hakkim, Kassim, Bizen). Zdaje się, że pielgrzymki przyjęły się też u Gallanów niemahometańskich: Piolet¹¹⁾ wspomina o takim religijnem środowisku Gallanów w Walabu, gdzie mieszka ich

1) 553, I, 179; 592, 116—130. 2) 261, 146; 533, I, 154; 747; 1354, 334.

3) 553, I, 94. 4) 1277, 267; 1340; 1253, 341—344. 5) 252, 45. 6) 1010, 562.

7) 577. 8) 542, 125; 577; 1108. 9) 348, 220. 10) 747, 39—43. 11) 1209, 51.

najwyższy duchowny (abba-muda) i dokąd pielgrzymują w wielkiej liczbie. Ustalenie tego miejsca dotąd nie było możliwe.

Możemy więc powiedzieć, że ludność Abisynii osiadła na stałe już wszędzie, zdołała stworzyć trwałe siedziby mimo niewytrzymałości materiału chat, a osady jej rozróżniczkowały się już w znacznym stopniu. Chaty, jak i całe osady są dostosowane do otoczenia i do położenia. Rozmieszczenie i gęstość osad zależy przede wszystkim od warunków klimatycznych i morfologicznych, ich położenie i wygląd od szczególnych stosunków miejscowych. W rozróżniczkowaniu osad wyraża się wysoki względnie stopień kultury. Osady abisyńskie są prawdopodobnie tworem ostatnich kilkunastu stuleci i wyłącznie prawie dziełami semicko-śródziemnomorskiego wpływu kulturalnego. Wpływ ten nie zdołał jeszcze pokryć południowej Abisynii gęstą siecią osad a luźne rozsiedlenie Gallanów, jakoteż dalekie rozrzucenie chat w osadach północno-abisyńskich stanowi jakby przejściową formę między typem osady indoeuropejskiej i murzyńskiej. Wpływy pierwiastka kulturalnego arabskiego dopatrzeć się możemy w tworzeniu się dzielnic stanowych i zawodowych w miastach, w istnieniu osobnych miast kupieckich (mandera) i miejsc pielgrzymek. Tak też z rozbioru kształtów i charakteru osad abisyńskich wynika, że w nich odbiły się różne wpływy sąsiednich kultur, które jednak dostosowały się do przyrody i warunków geograficznych.

4. Odzież. Podobnie jak chata, tak i strój abisyński jest wytworem przystosowania się ludności do naturalnego środowiska: z biegiem czasu powstał mianowicie w Abisynii jeden dominujący typ stroju, prosty i dostosowany do warunków klimatycznych a używany przez wszystkich, bez względu na ich pochodzenie czy też stanowisko społeczne. Strój ten ruguje stopniowo różnorodne pierwotne stroje, które gdzieś niedługo jeszcze się utrzymują. Do tego jednolitego stroju zamożni dodają jeszcze niektóre kosztowniejsze ozdoby, by w ten sposób zamożność swą okazać; typ jednak pozostaje u wszystkich niezmienny.

Na zasadniczy strój abisyński składają się spodnie, koszula i szama¹⁾: białe, szerokie, po kostki lub kolana sięgające

¹⁾ 553, II, 289—295; 747, 41—42.

spodnie (surri), podtrzymane pasem¹⁾, szeroka, wyszyta na brzegach koszula i szama, wstęga bawełniana, długa na 10 m, którą Abisyńczyk owija się umiejętnie i malowniczo i która w jego życiu codziennem i towarzyskiem posiada szczególne znaczenie²⁾. Szamę, przypominającą w pewnym stopniu³⁾ togę rzymską, zdejmuje się z górnej części tułowia przy pozdrawianiu osobistości o wyższem stanowisku, szamę podnosi się do ust w obecności podwładnych, po oczy celem okazania dumy lub pogardy; na kraj szamy sędziego przysięga oskarżony i oskarżyciel, że mówią prawdę; kryjąc twarz za własną szamą prosi się o przebaczenie i t. d. Obuwia i nakrycia głowy Abisyńczycy nie znają. Sandały, mimo niektórych prób wprowadzenia ich do codziennego ubioru, nie przyjęły się. Również kapelusz nie jest jeszcze w użyciu codziennem, choć szlachta i abisyńscy modnisie bardzo są dumni z tego, gdy posiadają kapelusz, zwłaszcza cylinder słomiany lub filcowy o szerokim brzegu. W takim np. kapeluszu Menelik II chodził prawie zawsze i tak go widzimy na licznych fotografiach.

Zamożni przywdziewają na opisany właśnie ubiór, który materyałem (bawełną) i formą przypomina przedewszystkiem Egipt i Arabię, jeszcze jedwabne kaftany, częstokroć wyszywane bogato srebrem, koloru przeważnie czarnego. Używają także typowo arabskiej, zapiętej z przodu kamizelki, sporządzonej z cenionego czarnego jedwabiu⁴⁾. Czarno-jedwabne kaftany i płaszcze spotkać można także u dostojnych dam abisyńskich. Zresztą do zwykłego ubioru zaliczyć wypada jeszcze matedeb: sznurek jedwabny ciemno-niebieski, który jest oznaką każdego chrześcijańskiego Abisyńczyka⁵⁾. Pochodzenie zwyczaju noszenia matedeb jest niejasne; zwracano uwagę na to, że niebieska, względnie zielona barwa odgrywa we wszystkich monoteistycznych religiach wielką rolę, tak u żydów jak u chrześcian i u mahometan. Ztąd przypuszczenie, że ozdoby tej barwy pochodzą z kręgu kultury Żydów, jako szczepu, który najdawniej wyznawał monoteizm; ztąd matedeb wraz z innymi pierwiastkami dostał się do Abisynii. Zagadką pozostało jednak, z kąd się wziął w Abisynii zwyczaj noszenia parasoli; odgrywa on wielką rolę w różniczkowaniu stanów⁶⁾. Król nosi parasol czerwony, szlachta nie-

¹⁾ 747. 41. ²⁾ 1512. ³⁾ 250, 38. ⁴⁾ 553, II, m. 1. ⁵⁾ 747; 556, 91. ⁶⁾ 250, 29; 335, 87.

bieski, zwykli śmiertelnicy białą; parasol króla i książąt jest z jedwabiu, zwykłych ludzi natomiast z bawełny. Zwyczaj noszenia parasoli jest bardzo stary, był w Abisynii już rozpowszechniony w XIII wieku, jak to wynika z starych rękopisów; dostał się do Abisynii najprawdopodobniej z Indyi za pośrednictwem kupców hinduskich.

Kobiety abisyńskie ubierają się przede wszystkim w szeroką i długą koszulę białą, na piersi otwartą i bogato wyszywaną. Rzadziej spotyka się kobiety, które górnej części ciała nie okrywają i noszą tylko krótką bawełnianą spódnicę. W nielicznych okolicach, gdzie kobiety tak jak mężczyźni noszą spodnie, jest ich strój bardzo podobny do męskiego. Niekiedy owijają one głowę museliną lub chustką, tak że Ruppell¹⁾ przypuszczał, iż jest to oznaką wdowieństwa; jednak temu już Hartmann²⁾ zaprzeczył; noszenie chustki na głowie jest rzadkim zwyczajem, spotykanym jednak u kobiet bez różnicy stanu lub wieku.

Już w północnej Abisynii, gdzie wyżej opisany typ ubioru panuje, rzecz można, wyłącznie, widzimy szereg dodatków lub odmian, które nasuwają zajmujące wnioski. Przede wszystkim stwierdzić możemy wpływ warunków klimatycznych na odmiany ubioru. Nie ulega kwestyi, że strój abisyński jest bardzo praktyczny i tak dostosowany do właściwości klimatycznych wyżyny abisyńskiej, że go strój europejski wyrugować dotychczas nie był w stanie. W całej Afryce ludność przyjmuje mniej lub więcej szybko przynajmniej części stroju europejskiego, w Abisynii zaś tak nie jest. Nawet Abisyńczycy, kształceni w Europie i przyzwyczajeni już do stroju europejskiego, porzucają go znów po powrocie do ojczyzny. To uporczywe trzymanie się swojskiego stroju przypisać należy z jednej strony niewątpliwie zachowawczości ludu górskiego; należy jednak z drugiej strony przypomnąć, że ubiór abisyński istotnie odpowiada warunkom klimatycznym, panującym w kraju. Zdarza się wprawdzie, że w porze wielkich deszczów (krempt) Abisyńczyk, odziany w strój tradycyjny, porządnie marznie; nie narusza to jednak wyżej przytoczonego poglądu o przystosowaniu się, wszak i urządzenie domu włoskiego np. również nie czyni zadość zdarzającym się czasami przymrozkom zimowym i opadom śniegu.

¹⁾ 1401, II, 178. ²⁾ 788, 74.

Zresztą w wypadkach, w których ludność abisyńska zamieszkuje krainę o warunkach klimatycznych odmiennych od panujących na wyżynie, zmienia się także strój. Tak np. w wysokich górach Semii noszą czapkę skórzaną a nawet kozuch barani lub kozi¹⁾; nad jeziorem Aszangi napotyka się u ludności, mieszkającej w górach do 3000 m wysokich, również czarne skórzane czapki²⁾. Pewnego rodzaju płaszcz i burnusa używają także Abisyńczycy, zamieszkali w pasie wojna dega, w czasie słoty. W gorącym Samharze znów ogranicza się ubiór Abisyńczyka do lekkiego, powiewnego płaszczu beduińskiego, podobnego do burnusów, jakie noszą z tamtej strony Morza Czerwonego Arabowie³⁾.

Inne szczegóły stroju wynikają z różniczkowania stanowego i religijnego Abisynii. Duchowni chrześcijańscy mają zewnętrzne oznaki swego stanu: biały, nieraz także żółty lub czerwony turban (który do Abisynii prawdopodobnie dostał się w XVI wieku wraz z islamem), ciemny, wyszywany złotem i jedwabiem kaftan, czerwone, ostro z przodu zakończone buciki safianowe (świadczące o wpływach egipskich lub też hinduskich) są jego znamionami⁴⁾. U mnichów ulubioną jest barwa żółta; nawet zakonnice chętnie owijają głowę żółtą chustką i wdziewają żółtą koszulę⁵⁾. Stan żołnierski nie różni się od stanu rękodzielników lub robotników pod względem stroju, albowiem granice tych stanów nie są tak jaskrawe jak granica między osobami cywilnymi i duchownymi. Pod wpływem mahometańskiego weszły w niektórych okolicach Abisynii południowej w używanie sandały i turbany, dwie dla świata mahometańskiego tak charakterystyczne składowe części stroju⁶⁾.

Bardzo zajmującym pierwiastkiem „starożytnym“ w stroju abisyńskim jest „lemp d“. Jest to szeroki skórzany kołnierz, kończący się siedmioma lub ośmioma paskami nad barkami i pierśią; noszą go tylko wojownicy i książęta, zwłaszcza w stroju uroczystym, np. jeżeli się wybierają na wojnę lub na polowanie. Wedle godności rozróżnia się lempdy lwie, lamparcie, cielęce, owcze i t. d. Okoliczność, że lemp d znany jest również u murzyńskich Szankalla i zachował się tylko jako strój odświętny,

¹⁾ 738, 73. ²⁾ 1341, 129. ³⁾ 778, 80. ⁴⁾ 738, 73; 1401, II, 176.
⁵⁾ 1401, I, 331. ⁶⁾ 778, 80.

przemawia bardzo za tem, że stanowi on pozostałość pierwotnym skórzanym stroju ludności abisyńskiej. Dopiero pod wpływem kultury semicko-arabskiej rozpowszechnił się w Abisynii ubiór dziś panujący. Taki genetyczny rozbiór stroju abisyńskiego popiera zresztą fakt, że czem więcej się posuwamy ku południowi, tem większe znaczenie w ubiorze ma skóra, właściwa kulturze murzyńskiej.

Strój abisyński, podobnie jak chata abisyńska, rozpowszechnia się za pośrednictwem rasy amharskiej coraz więcej ku południowi i ruguje ztamtąd miejscowe, pierwotne formy kulturalne. Już w starym stroju Gallanów czyni coraz większy wyłom, tak iż w krajach tych spotyka się dziś częstokroć ubiór mieszały, gallańsko-abisyński. Spodni używa się coraz rzadziej¹⁾; jakkolwiek gdzieś spotyka się je jeszcze zawsze, nawet w odmianach wielobarwnych, zwłaszcza w kraju Kaffa²⁾, zielone u Soddogalla³⁾ a czarnobiało pasmowate w kraju Wallamo⁴⁾. W miarę jak się posuwamy ku południowi, spostrzegamy, iż ludność używa spodni coraz krótszych; sięgają one tylko po kolana lub wyżej⁵⁾. W miejsce spodni rozpowszechniają się u mężczyzn i kobiet spódnice i fartuchy⁶⁾, oraz szerokie płaszcze⁷⁾, które Gallanie noszą nawet przy pracy w polu⁸⁾, z reguły jednak tylko w porze deszczowej. Sandałów Galla zwykle nie nosi; częściej natomiast widzimy tu kapelusze słomiane i filcowe⁹⁾, nawet skórzane¹⁰⁾. Uderza, że trzewiki i kapelusze noszą obowiązkowo chorzy na syfilis przy pewnym sposobie leczenia się: po radykalnej kuracyi ręcicowej, trwającej 20 — 30 dni, chodzą dwa lub trzy miesiące w kapeluszu i sandałach¹¹⁾.

Mimo, że na południu są niektóre szczepy, które wyrabiają doskonałe materye bawełniane (Dżimma, Konso, Wallamo, Jamjam, Gont i t. d.) i wielkie masy tego towaru na północ eksportują, to bawełna jako materyał na ubranie przeważnie ustępuje tu miejscu skórzanym ubiorom. Wpływ kulturalny azyatycko-semicki słabnie a afrykańsko-murzyński staje się coraz widoczniejszym. Ubiór skórzany panuje zresztą w całej północno-wschodniej Afryce¹²⁾; fakt, że w jego obszarze wszędzie, także w południowej Abi-

1) 335, 273. 2) 273, [8]; 1096, 405. 3) 261, 302. 4) 335, 332. 5) 261, 302; 542, 134. 6) 335, 273. 7) 542, 134; 273 [8]. 8) 1610, 453. 9) 1610, 250, 380. 10) 380, 127; 273; 1610, 392. 11) 335, 330. 12) 1400, 142.

synii zachowała się najniższa forma stroju, t. j. zwyczaj zużytkowania materyałów roślinnych, jak liści a nawet kory, dalej, że rozmieszczenie stroju skórzanego zgadza się w południowej Abisynii z rozmieszczeniem ozdób żelaznych, przemawia za tem, że strój ten jest pierwiastkiem kultury murzyńskiej.

Ubiór skórzany południowej Abisynii składa się ze spódnic, fartuszków i zarzutek skórzanych: spódnice noszą w niektórych okolicach zarówno mężczyźni jak i kobiety, tak np. u szczepu Soddogalla¹⁾, w innych zaś tylko kobiety (Murle²⁾, Borana³⁾, Amar⁴⁾, Resziat⁵⁾, ostatnie z nich noszą podwójne spódnice) a mężczyźni ubierają się w bawełniane ubiory. W innych znów okolicach cały strój ogranicza się do skórzanych fartuszków, jak u szczepów Murle⁶⁾, którzy noszą duże fartuszki z tyłu, a małe z przodu, u Konso⁷⁾, Guraghe⁸⁾ i t. d. Płaszczyk skórzany jest w użyciu prawie wyłącznie u szczepów murzyńskich⁹⁾ Jambo¹⁰⁾, Boma i Tdamo¹¹⁾, Badditu¹²⁾ i Amarr¹³⁾, rzadziej u Gallanów, gdzie wyjątek stanowią tylko negroidyczni Dżimirra¹⁴⁾, Sidama i Golda¹⁵⁾.

Liczne przejściowe formy wskazują na to, że ubioru skórzanego używa ludność na coraz mniejszym obszarze. Jak szybko się przyjmuje strój bawełniany, dowodzi porównanie stanu dzisiejszego z spostrzeżeniem Borelli'ego, który stwierdził, że prawie wszyscy Gallanie w roku 1887 nosili jeszcze skórzane stroje¹⁶⁾, tylko tu i ówdzie spotykał kombinacje skórzanych spódnic i bawełnianych koszul¹⁷⁾. Dawniej strój skórzany był rozpowszechniony po całej Abisynii dowodzi tego fakt, że spotykamy także w północnej Abisynii po dziś dzień coprawda w nielicznych wypadkach wzmianki o stroju skórzany i to przedewszystkiem u ludności najprymitywniejszej pod względem kultury, mianowicie u Agauów¹⁸⁾ nad rzeką Takazze, u Waitosów¹⁹⁾ w okolicach na południe od jeziora Tana, u ludności Bazen i Barea²⁰⁾ nad progiem północnym. Autorowie wspominają mianowicie o zawieszanych na barkach skórach, które równocześnie służą właścicielom w nocy za posłanie.

¹⁾ 261, 340. ²⁾ 154, 158. ³⁾ 1610, 165. ⁴⁾ 1610, 114. ⁵⁾ 788, 39.
⁶⁾ 380, 136. ⁷⁾ 606, 116. ⁸⁾ 1527, 308, 314. ⁹⁾ 319, 410; 1610, 382; 738, 154.
¹⁰⁾ 812, 169. ¹¹⁾ 1610, 322. ¹²⁾ 1610, 232. ¹³⁾ 1610, 184. ¹⁴⁾ 380, 127.
¹⁵⁾ 337, 4. ¹⁶⁾ 335, 127. ¹⁷⁾ 335, 144. ¹⁸⁾ 1401, I, 376. ¹⁹⁾ 1401, II, 204.
²⁰⁾ 768, 5.

Znacznie rzadziej zdarzają się w południowej Abisynii ubiory z roślin i to tylko u murzynów lub na pograniczu od strony Gallanów; pozatem ten rodzaj stroju w Afryce znanym jest tylko z południowej i zachodniej Afryki ¹⁾. Doko noszą jako okrycia poszarpane liście rośliny *narge* ²⁾, Basketo liście palmy *Musa ensete* ³⁾; fartuszki murzynów Bako są plecione z wielkich liści palmowych ⁴⁾. Nieco wyższemi formami ubioru są plecionki, matowe fartuszki i spódnice, spotykane np. u kobiet kraju Kaffa ⁵⁾ lub u szczepu Zindzero ⁶⁾. Zresztą Hartmann wspomina ⁷⁾, że nawet w górach Semii znaleźć można ubrania plecione z trzciny. Zupełnie odosobnionem jest spostrzeżenie Neumann'a, że szczepy Szecho i Bineszo ubierają się w korę drzewa ⁸⁾.

Schodząc z gór, z umiarkowanej wojna dega w niziny i stepy kolla obserwować można, jak ubiór człowieka staje się coraz skromniejszym: cały strój szczepu Borana składa się już tylko z dwóch kawałków materyi, jednego zawieszono dookoła bioder, drugiego dookoła bark ⁹⁾. Jeszcze dalej ku południowi mężczyźni zupełnie rezygnują ze stroju i tylko kobiety opasują się fartuszkiem roślinnym ¹⁰⁾, przeważnie trójkątnym (Berta ¹¹⁾, czasami skórzanym i obszytym żelaznemi kuleczkami (Resziat) ¹²⁾. Gdziekolwiek zastępuje się fartuszki pasem, u którego zwisają sznury pereł ¹³⁾; ostatecznie w obrębie Abisynii południowej są także szczepy, które chodzą zupełnie nago, zwłaszcza Dime ¹⁴⁾ i Szangalla ¹⁵⁾. U Dime tylko dziewczycy osłaniają łono zawieszonym na biodrach walcem z kości słoniowej; Konso chodzą nago mimo, że znają się na tkaniu bawełny ¹⁶⁾. Zresztą w te okolice Anglia i Ameryka importuje dziś coraz więcej ubrania bawełniane, podobne w kroju do stroju abisyńskiego.

Można więc powiedzieć, że ubiór abisyński charakteryzuje wielka mnogość form: podłoże stanowią prymitywne formy stroju afrykańskiego, skórzane, plecione i roślinne. Te formy coraz bardziej zanikają; w niektórych okolicach, zwłaszcza na północy widzimy już tylko ich szczątki. Najdłużej zachowuje się strój pierwotny u kobiet; przyczyną tego nie tyle większa zachowawczość kobiet, ile ich upośledzone stanowisko społeczne. Miejsce

1) 1460. 2) 1610, 294. 3) 348, 274. 4) 1527, 251. 5) 1096, 405; 273 [8]. 6) 335, 324. 7) 738, 73. 8) 1108. 9) 788, 41. 10) 348, 274. 11) 863. 12) 788, 40. 13) 1610, 294. 14) 1610, 304. 15) 154, 47, 128, 158. 16) 606, 116.

pierwotnych ubiorów zajął strój semicki, który z północy wszedł do Abisynii, zdobył już całą jej północną część i rozpowszechnił się szybko także w południowej Abisynii. Dzięki rozpowszechnieniu się tego stroju zapanowała w Abisynii ta jednolitość, która uderza podróżnika w pierwszej chwili. Zresztą strój semicki uległ również pewnym zmianom lokalnym, tak iż już dziś nie zgadza się w szczegółach z arabskim i dostosował się do środowiska abisyńskiego: warunki geograficzne, przede wszystkim klimatyczne z jednej, stanowe zróżniczkowanie się społeczeństwa abisyńskiego z drugiej strony wytworzyło niektóre, choć skromne jeszcze odmiany jednostajnego ubioru. Ale do ostatnich czasów wszelki strój abisyński był rodzimy, materyały i robota wyłącznie krajowe.

5. Ozdoby. — Abisyńczycy, jak wszystkie ludy, stojące na niższym szczeblu kultury, starają się powszechnie już w zewnętrznym wyglądzie uczynić zadość różnym skłonnościom, jak próżności i zabobonności, lub też wyrazić ozdobami usposobienie, odpowiadające chwilowej sytuacji, albo wreszcie wyróżnić się z tytułu szczególnych zasług przed innymi. U Abisyńczyków jednak zdobienie własnej osoby nie odgrywa tej roli, jak pozatem w Afryce, z tej prostej racji, że ozdabiają tylko nie odziane części ciała; u kobiet i w licznych wypadkach u mężczyzn na twarzy, szyi, ramionach widzimy zawieszzone przedmioty, które obudziły ich ciekawość: błyszczące kawałki metali, szkło, perły, pióra, jaskrawo zabarwione kawałki sukna lub skóry lub też przedmioty wprawdzie bezwartościowe, ale cenne dla nich z powodu ich obcego (europejskiego) pochodzenia. Drugą grupę ozdób stanowią przedmioty, które pozostają w związku z obrządkiem religijnym: ich posiadaniu przypisują zarazem pewną skuteczność (amulety, trofea i t. d.). Szczegółowiej o nich będzie mowa w rozdziale o stosunkach religijnych. Ostatecznie tu zaliczyć wypada jeszcze ozdoby, które mężczyźni noszą jako oznaki odwagi lub waleczności, okazanej przez zabicie dzikiego zwierza, słonia, lwa lub przez zwyciężenie w walce nieprzyjaciela; obręcze, pióra, genitalia męskie i inne przedmioty mogą służyć jako takie ozdoby.

W ogólności powiedzieć można, że w jakości przedmiotów, w ich wykonaniu i materyale z jednej strony, a w miejscu i sposobie przymocowania z drugiej strony wielkie zachodzą różnice w Abisynii, które tłumaczyć trzeba różnemi wpływami kultu-

ralnemi. Na północy przewaga materiałów drogich (złota, srebra, prawdziwych pereł), natomiast na południu materiałów pospolitych, mało wartościowych (szkła, żelaza, cyny, drzewa). Na północy delikatna, artystyczna robota (piękne prace filigranowe, kute lub snycerskie roboty), na południu masywność i ciężar ozdób, brak artystycznego obrobienia. Na północy umiarkowanie w zdobieniu się, powodowanem raczej znaczeniem symbolicznem ozdób, na południu chęć okazania wielkich mas i rzucających się w oczy przedmiotów ¹⁾. Podczas gdy na północy z reguły nie kaleczą twarzy i obierają odpowiednie miejsca celem przymocowania ozdób, to na południu przecina i przedziurawia się nos, wargi, uszy, wybija się zęby i tatuuje skórę. Zobaczymy, że cechy ozdób tych dwóch głównych prowincyi wskazują w północnej części Abisynii na Arabię i Egipt jako źródła pochodzenia, w południowej zaś wywodzą się z kultury szczepów murzyńskich i południowych Hamitów.

Bardzo rzadko spotykamy w Abisynii zwyczaj zdobienia się płodami świata roślinnego, a te nieliczne wypadki, które znamy, wskazują wyłącznie na południową Abisynię: tu szczep Elmolo zdobi szyję, ręce i nogi wstęgami i sznurami z tyka ²⁾, szczepy Tdama ³⁾ i Dime ⁴⁾ noszą drewniane obrączki, naszyjniki, obok sznurków pereł dookoła szyi i bioder, a różne gallańskie narody używają kropli czerwonej żywicy jako pereł ⁵⁾. Tego wszystkiego nie znają w północnej Abisynii: tylko w niektóre święta (przedewszystkiem w dzień abisyńskiego Nowego Roku) zdobi się lud tradycyjnym zwyczajem w świeże kwiaty ⁶⁾, co jednak należy już raczej do obrządku niżli do stroju.

Bez porównania więcej przedmiotów czerpie zdobnictwo abisyńskie z świata zwierzęcego. Najróżniejsze, przeważnie południowo-abisyńskie szczepy (murzynów i Gallanów) zdobią się w pióra strusie, i to bądź umocowując poszczególne pióra w włosach ⁷⁾, bądź wiążąc je w okazałe dyademy ⁸⁾. W niektórych oko-

¹⁾ Nierzadko spotykamy opisy takie jak Schwer'a (1462, 26), który widział kobiety szczepu Legalla, dźwigające po sześć naramienników z kości słoniowej, 45 obrączek mosiężnych na ramionach i nogach, mające całą pierś pokrytą masą pereł a w włosach ciężkie igły i grzebień z drzewa i rogu. ²⁾ 789, 596. ³⁾ 1610, 322. ⁴⁾ 1610, 304. ⁵⁾ 738, 152. ⁶⁾ 335, 132. ⁷⁾ 154, 115; 261, 344; 1610, 322, 330. ⁸⁾ 273, [8].

licach piórami strusiemii zdobią się mężczyźni tylko, kiedy idą na wojnę¹⁾, w innych znów, kiedy wracają z bitwy²⁾ jako zwycięzcy, a wówczas liczba piór oznacza ilość pokonanych w walce nieprzyjaciół. Także piór innych ptaków używa się jako ozdoby; ponieważ trudno jest zdobyć ptaka bez broni palnej, więc młodzieńcy gallańscy wyćwiczyli się w chwytaniu ptaków pogrążonych we śnie³⁾. Murzyni również stroją się w pióra strusie (Szuro⁴⁾, przymocowując je niekiedy do broni (Jambo⁵⁾).

Bardzo rozpowszechnione w Abisynii już nie tylko na południu, ale i na północy jest zdobienie się mężczyzn w skóry zabitych dzikich zwierząt; lempd nie jest niczem innym jak taką ozdobą. Zwłaszcza skóry lwie i lamparcie są dla właściciela cenną i poważaną przez wszystkich dekoracją. Natomiast Abisyńczyk północny nie zdobi się kością słoniową, która stanowi monopol króla abisyńskiego i jest w chwili obecnej jeszcze zawsze jednym z głównych źródeł jego dochodów. W kości słoniowej bowiem uiszczają podwładni w znacznej mierze daniny i podatki. Lecz między Gallanami⁶⁾ i murzynami⁷⁾ obręcze z tej kości zrobione są bardzo rozpowszechnione i częstokroć pięknie⁸⁾ rzeźbione; służą one u mężczyzn jako oznaki pokonania słonia lub też wrogiego człowieka⁹⁾. Noszenie zębów z wie rz ą t¹⁰⁾ oraz muszli kauri na szyi lub też we włosach¹¹⁾ jest zwyczajem murzyńskim; ten ostatni zwyczaj rozpowszechnia się zresztą także między Gallanami, którzy nadto mają zwyczaj noszenia w woreczku na szyi pachnid eł, wydzielanych przez pewną odmianę kota, wiwerre¹²⁾, hodowaną w południowej Abisynii na większą skalę. Bardzo rozpowszechnionym jest sposób zdobienia się za pomocą różnobarwnych kawałków skóry, któremi wyszywa się ubranie¹³⁾.

Najczęściej służą minerały, przedewszystkiem metale za materiał do ozdób. W północnej Abisynii znaleźć można bardzo piękne wyroby filigranowe ze złota i srebra. Metale te po części (złoto) znajdują się w kraju (Wallega), po części (srebro) przetapiają je z talarów Maryi Teresy. Złotnik jest poważanym jak u murzynów kowal, osoba jego otoczona zabobonami. Jest bardzo prawdopodobne, że technika filigranowych robót dziś

¹⁾ 380, 136; 1096, 405; 278, [8]; 261, 344. ²⁾ 788, 152. ³⁾ 261, 272.
⁴⁾ 380, 130. ⁵⁾ 319, 410. ⁶⁾ 261, 202. ⁷⁾ 154. ⁸⁾ 319, 410. ⁹⁾ 1610, 187;
261, 302. ¹⁰⁾ 1108. ¹¹⁾ 154, 128; 340. ¹²⁾ 1610, 453. ¹³⁾ 154.

tak wysoko stojąca w Abisynii, została z Arabii lub też z Egiptu wprowadzona. Roboty złotników okolicy Gondaru mimo używania prostych przyrządów (dwuworkowy mieszek, ciężkie obcegi, grube narzędzia i t. d.) stoją dziś bardzo wysoko. Abisyńczycy noszą w włosach igły ze srebra i złota, w uszach kolczyki z często-kroć ciężkimi i zdobnymi wisiorkami, na szyi wspaniałe naszyjniki, których kilka rzeczywiście pięknych opublikował Verneaux¹⁾, u kostek rąk i nóg obrączki bogato ozdobione i t. d. Oryginalne ozdoby filigranowe opisał Rosen²⁾ z Godżamu: misterne czworoboczne srebrne skrzynki, zawieszane na łańcuszkach dookoła szyi i noszone dziwnym sposobem na plecach. Bogatą ornamentykę tego rodzaju spotykamy także u Kamantów³⁾, lżejsze ozdoby u mężczyzn, cięższe u kobiet; podobne ozdoby widzimy u Gallanów⁴⁾, zwłaszcza u naczelników i królów⁵⁾, ale formy stają się mniej delikatne, a raczej masywne i ciężkie⁶⁾.

Na południu spotykamy jako ozdoby znacznie mniej zgrabne, pospolitsze i grubsze roboty z żelaza: noszą je przeważnie murzyni, po części i Gallanie. Höhnel⁷⁾ widział je nawet u szczepu Resziat. Bardzo rozpowszechnione są tu żelazne kulki, które mi naszywa się skórzane części stroju, przedewszystkiem fartuszki⁸⁾, i które niza się też na sznurki podobnie jak perły⁹⁾. Wedle barwy (czarne, czerwone, niebieskie) i wedle wielkości ziarna kulki te cieszą się rozmaitym popytem i mają różną cenę¹⁰⁾. Znacznie rzadszą jest mi e d ż: u kobiet niektórych ludów gallańskich znaleziono obok czworokątnych obrączek z kości słoniowej także pierścienie miedziane¹¹⁾; z ludów gallańskich tylko Wallamo nie lubią się nią ozdabiać¹²⁾. Ku południowi coraz częściej spostrzegamy kamyczki szklane¹³⁾, lub z kryształów kwarcowych¹⁴⁾; z nich sporządzają sobie czasami rodzaj zasłon (u kobiet¹⁵⁾ i u naczelników szczepów¹⁶⁾.

Pozostaje do omówienia szereg sposobów ozdabiania się, które połączone są z kaleczeniem ciała ludzkiego i wytwarzaniem pewnych ran, uważanych za ozdobę. Zwyczaj te pocho-

¹⁾ 553, II 300 i nast. ²⁾ 1354, 345. ³⁾ 299, 295. 738, 74. ⁴⁾ 1096, 405. ⁵⁾ 1610, 453. ⁶⁾ 335, 351, 355. ⁷⁾ 788, 39. ⁸⁾ 789, II, 625 1610, 322. ⁹⁾ 380, 130. ¹⁰⁾ 425, II, 219. 1462, 19. ¹¹⁾ 348, 179. ¹²⁾ 348, 265. ¹³⁾ 788, 39. 1108, 1354, 120. ¹⁴⁾ 789, II, 648. 1610, 329. ¹⁵⁾ 319, 412. ¹⁶⁾ 348, 274. 1610, 392.

dzą wyłącznie z warstwy kulturalnej murzyńskiej i na ogół jeszcze się nie przyjęły nawet wśród Gallanów, tem mniej w właściwych Amhara. Tatuowanie t. j. zdobienie ciała za pomocą rysunków, wciętych w skórę, jest u murzynów południowej i zachodniej Abisynii jeszcze bardzo rozpowszechnione. Jambo z lekka się tatuują nad piersią i na barkach¹⁾; Murle nad prawymi barkami²⁾, Szuro na prawej piersi, na rękach i plecach³⁾, Buma na czole⁴⁾, Berta^{4a)} okrywają rysunkami nawet twarz, ramiona, tułów, czasami i nogi; Szuro tak się kaleczą przez tatuowanie, że rany nabrzmiewają na grubość palca⁵⁾. Szecho i Bineszo, należące do gałęzi ludów Bantu, tatuują się przeważnie na czole⁶⁾, a nawet Szankalla, przeniesieni jako niewolnicy na wschodnią granicę Abisynii, mimo obcego środowiska, w którym się teraz znajdują, dalej się tatuują, zwłaszcza ich kobiety⁷⁾.

Inni malują się tylko: np. Dzimma, którzy ciągną białą linię w poprzek twarzy od jednego ucha do drugiego lub malują białe obręcze dookoła oczu i prostą pionową linię przez czoło do nosa⁸⁾, Amarr malują się na czerwono i biało⁹⁾. Także w Godzamie i Dembeczy spostrzeżono¹⁰⁾, że chore kobiety malują sobie znaki to na czole, to na piersiach w nadziei, że w ten sposób pozbawią się choroby. Rosen donosi jednak, że także całkiem zdrowy mężczyzna z kraju sąsiedniego Damot był tatuowany. Są jednak liczne szczepy murzyńskie, które się rzadko albo wcale nie tatuują (np. Tdama¹¹⁾, Anuak¹²⁾ i t. d.).

Tak samo rozpowszechnionem na południu jest przedziurawianie uszu, warg i nosa. Uszy przedziurawiają nie tylko murzyni (Basketo¹³⁾, Elmolo¹⁴⁾, Jambo¹⁵⁾, Suros¹⁶⁾, Dime¹⁷⁾ ale też Kamañci¹⁸⁾, choć w mniejszym stopniu. Murzyni wsuwają w ranę wielkie, okrągłe kołki drewniane¹⁹⁾. U niektórych szczepów kobiety przedziurawiają dolne wargi i rozszerzają otwór, wsuwając coraz większe płaskie zatyczki, wskutek czego tak jedzenie jak i mówienie jest nader utrudnionem. Taką formę upiększania się stwierdzono też u szczepów Murle²⁰⁾, Buma²¹⁾,

1) 319, 410. 2) 362, 530. 3) 380, 130. 4) 789, 693. 812, 169. 4a) 863.
5) 1037, 438. 6) 1108. 7) 1354, 143. 8) 335, 280. 9) 1610, 187. 10) 553, II.
298. 11) 1610, 322. 12) 1610, 392. 13) 351, 96. 14) 789, II, 652. 15) 1037,
287. 16) 1037, 438. 17) 1610, 304. 18) 788, 42. 1277, 232. 1401, II. 150.
19) 380, 130. 20) 351, 98. 923, 114. 21) 788, 37. 789, II, 693.

Resziat¹⁾, Menu, Tilma²⁾ i Czoma³⁾. Puma znów wciskają w otwór kołki z rogu⁴⁾, szczep Tdama wkłada nawet równocześnie w górną i w dolną wargę kołki. Tylko wyjątkowo zdarza się przedziurawianie i rozszerzanie ściany nosowej, jak u Dume, za pomocą okrągłych płytek z cynku⁵⁾.

Następną grupę tworzą zwyczaje sztucznego zaostżenia lub wybijania zębów; wedle Ankermann'a⁶⁾ należy ta właściwość w równej mierze do kultury zachodnio-afrykańskiej jak i islamskiej, lecz tu i tam jest to prawdopodobnie forma szczątkowa, pochodząca z bardzo dawnych czasów. U Anuak⁷⁾ mężczyźni wybijają sobie dolne zęby sieczne, tak samo u szczepu Tdama⁸⁾ i Czoma⁹⁾; Buma¹⁰⁾ i Murle¹¹⁾ zdaje się wyłamują wszystkie przednie dolne zęby. Zwyczaj zaostżania przednich zębów lub ich przedziurawiania dostał się także dalej na północ do Dzimma¹²⁾, a nawet pewna księżniczka szoańska życzyła sobie, by jej Borelli¹³⁾ pilnikiem zaostrzył przednie zęby. Zresztą też Dr. Goffin¹⁴⁾ spostrzegł, że pewien duchowny abisyński, prawdopodobnie w zamiarze zdobienia się, wybił sobie dwa przednie, całkiem zdrowe zęby. Odosobnionem jest spostrzeżenie Borelli'ego¹⁵⁾, że w krajach amharskich kobiety za barwiają, względnie malują sobie na niebiesko zęby i wargi: wskazuje to, zdaje się, na wpływy indoneskie.

W inną stronę zwraca naszą uwagę szereg zwyczajów kobiet amharskich: wyrywają one sobie brwi i naśladowują je potem wielkim łukiem malowanym na czarno. Przypomina to zwyczaj staroegipski, gdzie w sposób zupełnie podobny starano się spotęgować wyrazistość oka ludzkiego¹⁶⁾. Podobnie jak tam, tak też w Abisynii czernią sobie kobiety węglem brzezi powiek. Nadto malują na różowo ręce i nogi za pomocą cebuli Eusosila, co znów żywo przypomina zwyczaje arabskie. Stanowczo egipskim jest zwyczaj za barwiania włosów: Abisynki posypują włosy¹⁷⁾ złocistym piaskiem lub malują je na niebiesko¹⁸⁾ proszkiem, uzyskanym z pewnej rośliny Indigo; południowo-abisyńskie szczepy Korma i Dzaba znów malują je innemi środkami na czerwono¹⁹⁾.

1) 788, 39. 2) 362. 3) 380, 134. 4) 1610, 362. 5) 512, 226. 6) 80.
7) 812, 161. 8) 1610, 324. 9) 380, 134. 10) 789, II, 693. 11) 788, 37.
12) 335, 312. 13) 335, 294. 14) 553, II, 298. 15) 335, 312. 16) 788, 74.
17) 335, 270. 18) 458, 424. 19) 1610, 376, 380.

Do pielęgnowania włosów przykładają Abisyńczycy wielką wagę: kto przerzuci sprawozdania podróżne, zobaczy między ilustracjami setki odmian fryzur kobiecych spotykanych w obrębie Abisynii. Czasami wygładają głowę zupełnie albo do połowy, lub gołą tylko środek w rodzaju tonzury; czasami rozdziłają włosy w środku, jak dawniej Egipcyanie, i układają je w drobne i liczne warkocze. Inne znów szczepy układają włosy w same małe loczki, znów inne budują na drewnianych rusztowaniach, wstawionych pośród włosów, ogromne fryzury, które do pół metra się wznoszą nad głowę i najróżniejsze mają kształty. Zresztą bywają fryzury, które mają szczególne znaczenie: dzieci, dziewczęta i mężatki układają włosy w zupełnie odmienny sposób¹⁾. Wykonanie tych fryzur wymaga dużo czasu i cierpliwości i dlatego Abisynki utrwalają formę fryzury, smarując włosy masłem, aż zeszywnieją, ogromnie dbając o to, by się nie zniszczyły szybko lub nie rozpadły.

Z powyższego przeglądu wynika, iż łatwo stwierdzić można w ozdobach Abisynii krzyżowanie się najróżniejszych wpływów kulturalnych i powolny, ale stały postęp i zwycięzki rozwój kultury semickiej, zobaczymy, że to samo wyniknie także z analizy wszystkich innych pierwiastków kultury materyalnej.

6. Broń. Na niższych stopniach kultury broń człowieka jest rzeczą bardzo charakterystyczną; albowiem już rozmieszczenie poszczególnych gatunków broni, a bardziej jeszcze zdobienie broni, odpowiadające zawsze ogniskom kultury, z których ona pochodzi, pozwala na wyciąganie wniosków, dotyczących się wędrówek kultur. W Abisynii można rozróżnić dwie główne prowincje broni pierwotnych, t. j. północną, stojącą pod wpływem semickim, i południową, stojącą pod wpływem murzyńskim. Dziś pierwotne rodzaje broni szybko nikną: od lat stu niemal zopatrywano kraj w europejską broń palną, tak iż dziś nie ma już żołnierza abisyńskiego, któryby jej nie posiadał. Zapomnieli co raz bardziej o starych gatunkach narodowej broni. Broń palna tem szybciej się rozpowszechniła w Abisynii, że Abisyńczyk jako urodzony żołnierz zaraz poznał, jak wielką przewagę ona mu daje nad sąsiadami. Broń palna była przedewszystkiem tym środkiem, który umożliwił zjednoczenie polityczne rozległych krajów, stanowiących dziś państwo abisyńskie. Również z jej rozpowszechnie-

¹⁾ 747, 109; 798, 73; 1354, 270 i t. d.

niem stoi w związku szybkie szerzenie się kultury semicko-abisyńskiej, języka amhara i wiary chrześcijańskiej. Nic dziwnego, że strzelba była najmilszym podarunkiem dla Abisyńczyków, za który wszystko był gotów zrobić. A po dziś dzień drobną monetą w Abisynii jest między innymi nabój pewnego, najbardziej rozpowszechnionego gatunku strzelb francuskich (Fusil Gras, model 1873).

Najpowszechniejszą bronią były dawniej w Abisynii u wszystkich ludów bez względu na przynależność rasową i kulturalną: dzidy i tarcze. Wyłącznie w sferze semickiej kultury spotykamy szablę i miecz, w sferze murzyńskiej kultury zaś nóż sierpowy, łuk i strzały, maczugę, bumerang i procę. Ale też między dzidami i tarczami północno- i południowo-abisyńskimi są tak wielkie różnice, że z łatwością odróżnić można pochodzenie z jednej lub drugiej prowincji kulturalnej. Rozumie się, że wszędzie istnieją także formy przejściowe i że w poszczególnych wypadkach obszar rozmieszczenia pewnego rodzaju broni nie jest zwarty, lecz wyspami i językami sięga na sąsiednie terytorium.

Wedle długości i ciężaru, wedle formy zakończenia dzidy i sposobu przymocowania żelaznego grotu rozróżnić można cały szereg form dzidy. Dłuższe formy przeważają na południu u murzynów, gdzie też czasami długie i krótkie formy występują obok siebie¹⁾. Amhara przymocowują żelazny grot zapomocą rurki, w którą się wsuwa osadę²⁾; nadto na południu u Resziat i u Berta³⁾ panuje zwyczaj przywiązywania grotu do drąga żelaznym drutem⁴⁾ lub zakrzywionym hakiem⁵⁾. To żelazne zakończenie ma najróżniejsze formy: wąskie i szerokie⁶⁾, krótkie albo długie⁷⁾, samo ostrze ma okrągły lub też trójkątny przekrój⁸⁾. Jednak wyłącznie na południu u murzynów spotyka się takie formy, jak drzewce bambusowe⁹⁾, grot z kości¹⁰⁾ a przedewszystkiem groty podwójne¹¹⁾. Podwojenie przedmiotu spotyka się wogóle bardzo często u murzynów, zwłaszcza na przedmiotach przeznaczonych do uroczystości: podwójne fajki, bliźniacze dzbany, dzwony i t. d. Samej dzidy używają wyłącznie murzyni; u Gallanów dzida tylko przeważa, Amharowie zaś już tylko rzadko się nią posługują; mianowicie

¹⁾ 154, 128. Obacz 456; zresztą spotykamy na południu częstokroć groty ząbato wyszczerbione. ²⁾ 863. ³⁾ 738, 75. ⁴⁾ 789, 648. ⁵⁾ 542, 134. ⁶⁾ 1610, 304. ⁷⁾ 1610, 453. ⁸⁾ 1610, 453. ⁹⁾ 319, 410, 412. ¹⁰⁾ 788, 124.

w dzidy uzbrojoną jest po dziś dzień u nich jedynie straż pałacowa ¹⁾. Dowodzi to pietyzmu dla tradycyi wojskowych, podobnie jak u nas gwardya dworska nosi w niektórych krajach starożytne halabardy.

Dzida jest główną bronią zaczepną i jej odpowiada jako główna broń odporna tarcza. Tarcze abisyńskie są przeważnie skórzane albo drewniane i skórą pokryte; forma ich prawie zawsze zaokrąglona, w środku wypukła, często bogato złotem i aksamitem przyozdobiona ²⁾. Skóry używane do tarczy bywają najróżniejsze: cenioną jest przedewszystkiem skóra hipopotama, nosorożca, wołu i antylopy ³⁾. Jest to ów typ tarczy, który wedle Frobenius'a pochodzi z Azji i jest dziś ograniczony do wschodniej Afryki (Somali, Massai, Dinka, Szuli). Te tarcze są dziś w Abisynii w używaniu tylko jako ozdoby, podobnie jak dzidy; z tego też powodu wykonanie ich jest częstokroć bardzo zbytkowe i artystyczne. Bywają one noszone podczas uroczystych pochodów i spoczywają obok dostojników podczas przyjęcia znamienitych gości. Obok mułów były one najcenniejszymi podarunkami, którymi wdzięczny Abisyńczyk gościa obdarzał; i w naszych muzeach częstokroć spotkać możemy te arcydzieła sztuki wschodnio-afrykańskiej, darowane przez negusa negesti monarchom europejskim.

Między Gallanami i murzynami tarcze po dziś dzień są w użyciu; ale formy ich odbiegają od abisyńskich. W niektórych okolicach przybierają kształt owalny ⁴⁾, wydłużają się nawet znacznie, tak iż są nadzwyczaj wąskie (Tdama ⁵⁾). Materyałem, z którego je wykonują, pozostała skóra, tu na południu przedewszystkiem skóra słonia i antylopy ⁶⁾. W miejsce zwykłego drzewa używają bambusu ⁷⁾. Uwagi godne i zupełnie odmienne są tarcze plecione z prętowia ⁸⁾; znajdują się nad dolnym Omo ⁹⁾ i u Resziat ¹⁰⁾ i są bardzo duże. W innych okolicach znowu bywają nadmiernie wydłużone ¹¹⁾, mają zaś zawsze kształt czworoboczny ¹²⁾. Rozmieszczenie ich w Abisynii zgadza się zupełnie z rozmieszczeniem chat kształtu ula i dlatego należy je uważać za składnik kultury murzyńskiej. Uderza okoliczność, że Ankermann uważał je za cechę zachodnio-afrykańskiego środowiska kulturalnego i o ich ist-

¹⁾ 1854, 275. ²⁾ 738, 75. ³⁾ 553, II, 332. ⁴⁾ 789, 674. 819, 419.
⁵⁾ 1610, 324. ⁶⁾ 1610, 453. 789, 674. ⁷⁾ 1610, 299. ⁸⁾ 1610, 375. ⁹⁾ 348, 295.
¹⁰⁾ 788, 40. 789, II, 648. ¹¹⁾ 1527, 227. ¹²⁾ 348, 295. 788, 40 i t. d.

nieniu w południowej Abisynii wcale nie wspomina¹⁾. Czworoboczna tarcza, okryta skórą, jeszcze nie pozbawioną włosów, jest wedle Frobenius'a starszą od okrągłej azyatyckiej tarczy skórzanej i należy do kultury rdzennie nigrytyńskiej; natomiast tarcza pleciona z bambusów lub trzciny lub też drewniana pochodzi wedle niego z Indonezyi jako składnik kultury malajsko-nigrytyńskiej²⁾.

Z kolei winniśmy omówić geograficzne rozmieszczenie tych form broni, które nie są wspólne różnym okolicom Abisynii: do nich należy jako pierwiastek kultury arabskiej szabla zakrzywiona, importowana prawdopodobnie z południowej Azji, i miecz prosty z zaokrągloną rękojeścią, przypuszczalnie importowany przez Arabów z Arabii do całej wschodniej Afryki³⁾. Już w Samharze widzimy przejściowe formy między uzbrojeniem abisyńskim a arabskim (obosieczny, prosty miecz, owalna tarcza i lekka dzida⁴⁾). Typowa abisyńska szabla jest blisko końca ostro (sierpowato) lub tępo zakrzywiona (szytil); chowa się ją do pochwy z czerwonej skóry na grzbiecie nieco otwartej i noszonej przy prawym boku z tego względu, że Abisyńczyk siada na koń z prawej strony⁵⁾; także u Gallanów spotyka się szable zakrzywione u dołu⁶⁾, a czasem nawet dwukrotnie⁷⁾ zakrzywione szable.

O wiele bogatszą w odmiany broni jest grupa południowej Abisynii; wprawdzie niewiele jest wskazówek, że używanie procy było praktykowane na większą skalę, choć wedle Ankermann'a⁸⁾ ma się ona znajdować w Afryce wyłącznie tylko w krajach somalskich, gallańskich i abisyńskich. Widział ją Lefebvre u Bogos⁹⁾, Cecchi¹⁰⁾, Sapeto¹¹⁾ u szczepów Mensa, Marea i Bazen (obacz także Ratzel pierwsze wydanie etnografii III, 242), Traversi w Szoi¹²⁾ i Paulitschke¹³⁾ u Gallanów. Przedewszystkiem jednak na południu spotykamy łuk i strzałę: ta broń, w Afryce tak rozpowszechniona jak nigdzie indziej, nie sięga już do północnej Abisynii. Najbardziej na północy osiadłe szczepy, u których jeszcze jest w użyciu, są: Arra¹⁴⁾, Mkullu-Galla¹⁵⁾ dalej na wschód, Bako¹⁶⁾ i Uata-Uanda¹⁷⁾. Ludy więcej na południe wysunięte używają prawie wyłącznie łuków, tak

¹⁾ 80. ²⁾ 642, 56. ³⁾ 80; 642, 85. ⁴⁾ 778, 80. ⁵⁾ 738, 75. ⁶⁾ 738, 155. ⁷⁾ 863. ⁸⁾ 80. ⁹⁾ 902, atlas IV, tabl. 43, fig. 12. ¹⁰⁾ 425, I, 462. ¹¹⁾ 1432, 43. ¹²⁾ Boll. Soc. Geogr. Ital. 1897, 401. ¹³⁾ 1128, I, 114. ¹⁴⁾ 337, 9. ¹⁵⁾ 348, 54. ¹⁶⁾ 923, 112. ¹⁷⁾ 952, 91.

np. leśne ludy koło Podi¹⁾, Elmolo²⁾ i Resziat³⁾; niektóre używają zatrutych strzał, jak szczep Malé⁴⁾ i Tdama⁵⁾. Tradycyjnie łuków trzymają się także myśliwskie szczepy, polujące na słonie⁶⁾; szczepy te tworzą częstokroć jakby osobne stany zawodowe. Opisy łuków używanych w Abisynii południowej są niestety tak niedokładne i ogólnikowe, że dalej idące wnioski co do ich pochodzenia i co do ich przynależności kulturalnej wyciągnąć możnaby tylko na podstawie studyów nad okazami, nagromadzonemi w muzeach europejskich. A do jak ważnych wniosków takie studia, specjalnie stwierdzenie geograficznego rozmieszczenia sposobu umocowania cięciwy w łuku, formy przekroju łuku i materiału cięciwy, doprowadzić mogą, wykazali w owocnych studyach Ratzel⁷⁾, Weule⁸⁾ i inni. Frobenius⁹⁾ zalicza wszystkie południowo-abisyńskie łuki do tak zwanych azyatyckich form, ale ta fala kultury azyatyckiej, wraz z którą dostał się ten rodzaj łuku do Afryki, jest niewątpliwie starsza niż fala kulturalna, która do Afryki przyniosła miecz i szablę.

Jeszcze pewniejsze jest pochodzenie murzyńskie takich rodzajów broni, jak maczugi i noża sierpowego. Drewniane maczugi o bardzo zajmującej formie i o plastycznych ozdobach znaleziono u szczepów Buma¹⁰⁾, Donjiro¹¹⁾, Berta¹²⁾, u północnych ludów Bogos, Mensa, Marea, Habab i Saho¹³⁾, rzadziej u właściwych Abisyńczyków¹⁴⁾. Szczep Berta rzuca maczugę w walce na nieprzyjaciela; tym obyczajem zbliża się do niektórych innych szczepów, które posiadają prawdziwy „bumerang“, jak Takruri w okolicy Gallabat¹⁵⁾, choć ten bumerang po rzucie nie wraca do właściciela, jak broń australiska. Bumerangi tego rodzaju widzimy już na staroegipskich obrazach ściennych, ale tam są one przedstawione jako broń obcych podbitych Kuszytów (= murzynów - nilotyków) i nie ulega kwestyi, że maczugę w ogóle uważać należy za pierwiastek murzyński kultury abisyńskiej.

Wspomniałem, że u Gallanów i Abisyńczyków maczuga nie przyjęła się. Może być jednak, że broń Zalanów w środkowej Abisynii, o której wspomina Blanc¹⁶⁾, należy uważać za maczugę.

¹⁾ 348, 279. ²⁾ 789, II, 596. ³⁾ 789, II, 648. ⁴⁾ 1108. ⁵⁾ 1610, 324.
⁶⁾ 848, 70. ⁷⁾ 1268, 1269, 1270. ⁸⁾ 1662. ⁹⁾ 642, 78, 85. ¹⁰⁾ 789, 693, obacz str. 694. ¹¹⁾ 788, 37. ¹²⁾ 863. 902, atlas IV tabl. 45, fig. 5. ¹³⁾ 1008, I, 205. ¹⁴⁾ 168. ¹⁵⁾ 812, 115. ¹⁶⁾ 299, 296.

Opowiada on, że Zalani tak dzielnie umieją bronić się „rzucanymi dragami“, że Abisyńczyk, uzbrojony w dźwidę i tarczę, nie ma odwagi napaść na dom, broniony przez Zalana. Używanie maczugi pochodzi oczywiście z czasów, kiedy drzewo było głównym materiałem na broń i przyrządy, więc prawdopodobnie z czasów protohaimickich. Używane w starym Egipcie bronie do rzucania należą zresztą do grupy dysków drewnianych (Wurfholz), do których zalicza też Frobenius¹⁾ maczugi abisyńskie, nie uzasadniając jednak bliżej swoich twierdzeń.

Nóż sierpowy, który przywiązuje się w czasie walki do stawu ręki, spotykamy przedewszystkiem na południowej granicy Abisynii, tak u szczepu Resziat²⁾, jak u różnych narodów murzyńskich³⁾. Stamtąd przedostała się ta broń także do kraju Kaffa⁴⁾ i nawet między niektóre ludy gallańskie⁵⁾. Całkiem na południu, u szczepu Borana, spotyka się rodzaj *lasso*⁶⁾ do łapania, dużych stepowych zwierząt, — przyrząd pozatem w Abisynii nie używany.

Wszystkie te rodzaje broni murzyńskiej nie mogą wytrzymać współzawodnictwa z bronią semicką i europejską i stąd niezawodnie nikną dziś pod naporem broni europejskiej, tak jak już dawniej ustąpiły miejsca broni arabskiej.

Ogólny więc obraz dzisiejszej Abisynii pod względem broni przedstawia się jak następuje: wśród rozmaitych szczątkowych pierwiastków murzyńskich i egipsko-semickich, stale zanikających, zdobyły sobie pierwsze miejsce i największe rozpowszechnienie w wiekach średnich broń arabska, a w nowszych czasach europejska; one to sprawiają, że Abisynia na pierwszy rzut oka przedstawia się jako jednolita prowincja kulturalna pod względem broni, choć w rzeczywistości odbywa się proces zrastania się różnych prowincyi w jedną grupę, która bez względu na cechy rasowe i kulturalne, przyjmuje najdoskonalsze formy broni, pod czas gdy dawna różnaitość się zatracza.

7. Narzędzia i sprzęty.—Abisyńczyk używa bardzo mało sprzętów, a przeważna ich część wynika tak dalece z elementarnych potrzeb, że nie nadaje się do śledzenia uwarstwienia kulturalnego. Dlatego zajmiemy się nimi tylko pobieżnie, odsyłając nadto, o ile idzie o sprzęty używane w rękodzielnictwie,

¹⁾ 642, 105. ²⁾ 789, II, 693. 1527, 226. ³⁾ 880, 136; 154. ⁴⁾ 273 [8].
⁵⁾ 261, 302. ⁶⁾ 798, 274.

przy uroczystościach i w kościele, do odnośnych ustępów. Urządzenie chaty nawet zamożnych osób jest bardzo skromne: głównym sprzętem jest alga, to jedyne w każdym gospodarstwie łózko. Jestto rama drewniana, umocowana na czterech niskich nogach, pokryta skórą i poduszkami, a stojąca zwykle w głębi chaty. Hartmann'owi¹⁾ przypomniała alga górnonubijski angareb, można jednak też zwrócić uwagę na muzułmański, przednioazjatycki dywan. Już wzgląd, że pochodzenia algi wyprowadzić można z równym prawdopodobieństwem z różnych kultur, czyni przedmiot ten nieodpowiednim do wysnuwania dalszych wniosków. W zbyt licznych urządzeniach widzimy poza tem tylko wielką ilość kobierców na ścianach i skór na podłodze dla przyjęcia gości.

Do przechowania płynów i stałych substancji używa się garnków glinianych i koszów plecionych lub naczyń z drzewa. Abisyńczyk umie wyrabiać z gliny wazy, garnki i dzbanki o najróżniejszych kształtach, o okrągłym lub też płaskim dnie, z uszkiem z boku lub z góry i t. d. Rysunki, które wyciska się w miękkiej jeszcze glinie, składają się tylko z punktów i prostych linii, tak jak je już widzimy na prehistorycznych naczyniach Egiptu. Wielkie dzbanki służą w Abisynii nie tylko do przechowywania płynów, noszenia wody i t. d., ale także do przechowywania ziarna, nie mielonego jeszcze. Zresztą Abisyńczyk zastąpić potrafi naczynia gliniane także skórczanami lub nawet plecionymi, umie je bowiem uczynić nieprzemakalnemi.

Koszykarstwo kwitnie nadzwyczaj u Abisyńczyków, a nadto u Gallanów, Gurage, Dankali, Somali, i t. d. W Abisynii używa się plecionych stołów, podobnych do koszów²⁾. Z różg robią także podstawki w rodzaju stołeczków, o które damy abisyńskie tak samo, jak to czynią murzyńskie, opierają we śnie głowę względnie kark, by nie uszkodzić cennej fryzury. Kosze, przeznaczone na płyny, pleją tak gęsto, że stają się nieprzemakalne; znają zresztą jeszcze szczególny sposób nasycania ich mlekiem i krwią. Kosze, służące do przechowywania chleba, naśladują częstokroć kształt chat³⁾. Wyplatają także liczne sprzęty, które nie mają praktycznego zastosowania, a służą tylko jako ozdoby, tak np. różnobarwne talerze, które zawieszają na ścianach chaty. Plecione kosze, talerze, dzbanki ozdabiają Abisyńczycy często muszelkami kauri; zwyczaj ten przyjęli

1) 788, 80. 2) 553, II, 320. 3) 1354, 49.

od murzynów z południa, okazują przytem jednak więcej smaku i poczucia artystycznego niż tamci.

Obok ogniska każdej chaty znaleźć można ręczne młyny (kamienne żarna¹⁾, na których kobiety miały codziennie potrzebny na ten dzień zapas mąki. Są to gładkie płyty, na których się miele za pomocą mniejszego kamienia, trzymanego w rękach — żmudna robota. W sąsiedztwie młyna (wokofczo) znajduje się też zawsze abisyński młódcierz (mukacza) z wydrążonego pnia, w którym się tłucze co dzień znaczny zapas czerwonego pieprzu (berberi). Na stole abisyńskim nie widać wiele przyborów, któreby można porównać naszym na krycie: głównym narzędziem przy jedzeniu są palce, któremi każdy nabiera jadło bezpośrednio z wspólnej miski. Stosunkowo często spotyka się, jak zresztą u wszystkich Hamitów, drewniane lub rogowe łyżki, które u bogatszych sporządzone są z srebra. Niezbędnym instrumentem, zwłaszcza przy jedzeniu surowego mięsa (brondo), które kładzie się na stół w całości, jest nóż, za pomocą którego każdy odcina od całej sztuki porcję jak największą, uchwyciwszy przedtem mięso zębami. Nóż ten jest zazwyczaj żelazny, o rękojeści z rogu lub kości, zawsze wygięty i ma ostrze na zewnętrznym obwodzie.

Abisyńczyk, wedle równobrzmiącej opinii wszystkich autorów, nie zachowuje w domu porządku, nawet nie w tym stopniu, co murzyn. Sam chodzi w brudnym ubraniu, mimo, że zna rodzaj mydła, mianowicie nasienie rośliny *Perkunia abyssinica*²⁾ czy też *Phytolacca abyssinica*. W niektórych okolicach używa się jako środka do prania nawóz wielbłądów³⁾. Borelli⁴⁾ przypuszcza, że Abisyńczyk może się tak zaniedbywać tylko dzięki zdrowemu klimatowi i łatwości budowania nowych chat, gdyby dotychczasowe już zanadto były zaniedbane. Niektóre najbardziej rozpowszechnione choroby Abisyńczyków stoją w bezpośrednim związku z ich niehigienicznym sposobem życia. Bardzo częste są choroby skórne, powodowane nieczystością, choroby oczu, których się nabawiają, siedząc cały dzień w dymie, w chatach pozbawionych kominów, lepra, występująca we wszystkich trzech odmianach tej strasznej choroby, a szerząca

¹⁾ Młyn abisyński przypomina żywo liczne przedhistoryczne formy, znalezione w starym Egipcie. ²⁾ 250, 115; pierzą bieliznę deptając ją nogami, ³⁾ 1401, I, 316. ⁴⁾ 335, 237.

się szybko z powodu braku ścisłej izolacji chorych, wreszcie dyzenterye i kurcze, spowodowane łatwym zaziębaniem się na wyżynach o zmiennym klimacie ¹⁾). W przeciwieństwie do nich murzyni z reguły są według zgodnego orzeczenia wszystkich autorów ²⁾) znacznie schludniejsi: ubiją podłogę chaty kobiety ustawicznie zamiatają, naczynia myją, tak, iż możnaby upatrywać w tem nie tyle wpływ otoczenia, ile cechy rasowe.

Murzyni i abisyńscy używają nieco odmiennych sprzętów: tak np. znaleziono u nich naczynia z jaj strusich i z drzewa ³⁾), rzadko używanego u hamickich Abisyńczyków. Rozpowszechnionem jest u nich noszenie ze sobą dwunożnych stołków, które służą w dzień do siedzenia a pod głowę podczas snu; ten zwyczaj jest u niektórych szczepów ograniczony do mężczyzn ⁴⁾). Przedewszystkiem jednak różnią się oni od północnych mieszkańców tem, że zdobią sprzęty swe plastycznie ⁵⁾), a nie tylko geometrycznie jak tamci. Podobnie też zdobią plastycznie broń (obacz wyżej).

Nie mamy zamiaru rozwodzić się szeroko nad uprzężą abisyńską. Abisyńczycy i Gallanie — są to urodzeni i zapaleni jeźdźcy. Murzyni jednak nie posiadają zupełnie w tym kierunku zamiłowania. Stąd w siodłach, lejcach i innych przyrządach do jazdy konnej cech murzyńskich odkryć niepodobna; przybory te stoją zupełnie pod wpływem form używanych w Arabii, tej ojczyźnie najlepszych jeźdźców orientu, i różnią się już nieco od form nubijskich. Charakterystyczną rzeczą jest, że strzemię jest obliczone tylko na wielki palec u nogi, nie wsuwa się weń całej nogi; jeździec dosiada konia boso i zawsze z prawej strony wbrew zwyczajom w innych krajach panującym.

Kościół abisyński ma bardzo skromne urządzenie: pierwsze dwie sale świątyn są całkiem puste i tylko ich ściany pokryte dziełami malarskimi, o których będzie mowa w ustępie o sztuce. W sanktuarium, dostępnem tylko dla duchownego, znajduje się tabot, owiana tradycją abisyńską arka przymierza: skrzynka na noszach, którą pokazują wiernym i obnoszą przy uroczystych obchodach. Takim tabot była może szafka bogato przyozdobiona, stojąca na kółkach, którą widział Rohlf ⁶⁾) w Antalo i której znaczenia nie mógł odgadnąć. Obok tabotu znajduje się

¹⁾ 1401, II, 185. ²⁾ 154. 923, 112 i t. d. ³⁾ 848, 291. ⁴⁾ 789, II, 625, 648. ⁵⁾ 1037, 275. ⁶⁾ 1341, 77.

w świątyni jeszcze stół na chleby i inne przedmioty, które żywo przypominają urządzenie salomońskiej świątyni w Jerozolimie. Celem wytlumaczenia tej analogii zaznaczyć trzeba, że Abisyńczycy odwołują się tu na tradycje żydowskie, podobnie jak królowie ich ród swój wywodzą od Salomona (Menilek I miał być wedle podania synem Salomona; a jedno zdanie w oficjalnym tytule negus negesti brzmi jeszcze dziś: lew Judy).

Obok wymienionych przedmiotów znajdują się w kościele przybory typowo chrześcijańskie, jak kielich do komunii, korony ¹⁾ kościelne, zwykle drewniane, nieraz jednak bardzo kosztowne (m o k t a r), wielkie w srebrze i złocie wykute krzyże o kształcie bizantyjskim, cenne kadzielnice w tym samym stylu, ornaty mszalne z jedwabiu i z jaskrawego sukna. Do urządzenia kościelnego należą wreszcie instrumenta muzyczne: Abisyńczycy urozmaicają bowiem rzadkie zresztą obrzędy kościelne hałaśliwą i jednostajną muzyką. Przy tej sposobności opisać wypada instrumenty muzyczne wogóle.

Abisyńczykom nie można odmówić pewnego uzdolnienia do muzyki; przy uroczystych przyjęciach, podczas uczt, zwłaszcza po zwyciężkich walkach bawią księcia i pospólstwo śpiewacy - bardzo wie piosnkami improwizowanymi na cześć gości, zwyciężkiej armii i jej wodzów ²⁾. Ci śpiewacy, zwani a s m a r i, odgrywali nieraz wielką rolę jako bardzo wpływowi doradcy panujących. W niektórych wypadkach towarzyszyli im, zupełnie jak w średnich wiekach na dworach europejskich nadworni błaznowie; bywali oni zazwyczaj inteligentni i dowcipni i wiedzieli dobrze, jak w formie żartu przemówić do serca i sumienia swych panów ³⁾. W rękach tych trefnisiów i nadwornych śpiewaków widzimy najczęściej rodzaj liry lub gitary, którą sami sobie towarzyszą do śpiewu. Tej liry lub gitary używają także w kościele; jest ona pod względem formy zupełnie podobna do starorzymskiej liry, ma drewniane pudło odgłosowe (t e s t u d o), dwa rogi (c o r n u a), a struny jej potraça się pałeczkami (p l e c t r a). Różni się jedynie tem, że ma znaczną ilość strun, bo 7 do 11. Omówiony rodzaj liry rozpowszechnił się aż daleko ku południowi, np. podobny instrument znaleziono nad dolnym Omo ⁴⁾ i w kraju Wallamo i odnoszono go

¹⁾ Te kosztowne korony, ozdobione łańcuszkami i dzwonekami, noszą księża podczas uroczystych pochodów; ob. 798, 267. ²⁾ 1410, I, 258; 417, 405. 250, 68. ³⁾ 417, 405. 1419, 338. ⁴⁾ 848, 295.

do wpływu kulturalnego południowej Arabii ¹⁾. Tradycja przypisuje instrument ten Dawidowi i przedstawia tego króla na obrazach kościelnych zawsze z lirą w ręku ²⁾. Zresztą istnieją w północnej Afryce najróżniejsze formy lir i gitar, a wszystkie pochodzą z krajów śródziemnomorskich i przedniej Azji ³⁾.

Drugi, również ze świata śródziemnomorskiego wprowadzony instrument—to rodzaj skrzypiec (*chera masanko*)⁴⁾, o naczyniu odgłosowym równoległobocznym, o długiej szyi, ale tylko o jednej strunie. Ten rodzaj instrumentu muzycznego pochodzi wedle Frobenius'a ⁵⁾ z Arabii i rozpowszechnił się w całej Afryce północnej aż po Sudan. W tych samych okolicach używają obok skrzypiec jednostrunowych także fletu jednogłosowego ⁶⁾, który również należy uważać za nabytek kultury śródziemnomorskiej; wraz z religią chrześcijańską dostał on się prawdopodobnie z Egiptu do Abisynii. Odmianę fletu, wytworzonego z bambusowej trzciny, znają także murzyni Szankalla ⁷⁾. Długie na 2 m flety (*imbiltā*) są może również pochodzenia murzyńskiego, albowiem Rosen zauważył, że muzykę na tym instrumencie wykonują wyłącznie murzyni Szankalla ⁸⁾. Już nie dalej jak z samego Egiptu pochodzi, zdaje się, grzechotka; formą i sposobem używania odpowiada najzupełniej egipskiemu *sistrum*.

Nie mamy pewności, czy trąbki i trąby, dobrze znane w Abisynii i używane przedewszystkiem podczas pochodów, należy odnieść do starej *salpinx* i *tuba* kultury grecko-rzymskiej ⁹⁾, czy do kultury murzyńskiej, gdzie wyrabiają i używają samorzutnie wynalezionych instrumentów tego rodzaju. Trąby wyrabiają niektóre szczepy z kości słoniowej (*Bertat* ¹⁰⁾, Szankalla i *Dzimka* ¹¹⁾. Natomiast za instrumenty murzyńskiego pochodzenia możemy niezawodnie uważać skóry kryte kotły (*kubbus*) i bębny (*naggaret*) ¹²⁾, rozpowszechnione po całej Abisynii. Instrumentami opisanymi starają się Abisyńczycy wywołać podobnie piekielny koncert, jak murzyni Bantu. Tylko kotły blaszane, rzadkie zresztą w Abisynii, odnieść może znów trzeba do środowiska kulturalnego przedniej Azji ¹³⁾. Dobosze mają w Abisynii osobny strój ¹⁴⁾: czerwone kaftany i czapki.

¹⁾ 1527, 299. ²⁾ 250, 25. 1342. ³⁾ 642, 192. ⁴⁾ 747, 154. 1342.
⁵⁾ 642, 127. ⁶⁾ *Imbiltā* 250, 27. 694, 23. 1342. ⁷⁾ 1419, 344. ⁸⁾ 1354, 268.
⁹⁾ 250, 27. ¹⁰⁾ 880, 130. ¹¹⁾ 880, 130. ¹²⁾ 694, 123. ¹³⁾ 642, 193. ¹⁴⁾ 1401, II, 277.

Uzupełniając szkic abisyńskich instrumentów wymienić jeszcze należy dzwony kościelne; tylko w nielicznych świątyniach abisyńskich znajdują się metalowe, lane dzwony o europejskim wyglądzie. Są one prawie wszystkie europejskiego pochodzenia i dostały się do Abisynii przeważnie jako dary, złożone wyższym przedstawicielom władzy duchownej. Pospolitym natomiast instrumentem, który służy do tych samych celów co dzwon, jest para płyt kamiennych, zazwyczaj łupków lub dźwięcznych fonolitów, zawieszonych swobodnie na linie przed kościołem na ścianie lub na drzewie; uderzając w nie zwołuje się wiernych na nabożeństwo. Bent¹⁾ przypuszcza, że instrument ten jest pochodzenia greckiego; na każdy wypadek jednak jest on ściśle związany z chrześcijaństwem i dostał się do Abisynii chyba dopiero z początkiem średnich wieków.

Odsyłając co do narzędzi używanych w rolnictwie i przemyśle do rozdziału o stosunkach gospodarczych, kończymy ten przegląd wzmianką o środkach komunikacyjnych. Główną siłą pociągową w Abisynii stanowią zwierzęta juczne, wierzchowce, wreszcie sam człowiek. Wobec tego dziwić się nie można, że stan dróg w Abisynii jest bardzo prymitywny; do najnowszych czasów Abisyńczycy nie znali narzędzi do budowania dróg. Drogi tworzyły się naturalnym sposobem przez sam ruch²⁾, wcinano je w gąszcze leśne tylko w miarę potrzeby, usuwano z drogi głązy tylko, o ile nie przedstawiało to większych trudności; bo gdy były bardzo wielkie, obchodzono je.

Tylko przy zejściu i wspinaniu się po stromych zboczach jarów dolinnych zmusiła przyroda człowieka do wydatniejszej pracy nad drogami; tupowstały wcięcia w skale, nasypy i t. p. Chcąc jednak przedostać się przez rwącą wodę bystrych abisyńskich rzek, trzeba obrać porę posuchy (listopad—marzec); tylko wówczas przeprawa na drugi brzeg tych do $\frac{1}{2}$ km szerokich rzek wraz ze zwierzętami jest możliwą i bezpieczną. W porze deszczowej (czerwiec — wrzesień) komunikacja w Abisynii właśnie z powodu trudności, połączonych z przebywaniem rzek, urywa się całkiem albo prawie zupełnie. Tylko w nielicznych najważniejszych miejscach, gdzie główne arterye komunikacyjne przecinają rzeki, zdobył się Abisyńczyk na pomysł umożliwienia komunikacji w poprzek także w porze deszczowej.

¹⁾ 250, 39. ²⁾ Kraj Małó w południowej Abisynii słynie z gęstej sieci ścieżek pieszych, ob. 1610, 291.

Mosty, choćby najprymitywniejsze, są wielką rzadkością; nad rzeką Asabe np. widział Rüppel¹⁾ most na 5 m długi, zbudowany z belek drewnianych w poprzek ułożonych i kamieniami przyciśniętych. Jedynymi właściwie, po dziś dzień używanymi mostami w Abisynii są mosty kamienne, zbudowane w różnych okolicach przez Portugalczyków, może i Hindusów, później przez Jezuitów; niektóre z nich stanowią jeszcze dziś przedmiot podziwu jako dzieła śmiałej techniki, jak przedewszystkiem pięćośmioramienny most nad Niebieskim Nilem poniżej jego wypływu z jeziora Tana²⁾ lub ośmioośmioramienny most nad rzeczką Magecz w pobliżu Gondaru³⁾. W wypadkach, gdy budowa prymitywnych mostów okazała się niewykonalną z powodu zbytnej szerokości rzeki, chwycili się Abisyńczycy w niektórych okolicach sposobu przetransportowywania towarów przez rzeki w hermetycznie zamkniętych, do połowy powietrzem napełnionych workach z koziej skóry, pływających po wodzie⁴⁾. Tylko szczepy rybackie nad dużymi rzekami zaopatrzyły się w czółna, zwykle wydrążone w lub wypalone jednym pniu (np. ludy nad dolnym Omo⁵⁾).

Te czółna rzeczne różnią się zasadniczo w materiale i formie od czółen, używanych na wielkich jeziorach abisyńskich. Czółna ludów (Aruro), mieszkających na wyspach jeziora Małgorzaty przypominają jeszcze nieco czółna rzeczne. Są również z drzewa⁶⁾, 4—5 m długie i zaopatrzone w wiosła o dziwacznym i bardzo niepraktycznym kształcie⁷⁾. Ponieważ te łodzie nie są z jednego pnia i stąd nie całkiem nieprzepuszczalne, więc kładą w nie jeszcze drzewo; w ten sposób stwarzają rodzaj przejściowy między czółnem i tratwą. Do tych drugich zaliczyć winniśmy łodzie, używane na jeziorach Tana, Zuai i t. d., już częstokroć opisane⁸⁾. Nie są one niczem innym jak węzłami trzciny papirusowej (tankwas), związanymi w takiej ilości, że utrzymać potrafią po kilka lub kilkanaście osób. Ponieważ takie czółno niema dna, więc woda zalewa dolną część tego przyrządu i wiosłarz stoi w wodzie; czółno to może się jednak tylko wywrócić, ale nie utonąć, ponieważ materiał papirusowy jest znacznie lżejszy od wody. Wioseł — rzecz dziwna — tu

¹⁾ 1401, I, 395. ²⁾ 1401, II, 212; Rosen (1854, 374) przypuszcza, że ten most został zbudowany dopiero później (w XIII wieku) przez negusa Fasilidasa. ³⁾ 1342, 281. ⁴⁾ 348, 269. ⁵⁾ 348, 291. ⁶⁾ 952. ⁷⁾ 1610, 241. ⁸⁾ 1354, 377. 311, 520 i t. d.

wcale nie znają; używają tylko prętów bambusowych do poruszania czółna. Posuwanie się czółna jest wskutek tego bardzo powolne, jazda nieprzyjemna i niebezpieczna. Nie dziwimy się, że Europejczyk tylko niechętnie jej się podejmuje i z tej też głównie przyczyny wyspy jezior abisyńskich bardzo mało zostały dotychczas zbadane.

8. **Pożywienie.***)—Abisynia dzięki swemu klimatowi, urodzajności gleby i wysokiemu względnie stopniowi kultury, jest przeważnie krajem rolniczym, w którym ludność osiadła na ziemi i hoduje bydło tylko w zakresie gospodarstwa domowego. Wobec braku większych wolnych przestrzeni do wypasania bydła, pasterz abisyński nie odbywa dalszych wędrówek, jak to się dzieje w sąsiednich okolicach stepowych, lecz w spółżyje stale z rolnikiem. Z tego powodu głównym pożywieniem ogółu ludności jest produkt rolny, więc chleb¹⁾. Wypiekają go w okolicach cieplejszych (kolla i dolna wojna dega) z ziaren durry, w okolicach klimatu chłodniejszego (górna wojna dega) z jęczmienia. Kobiety, do których należy codzienne mielenie ziarna, umieją wypiekać chleb w różny sposób²⁾: indżera (placki o $\frac{1}{2}$ m średnicy i $\frac{1}{2}$ cm grubości) piecze się w kilku minutach na gorącym kamieniu; dabo (tej samej wielkości) przeszedł kikutasto-godzinną fermentację; budena jest gatunkiem używanym u południowych Gallanów, pieczonym na maśle; kollodabo, rodzaj dobrze się konserwującego suchara i dirkosz, chleb suszony i tłuczony na mąkę, używany zwłaszcza w podróży (przed spożyciem miesza się go z wodą).

Nieodłączną przyprawką chleba, który stanowi w równej mierze potrawę na śniadanie, obiad i kolację, jest czerwony sos pieprzowy (beriberi) jedna z narodowych potraw Abisynii. Korzenny ten sos nie zbyt dawno musiał się rozpowszechnić, skoro roślina, z której ten pieprz wydobywają, zwana wprawdzie Capsicum abyssinicum, pochodzi wedle Rosen'a³⁾ stanowczo z Ameryki, mogła się więc dostać do Abisynii dopiero w nowszych czasach. Przyprawa ta weszła szybko w użycie nie tylko między Amhara, lecz też między Gallanami, Wollamo i innymi ludami południowej Abisynii. Do sosu i chleba dodaje się w domach zamożniej-

*) ob. przedewszystkiem 1552. ¹⁾ 553, I, 240. 747, 78, 1147, 198-200.

²⁾ 335, 114, 205. 553, II, 325. ³⁾ 1354, 150.

szych masło i mleko. Wyrobu sera jednak, z wyjątkiem Gallanów¹⁾, nie znają, w przeciwieństwie do wszystkich sąsiadujących z Abisynią pasterskich plemion.

Mięso nie odgrywa w codziennem pożywieniu Abisyńczyka żadnej roli; niektóre murzyńskie szczepy południowo-abisyńskie są tak przyzwyczajone do pokarmu wyłącznie roślinnego, że nie znają nawet sposobu przyprawiania mięsa²⁾. Tem ważniejsze miejsce zajmuje mięso surowe (brondo) lub prawie surowe podczas uczt i uroczystych obiadów, wydawanych w pewne dni dla ludu przez króla królów lub książąt. Przy takich obiadach Abisyńczyk rzuca się chciwie na wniesione do hali nierozkrajane jeszcze części świeżo ubitego bydła i pożera z wielką łapczywością to surowe, nieprzyprawione mięso. Całkiem surowo jedzą zresztą tylko mięso z bydła³⁾; mięso z innych zwierząt przypiekają z lekka⁴⁾. Zwyczaj jedzenia surowego mięsa rozpowszechnił się po całej Abisynii i dotarł aż do ludów, mieszkających nad jeziorem Rudolfa (Resziat⁵⁾). Tylko żydzi surowego mięsa nigdy nie jadają⁶⁾. Ciepłej krwi nigdy nie piją⁷⁾, jak to czynią niektóre murzyńskie szczepy Afryki; wiadomość u Salt'a⁸⁾, polegająca tylko na informacyi z drugiej ręki, jest prawdopodobnie mylna.

Niektóre najbardziej rozpowszechnione choroby Abisyńczyków stoją bezpośrednio w związku z tym pokarmem: przedewszystkiem taenia solium, choroba nadzwyczaj często spotykana, którą ogólnie i słusznie, zdaje się, przypisują spożyciu wielkich mas surowego mięsa. I rzeczywiście, żydzi nie zapadają na tę chorobę. Najpopularniejszym środkiem leczenia jej jest zażywanie rośliny kusso (*Brayera anthelmintica*), a kurację, polegającą na kilkudniowym, zupełnie beczynnem izolowaniu się, powtarzają kilka razy do roku. Jest ona tak ogólnie stosowana, że nie chcąc przyjąć gościa, towarzyski Abisyńczyk tłumaczy się: że „zajada kusso“.

¹⁾ 1610, 455. ²⁾ 1610, 328. ³⁾ Opowiadanie Bruce'a (369, V, 5.) i Salt'a (1419, 274), że Abisyńczycy podczas podróży w razie braku pożywienia wycinają mięso zwierzętom jucznym a rany ich umieją wygoić podczas marszu, jest zdaje się bajką. Może być, że Bruce pomieszał to z uzasadnionym i sprawdzanym już kilkakrotnie zwyczajem (1354, 138) odcinania ogona padłym w drodze mułom, by mieć dowód w rękach, że zwierze utraciło w sposób normalny, a nie wskutek kradzieży i t. p. ⁴⁾ 1401, I, 369. ⁵⁾ 1527, 227. ⁶⁾ 84; 718, 286. ⁷⁾ 620. ⁸⁾ 1419, 277.

Zdaje się, że nigdzie w Abisynii nie zachowały się wspomnienia antropofagii; co prawda ślady zwyczaju ofiarowania ludzi są zupełnie wyraźne. O ile one się tyczą mordowania dzieci nowonarodzonych, mowa o nich będzie w następnym rozdziale; o ile one są formą pewnego starego kultu, wspomnimy o nich przy charakteryzowaniu stosunków religijnych. Ale w żadnym z tych wypadków nie znamy najmniejszej wskazówki, któraby przemawiała za tem, że ofiary ludzkie ulegały kiedykolwiek pożeraniu. Zdaje się rzeczywiście, że w Afryce pożeranie trupów ludzkich ogranicza się do obszaru kultury zachodnio-afrykańskiej, jak to przypuszcza Ankermann¹⁾.

Zwykłym napojem Abisyńczyka jest woda; ale przy uroczystościach albo w czasie podejmowania gości, używają wielkiej ilości napojów fermentujących. Przedewszystkiem rodzaj piwa jęczmiennego (talla), o bardzo przyjemnym smaku, i rodzaj miodu, (tecz), mieszanego podczas fermentacji z wodą²⁾. U żydów te same napoje są znane i ogólnie używane³⁾; cała południowa Abisynia, przedewszystkiem Gallanie, wyrabiają z durry rodzaj piwa (farzó), bardzo zbliżony do talla⁴⁾.

Bardziej interesującymi od samych rodzajów potraw, zależnych zupełnie od stanu gospodarczego kraju, są zwyczaje przy spożywaniu pokarmów. Rozpowszechnioną jest np. obawa przed „urokiem“. Każdy Abisyńczyk, bez względu na stanowisko, przynależność rasową lub wyznaniową, chroni się zawsze podczas jedzenia przed urokiem obcym, przykrywając się szamą; nawet podczas najuroczystszych przyjęć, np. ambasad europejskich przez negusa, w czasie uczyty słudzy chronią negusa przed urokiem, otaczając go z wszystkich stron szamami jakby parawanem. Nie ulega żadnej kwestyi, że zwyczaju tego nie należy tłumaczyć, jak to uczynił Bent⁵⁾, skromnością lub obawą, że zazdrosny, biedny przechodzień mógłby prosić o jałmużnę, lecz zachowaniami jeszcze starymi wierzeniami i zabobonami.

Liczne są przepisy co do zakazanych lub dozwolonych rodzajów pokarmu. U Oromo uważają za grzech żywienie się kurczętami lub jajami kurczęciami⁶⁾, i nie piją mleka⁷⁾; u Zindzero mięso drobiu, kóz i owiec jest zakazane, a tylko krowie dozwolone⁸⁾,

¹⁾ 81. ²⁾ 747, 79. ³⁾ 84. ⁴⁾ 1610, 456. ⁵⁾ 250, 33. ⁶⁾ 1610, 437.
⁷⁾ 1610, 452. ⁸⁾ 158, 16.

podobnie jak w kraju Kaffa ¹⁾). Zwłaszcza spożywanie drobiu jest wszędzie surowo zabronione. Ogólnie za nieczysty pokarm uchodzi mięso hipopotama, które jedzą tylko Kamanci, Kaito i inne narody paria ²⁾). Podobnie złą opinię ma mięso słonia, nie tylko u Gallanów, lecz też u Bogosów ³⁾); ci ostatni nie jadają także mięsa zająca i strusia. U innych narodów gallańskich ryby są pokarmem wzbronionym ⁴⁾). Wszystkie inne szczepy, które się tych przepisów nie trzymają, są w pogardzie i uważane za paria ⁵⁾). Najostrzejszą formę mają te przepisy u żydów abisyńskich i wszystko zdaje się za tem przemawiać, że choć w części przepisy te pochodzą z Książ Mojżeszowych. Drugiem ich źródłem mogłyby też być stare formy t a b u, które w ten sposób zachowały się po dziś dzień.

Napewno z zakresu kultury semickiej (żydowsko-arabskiej) pochodzą także przepisy, ustanawiające sposób zabijania z wierząt, przeznaczonych do spożycia. Przedewszystkiem przyrządy, noże i t. p. winny być używane tylko przez współwyznawców. Chrześcijanin wolałby cierpieć głód, niż wziąć do ust mięso zwierzęcia, zabitego przez muzułmanina lub żyda i odwrotnie ⁶⁾). Ten zwyczaj, którego wszyscy trzymają się z wielką stanowczością, stanowi poważną trudność w zaopatrzeniu w żywność ekspedycyi europejskich, w których biorą udział mahometanie, chrześcijanie i poganie obok siebie; dla każdej z tych grup musi być prowadzona osobna kuchnia.

Abisyńczyk jest bardzo gościnnie: każdemu, który przestępuje próg chaty, ofiaruje potrawy wedle możności, choćby był najuboższym. Każdy gość króla królów jest równocześnie gościem całego narodu i całego kraju. Podróżnemu, zaopatrzonemu w polecający list negusa negesti, ludność miejscowości, w której nocuje, zobowiązana jest dostarczyć pokarmu w dostatecznej ilości (d e r g o); d e r g o ten przybiera czasami potężne rozmiary. Większym ekspedycyom, stojącym pod opieką negusa, przynoszono codziennie setki chlebów, po kilkadziesiąt dzbanów napojów, po kilkanaście wołów i owiec i t. p. Oznaką gościnności i równocześnie odznaczeniem dla gościa jest, jeżeli gospodarz lub nawet sama gospodyni, względnie główna nałożnica, obsługuje gościa: obwija jak największe kawałki mięsa chlebem, macza je w sosie berberi i wtyka

¹⁾ 161. ²⁾ 311, 532. 738, 42, 43. ³⁾ 1032, 88. ⁴⁾ 733, 158. ⁵⁾ 161, 311, 532. ⁶⁾ 590, 24. 620, 24. 718, 286 i t. d.

własnymi rękoma gościowi w usta ¹⁾). Podobnie obsługuje żona w domu męża ²⁾). Kobiety też napełniają gościom obszerne rogi tecz'om ³⁾) i dają im najlepszy przykład w pochłanianiu wielkich mas tego odurzającego napoju ⁴⁾).

Nie tylko talla i tecz, ale też wodę piją z rogów, albowiem u Gallanów jest surowo zabronione picie wody z ręki ⁵⁾). Kto wie, czy w tym zwyczaju nie mamy do czynienia z słabym odbłaskiem dawnego kultu wody, po którym zachowały się w Abisynii liczniejsze jeszcze i wyraźniejsze ślady. Na ogół można powiedzieć, że przedmioty pożywienia abisyńskiego pochodzą z otaczającego ich bezpośrednio świata organicznego (tylko najniższe leśne ludy południowej Abisynii żywią się wszelkiego rodzaju pokarmem) ⁶⁾), ale w zwyczajach i przepisach odnaleźć można wybitny wpływ kultur sąsiednich.

Na tem kończymy rozbiór materialnej kultury społeczeństwa abisyńskiego, z którego wynika, że cała ta kultura składa się z najróżnorodniejszych pierwiastków, po części przyjętych od sąsiednich narodów i kultur, po części powstałych wskutek przystosowania się do potrzeb życiowych w charakterystycznym środowisku dzisiejszej Abisynii. Widzieliśmy, że kraj ten jest jakby ośrodkiem krystalizacji sąsiednich wpływów; zwłaszcza gdy chodzi o rzeczy podrzędne albo nie konieczne do życia, więc we formach zdobnictwa, instrumentów muzycznych i t. p., wpływy te są bardzo widoczne. W innych znów kierunkach, gdzie chodzi o urządzenia, które dostosować się muszą do istniejących warunków klimatu i nawodnienia, ukształtowania i składu ziemi, roślinności i t. p., widzimy, że z wszystkich form, które sąsiednie wpływy wniosły w kraj, jedna główna wybija się na pierwszy plan, ruguje inne i dąży ku temu, by opanować cały kraj w obrębie jego naturalnych granic. Proces ten możemy śledzić w różnych przejściowych lub też szczątkowych formach, które przechowały się gdzieśgdzie z epok dawniejszych po dziś dzień. Te same wnioski możemy wyciągnąć z rozbioru form współżycia towarzyskiego i społecznego.

9. Życie rodzinne.—Abisynia przeszła już oddawna z tych pierwotnych form społecznych, gdzie rodzina jest jedyną formą

¹⁾ 335, 164. 738, 81. ²⁾ 458, 425. ³⁾ 1354, 150. ⁴⁾ Heads: Life of Bruce, 297—298. 747, 79. 1147. ⁵⁾ 1610, 437. ⁶⁾ 952, 89.

organizacyi, do wyższych, w których organizacje towarzyskie, społeczne i państwowe przedstawiają formy równie ważne; należy ona wedle terminologii Sutherland'a do „wyższych barbarzyńców“, ze względnie wysoko rozwiniętą organizacją administracyjną, kościelną, wojskową i t. p. Można nawet powiedzieć, że w Abisynii te organizacje wyższe i wogóle życie poza rodziną pochłaniają uwagę Abisyńczyka w tym stopniu, że rodzina ustępuje u niego na drugi plan. Zobaczymy, że społeczeństwo abisyńskie dba w wysokim stopniu o potomstwo, przyznaje dzieciom większe prawa niż nawet społeczeństwa europejskie, nie kładzie jednak wielkiego nacisku na czystość i stałość stosunków małżeńskich. Te stosunki utworzyły się pod wpływem tak licznych prądów kulturalnych, że zrozumieć je możemy tylko na podstawie rozbioru genetycznego *).

Stanowisko mężczyzny w rodzinie jest z reguły stanowiskiem bezwzględnie pana. Przysługują mu wszelkie prawa, nawet prawo krwawego karania ¹⁾, i poważany jest przez wszystkich członków rodziny, nad którą nieograniczoną ma moc. Najjaskrawiej stosunki te rozwinęły się u koczujących pasterskich narodów, zwłaszcza w Samharze na północy (Bogos ²⁾) i na stepach gallańskich na południu (Borana ³⁾). Tam powaga ojca opiera się na systemie patriarchyalnym: ojciec nie tylko może dzieci sprzedać i śmiercią ukarać, ale do niego należy przedewszystkiem owoc pracy dzieci tak długo, jak pozostają one w domu. Na wypadek rozejścia się rodziców wszystkie dzieci, nawet dziewczęta, pozostają przy ojcu ⁴⁾.

Ta powaga ojca wynika z trybu życia pasterskiego; w samej Abisynii u osiadłych rolniczych mieszkańców jest ona znacznie osłabiona. Kobieta, żona, otrzymuje tu te same prawa, co mężczyzna, zwłaszcza pod względem majątkowym: wszystko, co ona wnosi do małżeństwa, pozostaje jej własnością i musi być jej oddane na wypadek rozwodu. Nawet dorobek majątkowy, który przybył podczas małżeństwa, dzieli się między małżonków. Żona może też po ślubie równie łatwo obcować poza małżeństwem z innymi mężczyznami, jak mąż, jakkolwiek baczają surowo na czystość kobiety przed ślubem. Zdaje się nawet, że Menelik umyślnie ułatwiał te stosunki ⁵⁾, by przez rozluźnienie węzłów

*) ob. też 1439. ¹⁾ 1037, 481. ²⁾ 1032, 36. ³⁾ 1610, 459. ⁴⁾ 1082, 60. ⁵⁾ 577.

rodzinych móż przeprowadzić ściślejszą i silniejszą organizację państwową. Mimo to stanowisko społeczne kobiety u Abisyńczyków jest jeszcze niskie: nie uczą się i nie kształcą się one, nie biorą udziału w codziennem życiu męża ¹⁾; wielożeństwo obniża stanowisko każdej żony; tylko u Gallanów mimo wielożeństwa w panującej warstwie wedle zgodnego zdania wszystkich autorów żony są poważane ²⁾. Co do wielożeństwa tylko żydzi stanowią wyjątek: u nich panuje jednożeństwo, żona bierze czynny udział w życiu męża, dzieli z nim los i pracę.

Zresztą spotykamy także w Abisynii jeszcze formy starszej organizacji rodzinnej, w której głową rodziny była matka, mianowicie ślady matrygenatu. Zwłaszcza na północy u hamickich narodów, które zachowały do dziś dnia względnie czystą krew, widzimy zjawiska, których inaczej tłumaczyć niepodobna. Tak np. u Bogos aktu upełnoletnienia młodzieńców dokonywa brat matki, a nie ojciec ³⁾, a to mimo, że społeczne stanowisko matki dziś już jest zupełnie podrzędne. Nie może ona być świadkiem, poręczycielką, spadkobierczynią, nie wolno jej składać przysięgi, jest ona wedle słów Munzinger'a pozbawiona wszystkich praw ⁴⁾. U innych z tych północnych szczepów (Bazen, Barea) pierwszeństwo przed rodzonym synem ma syn siostry ojca ⁵⁾. U szczepu Kunama zachowały się wyraźne ślady matrygenatu obok śladów komunizmu i innych starych form aż do XX-go wieku ⁶⁾. Autorowie wspominają, jakoby też na południu u niektórych szczepów Gallańskich ojciec miał mniejsze znaczenie w rodzinie niż matka ⁷⁾. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w samej Abisynii wraz z rozwodem, wszystkie dzieci pozostają przy matce, a ojciec zobowiązany jest tylko dbać o utrzymanie dziecka do 7-go roku życia ⁸⁾.

Przypuszczamy, że te ślady matrygenatu w Abisynii pochodzą z odległej epoki, kiedy ten system rodzinny, poprzedzający dzisiejszy, był panujący; prawdopodobnie był on związany z pierwiastkiem hamickim i znikł w czasie, kiedy pod wpływem semickim patryarchat rozszerzył się w całej Abisynii. Zresztą matrygenat był prawdopodobnie w dawniejszych czasach rozpowszechniony też między murzynami: jednak ślady jego znikły tu w zupełności. Stanowisko ojca rodziny jest despotyczne

¹⁾ 458. ²⁾ 1096, 406. ³⁾ 1082, 33. ⁴⁾ 1082, 61. ⁵⁾ 768, 5. ⁶⁾ 1546, 1206.
⁷⁾ 348, 165. ⁸⁾ 738, 91.

żony do mężów przemawiają tylko z wielką pokorą, nie mają odwagi spojrzeć im w oblicze i chodzą nawet przed nimi na czworakach (Jambo)¹⁾.

Charakterystyczną cechą formy ślubnej w Abisynii jest kupno i porwanie dziewczyny. Układ o nią toczy się między jej rodzicami a posłańcami (swatami) pana młodego. Dopiero po osiągnięciu zgody co do ceny kupna, zawiadamiają dziewczynę o dokonanym fakcie i przygotowują ślub. U Bogos rozróżniają dwie formy kupna: wyznaczają tylko sumę, którą otrzymuje rodzina dziewczyny (zegad), albo układają się też co do form wspólności majątkowej (meslod)²⁾. Cena kobiety waha się między jedną owcą lub krową u biednych do dwudziestu krów u zamożnych³⁾.

Istnieją różne formy ślubu: ich znaczenie i trwałość zależy od udziału w nim władz kościelnych i państwowych⁴⁾. Najświętszym jest ślub, zawarty w kościele przed księdzem; taki ślub brać można tylko raz w życiu, jest on nierozwalny, a nawet po śmierci jednego z małżonków powtórny ślub jest wzbroniony. Tylko sam król był, zwłaszcza w czasach moralnego upadku, z pod tego prawa wyjęty. Tak ciężkie pęta małżeńskie biorą w Abisynii na siebie tylko księżęta ze względów politycznych lub też księża, chcący dopiąć wyższych stanowisk kościelnych.

Normalnej formy ślubu dokonywa wobec czterech świadków cywilna osoba, zazwyczaj tiekaszum t. j. przełożony wsi, lub też dagna, sędzieja miejscowy. Ślub ten łatwo można rozerwać i nie stanowi on żadnej przeszkody, gdy chodzi o ponowne małżeństwo, tylko strona finansowa musi być uregulowana. Jeszcze prostsza jest forma ślubu, gdzie ani rodzice, ani władza nie biorą udziału; wówczas niema wspólności majątkowej, lecz mąż ustanawia pewien fundusz, z którego żona z dziećmi żyje.

Po postanowieniu ślubu, czasami też po dokonanym kościelnym lub cywilnym akcie, odbywa się symboliczne porwanie dziewczyny, pozostałość prastarych form współżycia społecznego, kiedy z powodu ścisłej egzogamii mężczyzna zmuszonym był porwać kobietę obcego plemienia. Na południu akt porwania

¹⁾ 1087, 287. ²⁾ 1082, 60. ³⁾ 1658, 293. ⁴⁾ 335, 120. 458, 426. 747, 276. 1147, 256. 1684, 181. 1264 II, 215.

odbywa się rzeczywiście i ma pierwotne znaczenie, o czym świadczą pobyt bardzo licznych kobiet szczepu Burkeneszdi wśród szczepów Resziat i Murle¹⁾. Na północy i w środkowej Abisynii porwanie to jest tylko formalnością, jeszcze obowiązkową i tradycyjną uświęconą. Dokonywa go czasami sam pan młody, czasami przyjaciele jego, zazwyczaj w nocy; urządzają pozorny napad na dom rodziny dziewczyny, której krewni udają rozpacz²⁾. Ta walka pozorna kończy się zawsze zwycięstwem pana młodego³⁾, po czym dziewczynę uprowadzają do świeżo zbudowanej chaty. U Gallanów⁴⁾ również przyjaciel pana młodego porywa dziewczynę upatrzoną, a ten sam zwyczaj zachował się także u żydów⁵⁾. U Gallanów — rzecz zajmująca — dziewczyna, której rodzice sprzeciwiają się jej zamążpójściu, może sama udać się do oblubieńca; gdy upadła mu do kolan i ucałowała ziemię, uważana jest za jego prawną żonę⁶⁾.

Pewne formy egzogamii zachowały się w niektórych wypadkach; i tak Abisyńczykom nie wolno poślubić krewnych aż do 8-go stopnia⁷⁾, Bogosom aż do 7-go stopnia pokrewieństwa⁸⁾. Żydzi na odwrót nie mieszają się z sąsiadami, albowiem poślubienie innowierców jest im zakazane⁹⁾. Bardzo starożytną formą ślubu jest lewirat: wdowę winien poślubić najbliższy krewny zmarłego. Tę formę ślubu, która dostała się do Abisynii pod wpływem kultury żydowskiej, spotkać można nie tylko u żydów abisyńskich, ale też u Gallanów¹⁰⁾; nawet żona kastrowanego mężczyzny uważana jest za wdowę i należy jako taka do brata męża¹¹⁾. Zupełnie odosobnione jest spostrzeżenie, że u Szankalla mąż bezpośrednio po ślubie musi oddać żonę na pewien czas szwagrowi¹²⁾. Stare zwyczaje rodzinne przypomina zakaz wymawiania nazwiska teścia lub teściowej u Bogosów¹³⁾.

Ślub jest w Abisynii tak ułatwiony, że niektóre kobiety uważają go za środek wzbogacenia się: po kolei biorą szereg mężów, a przy każdym rozwodzie, wskutek podziału, rośnie ich majątek. Zręczna kobieta może w ten sposób po sześciu lub siedmiokrotnym zamążpójściu stać się zamożną. O ile jednak ułatwionem jest obcowanie mężatki z mężczyznami, o tyle trudniej-

¹⁾ 788 i 789 m. l. ²⁾ 335, 337. ³⁾ 1082, 62. ⁴⁾ 1096, 413. ⁵⁾ 620, 63, 747, 276. ⁶⁾ 277, 310. ⁷⁾ 1037, 478. ⁸⁾ 1082, 58. ⁹⁾ 1277, 231. ¹⁰⁾ 1209, 43. ¹¹⁾ 335, 175. ¹²⁾ 1419, 344. ¹³⁾ 1082, 63.

szem jest ono dla dziewcząt, albowiem czystość dziewcząt jest wysoko cenioną. Stwierdzenie czystości odbywa się u niektórych ludów abisyńskich wedle starych przepisów i zwyczajów ¹⁾. Dziewczęta różnią się już zewnętrznie od mężatek tem, że noszą głowę goloną ²⁾ i dopiero po zamążpójściu nie ucinają włosów zarastających ich tonzurę.

Przed ślubem stwierdza się, zwłaszcza u Gallanów, uroczystie czystość porwanej dziewczyny ³⁾; u żydów czyni to komisya, złożona z czterech starszych kobiet ⁴⁾. W razie przedwczesnej utraty dziewictwa ojciec narzeczonej jest zobowiązany oddać panu młodemu młodszą córkę lub też odpowiednie odszkodowanie. U niektórych szczepów dziewczyna, która powiła nieślubne dziecię, musi przejść przez ogień (symbol czyśca), skąpać się i złożyć kożę w ofierze; dopiero po takim odpokutowaniu może być ponownie przyjęta do towarzystwa i społeczeństwa ⁵⁾.

Jako ślad tych starych przepisów możnaby tłumaczyć zwyczaj osmalenia panny młodej podczas uczyty ślubnej, zwyczaj przestrzegany w północnej Abisynii ⁶⁾. Innym wyrazem poszanowania dziewictwa jest rozpowszechniony w Abisynii zwyczaj bronięcia narzeczonemu przystępu do narzeczonej w ostatnich tygodniach przed ślubem ⁷⁾; nawet podczas uczyty ślubnej nie wolno dziewczynie rozmawiać z narzeczonym. Na odwrót przechowuje się hymen na przyszłość, jako środek (może i talizman) przeciw niewinności męża ⁸⁾. Jeszcze daleko na południu (w kraju Kaffa) bardzo dbają o czystość dziewcząt ⁹⁾, a dopiero u murzynów dziewictwo nie jest tak wysoko cenione ¹⁰⁾.

W Abisynii ogólnie rozpowszechnionem jest wielożeństwo. Rozumie się, że na kilka żon pozwolić sobie może tylko zamożniejszy, albowiem utrzymanie kobiet jest zawsze połączone z większymi wydatkami, mimo że one ciężką pracą zarabiają na chleb codzienny; tak np. mąż winien dla każdej żony przeznaczyć osobną chatę i t. d. Najwięcej rozwinięte jest wielożeństwo u murzynów ¹¹⁾ abisyńskich, gdzie jest ono starodawnym zwyczajem, nie ma żadnego związku z mahometanizmem a wiąże się natomiast częstokroć z egzogamią ¹²⁾. U Gallanów, którzy w znacznej części

¹⁾ 335, 338. ²⁾ 205. ³⁾ 348, 160. ⁴⁾ 620, 63. ⁵⁾ 620, 60. ⁶⁾ 205. ⁷⁾ 747, 270 i nast. ⁸⁾ 1419, 359. ⁹⁾ 1096, 406. ¹⁰⁾ 1610, 192. ¹¹⁾ 319, 412. ¹²⁾ 1610, 192

są wyznawcami islamu, wielożeństwo jest zrozumiałe¹⁾; zdaje się jednak, że jest ono starszem od przyjęcia islamu przez te narody.

Lecz też Abisyńczykom chrześcijańskim wielożeństwo nietylko nie jest obce, ale jest nawet bardzo między nimi rozpowszechnione i prawie dozwolone. Widzimy w tem silny wpływ islamu i tych poglądów świata wschodniego, do których odcięty przez długie wieki od ogółu kościół chrześcijański w Abisynii dostosować się musiał. Zwłaszcza wobec wielkiej ruchliwości Abisyńczyków, będących w znacznej liczbie handlarzami lub żołnierzami, ustalili się zwyczaj, że zamożniejsi poślubili żony w różnych okolicach i zakładali w ten sposób kilka ognisk rodzinnych, do których wracali regularnie co pewien czas²⁾. Zauważono przy tem, że u Abisyńczyków wczesne pobieranie się jest przyczyną pewnej degeneracji: mężczyźni bowiem żenią się z reguły w wieku 15-17 lat, a dziewczęta wychodzą za mąż już nawet w wieku 9-12 lat. Ze wszystkich ludów abisyńskich wielożeństwu nie hołdują tylko żydzi: z wielką stanowczością i konsekwencją trzymają się jednożeństwa³⁾, a surowo są u nich zabronione zarówno konkubinat jak i wielożeństwo⁴⁾. Tem się u nich tłumaczy wysoko rozwinięte życie rodzinne, stałość stosunków małżeńskich i poważane stanowisko żony. Już u Kamanatów, którzy czują się żydom bliskimi, albowiem uznają przepisy Mojżeszowe za miarodajne w życiu codziennem, wielożeństwo jest dozwolone⁵⁾, chociaż z natury rzeczy tylko rzadkie wobec ubóstwa tego szczepu „paria⁶⁾.”

Obok wielożeństwa wielce do rozluźnienia węzłów rodzinnych przyczynia się prostytutcyca, łatwość rozwodu i cudzołóstwa. prostytutcyca kwitnie w Abisynii całkiem jawnie⁷⁾; wszetecznicę utrzymują zazwyczaj szynki, w których sprzedają „tecz“, napój narodowo-abisyński. Ponieważ napój ten sprowadzają przeważnie z magazynów królewskich, Rosen upatruje w tem pewnego rodzaju poparcie prostytutcy przez panującego, celem odciążenia żołnierzy od rodziny. Rozwód w Abisynii nie jest połączony z wielkimi trudnościami, o ile ślub nie był kościelny: wystarczy obopólna zgoda małżonków, zgłoszenie się do tej władzy, która ślub dała, i do świadków, a przedewszystkiem zgodny rozdział majątku. Nawet u żydów rozwód jest możliwym i nie trudnym⁸⁾,

¹⁾ 273 [8]; 380, 127. ²⁾ 250, 86. 738, 91. ³⁾ 18, 14. ⁴⁾ 620, 75. ⁵⁾ 620, 75. ⁶⁾ 1401, II, 53. ⁷⁾ 1354, 150. ⁸⁾ 620, 67.

tylko nie uprawnia ich do ponownego ślubu, jak chrześcijańskiego Abisyńczyka; dzieci pozostają wyłącznie przy matce, a ojciec, zapewniwszy byt dzieciom do 7-go roku życia¹⁾, spełnił swe powinności i jest zupełnie wolny.

Nawet cudzołóztwa nie uważa się w Abisynii za rzecz karygodną. Słyszymy wprawdzie, że u Gallanów karze się cudzołózców czasami bardzo surowo: Borelli donosi²⁾, że pozbawia się mężczyznę penisa a kobietę piętnuje się w widoczny sposób (odcinają jej nos). U żydów biczuje się takich przestępców³⁾. Ale zazwyczaj nie karze się mężczyzn, a kobietę tylko, gdy ją przyłapano na gorącym uczynku⁴⁾. U niektórych południowo-abisyńskich szczepów kary wymierza komisya, wybrana przez obie strony⁵⁾. Najczęściej wybacza się takie występki łatwo, zwłaszcza jeżeli nie nabrały rozgłosu. Posuwa się to tak daleko, że u Gallanów cudzołóznik może prawnie i otwarcie kupić żonę obcą na pewien czas: przez ustawienie dzidy przed chatą daje jej mężowi do poznania, że jego obecność nie jest pożądana.

Widzimy więc, że w Abisynii społeczeństwo (z wyjątkiem żydów) nie dba o pogłębienie i utrwalenie pożycia małżeńskiego. Tem energiczniej wstawia się ona za prawami dzieci: w Abisynii niema różnicy ani formalnej ani rzeczywistej między dziećmi ślubnymi i nieślubnymi. Każda matka jest zobowiązana przyjąć dzieci męża, zrodzone z innych kobiet, za swoje, choćby pochodziły z niewolnic. Spadek przechodzi na dzieci nieślubne tak samo jak na ślubne: nawet dzieci przybrane są od chwili adoptacyi zupełnie równouprawnione. W formie adoptacyi zachowały się niektóre bardzo stare zwyczaje, pochodzące z czasów matrygenatu. U Gallanów ubiegający się o adoptację bierze w usta brodawkę przybranego ojca i przez to staje się jego dzieckiem przybranem (tutlidź⁶⁾; w Godzampie składa on przysięgę wierności i czci, dotykając wielkiego palca przybranego ojca⁷⁾.

Bardzo rzadko słyszymy o zwyczaju zabijania nowonarodzonych dzieci. U Gallanów zwyczaj ten prawie zupełnie już znikł⁸⁾, częściej zauważono go u szczepów Borama⁹⁾, Kerre, Baszadai i Bauma¹⁰⁾; ostatnie trzy szczepy zabijają pierworodne

¹⁾ 1401, II, 51. ²⁾ 335, 120. ³⁾ 620, 61. ⁴⁾ 1610, 195. ⁵⁾ 335, 338.
⁶⁾ 335, 125. ⁷⁾ 1354, 337. ⁸⁾ 1610, 447. ⁹⁾ 1010, 567. ¹⁰⁾ 1529, 235.

dzieci, rzucając je do rzek na pokarm krokodylom lub też wynosząc je w lasy hyenom na pastwę. U Borana zabija się nie tylko pierworodnego syna, ale także wszystkie dzieci zrodzone w pierwszych ośmiu latach małżeństwa; dopiero późniejsze dzieci wolno wychowywać. Przymuszczałnie w tym okrutnym zwyczaju zachowały się ślady starego jakiegoś kultu, składania bogom ofiar ludzkich; może być, że z tego samego źródła pochodzi zwyczaj sąsiednich Dankali i Somali zabijania obcoplemieńca, gdy mają zamiar wstąpić w związki małżeńskie.

Pod wpływem pojęć żydowskich w całej północnej Abisynii rozpowszechnił się pogląd, że kobieta w stanie ciąży i w położu jest nieczystą, stąd wywodzą się różne zwyczaje. U żydów kobieta spędza czas ciąży w osobnej chacie, po położu pozostaje jeszcze odosobniona 33 dni i dopiero po wykąpaniu się uważana jest za czystą¹⁾. Czas oczyszczania trwa w pewnych okolicach dla matki, która powiła chłopca, 40 dni, gdy powiła dziewczynę, 80 dni²⁾, a po upływie tego czasu składa bogom w ofierze białe kurczę. Od żydów przepisy te przeszły też do innych narodów, jak np. do Bogos³⁾, lecz nie rozpowszechniły się.

Chrzest następuje w kilka tygodni po narodzinach; jako termin chrztu ustalili się 24-ty⁴⁾ lub 40-ty⁵⁾ dzień dla chłopców, 40-ty lub 80-ty dla dziewcząt (podobne terminy spotykamy także w rytuale żydowskim). U wszystkich Abisyńczyków bez różnicy wyznania, uroczystość nadania imienia poprzedza akt obrzezania dzieci obojgu płci. Wedle prastarego zwyczaju dokonują tego aktu zarówno u chłopców jak u dziewcząt starsze kobiety, zwykle w liczbie 3—4. Tylko w rzadkich wypadkach funkcję tę u synów pełni sam ojciec⁶⁾. Jako instrumentu używają po dziś dzień tradycyjnego noża kamiennego. Jousseaume przypisuje niektórym wykopaliskom przedhistorycznym znaczenie narzędzi, używanych już wówczas przy obrzezaniu⁷⁾.

Rzec można, że ten zwyczaj przyjął się w północnej i środkowej Abisynii ogólnie, ale także w południowej w licznych, jednakowoż nie wszystkich szczepów gallańskich i murzyńskich. Najsurowiej przestrzegają go żydzi w formie, przepisanej w księgach możeszowych⁸⁾; obrzezają chłopcom praeputium a dziewczętom

¹⁾ 18, 18. ²⁾ 620, 28. ³⁾ 1082, 37. ⁴⁾ 1277. ⁵⁾ 1401, II, 51. ⁶⁾ 620, 32. ⁷⁾ 1651. ⁸⁾ 830, 403. ⁹⁾ 19, 45.

clitoris¹⁾. Ten akt odbywa się bez wszelkich uroczystych ceremonii²⁾, a termin jego przypada—autorowie podają go różnie—na 7-my lub 8-my dzień u chłopców, na 8-my lub 14-ty u dziewcząt³⁾.

Kamanci obrzezują noworodki bez wyjątku tak, jak wszyscy Abisyńczycy chrześcijańscy⁴⁾; tylko Waitosi⁵⁾ i ludność pewnych okolic środkowej Abisynii⁶⁾ nie obrzezują dziewcząt. Od chwili obrzezania dziecko należy do społeczeństwa i może otrzymać imię. Ponieważ Abisyńczycy nie używają nazwisk rodzinnych⁷⁾, otrzymują dzieci—chłopcy od ojca, dziewczęta od matki⁸⁾—imiona własne, utworzone po części z przypadkowych wyrazów, które np. matka wypowiedziała w bólach porodowych. Na starsze ustroje rodzinne wskazuje zwyczaj Bogosów powitania nowonarodzonego chłopca pięciokrotnym radosnym okrzykiem, podczas gdy przy urodzeniu córki panuje cisza i smutek.

Wraz z islamem południowa Abisynia przyjęła i zwyczaj obrzezania dzieci. U szczepów Galla przeprowadza ten akt u obojga płci stara kobieta⁹⁾, a obrzezanie jest nawet uważane za główne znamię, różniące wolnego obywatela od niewolnika¹⁰⁾. Tak jak niektóre szczepy gallańskie nie przyjęły islamu, tak u nich nie przyjął się zwyczaj obrzezania¹¹⁾. Podczas, gdy murzyni czystej krwi¹²⁾ regularnie wykonują tę operację na dzieciach, to szczepy mieszcane praktykują ją tylko w części, jak Dżimirra¹³⁾ lub Szuro¹⁴⁾, inne, jak Resziat¹⁵⁾, nie wykonują jej zupełnie.

Obrzezanie dziewcząt ogranicza się z reguły do kalectwa clitoris; tylko jedną znaleźć było można wskazówkę w literaturze, że z obrzezaniem łączy się lub raczej łączono infibulację, operację, która ma na celu zabezpieczenie dziewictwa aż do zamążpójścia. Już King¹⁶⁾ i Paulitschke¹⁷⁾ podkreślają, że infibulację spotkać można u Gallanów południowych tylko rzadko, u czystych Oromo wyżyny abisyńskiej nigdy, mimo że ten zwyczaj jest rozpowszechniony na całym półwyspie Somali i sięga bardzo dawnych czasów¹⁸⁾. Tylko Dally¹⁹⁾, który przed pół wiekiem robił wyciąg materiału etnograficznego z tezy doktorskiej Courbona, opisuje ten sam zwyczaj z północnej Abisynii. Polega

¹⁾ 500, 23. ²⁾ 620, 32. ³⁾ 718, 285. ⁴⁾ 553, II, 345. 768, 5. ⁵⁾ 1401, II, 205. ⁶⁾ 1037, 478. ⁷⁾ 453, 426. ⁸⁾ 604, 27. ⁹⁾ 694, 27. ¹⁰⁾ 1610, 447. ¹¹⁾ 335, 331. ¹²⁾ 154, 158. ¹³⁾ 380, 127. ¹⁴⁾ 380, 128. ¹⁵⁾ 1527, 213. ¹⁶⁾ 854. ¹⁷⁾ 1178, I, 175. ¹⁸⁾ 854. ¹⁹⁾ 513, 15.

on na zupełnem odcinaniu clitoris i zeszyciu zapomocą nici roślinnych labia maiora. Już po ośmiu dniach rana się goi i pozostają tylko otwory dla wydzielenia katamenaliów. Zrosnięte labia rozpruwa dopiero przed samym ślubem ojciec lub mąż (defibulacja). Mamy wrażenie, że ten zwyczaj należał wyłącznie do zakresu kultury hamickiej i przynajmniej z Abisynii został zupełnie wyparty przez poglądy semickie.

Jak wiadomo, zwyczaj obrzezania jest na ziemi bardzo rozpowszechniony: spotykamy go w Afryce u licznych szczepów murzyńskich, u wszystkich Hamitów wschodniej Afryki (Massai, Galla, Somali, Danakil), a przede wszystkim u Semitów północno-afrykańskich, zarówno u żydów jak u Arabów. Zwyczaj jest więc wspólny wszystkim trzem warstwom kulturalnym, które się zetknęły i jedna na drugą nasunęły w wschodniej Afryce. Jest to jeden z najstarszych pierwiastków kultury i obyczajów czarnego kontynentu, praktykowany już w najdawniejszych epokach rozwoju rasy czarnej jakoteż północno-afrykańskich ludów hamickich. Przede wszystkim jednak rozpowszechnił on się pod wpływem islamu, tembardziej że już mozaizm zaznajomił z nim ludność abisyńską. Tym dwom wpływom należy przypisać zjawisko, że i chrześcijanie Abisyńscy tej operacji się poddają. Z murzynów, zdaje się, tylko ci przeprowadzają obrzezanie, którzy dostali się pod wpływ islamu, albowiem sąsiadujący z południową Abisynią murzyni z nad Białego Nilu tego nie czynią, mimo że na ogół uważać można obrzezanie także za cechę kultury murzyńskiej.

O ile przy narodzinach i w zwyczajach z niemi związanych istnieje silny wpływ kultury semickiej i obrzędów monoteistycznych, o tyle zwyczaje przestrzegane przy konaniu i grzebaniu członków rodziny przypominają dawne przedmonoteistyczne wierzenia religijne. Już podczas agonii daje się słyszeć dookoła chaty hałaśliwy płacz i strzelanina, która ma przede wszystkim na celu odstraszenie złego ducha buddy, chcącego opanować duszę konającego. Trupa myje się wodą i miodem, kładzie już w kilka godzin po śmierci na nosze i wynosi się tego samego dnia na miejsce pochowania.

W pochodzie ¹⁾ bierze udział całe sąsiedztwo; kobiety kaleczą sobie wśród płaczu i łkania krwawo lica i piersi ²⁾. U Gallanów odbywa się nawet pozorna walka między mężczyznami i kobietami, które nie chcą trupa wydać mężczyznom ³⁾. W północnej Abi-

¹⁾ 1062. ²⁾ 205. ³⁾ 335, 328.

synii najmuje się, zupełnie jak to czynili dawniej żydzi, płaczki. Zmarłego chowają starannie, zwykle w pobliżu mieszkania, małe dzieci¹⁾ nawet w samym mieszkaniu. Ogólnie chowają zmarłych w ziemi, tylko niektóre szczepy murzyńskie, zwłaszcza nad dolnym Omo (Baczada), rzucają trupy do rzek, gdzie je krokodyle szybko pożerają²⁾. W ziemi składają zmarłego w postawie siedzącej³⁾ lub leżącej z twarzą zwróconą ku wschodowi⁴⁾; zmarłemu wkładają do grobu, co mu było najmilszym w życiu, więc przede wszystkim broń, trofea i ozdoby. Ziemię, którą zmarłego przykryto, ubijają nogami⁵⁾ i usypują nad nią mogiłę z kamieni.

Kwestya kamiennych kopców, które w Abisynii spotykamy na każdym kroku, nie jest wcale prostą. O ile znajdują się nad grobami, znaczenie ich jest jasne; ale liczne takie kopce nic nie mają wspólnego z grobami, wiążą się jednak przeważnie z pojęciami religijnymi Abisyńczyków i dlatego odkładamy omówienie ich do rozbioru stosunków religijnych.

Nad grobem żydzi⁶⁾ sadzą drzewo kolkwal (jest to może szczątek kultu drzew). Na południu składają manom zmarłego krwawą ofiarę, np. u szczepu Czoga krowę⁷⁾, (której wymiona dają zmarłemu w usta); także Bogos na północy ofiarują zmarłemu krowę nie tylko w dzień, lecz i w rocznicę pogrzebu⁸⁾. Całkiem odosobniona jest wiadomość, podana przez d'Avanchers⁹⁾, jakoby u murzynów Semidero wdowa żywcem z mężem została pogrzebana; wobec braku dalszych potwierdzeń, nie możemy tej wiadomości przypisać większej wagi.

Po powrocie z miejsca wiecznego spoczynku, czasami też nad samym jeszcze grobem¹⁰⁾ rozpoczyna się rozpowszechniona w całej Abisynii stypa pogrzebowa¹¹⁾, która powtarza się w dni pamiątkowe, zazwyczaj w 3-ci, 8-my, 30-ty dzień po śmierci i w rocznicę śmierci. Kult zmarłych (manizm) przechował się w Abisynii całkiem wyraźnie: strzelanina podczas dogorywania, składanie darów i trofeów na grobie dla duszy zmarłego, względnie dla duchów i uczty żałobne są wyraźnymi śladami rozpowszechnionego ongi ogólnie, a dziś jeszcze dobrze zachowanego manizmu. Z tem związany jest bezpośrednio fakt, że Abisyńczycy przykładają

¹⁾ 205. ²⁾ 1610, 329. ³⁾ 380, 129. ⁴⁾ 1401, II, 55. ⁵⁾ 154, 18. ⁶⁾ 620, 70
⁷⁾ 1096, 414. ⁸⁾ 1653, 137. ⁹⁾ 159, 162. ¹⁰⁾ żydzi (620, 67), Bogos (1653, 137),
Kamanci (620, 75), Gallanie (1096, 414), murzyni (1610, 289). ¹¹⁾ 261, 132. 620, 71.

wielką wagę do rodowodu, który zawsze dobrze znają; niechętnie emigrują, nawet z ubogich okolic, z tego względu, by nie opuścić grobów przodków¹⁾).

Całe życie rodzinne Abisyńczyka jest, jak widzimy, związane z najrozmaitszymi zwyczajami i wierzeniami, pochodzącymi z świata duchowego i z zakresu obyczajów Semitów, Hamitów i murzynów, z środowisk kulturalnych egipskiego, palestyńskiego, arabskiego i wschodnio-afrykańskiego. Przytem Abisyńczyk przejął od każdego z sąsiadów tylko pewną grupę zwyczajów. Te pierwotnie obce sobie pierwiastki zrosły się z biegiem czasu tak, iż wytworzył się kompleks nie podobny do żadnego z sąsiadów. W życiu codziennym spotykamy w zgodzie obok siebie pierwiastki chrześcijańskie, żydowskie, mahometańskie i pogańskie, związane ze sobą w sposób zawiły i nierozzerwalny.

Często wypowiedziano zdanie, że Abisyńczyk jest powierzchownym, łatwo przejmuje zewnętrzne właściwości sąsiadów, ale nie przyswaja sobie ich głębszego znaczenia. To zdaje się potwierdzać sposób, w jaki Abisyńczycy pojęli etykę rodzinną chrześcijańską, a nawet przystępniejszą im znacznie etykę rodzinną mahometańską. Ale jeżeli takiemu twierdzeniu pewnej racji odmówić nie możemy, winniśmy się spytać, dlaczego ten sam Abisyńczyk, którego zdolność i przebiegłość w sprawach administracyjnych, politycznych i towarzyskich zdobyły sobie już ogólne uznanie, jest tak upośledzony pod względem pojęć etycznych.

Nasuwa się nam przypuszczenie, że winę ponosi zachowawczość Abisyńczyka, u którego mimo wysokiego stopnia kultury, mo silnych i różnorodnych wpływów sąsiadów, zachowała się po dziś dzień wielka ilość uczuć i pojęć pierwotnych i pogańskich; one to w znacznej mierze jeszcze wypełniają serce Abisyńczyka i przy lada sposobności, zwłaszcza w ważnych chwilach życiowych, wydobywają się z głębi duszy na wierzch i rugują z nieprzewartą siłą nowsze naleciałości kulturalne, czy to mahometańskie czy to chrześcijańskie. Pojęcia etyczne i zwyczaje rodzinne, które żywo przypominają czasy manizmu i kultu przyrody, czasy matrygenatu i najniższych form organizacji społecznych, zachowały się tu w obliczu wszechpotężnej przyrody i w odosobnieniu górskiego otoczenia z większą wiernością, niż u stóp wyżyny wschodnio-afrykańskiej.

¹⁾ 206, 430.

O ile wyraźnie występuje wpływ odosobnienia na zachowawcze usposobienie ogółu ludności abisyńskiej, o tyle interesującą jest rzeczą śledzić krok w krok, jak w obrębie naturalnych granic Abisynii składniki etniczne różnego pochodzenia wzajemnie się upodobniają: murzyn, fetysze czczący, przejmuje zwyczaje i poglądy od deistycznych Gallanów, chrześcijański Amhara od żydowskiego Falasza i na odwrót, obyczaje mahometańskie rozpowszechniły się nie tylko u wyznających islam Gallanów i Amhara, ale także u chrześcijańskich ich współrodaków i t. d. Czasami widzimy, jak pewne zwyczaje, wybijające się jako obce, znane są tylko poszczególnym stanom; w innych znów wypadkach objęły one całe pasy ludności, wciskając się w kraj np. wzdłuż arteryi ożywionego ruchu.

To wszystko są przejściowe formy, które ostatecznie prowadzą do powolnego zniwelowania różnic obyczajowych. Granice rasowe nie kryją się już z granicami rozmieszczenia pewnych zwyczajów, albowiem te ostatnie są bardziej ruchome od granic antropologicznych i względnie szybko się przesuwają. Ostatecznym wynikiem tego procesu jest wyrównanie różnic, które pierwotnie wiązały się z różnorodnym pochodzeniem pewnych grup etnicznych Abisynii, i stworzenie jednolitego typu etyczno-obyczajowego, ograniczonego i dostosowanego do naturalnej jednostki, zwanej wyżyną Abisyńską.

10. Stosunki gospodarcze.—Życie ludów abisyńskich ulega wpływowi warunków geograficznych najbardziej może pod względem stosunków gospodarczych; mimo rasowo i etnicznie zupełnie różnorodnego pochodzenia ludności, mimo ubocznych wpływów i wyjątków ta ludność przybiera pod naciskiem jednakowych warunków bytu jednakoowe formy gospodarcze. Przedewszystkiem kontrast między górami abisyńskimi i otaczającymi je stepami jest bardzo wyraźny. W stepach panuje hodowla bydła i koczowniczy tryb życia; źródła i studnie są temi środowiskami, dookoła których w ustawicznych wędrówkach tworzą się drobne organizmy gospodarcze, wielkie bowiem są w tych warunkach wykluczone. Tylko nad rzekami stale, nawet w porze suchej płynącymi, rozwija się rolnictwo, ale tylko tuż nad samym brzegiem rzeki; tworzą się stałe formy osiedlenia i nieco większe ustroje gospo-

darce. Pozatem koczujące ludy stepowe oddać się mogą tylko jeszcze handlowi, prowadząc karawany kupieckie od morza w poprzek przez pustynie do bogatszej i gęściej zaludnionej Abisynii.

Całkiem inaczej przedstawiają się stosunki na wyżynie abisyńskiej: całe życie i rozwój gospodarczy opiera się tu prawie wyłącznie na rolnictwie. Ponieważ woda znajduje się wszędzie w dostatecznej ilości, więc rozmieszczenie roli, gatunki uprawianych roślin i forma uprawy gleby zależy przedewszystkiem od nachylenia terenu, od stosunków temperatury i jakości dziko rosnącej roślinności. Tropikalno-gorące przestrzenie po dziś dzień nie sprzyjają ani gęstszemu i stałemu zasiedleniu, ani uprawie gleby; dna wielkich dolin pokryte gęstwiną podrównikowych lasów lub miazmatycznymi moczarami są zaludnione tylko przez myśliwskie ludy, odosobnione i wskutek tego stojące jeszcze na niskim stopniu kultury ¹⁾.

Inaczej na płytach wyżynnych w wysokości 1800 — 3000 m, gdzie stosunki temperatury są umiarkowane, nachylenie terenu łagodne i gdzie pierwotnie już nie gęsta szata roślinna uległa dziś znacznemu przetrzebieniu. Rozległe lasy, które pierwotnie pokrywały w znacznej mierze także wyżyny abisyńskie, zostały wyniszczone w ostatnich wiekach w zastraszająco szybki sposób. Po części karczowano je celem rozszerzenia gleby uprawnej, przeważnie jednak wyniszczono je dla pozyskania materiału opałowego lub też tylko z lekkomyślności (pożary, zwłaszcza podczas wojen ²⁾). To nadmierne wyniszczenie lasów dało się już we znaki, tak, iż Menilek musiał wziąć lasy pod swoją opiekę, by uchronić je przed zupełną zagładą; dziś na wyrąb lasów potrzeba osobnego pozwolenia negusa. O XVIII. i XIX. w. można słowami Bruhnes'a ³⁾ powiedzieć, że były one dla lasów Abisynii „age of extermination“. To wyniszczenie lasów uważa naprzykład Rohlf's ⁴⁾ zapowód pogorszenia się warunków nawodnienia w Adulis od czasów starożytności. Zresztą ponowne zalesienie wyżyn nie będzie tak trudne w Abisynii, jak w okolicach śródziemnomorskich; na dobrej glebie i wobec obfitego naturalnego nawodnienia szybko rosnące gatunki, jak Eucalyptus, Thuya i inne, wnet nowe wytworzą lasy ⁵⁾.

¹⁾ 543, 609; 1610, 323; 341, 168; 312, 116, 271; 1386, 220. ²⁾ 553, I, 250.

³⁾ Géogr. hum. Paryż 1910, 416. ⁴⁾ 341, 42. ⁵⁾ 1392, 481.

Południowe okolice są żyzniejsze, po części z powodu wyższej temperatury rocznej, nie ulegającej w ciągu roku znacznym wahaniom, po części dlatego, że letnia pora deszczowa przeciąga się tu od późnej wiosny aż do wczesnej jesieni. Wybitnie rolny charakter krajów południowych opisują np.: Van nutelli, Citerni¹⁾ i Darragon²⁾ w Sidamo, Leontieff³⁾ w Walamo i Guragé, Bulatowicz⁴⁾ i Neumann⁵⁾ w Kaffa, Michel⁶⁾ i Le Roux⁶⁾ nad Didesa i t. d. Tu kwitnie uprawa roślin, wymagających wysokiego ciepła, jak kawy (Kaffa, Gimirra, Guma, Konso, Dzimma) i bawełny (Sidamo, Gamo, Borodda, Walamo, Didessa), obok nich trzciny cukrowej, bananów i oliwek⁸⁾. Bardziej ku północy występują na pierwszy plan europejskie i inne zboża, jak jęczmień, pszenica, kukurydza, teff, dalej kartofle, zaprowadzone do Abisynii przez Schimpera dopiero przed półwiekiem a dziś już bardzo rozpowszechnione, jarzyny i t. d. Jak widzimy wojna dega ma co do roślinności, charakter, zbliżony do południowo-europejskiego; dopiero górotwory Semii i Godzamu przybierają cechy florystyczne środkowej Europy.

Wyższy rozwój rolnictwa hamują na razie dwa względy: na pierwszym miejscu stosunki własności gruntowej, a na drugim niska jeszcze technika uprawy gleby. W tych dwóch kierunkach spostrzegamy w Abisynii do pewnego stopnia wpływ sąsiednich ośrodków kulturalnych. Cały grunt państwa abisyńskiego jest prawnie własnością panującego, który go nadać lub odebrać może, komu chce i kiedy chce. Zwłaszcza wszystkie zbrojną ręką zdobyte i wszystkie niezaludnione jeszcze grunta należą do króla królów (guld). Z tego punktu widzenia można podzielić Abisynię na dwie części: północną z licznymi, ale karłowatymi gospodarstwami, wśród których tylko kościół ma nieco większe posiadłości, i południową, gdzie królewskie i szlacheckie latyfundiya zajmują prawie cały kraj.

W ten sposób zniszczoną została prywatna własność, która w dawnych czasach istniała u Gallanów, zamiłowanych w niezawisłym życiu i w daleko idącym partykularyzmie. W kraju Walamo Stigand widział jeszcze⁹⁾ grunta prywatne, starannie otoczone zeribą dla odgraniczenia ich od sąsiednich, a w kra-

¹⁾ 1610, 176—198. ²⁾ 516, 139. ³⁾ 923, 106. ⁴⁾ 380, 126. ⁵⁾ 1108, 23.
⁶⁾ 1037, 185; 1038, 28. ⁷⁾ 1336, 225. ⁸⁾ 261, 581. ⁹⁾ 1527, 297.

ju Uba¹⁾ spostrzegł planowo rozdzielone czworoboczne grunta prywatne. Bardzo rzadko i zdaje się tylko w okolicach, które wyjątkowo długo przechowały stare formy społeczne i religijne (np. matrygenat, deizmus), zachowały się też ślady starego systemu wspólnoty ziemi (Kunama²⁾, Bogos³⁾.

Z pewną samodzielnością występuje obok negusa negesti jako wielki właściciel gruntu tylko jeszcze kościół, który w północnych okolicach ma rozległe dobra, nie podlegające władzy rządowej; sam kościół oddaje je chłopom w dzierżawę, którzy z tego tytułu opłacają należytość dzierżawną i inne podatki (gabare⁴⁾). Poza tem tylko sam król lub urzędnicy abisyńscy w jego imieniu rozdawać mogą grunta. Król wynagradza nimi wierne swe sługi lub odznaczających się w wojnie czy też w administracji mężów, a ci znów dalej wydzierżawiają grunta chłopom (melkanija), którzy uprawiają rolę i płacą podatki⁵⁾. Podatki te⁶⁾ (dziesięcina cesarzowi, dawniej też kościołowi, zwykle podatki w bydło, miodzie, drzewie i suknie ras'owi, nadzwyczajne podatki dergo dla wojska i przechodzących ekspedycyi, i obowiązkowe podarunki, naprzykład z okazji ślubu wyższych urzędników i t. d.), są wielkie i ciężą bardzo na stanie chłopskim w Abisynii.

Ale gorsza jest niepewność posiadania; w każdej chwili grunt może być przez władzę lub króla odebrany, a wypadki takich nagłych wywłaszczeń zdarzają się dosyć często. Dlatego też po dziś dzień Europejczycy nie założyli w Abisynii większych plantacyi⁷⁾, albowiem mimo usilnych starań nie udało się otrzymać od króla królów dłuższych terminów dzierżaw (wyjątkowo tylko pięcio- i dziesięcioletnie). Na dowód, jakie owoce umiejętności plantacya przynieśćby mogła, wystarczy przytoczyć przykład plantacyi bawełnianej pana Pappi w dolinie Szotel, który zyskuje corocznie ośmiokrotne żniwo⁸⁾. Te feudalne zasady własności gruntu, które zastąpiły starsze komunistyczne poglądy i nie dawno wyrugowały rozwinięte u Gallanów zasady prywatnej własności, wniesiono do Abisynii niewątpliwie ze środowiska kulturalnego śródziemnomorskiego w bardzo dawnych czasach; skombinowały się one tu jednak z zasadami zachodnio-azyatyckiego

¹⁾ 1527, 269. ²⁾ 1546, 1267. ³⁾ 1082, 68. ⁴⁾ 335, 94. ⁵⁾ 747, 87. ⁶⁾ 553, I, 245. ⁷⁾ 1037, 60—75. ⁸⁾ 1546, 1202.

absolutyzmu i przechowały się w odciętej od świata przez islam Abisynii aż po dziś dzień.

Technika uprawy gleby nie stoi na ogół wysoko; nie brak było pobudek, ale różnorodne pierwiastki, wniesione do Abisynii z sąsiednich kultur, zasklepiły się tu w pierwotnej formie. Widzimy obok siebie rozmaite formy, które przy należytych rozwoju mogły spowodować wysoki rozkwit stosunków gospodarczych. Tak na przykład panuje na południu uprawa gleby zapomocą motyki, na północy zapomocą pługa. W licznych okolicach spotykamy ślady sztucznego nawodnienia, terasowania stoków i t. p.

W Abisynii stykają się środkowo-afrykański (murzyński) i eurazyatycki (indoeuropejski) sposób uprawy gleby. Polepszenia gleby rolnej przez gnojenie nie znają, mimo, że wszędzie hodują zwierzęta domowe, a na północy nawet ich siłę roboczą wykorzystują do pracy rolnej. Tylko *Vannutelli*¹⁾ wspomina, że w kraju Lega (Wallega) spędzają bydło i przenoszą umyślnie zerbę z miejsca na miejsce, by w ten sposób, zupełnie podobnie, jak u nas w górach, przeprowadzić równomierne, naturalne gnojenie większych przestrzeni. Gdy rola wyjałowiona, nie uprawiają jej przez pewien czas, rok lub więcej, aż przez zwietrzenie, postępujące bardzo szybko w tych okolicach wilgotno-gorących, nagromadzą się w glebie sole²⁾, potrzebne dla roślin. W okolicach, zamieszkałych przez murzynów, stosują jeszcze jeden środek charakterystyczny dla krajów o ekstenzywnej kulturze, to jest podpalają w jesieni ścierniska i łąki, usuwają w ten sposób nadmiar roślinności i użyźniają popiołem grunt³⁾.

Nieco staranniejszą opieką otacza człowiek rolę tylko na północy i w krajach starej kultury Sidama i Guragé. Zdaje się zresztą, że kultura wymienionych południowych krajów pochodzi z północnych prowincji; wykazaliśmy bowiem, że lud, zamieszkujący te kraje, pochodzi z Tigre i Godzamu (ob. str. 59, 60). Spotykamy tam ślady sztucznego terasowania⁴⁾ celem przeszkodzenia spłukiwaniu gleby ze stoków gór przez ulewne deszcze; podróżnicy opisują też ślady sztucznego nawodnienia⁵⁾, któreby umożliwiało przedłużenie okresu wegetacyjnego zboża i otrzymanie w ten sposób

¹⁾ 1610, 448. ²⁾ 1401, II, 30. ³⁾ 1401, II, 155; 261, 62; 312, 107; 553, I, 250; 778, 108; 1419, 233; 1354, 103. ⁴⁾ 738, 83; 1527, 292; 718, 275; 734, 270; 1610, 180. ⁵⁾ 738, 84; 718; 261, 191; rowy są czasami na kilka kilometrów długie, np. w kraju Wollogalla i Hamasen.

lepszego plonu w okolicach, gdzie z powodu długotrwałej posuchy udają się tylko szybko dojrzewające gatunki. Rozczłonkowanie pionowe ułatwia przeprowadzenie sztucznego nawodnienia w znacznej mierze, jakto spostrzegli Heuglin¹⁾ w Semii, Stendner²⁾ w okolicy jeziora Tana, Bruce³⁾ koło Adua i Rohlf's⁴⁾ w okolicy jeziora Aszangi. Abisyńczycy mają zresztą tyle zrozumienia dla uprawy gleby, że określają poszczególne gatunki gleby osobnemi terminami: np. waleka jest nadzwyczaj urodzajna gleba gliniasta, zalewana przez rzeki corocznie w porze deszczowej, duqua jest sucha i bardziej piaszczysta gleba na łagodnych stokach gór⁵⁾.

Już to wszystko świadczy, że na północy rolnictwo stoi i stało co do metod znacznie wyżej, niż na południu w krajach murzyńskich i gallańskich; to potwierdza konstrukcyja pługa abisyńskiego. Pług ten (achras⁶⁾) ma bardzo prostą formę; składa się z grządziela, do którego z przodu przymocowane jest jarzmo, z tyłu lemiesz żelazny czasami nawet jeszcze drewniany, przymocowany do grządziela zapomocą rzemyków i drewnianych gwoździ. Jarzmo nakłada się wołom, odmiennie jak u nas, przed rogami; tym prymitywnym dość pługiem można ziemię orać najwyżej do 15 *cm* głębokości. Opisany rodzaj pługa spotykano w mniej lub więcej podobnej formie u Kunama na północy⁷⁾, u wszystkich Amhara⁸⁾, nadto u niektórych szczepów Galla jak Wallega⁹⁾, Wallamo¹⁰⁾ i t. d. Już u reszty Gallanów, a tembardziej u murzynów¹¹⁾ jedynym rozpowszechnionym narzędziem gleby jest motyka, siłą roboczą przedewszystkiem kobieta. Te dwa systemy uprawy panują w Abisynii obok siebie: jeden opierający się na sile roboczej zwierząt, znający już doskonalsze narzędzia i przypadający w udziale wyłącznie mężczyznom, i drugi, gdzie kobieta dbać musi o glebę, rozporządza prostemi narzędziami i tylko jej siła jest wyzyskiwaną przy pracy rolnej. Ten drugi system uprawy gleby (uprawa motykowa) jest u murzynów bardzo rozpowszechniony; u hamickich i indoeuropejskich narodów był on pierwotnie również jedynym znanym, został jednak już w przedhistorycznych czasach zastąpiony wyższym systemem rolnictwa u nas dziś jeszcze praktykowanym. Abisynia przyjęła ten system

1) 776, 86. 2) 1525, 48. 3) 369, III, 117. 4) Zeitschrift für Erdkunde 1868, 231. 5) 1546, 1207, 1217. 6) 1401, I, 312, 1341, 62. 7) 768, 6. 8) 738, 84, 759. 9) 863, 10) 1527, 296. 11) 348, 274.

ługowy wprowadzie w północnej swej części, lecz jeszcze nie w południowej, gdzie murzyńska motyka nadal pozostała głównym narzędziem uprawy roli. W swem odosobnieniu Abisynia nie zdołała rozwinąć systemu pługowego i wraz z pługiem cała uprawa gleby stanęła na niskim stopniu. Rola abisyńska podobna więc w swych cechach zupełnie do ziemi, uprawianej na sposób tubylczy (Kulturland der Eingeborenen). Wedle Jaegera¹⁾ cechują ją mianowicie rozdrobnienie, silne kontrasty, mała gęstość zaludnienia a przede wszystkim daleko idąca zależność od miejscowych warunków klimatycznych, od gleby i pierwotnej roślinności.

Zbiór zboża odbywa się zapomocą sierpów²⁾ często wyszczerbionych; kos nie znają wcale³⁾. Młóca na miejscu i w rozmaity sposób. Najczęściej używają do tego wołów, które przepędzają po rozrzuconych źdźbłach zboża, — sposób dobrze znany już starym Egipcyanom⁴⁾, czasami młóca też prostymi dragami⁵⁾. Ziarna zboża przechowują w podziemnych piwnicach lub w wielkich koszach, stojących w kącie chaty⁶⁾. Zboże miela kobiety na żarnach kamiennych codziennie w miarę potrzeb. W sposobie młócenia, przechowania i mielenia zboża widzimy wpływ kultury Egiptu, gdzie uprawa roli kwitła już w bardzo odległych czasach.

Winniśmy jeszcze dodać, że północny Abisyńczyk nie jest dobrym rolnikiem, mimo że rozporządza lepszymi środkami do uprawy gleby i stał zawsze pod wybitnym wpływem Egiptu i krajów śródziemnomorskich: brak mu zamięłowania. Amhara jest urodzonym żołnierzem, kupcem i handlarzem, ale do rękodzielnictwa, a przede wszystkim do roli bierze się tylko z konieczności, tylko dlatego, że jest to jedyny sposób stworzenia sobie na wyżynie abisyńskiej korzystnych podstaw bytu. Natomiast Gallanie poświęcają się z wielkim zapałem rolnictwu⁷⁾ i tylko z powodu odcięcia od reszty świata nie zdołali ulepszyć metod uprawy gleby; nadto dziś nie wysilają się jak dawniej w zbieraniu większych zapasów, albowiem obawiają się słusznie, ażeby im zwycięzki Amhara tych zapasów nie odebrał, czy to w formie wygórowanych podatków, czy też bezprawnej egzekucyi.

Ta wielka różnica między skorym do pracy Oromo i leniwym,

1) 806. 2) 759. 3) 738, 85. 4) 250, 67; 1401, II, 30. 5) 738, 85; 1401, I, 336. 6) 738, 85; 7) 1354, 45; i inni.

chętniej oddającym się służbie wojskowej i rabunkowi Szoańczykiem, odzwierciedla się w gęstości zaludnienia: już licznych podróżników uderzyło ¹⁾ przeciwieństwo Szoi, mało uprawionej i słabo zaludnionej, do krajów gallańskich, dobrze uprawionych i gęsto zasiedlonych. Przy skonsolidowaniu się nowoczesnego państwa abisyńskiego okazało się, że powinno ono oprzeć swą przyszłość przede wszystkim właśnie na pracowitości i zamilowaniu rolnem Gallanów: mądrze postąpił Menilek, że przez przesunięcie stolicy ku południowi i przez ożenienie następcy tronu z księżniczką gallańską chciał zjednać ten rolniczy i dlatego najważniejszy pierwiastek ludności abisyńskiej dla idei wielko-abisyńskiego państwa.

W Abisynii hoduje się bydło na większą skalę tylko w niektórych okolicach; do wyłącznej hodowli bydła przechodzą dziś jeszcze w naszych oczach nisko stojące szczepy pod wpływem nadzwyczajnych zająć. Naprzykład wyludnienie pewnej okolicy przez wojny i epidemię umożliwia rozciągającą się na wielkie przestrzenie gospodarke i zmusza do tej ekstenzywnej formy gospodarki: tak na kresach Abisynii przechodzą, zwłaszcza małe szczepy, łatwo z rolnictwa do pasterstwa ²⁾. Odwrotnie możemy też stwierdzić, że niektóre szczepy, którym trzody z powodu zarazy lub braku wody nagle zginęły, z przymusu przechodzą do rolnictwa (w ostatnich latach np. w okolicach jeziora Rudolfa ³⁾).

Możemy w Abisynii rozróżnić typowe pasterstwo z koczowniczym trybem życia i hodowlę bydła, związana z rolnictwem. Tamtą formę gospodarczą spotykamy tylko na kresach północnych i południowych Abisynii i tam stanowi ona przejściową formę do nomadycznego trybu życia ludów stepowych, sąsiadujących z Abisynią ⁴⁾. Na kresach wyżyny rozwijają się też coraz silniej peryodyczne, sezonowe wędrowki pasterzy wraz z trzodami, zwłaszcza na północy, gdzie pora deszczowa przypada na wyżynie na lato, u stóp w Samharze na zimę. Te wędrowki są więc skierowane na wiosnę z nizin na wyżynę, w jesieni odwrotnie. Zostały one zauważone u szczepów Marea, Habab, Szoho, Beni Amer ⁵⁾ i t. d. Do podobnych wędrowek zmuszone są południowe szczepy Abisynii, które w porze posuch przenoszą się w wilgotniej-

¹⁾ 1610, 478; ²⁾ 1401, II, 71; ³⁾ 738; 812, 163; ⁴⁾ 1011. ⁵⁾ 738, 124-129; 778, 29, 48.

sze zawsze góry. Tylko nad wielkimi rzekami (Omo) właśnie w porze deszczowej, kiedy rzeki wylewają i całą dolinę przemieniają w moczary, ludność cofa się w góry¹⁾.

We właściwej wyżynnej Abisynii hodowla bydła ma raczej cechy gospodarstwa domowego; wędrowek tu nie znają, albowiem nie znają rozległych, wolnych przestrzeni. Tylko w górach powyżej pasu rolnego, na halach Semii, Godzamu i Szoi rozwija się pasterstwo wysoko-górskie w wyższym nieco stopniu; liczne trzody owiec i kóz ożywiają góry krain Begemeder i Semii: piękne konie hoduje przede wszystkim szczep Borana i ludność krajów Lasta i Begemeder²⁾, muły środkowa Abisynia³⁾. Abisynia może się wykazać całym szeregiem pięknych ras owiec (Haden-doa, Halenga, Matika), dużego bydła (Sanga) a przede wszystkim koni i mułów, które są nieodłącznymi towarzyszami Abisyńczyków. Tylko w kraju Gallanów hodowla bydła upadła w ostatnich czasach ogromnie z powodu ustawicznych wypraw karnych i wojennych, urządzanych przez Abisyńczyków w te strony i z powodu rozpowszechnionej w ostatnich latach, zwłaszcza na południu, nosacizny.

Myśliwstwo Abisyńczycy już oddawna nie oddają się w celu zdobycia pożywienia, lecz jedynie dla sportu, który godnym zdaje się być rycerskiej i zawsze wojowniczo usposobionej ludności. Tylko nieliczne, małe i bardzo prymitywne ludy południowej Abisynii żyją po dziś dzień z myśliwstwa, zwłaszcza w wielkich lasach nad Omo i Saganem⁴⁾ i nad jeziorami⁵⁾. Pozatem wybierają się Abisyńczycy na polowanie tylko, by się popisać i zdobyć sławę: polowanie na słonia, lwa i hipopotama można nazwać narodową ich namiętnością. Wytworzyły się nawet osobne grupy społeczne, stany, których wyłącznym zajęciem jest polowanie np. na słonia⁶⁾; myśliwego tego rodzaju poznać można po osobnych ozdobach. W bardzo odległych czasach myśliwstwo miało zapewne wielkie znaczenie w życiu narodów abisyńskich, albowiem zachowały się z wyczaje myśliwskie, które się wiążą ze starymi formami kultu religijnego. Tak naprzykład Ruppell⁷⁾ opowiada, że gdy wybierają się na polowanie do k w olla zachodniej Abisynii, kładą strzelby przed sobą na ziemi skierowane w stronę, gdzie polowanie ma się odbyć, oprócz czerwonej

¹⁾ 788, 40. ²⁾ 281, 4. ³⁾ 759. ⁴⁾ 542, 233; ⁵⁾ 952, 1108; ⁶⁾ 311, 542.
⁷⁾ 1401, II, 143.

owcę trzykroć dookoła broni i ofiarują ją, przyczem uważają, by ciepła krew obryzgała broń i proch.

Tak samo jak myślistwo, tak i rybołówstwo w Abisynii ma małe praktyczne znaczenie: nad dolnym Omo i nad większemi jeziorami istnieją ludy, które zajmują się rybołówstwem intensywnie, ale należą one podobnie, jak myśliwskie ludy, do najpierwotniejszych ludów i są przez sąsiadów uważane za niższe (paria). Łowią ryby w dwojaki sposób, zapomocą sieci lub wędek na południu (Korre¹⁾), albo zapomocą jadowitych proszków roślinnych, któremi posypują powierzchnię jezior (np. Tana²⁾). Do tych ludów rybackich zaliczyć musimy też szczepy, które trudnią się polowaniem na hipopotamy; są one w ogólnej pogardzie u sąsiadów, ponieważ mięso tych zwierząt jak też i ryb jest surowo zakazane Abisyńczykom wszystkich wyznań.

Abisyńczyk i Gallanie zajmują się prawie wyłącznie pracą w polulub, jak jeszcze zobaczymy, handlem, ale rękodzielnictwem i domowym przemysłem z małemi wyjątkami wcale się nie trudnią. Mimo to rękodzielnictwo stoi w Abisynii dosyć wysoko, wytwarzają tam wcale pokaźne i wytworne roboty, ale ta praca spoczywa w rękach niektórych małych odosobnionych szczepów albo pewnych kast. Przedewszystkiem żydzi abisyńscy (F'alasza), którzy nigdy się handlem nie zajmują, stanowią najważniejszą grupę rękodzielników abisyńskich³⁾. Są oni zarówno dobrymi tkaczami jak stolarzami, kowalami jak garncarzami, a przedewszystkiem murarzami; powoływano ich do budowy większych kamiennych budynków, zwłaszcza kościołów abisyńskich w najróżniejsze okolice. Do tej pracy zmuszono ich czasami gwałtem i dlatego zrezygnowali w niektórych okolicach całkowicie z murarstwa i przeszli do garncarstwa⁴⁾.

Zwykle jednak nie cały szczep zajmuje się rękodzielnictwem, lecz tylko jedna jego część, co prowadzi częstokroć do powstania odrębnych stanów zawodowych. Wysoko stoi w Abisynii tkactwo i koszykarstwo, garbarstwo i tokarstwo, a nieco mniej wysoko przemysł metalowy. Podróźni wspominają o licznych ludach, u których tkanie sukna bawełnianego jest bardzo rozpowszechnione; tak np. wymieniają Konso⁵⁾ na południe od jeziora Abbai,

¹⁾ 1527, 233; ²⁾ 1401, II, 222; ³⁾ 19, 45; 590, 25; 620, 71, i t. d.
⁴⁾ 1354, 426; ⁵⁾ 159, 161; 1610, 199; 542, 221.

Dżimma¹⁾ w Kaffa, Jamjam²⁾, Wallamo³⁾, Ganti⁴⁾ i inne⁵⁾. Wiemy też, w jak wysokiej mierze przemysł tkacki wpłynął na wytworzenie się i szerzenie stroju abisyńskiego. Przyrządów tkackich nie opisano dotychczas bliżej; tylko Rosen⁶⁾ podnosi, że są one z bambusu i drzewa. Niektóre z nich mają żywo przypominać Egipt, np. kądziel szczepu Wallamo⁷⁾; prawdopodobnie tkactwo abisyńskie wywodzi się w ogóle z Egiptu. Ludy tkackie żyją wszystkie w południowej Abisynii: nie dziwnego, albowiem tylko tam rozwija się pomyślnie krzak bawełniany bez osobliwych starań człowieka. Są między nimi ludy, które same w materię bawełnianą się nie ubierają a wyrabiają sukno jedynie w celach handlowych; dziś jednak to rodzime tkactwo upada, albowiem nie może wytrzymać konkurencji z tanimi, choć lichymi wyrobami amerykańskimi i angielskimi, które w coraz większej ilości importują do kraju⁸⁾.

Druga bardzo ważna gałąź rękodzielnictwa abisyńskiego jest koszykarstwo i pleciennictwo; widzieliśmy, jak prawie wszystkie przedmioty codziennego użytku są plecione. W obieraniu kształtu przyjemnego dla oka i odpowiadającego równocześnie wymaganiom praktycznym, w uczynieniu ścian plecionych nieprzemakalnemi⁹⁾ i w zdobieniu przedmiotów różnobarwnemi plecionkami lub też muszelkami kauri, Abisyńczycy okazują dużo gustu artystycznego i zręczności. Koszykarstwo jest bardzo rozpowszechnione; najwięcej zajmuje się nim lud Guragé na granicy krajów gallańskich i Szoa¹⁰⁾. Zdaje się, że także w tem rzemiośle Abisyńczycy przejęli niektóre metody pracy i szczegóły zdobnictwa z Egiptu¹¹⁾.

Garbarstwo znów pochodzi prawdopodobnie z przedniej Azji¹²⁾; jeszcze dziś zajmują się nim obok niektórych hamickich i chrześcijańskich szczepów¹³⁾ przedewszystkiem abisyńscy mahometanie¹⁴⁾ i tworzą bardzo poważany stan¹⁵⁾. Wyrabiają ze skóry liczne sprzęty domowe i podróżne (dzbanki, worki i t. d.), niektóre części ubiorów (sandały, lempd), przedewszystkiem jednak składowe części broni (tarcze, pochwy ze skóry safianowej, bogato srebrem i złotem nabijane¹⁶⁾) i eksportują je nawet w odległe okolice.

1) 273, [5]. 2) 542, 221. 3) 606, 116. 4) 1610, 267. 5) 747, 1037, 123. 6) 1854, 234. 7) 738, 93. 8) 1132, 1172, I, 80. 9) 789, 673. 10) 1586, 268. 11) 250, 120. 12) 250, 123. 13) 1586, 268. 14) 1401, I, 368. 15) 553, II, 335. 16) 1354, 226.

Stosunkowo mniej rozpowszechnione i poważane jest tokarstwo w drzewie, któremu oddają się niektóre szczepy południowo-abisyńskie¹⁾. Stolarstwo w ogóle jest u murzynów pierwotnie nieznane²⁾, a w obec braku odpowiednich przyrządów tokarskich wszelkie wyroby ich tego rodzaju są bardzo prymitywne i zdradzają mniej poczucia artystycznego. Że ludy te jednak nie są całkowicie pozbawione tego zmysłu, dowodzą ich doskonałe, czasami rzeczywiście piękne prace metalowe, które wyrabia się zresztą także na północy. Obrobienie żelaza i miedzi jest rozpowszechnionem na południu (wpływ murzyński), a złotnictwo i technika filigranowa na północy (wpływ egipsko-semicki). Zaznaczyliśmy już, że złotnicy północno-abisyńscy wyrabiają przedmioty, które budzą ogólny podziw i należą w wielkich etnograficznych muzeach europejskich (Trocadero, British Museum, Florencia) do najpiękniejszych okazów sztuki pozaeuropejskiej. Technika złotnictwa pochodzi pierwotnie z przedniej Azji, skąd dostała się do Abisynii³⁾, pośrednio przez Egipt, gdzie Koptowie po dziś dzień wykonywują zupełnie podobne roboty⁴⁾.

W Abisynii techniką obrabiania żelaza, podobną zupełnie do środkowo-afrykańskiej (używają naprzykład podwójnych miechów⁵⁾) zajmują się w Abisynii głównie szczepy murzyńskie, więc południowa Abisynia, i stąd dopiero towary już gotowe dostają się przez Wolkait na północ⁶⁾. Najlepsze wyroby, przedewszystkiem broni, przypisują szczepom Szuro⁷⁾, Amaro⁸⁾ i Dżimma⁹⁾. Kwestya, czy technika obrabiania żelaza pochodzi z Azji, czy też powstała samorzutnie w Afryce, do dzisiaj nie rozstrzygnięta (Frobenius, Ankermann, Luschan), zredukuję się przypuszczalnie do problemu, kiedy ona się dostała z Azji do Afryki; albowiem staje się coraz bardziej prawdopodobnem, że rdzennie murzyńska (nigrycka) kultura, starsza w Afryce od malajsko-indoneskiej i hamicko-semickiej, pierwotnie utworzyła się również w południowej Azji. Znacznie mniej rozpowszechnioną jest znajomość obrabiania miedzi. Autorowie wspominają o pięknych pierścieniach i obręczach, które w kraju wyrabiają, tylko u szczepów Mecz¹⁰⁾ w Kaffa, a przedewszystkiem w Konso¹¹⁾.

¹⁾ 273, [5], 1037, 123, 1610, 199. ²⁾ 1530, 17. ³⁾ 250, 91, 738, 93.
⁴⁾ 1401, I, 368; ⁵⁾ 250, 211; ⁶⁾ 768, 6; ⁷⁾ 380, 132; ⁸⁾ 788, 41; 789, II, 655;
⁹⁾ 1037, 123; ¹⁰⁾ 1037, 123; ¹¹⁾ 1610, 199.

Chrześcijański i hamicki Abisyńczyk środkowej i północnej wyżyny mało się zajmuje, jak widzieliśmy, rzemiosłem i pozostawia tę gałąź pracy innym ludom; roboty murarskie i garncarskie żydom, garbarstwo a po części i tkactwo mahometanom, złotnictwo i wyrób broni Grekom, Koptom i t. d. Natomiast oddaje się chętnie rzemiosłu malarskiemu i rękopiśmiennictwu: w świątyniach abisyńskich, jakoteż w prywatnych chatach dostojników, widzimy liczne powstałe w kraju dzieła malarskie, a w bibliotekach kościelnych znajdują się częstokroć pięknie wykonane i przyozdobione księgi rękopiśmienne.

Malarstwo abisyńskie¹⁾ jest obcego, bizantyńskiego pochodzenia. Cały styl obrazów, treść i technika zachowały cechy malarstwa wschodnio-europejskiego i nie dostosowały się wcale do nowych warunków otoczenia, do których one zostały przeniesione. Zachowawczość górskiego ludu objawia się właśnie najbardziej w życiu duchowem: po piętnastu wiekach postacie, przedstawione przez artystów abisyńskich, mają nadal cechy rasowe Greków bizantyjskich, np. białą cerę; noszą strój, który panował na dworze cesarza Justyniana; Chrystus wygląda zupełnie jak dygnitarz bizantyjski z VI wieku. Nawet przyrządy, przedstawione na obrazach, wybór osób świętych i tematów obrazów, barwy ulubione i sposób malowania²⁾ żywo odzwierciedlają stosunki, które panowały w Konstantynopolu za czasów wielkiej wędrówki ludów w Europie.

Obok tego dominującego wpływu sztuki bizantyjskiej można jednak odkryć w dziełach abisyńskich także wpływ sztuki staro-egipskiej: brak perspektywy, nadmierne zwiększanie oczów i ciemne podmalowanie powiek i brwi dla lepszego uwydatnienia wzroku ludzkiego, silne podkreślanie kontur, zwyczaj przedstawiania obcoplemiennych narodów, nieprzyjaciół i osób będących w pogardzie (żydów) ostatecznie złych ludzi (złodziei) i duchów (dyabła) w profilu, rodaków i przyjaciół jednak en face i t. d. zgadza się zupełnie z przepisami i zwyczajami artystów staroegipskich. Swojskich pierwiastków do tej sztuki Abisyńczycy wnieśli bardzo mało: nawet stroje i krajobrazy nie odpowiadają rzeczywistości abisyńskiej. Tylko wielkie zajścia polityczne najnowszych czasów, walki z Europejczykami, świetne poselstwa monarchów

¹⁾ 1043, 132—142. ²⁾ 1354, 160.

całego świata, podbój i zjednoczenie rozległych krajów i różnorodnych ludów na południu wpłynęły ożywiająco na fantazję artystów i stworzyły rodzaj historycznych obrazów: spotykamy w najnowszych dziełach abisyńskich obrazy bitew i pochodów, portrety i t. p.

Z malarstwem w najbliższym związku stoi zdobienie manuskryptów inicjałami. Pisane na pergaminie księgi (papiirusu egipskiego nie znają, mimo że roślina papirusowa rośnie u nich w dostatecznej ilości, na przykład nad jeziorem Tana¹⁾) przyozdabiają starannie wykonanymi czerwonymi inicjałami i małymi obrazkami, w których spotykamy te same cechy, co w obrazach kościelnych. Rękopisy chowa się po części (zwyczajem arabskim) w oprawy skórzane, po części przechowuje się je (zwyczajem egipskim) w zwojach; do Europy dostały się już całe biblioteki abisyńskie, przedewszystkiem do British Museum, do Biblioteki Narodowej w Paryżu, do biblioteki miejskiej w Frankfurcie i innych.

Zdaje się jednak, że hamickie szczepy nie były zupełnie pozabawione uzdolnienia artystycznego: skromne zarodki i początki rodzimej sztuki hamickiej zostały tylko zduszone i wyparte przez wysoko rozwiniętą technikę sztuki europejsko-azyatyckiej. W niektórych krajach znaleziono na przykład rysunki wyryte w skale (na północy w Kullite i Dinae w dolinie Barea²⁾) lub przedmioty pokryte snycerskimi robotami (na południu u szczepu Wallamo³⁾ i Buma⁴⁾), które zdradzają pewne uzdolnienie w tym kierunku.

O ile Abisyńczycy nie są zamiłowani w rzemiosło i rękodzielnictwie, o tyle są urodzonymi handlarzami⁵⁾. Łatwo odrywają się od domu i przebiegają chętnie wielkie przestrzenie. Już życie w drodze, życie karawanowe, sprawia im wielką przyjemność, tak jak beduinom. Znana jest ich towarzyskość, formy pozdrowienia są wysoce zróżniczkowane⁶⁾, składają osobne ofiary przy rozpoczęciu podróży i pocierają sobie i towarzyszom kolana krwią zabitej owcy. Technikę podróżowania wyrobili w wysokim stopniu. Nadto wiedzą dobrze, jak wyzyskać chwilowe konjunktury handlowe, otworzyć sobie nowe pola zbytu, odnaleźć świeże źródła surowców lub wyrobów przemysłowych.

¹⁾ 1354, 261; ²⁾ 1371, 139—146; ³⁾ 348, 257; ⁴⁾ 789, II, 693; ⁵⁾ 553, I, 253; ⁶⁾ 458, 425; 620. ⁷⁾ 206.

Ten spryt handlowy i silny ruch handlowy odzwierciedla się w różnych objawach życia społecznego w Abisynii: stworzono osobne miasta handlowo-kupieckie lub przynajmniej wyodrębniono w istniejących już miastach osobne dzielnice kupieckie (obacz ustęp III 3). Targi odbywają się tu w ustalone raz na zawsze terminy i na nie przybywają kupcy z bardzo dalekich okolic. Jakie zrozumienie potrzeb i znaczenia handlu mają Abisyńczycy, świadczy najlepiej okoliczność, że dla Abisyńczyków nietykalnym jest posłaniec pocztowy jak i towar, który karawana z jakiegokolwiek powodu przy drodze złożyła¹⁾. Utrwaliły się główne szlaki handlowe²⁾, którymi posuwają się regularnie liczne karawany kupieckie, tak iż nieraz podróżnicy używający właśnie tych dróg celem szybkiego przebycia kraju, przeceniali gęstość jego zaludnienia. W miejscach korzystnie położonych ze względu na kilka większych dróg handlowych powstały pierwszorzędne centra ruchu kupieckiego³⁾, jak Gondar na północy⁴⁾, Adis Abeba w środku, Dżimma⁵⁾ obok Gore i Bure⁶⁾ na południu, przez które to centra wszystkie karawany przechodzą, choćby nawet droga tam wiodąca nie była najkrótszą.

Ożywiony i cały kraj obejmujący handel wymagał wnet ogólnego uznania pewnych przymiotów jako jednostek monetarnych miar i ciężarów. Abisynia ma cały szereg systemów pieniężnych. Przedewszystkiem talary Maryi Teresy z roku 1780 uznane są ogólnie za pieniądz obiegowy i to po dziś dzień, mimo że Menilek próbował już przed kilkunastu laty puścić w obieg talary swego nazwiska, bite początkowo w Paryżu, później w Adis Abebie. Ten srebrny talar Menileka ma tę zaletę, że na nim opiera się system monet zdawkowych; dzieli się mianowicie na $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{10}$ i $\frac{1}{100}$ talara. Mimo tych zalet wchodzi tylko powoli i opornie w użycie⁷⁾. Główną niewygodą talaru Maryi Teresy jest właśnie brak drobnej zdawkowej monety. Zastępują ją bryły soli o pewnym kształcie⁸⁾, pochodzące ze słonych stepów depresji dankalijskiej lub od południowych szczytów Borana⁹⁾ dalej też

¹⁾ 282, 325. ²⁾ 881, 882. ³⁾ 1354, 296; ⁴⁾ 1401, II, 179; ⁵⁾ 273; [5]; 335; 577; ⁶⁾ 1037, 518—527; ⁷⁾ 1354, 238; ⁸⁾ Sztuka $26 \frac{1}{2} \times 4$ cm, 0,700 kg wagi i $\frac{1}{10}$ — $\frac{1}{15}$ talaru wartości nazywa się džela, sztuka 33×5.5 cm, 1,680 kg wagi i $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{7}$ talarów wartości nazywa się jechebie amolie. ⁹⁾ Pieniądz ten jest bardzo niewygodny, po pierwsze z powodu ogromnego ciężaru, a po drugie z powodu trudności przechowania go w porze deszczowej.

tak użyte jak nie użyte naboje francuskiej strzelby typu „fusil gras“ z roku 1873, ostatecznie też (na południu) kawałki żelaza.

W kraju Wallamo¹⁾ stanowią monetę kawałki żelaza, pod kątem zgięte $\frac{3}{4}$ m długie (marcho marchô); wedle Harrisona wartość jednej sztuki równa się $\frac{1}{16}$ talara. Borelli wspomina²⁾, że ten rodzaj monety (w nieco mniejszych rozmiarach 20—25 cm) jest w użyciu także w krajach Garo, Tambaro i Hadia. Ostatecznie można w kraju Lega napotkać także na monetę ze złota; mają tam pierścienie wartości 1, 2, 3, 5, 10, 16 i 32 talarów³⁾. Podobnie jak dla pieniędzy Abisyńczycy wytworzyli sobie cały system miar długości, powierzchni, objętości i ciężaru. Wszystkie te liczne miary opisał szczegółowo Michel⁴⁾, a za nim Kürchhoff⁵⁾; z ich zestawień wynika, że w każdej z tych po kilkanaście jednostek liczących grup miar można wykazać wpływ arabskich, po części i egipskich systemów miar.

Niektóre szczepy abisyńskie, nieraz też grupy społeczne, oddające się wyłącznie handlowi zasłynęli jako kupcy i dzierżą rodzaj monopolu handlowego; w ten sposób przygotowują się dalsze zróżniczkowania społeczeństwa i ten podział pracy, który jest jednym z niezbędnych warunków rozwoju kulturalnego. Nie mamy tu na myśli handlu drzewem, który w okolicach Gondaru znajduje się wyłącznie w rękach szczepów paria Waitosów i Kamantów⁶⁾; ale np. ogólnie poważanymi ludami handlowymi, cieszącymi się też nieograniczonym bezpieczeństwem w obcoplemienionych krajach są naprzykład Bogos⁷⁾ na północy, Arboré⁸⁾ i Dzimmagalla⁹⁾ na południu. Dziwnym wypadkiem żydzi abisyńscy bez wyjątku i zasadniczo nie biorą się do handlu i kupiectwa, jak to już raz zaznaczyliśmy¹⁰⁾. Tylko gdzieniegdzie zachowały się prymitywne formy handlu wymiennego (Mursi¹¹⁾, szczep Lange na wschód od jeziora Tana¹²⁾; natomiast mahometanie¹³⁾ i hindusi¹⁴⁾, w których rękach znajduje się wyższy handel, zwłaszcza w Adis Abebie i Hararze, stosują już zasady kredytu i pisanych zleceń kupieckich.

W handlu odgrywają największą rozumie się rolę surowce, dopiero w znacznie mniejszym stopniu wyroby przemysłowe,

¹⁾ 1527, 296 ob. też 1658, 296. ²⁾ 335, 332. ³⁾ 1610, 463. ⁴⁾ 1037, 516, i nast. ⁵⁾ 880. ⁶⁾ 620, 75. 299, 295. ⁷⁾ 250, 76. ⁸⁾ 1610, 355. ⁹⁾ 1096, 399. ¹⁰⁾ 84; 620, i t. d. ¹¹⁾ 923, 115. ¹²⁾ 747. ¹³⁾ 273, [7]. ¹⁴⁾ 1354, 205.

między surowcami znów zarówno płody świata mineralnego (złoto¹), sól), roślinnego (bawełna, kawa²), zboże, *Musa ensete*³) i t. d.) jak i zwierzęcego (skóry, kość słoniowa⁴). Dawniej i człowiek stanowił cenny przedmiot eksportu: jeszcze za pierwszych lat panowania Menileka szły wielkie karawany niewolników to do Egiptu, to nad Morze Czerwone; głównymi targami niewolników abisyńskich były Berbera, Zeila, Tadzura, Massaua i Chartum.

Handel pozakrajowy jest wcale okazały: po układach handlowych z Anglią i Włochami w r. 1897, z Stanami Zjednoczonymi w r. 1903, z Niemcami i Austryą w r. 1905, z Francją w r. 1908 sam ruch handlowy, który idzie przez Dżibuti i Zeila (tylko tu można go skontrolować) wynosi przeszło 36 milionów koron⁵). Przytem eksport (1908: 18 milionów koron⁶), na który składają się przedewszystkiem kawa (2,6 mil.), skóry (2,0), kość słoniowa (1,6 mil.) i воск (0,85 mil. koron) przewyższa nieco import (sukno, bawełna i maszyny). Abisynia jest w chwili obecnej jeszcze krajem o bilansie handlowym aktywnym, a to mimo, że w ostatnich czasach już przeprowadzono niektóre, wcale okazałe inwestycje. Zbudowano z początkiem XX wieku linię kolejową Dżibuti-Diredaua (309 kilometrów) pod kierownictwem francuskich inżynierów i na rachunek francuskiego towarzystwa; od roku 1909 Menilek każe prowadzić budowę na własny rachunek dalej do Adis Abeba. Adis Abeba połączona jest 3 liniami telefonicznymi i telegraficznymi z miastami Harar i Dżibuti, Asmara i Massaua i ostatecznie z krajami Dżimma, Bonga i Kaffa. Menilek kazał też zbudować szereg większych mostów (nad rzeką Hawasz, w okolicy stolicy, i t. d.), poprowadził pierwszy bity gościniec w Abisynii z Adis Abeba do Adis Alem i t. d. Bank abisyński, istniejący od niedawna rozporządza na razie kapitałem nominalnym 2,5 milionów koron.

Znacznie większym jednak jest z wszelką pewnością handel wewnętrzny, który niestety zupełnie usuwa się z pod oceny liczbowej. Ożywiony ruch handlowych miast i ciągle przesuwanie się karawan po drogach handlowych wskazu-

¹) Głównie z kraju Wallega (553, I, 261) w r. 1900: 2,5 mil. mar. ²) Tana, Ennarea, Kaffa. (1546; Boll. Soc. Geogr. ital. 1907, 38). ³) Znaczenie tej rośliny dla południowego Abisynczyka jest niezmiernie: z mąki robi chleb i ciepłe potrawy, z liści naczynia, fartuszki, parasole, z włókien liny i t. d. (1610, 261).

⁴) Monopol negusa negesti. ⁵) 738, 101. ⁶) Statesmans Yearbook 1910.

je, że obrót towarów na targu wewnętrznym przewyższa znacznie eksport. Towary, których Abisyńczyk potrzebuje i kupuje, są na razie wyłącznie tego rodzaju, iż wyrabiać je można w kraju. Stąd słaby udział Abisynii w handlu światowym. Z drugiej strony właśnie transport surowców, więc wielkich ciężarów, wymaga pewnych udogodnień komunikacyjnych. Abisynia wręcz przeciwnie nie posiada dogodnych naturalnych dróg wogóle, a środków komunikacyjnych, stworzonych przez wyższą kulturę europejską, na razie jeszcze nie ma.

Rzeki abisyńskie nie są spławne: niezwykła nawet na stosunki afrykańskie nieregularność spadków, ciągle katarakty, wodospady i t. d. utrudniają nawet jazdę małymi czółnami. Rzeczywiście ludność miejscowa nie używa czółen na rzekach; jedyny wyjątek stanowią ludy nad dolnym Omo, począwszy od dolnego jego kolana, gdzie już opuścił wyżynę abisyńską, i nad rzekami Baro i Pibor, już poza granicami właściwej Abisynii. Nadto ogromne wahania wodostanów, dosięgające kilku do kilkunastu metrów między porą deszczową i suchą, utrudniają żeglugę również niezmiernie. Ostatecznie szereg większych rzek abisyńskich, opuściwszy wyżynę wilgotną, gubi się w piaskach suchych okolic stepowych (Mareb poniżej Kassala, Atbara na północ od Gallabat, czasami dopiero na północ od El Faszer), w słonych stepach depresji dankalijskiej (Hawas) lub w bezodpływowych jeziorach południowej Abisynii (Omo i Sagan, wpadające do jeziora Rudolfa i Stefanii). Na jeziorach natomiast rozwinąć się może tylko ruch lokalny (jeziora Tana, Rudolfa, Małgorzaty i t. d.).

Budowa dróg kołowych jest w Abisynii połączona z niesłychanymi trudnościami, większemi niż gdziekolwiek w Afryce. Zmienność terenu, stromość stoków dolinnych, głębokość i wąskość jarów rzecznych, dalej bystrość i wielkość rzek, gęstość szaty roślinnej na dnie dolin — to najważniejsze przeszkody, które utrudniają ruch na każdym kroku. O ile ruch ten nie doznaje przeszkód na płaszczyznach wyżyny w granicach objętych dolinami, o tyle walczyć musi z niezwykłemi trudnościami, jeśli chce sięgnąć poza te granice i objąć cały kraj. Nawet technika europejska napotka tu na trudności, które porównać można tylko chyba z trudnościami pokonanymi w Andach. Doznali tego już Włosi przy budowie kolei Massaua-Asmara, która na 115 km długości dzwiga się o 2200 m; a przecież walczone w tym wypadku tylko

z jedną wyniosłością (północnym brzegiem wyżyny abisyńskiej); najtrudniej jednak będzie przebyć wąskie a głębokie na 1000 i więcej metrów jary dolinne już w obrębie samej wyżyny. Przypuszczalnie szybciej od dróg żelaznych rozwijać się tu będą w przyszłości drogi bite, ponieważ można je przeprowadzić w ostrzejszych zakosach i ze znacznie większym spadkiem, niż tor kolejowy. Dlatego automobil, zwłaszcza silny towarowy samochód, większą ma przyszłość w Abisynii, niż wóz parowy¹⁾.

Zbudowanie takich lepszych dróg komunikacyjnych jest nieodzownym warunkiem gospodarczej eksploatacji bogactw Abisynii. Wówczas dopiero kraj ten, jedyny w Afryce, w którym Europejczyk bez niebezpieczeństwa dla swego zdrowia stale przebywać może, zdoła swe skarby, niewyzyskane dziś, rzucić na targ światowy. Ale dziś jest to jeszcze niemożliwym; jedyną siłą transportową — to zwierzęta juczne (przedewszystkiem muły, w mniejszym stopniu konie, wielbłądy tylko u stóp wyżyny²⁾). Drogi istniejące są nadzwyczaj prymitywne, tak, iż Tancredi³⁾ wyraził się o uczęszczanej drodze przez przełęcz Lamalmon, że jest piekielną i że schodzenie z piramid jest zadaniem łatwiejszem, niż przebycie takiej drogi. Wskutek tego transport bardzo uciążliwy, powolny i kosztowny nie może się opłacić, zwłaszcza wobec faktu, iż chodzi wyłącznie o ciężkie surowce. To jest źródło pesymistycznych zapatrywań, które zazwyczaj europejskie koła kupieckie żywią względem Abisynii.

Mimo to cała Abisynia jest pokryta gęstą siecią dróg handlowych, systematycznie krzyżujących się w centrach handlowych. Po części drogi te były już w starożytności w użyciu⁴⁾. Portugalczycy udoskonaliли je, budując mosty nad rzekami (obacz ustęp III, 6). W ostatnim stuleciu ta sieć dróg zgęściła się w znacznym stopniu, jak to wykazał szczegółowo Kürchhoff⁵⁾. Stosownie do swego położenia Abisynia ma trzy bramy, któremi prowadzą główne szlaki handlowe w kraje sąsiednie: jedna na zachodzie ku Egiptowi, druga na wschodzie ku Oceanowi Indyjskiemu a trzecia najważniejsza na północy ku Morzu Czerwonemu. Stosownie do konstelacji politycznej na tej lub owej bramie koncentrował

¹⁾ 893; ob. też Heiderich-Sieger, *Geographie des Welthandels* II, 1912, Sp. 428 (Dove). ²⁾ 553, I, 256 — 258. ³⁾ 1546, 1447. ⁴⁾ 250, 251. ⁵⁾ 882, 883, ob. też 758, 52—63, 1011; Ilg, *Über die Verkehrsentwicklung Aethiopiens*, Jahrb. geogr. ethnogr. Ges. Zürich. 1899—1900, 35—59.

się ruch handlowy; za czasów wojen derwiszów droga do Egiptu była zamknięta, na czas trwania nieprzyjaźni z Włochami droga do Massaui opustoszała. Przez budowę kolei z Dżibuty do Dire-daua zdołała Francya wyzyskać sytuację na korzyść stolicy swej kolonii, dziś najważniejszego portu dla Abisynii. Najniekorzystniejsze warunki naturalne ma droga do Oceanu Indyjskiego; usiłowania Włochów skierowania ruchu handlowego z południowej Abisynii do nowoutworzonego emporyum handlowego Lugh nad rzeką Dżuba we włoskiem Somali (kilkakrotne ekspedycje Bottegò, Ruspoli, Robecchi—Bricchetti i t. d.) spełzły na niczem. Tem większe znaczenie nabiera także dla Abisynii szybko postępujący projekt angielski kolei Kap—Kairo, której odnoga sięgnie także do południowej Abisynii.

W stosunkach gospodarczych ludność abisyńska najbardziej musiała się dostosować do istniejących warunków budowy morfologicznej i klimatu, do skarbów ziemi i świata organicznego. W stosunkach handlowych znów odbił się nadto wpływ położenia geograficznego i przebiegu głównych żył ruchu światowego. W niektórych gałęziach pracy codziennej widzimy pewną cryginalność, swojskość Abisyńczyka, wyrobioną w zastosowaniu się do środowiska, w innych zaś jak w rękodzielnictwie, rolnictwie i kupiectwie widoczny jest wpływ sąsiednich kultur, przedewszystkiem semickiej. Jedyne równoczesne uwzględnienie natury kraju i jego ustosunkowania się do sąsiedztwa wytłumaczyć nam może wyjątkowe stanowisko, które Abisynia zajmuje w Afryce pod względem gospodarczym.

11. Stosunki społeczne. Stosownie do wysokiego stopnia kultury abisyńskiej i do krzyżowania się w jej obrębie różnych kultur, stosunki społeczne są niemniej urozmaicone. Spotykamy w pierwszym rzędzie obok wyższych panujących form cały szereg form szczątkowych. Widzieliśmy już, jakie znaczenie w Abisynii ma rodzina, na niej wyłącznie opiera się organizacja społeczna niektórych ludów. Zwłaszcza u Gallanów cały szereg składa się nieraz tylko z kilku rodów (Grossfamilie, clan), które po kolei dzierżą kierownictwo szczepów w swych rękach; w innych wypadkach niema naczelnika głównego, tylko ile jest rodów, tyle jest głów. Szczep Dauro składa się z dwóch rodów,

Omate i Kawko¹⁾); szczepy Gallanów południowych dzielą się z reguły na pięć rodów, z których każdy ma władzę przez osiem lat²⁾). Wielki szczep Kafficzo składa się z 16 lub 18 rodów, które Bieber³⁾ szczegółowo wylicza. Także na północy można wykazać podobne formy społeczne, tak np. szczep Aczeme Melga⁴⁾ dzieli się na pięć rodów, pochodzących zresztą z różnych okolic.

W tej organizacyi rodowej (wielkorodzinnej) jednostka nie ma wielkiego znaczenia, wszystkie funkcje pełni i całą odpowiedzialność na siebie bierze ród. Solidarnie na wypadek krwawej zemsty cała rodzina wstawia się za jednostką i odwrotnie pokutuje solidarnie, gdy jednostka popełniła zbrodnię⁵⁾). Pan młody otrzymuje dziewczynę nie z rąk jej rodziców, lecz z rąk naczelnika szczepu⁶⁾). Adoptacyę przeprowadza wśród licznych formalności zgromadzenie szczepowe i jest ona uroczystością nie tylko dla rodziny, przybierającej nowego członka, lecz dla całego rodu⁷⁾). Przy budowie nowego domu pomaga cały szczep, tak, iż nawet wielkie budynki stawiają w krótkim czasie⁸⁾). Nieszczęśliwego, któremu dom się spalił, wspiera szczep wspólnymi siłami tak, iż staje się częstokroć zamożniejszym, niż był przed nieszczęściem⁹⁾). Największy wpływ na tok spraw szczepowych ma ten, co posiada najrozleglejsze stosunki rodzinne, jest poparty przez najliczniejszy ród¹⁰⁾).

Z tej to organizacyi szczepowej, która z pewnością w odległych czasach panowała w całej Abisynii, wywodzi się szereg zwyczajów praktykowanych dziś jeszcze, choć o pochodzeniu ich już zapomniano. Tu zaliczyć wypada zabijanie, względnie sprzedawanie bezsilnych starców, będących tylko ciężarem dla szczepu, o czem nam donoszą z krajów Hadia i Tambaro¹¹⁾ i z innych okolic gallańskich¹²⁾); ale jest to zwyczaj zanikający, dziś już tylko bardzo rzadki. Natomiast bardzo jeszcze rozpowszechnioną jest zemsta krwawa (obacz niżej), porywanie kobiet (ob. I, 9 i t. d.), pochodzące z tych samych czasów.

W niektórych wypadkach wytworzyły się obok rodziny pewne formy organizacyi, nie polegającej jak tamte na popędzie płciowym, lecz na zmyśle towarzyskim. Skromne ślady organizacyi, zwanych za Schurtz'em, który je

1) 158, 168. 2) 1209, 50. 3) 273, (7). 4) 653, 995. 5) 1209, 49. 6) 348, 160. 7) 348, 169. 8) 1178, I, 128. 9) 694, 97. 10) 486, 292. 11) 335, 342. 12) 1277, 311.

bliżej badał¹⁾, związkami męskimi (Männerbünde), można odkryć w Abisynii południowej: Stigand²⁾ donosi z kraju Kerre, że mężczyźni żyją tam odosobnieni od rodzin i jadają np. sami. U szczepu Resziad formalności, związane z zawieraniem przyjaźni, przybierają cechy religijne: kandydaci składają w ofercie owcę, oblawszyszą mlekiem³⁾, lub zdobią się zielenią jako symbolem przyjaźni⁴⁾. Nawet na istnienie tajnych związków, które stoją zazwyczaj w pewnych bliskich stosunkach do związków męskich, rzucił niedawno pewne światło odosobniony na razie jeszcze fakt. Filip Hoffmann otrzymał z kraju Gallanów jedyny dotychczas z Abisynii znany egzemplarz maski, przedstawiające⁵⁾ męską głowę z brodą i wąsami, na której po tylnej stronie widocznym jest ptak (krogulec), oczywiście znak szczepowy (totem). Wiadoma zaś rzecz, jaką rolę odgrywają maski w związkach tajnych i męskich.

Właśnie opisana organizacja szczepowa jest charakterystyczną dla ludów pasterskich i opiera się na systemie patryarchalnym, na życiu mniej lub więcej koczowniczym, na względnie równouprawnieniu wszystkich (brak stanu niewolniczego) i na zasadach, rzec można, republikańskich; każda rodzina wysyła swoich zastępców do rady starszych szczepu, która ma władzę nawet nad naczelnikiem szczepu. Dopiero, gdy w wojnach jedne szczepy dzięki zwycięstwom otrzymują przewagę nad drugimi, przyjmują ich u siebie, ale jako niewolników lub też jako narody paria, a zatem powstaje to zróżniczkowanie społeczne, które prowadzić może i musi do odmiennych form organizacji społecznych⁶⁾. Niewolnicy i te ludy paria muszą u osiadłych szczepów wziąć na siebie większą część pracy (zwłaszcza na roli i w rękodzielnictwie); w ten sposób wytwarza się stan zamożny i próżnujący obok ubogiego i robotniczego. Najszczęśliwsi lub też najzdolniejsi wybijają się na pierwsze miejsce, szczególnie jeżeli umieją otoczyć się siłą zbrojną (orszakiem), przemienić swe siedziby na warowne zamki i otoczyć się nimbusem szlacheckiego pochodzenia; tworzy się rodzaj hierarchii feudalnej, na której czele staje książę lub król monarchiczny.

Wszystkie te przejściowe formy możemy śledzić w stosunkach społecznych i politycznych Abisynii. Niewolnictwo

¹⁾ Schurtz, Altersklassen und Männerbünde — Darstellung der Grundformen der Gesellschaft, 1902. ²⁾ 1527, 236. ³⁾ 789, 657, 684. ⁴⁾ 1527, 211. ⁵⁾ 798, 274, tabl. XXX. ⁶⁾ 417.

i ludy paria są (lub też były do niedawna) w Abisynii bardzo rozpowszechnione. Polowanie na niewolników i handel nimi kwitnął aż do ostatnich czasów i uprawiały go wszystkie szczepy, mieszkające w Abisynii, nie wyjmując nawet ludów chrześcijańskich. Najwięcej w tym względzie wycierpieli murzyni na zachodzie i Gallanie na południu. Na nich napadali Amhara corocznie i spędzali zbrojną ręką mieszkańców całych wsi do niewoli. Niewolnicy gallańscy zasłynęli jako doskonali robotnicy, a kobiety gallańskie potrafiły częstokroć zdobyć sobie w domach Abisyńskich bardzo poważane stanowisko; natomiast murzyni stali się w niewolnictwie bardzo ociężali i leniwi, tak iż do pracy musiano ich napędzać bątem. Dziewczętami gallańskimi, bardzo pożądanymi z powodu urody i łagodności usposobienia, Abisynia zaopatrywała przez całe wieki haremy mahometańskie. Powstały w Abisynii centra handlu niewolnikami, a pewne szlaki służyły przedewszystkiem karawanom niewolników. Należy jednak przyznać, że w Abisynii obchodzono się z niewolnikami względnie dobrze, zwłaszcza z gallańskimi, tak iż jeszcze w ostatnich latach zdarzały się wypadki, że niewolnicy, sąsiadujący z włoską Erytreą, mimo swobód tamże panujących nie chcieli przejść do niej i z tych swobód korzystać.

Handel niewolnikami rozwijał się mimo formalnego zresztą zakazu Menileka (z r. 1884) do r. 1900 całkiem swobodnie i dziś jeszcze nie ustał całkowicie, choć zburzono najważniejsze targi niewolników, a państwa, sąsiadujące z Abisynią, zwłaszcza Anglia, najsurowiej karzą przewóz niewolników. Wedle Borelli'ego w dziesiątku dziesiątym stulecia ubiegłego niewolnicy stanowili w kraju Dżimma połowę zaludnienia, w innych jeszcze więcej¹⁾, a Bianchi podkreśla²⁾, że wówczas Menilek jeszcze handel nimi popierał. Głównym targiem niewolników było dawniej Czelga³⁾, później Rogie. Traversi⁴⁾ widział tam karawany, składające się z przeszło 1000 niewolników. Van nutelli⁵⁾ opisuje z r. 1898 straszne zajścia podczas polowania na murzynów Szankalla. Najdłużej niewolnictwo zachowuje się w górach; Bour de Bozas⁶⁾ stwierdził je w r. 1902 na wyżynie Wallamo, Neumann⁷⁾ w górzystym kraju Konso. Wedle Crosby⁸⁾ Menilek jeszcze w latach 1900 i 1901 potajemnie popierał niewolnictwo w południowej Abisynii.

1) 335, 339. 2) 261, 334 — 338. 3) 473. 4) 1587, 582. 5) 1610, 446.
6) 348, 257. 7) 1108. 8) 488, 98.

Nawet jeszcze w r. 1907 Rosen¹⁾ zauważył, że zmusza się Szankalla wbrew ich woli do ciężkich robót. Zdaje się, że niewolnictwo w pierwotnej Abisynii było skutkiem podboju wojennego; każdy niewolnik musiał pracować 7 lat i nie wolno go było sprzedać. Dopiero w późniejszych czasach stał on się przedmiotem handlu²⁾. Zawsze jednak powstały w tych wypadkach przynajmniej dwie warstwy społeczne, jedna niższa, pracująca i druga wyższa, panująca, żyjąca z owocu pracy niewolników.

Podobne uwarstwienie spotykamy u tych szczepów, które nie przemieniły podbitych ludów na niewolników, pozbawionych wszelkiego prawa rozporządzania sobą, lecz też nie zmieszały się z nimi, uważając ich za nierówno uprawnionych. Spotykamy w całej Abisynii licznych pariasów, mieszkających wśród ludności o wyższej kulturze i o przewadze gospodarczej, z których językiem, wiarą i t. d. nic nie mają wspólnego. Do nich należą np. w północnej Abisynii niższa, niewolnicza warstwa (tigre) szczepu Bogos³⁾, która zresztą tylko po części pochodzi od podbitych tubylców, uciemienionych przez napadających szmagilli. Tak samo szczep Marea rozpada się na niewolnych (tigre) i na szlachtę⁴⁾. W środkowej Abisynii wśród ludności Amhara żyją znienawidzone przez nich i będące w pogardzie szczepy: Waito lub Wuato, Agau, Kamanci, Zalan i Figens. Żyją zazwyczaj w okolicach niekorzystnych, zachowali odrębność w swych obyczajach, w języku i poglądach religijnych i tworzą nieraz zamknięte w sobie kasty zawodowe.

Waitosi mieszkają w niewielkiej liczbie na południu od jeziora Tana nad Nilem Niebieskim⁵⁾, Kamanci w Czelga⁶⁾; w obcowaniu z Amharami przyjęli ich język i strój. Mimo to ani jednych ani drugich, zarówno chrześcijanie jak i mahometanie nie uznawają za równouprawnionych. Jedni są wyłącznie rybakami i myśliwymi, drudzy zaopatrują regularnie Gondar w drzewo⁷⁾. Agau mieszkają na południe od jeziora Tana (Agaumeder) i w zachodniej części kraju Lasta⁸⁾; są oni jeszcze względnie liczni, oddają się tym samym zatrudnieniom co Amhara, więc głównie uprawie roli. Zalan są pasterzami w górach Dembei⁹⁾ i nad ujściem górnego Abai do jeziora Tana¹⁰⁾, Figens słyną jako zręczni myśliwi na słonia.

¹⁾ 1354, 142. ²⁾ 1037, 465. ³⁾ 1082, 42; 1277, 233. ⁴⁾ 768. ⁵⁾ 747, 143. ⁶⁾ 299, 295. ⁷⁾ 747, 267—270. ⁸⁾ 299, 296. ⁹⁾ 299, 297. ¹⁰⁾ 553, I, 133.

W południowej Abisynii wymieniają jako ludy paria przede wszystkim Mandzo w Kaffa i Wattu nad jeziorami wschodnio-abisyńskimi. Może być, że są to wraz z północnymi ludami paria szczątki jednolitej starszej warstwy zaludnienia abisyńskiego. Bieber np. wspomina, że Wuato są identycznymi z ludem, który Gallanie nazywają Faki, a Omeci Mandzo¹⁾; wyraźniejszy jest związek między Waitosami z nad jeziora Tana, a Wuatosami kraju Kaffa²⁾. Mandzo są myśliwymi, żyją w lasach i posiadają kulturę znacznie niższą niż Kafficzo, panowie kraju³⁾. Warstwa panująca, nie uważając ich za czystych, unika obcowania z nimi: Wuatosi mieszkają w odosobnieniu w gęszczu leśnym i nie wolno im przestąpić progów domów kaffickich⁴⁾. Podobne do nich ludy stanowią także dolną warstwę zaludnienia krajów Dżimma, Limmu i t. d. Nad jeziorem Zuai mieszkają ludy paria zwane również Wattu⁵⁾. Cały szereg leśnych myśliwskich ludów należy zaliczyć do tej grupy, jak Maszango⁶⁾ nad górnym Dżelo, ludy nad rzeką Dulejko⁷⁾, szczepy Boda i Tdamo nad dolnym Omo⁸⁾. Także między ludami Borana znajdują się liczni pariasi⁹⁾, jak Gabro, Sakuie, Wata, Tuntu i inne¹⁰⁾. Właściwie do tych ludów paria zaliczyć wypada także żydów, którzy odosobniają się od otaczających je ludów całkowicie: tak np. nie zawierają małżeństw z chrześcijanami¹¹⁾. Do żydów należą także Tabiban w Szoj¹²⁾, znani podobnie jak żydzi jako rzemieślnicy¹³⁾.

Uwarstwienie ludów podbitych i panujących, a obok tego wytworzenie stanów zawodowych spowodowało, że społeczeństwo abisyńskie z pierwotnie jednolitego różniczkowało się na poszczególne warstwy. U niżej stojących południowych ludów można z reguły rozróżnić tylko trzy warstwy społeczne: robotników, wojowników i duchownych¹⁴⁾. U właściwych Abisyńczyków natomiast można wydzielić więcej warstw. Najmniej poważani są rzemieślnicy, zwłaszcza kowale i złotnicy nie cieszą się ogólnym szacunkiem. Wyżej już od nich stoi warstwa rolników; na północy przechodzi ona bez wyraźnych granic w stan wojskowy, lecz na południu, gdzie te dwie warstwy różnią się mię-

¹⁾ 286, 89. ²⁾ 747, 144. ³⁾ 273, [7]. ⁴⁾ 161, 308. ⁵⁾ 311, 532. ⁶⁾ 1108. ⁷⁾ 952, 89. ⁸⁾ 1610, 314. ⁹⁾ 606, 121. ¹⁰⁾ 1610, 166 i nast. ¹¹⁾ 84, 590, 25; zawieranie małżeństw między ludami paria a najeźdźcami również nie jest w zwyczaju (1010, 568). ¹²⁾ 592, 136. ¹³⁾ Isenberg and Krapf, Journal 1846, 238—240. ¹⁴⁾ 1610, 166.

dzy sobą nie tylko zawodowo lecz i rasowo, rozgraniczenie ich jest wyraźniejsze. Obok nich widzimy jeszcze stan kupiecki, do którego należą nie tylko sami Abisyńczycy, lecz i Arabowie i Hindusi, zamieszkali w Abisynii. Nad nimi wznoszą się dwa wyraźnie rozgraniczone wyższe stany: jeden cywilny — szlachta, drugi kościelny — duchowieństwo¹⁾. Szlachta (mokunen) jest w Abisynii przedewszystkiem urzędnicza, do niej należą dostojnicy dworscy, namiestnicy i książęta, wyżsi oficerowie i urzędnicy. Hierarchia duchowna jest w Abisynii silnie rozwinięta i dzieli się przedewszystkiem na dwie grupy: właściwych duchownych i uczonych (debtera).

Wszystkie te stany wiąże ze sobą feudalizm i centralizacya, która doszła w Abisynii do bardzo wysokiego stopnia, przypominającego, jak to już częściej zauważono, stosunki średniowieczne w Europie. Najwyraźniej centralizacya i feudalizm odbiły się na stosunkach politycznych. Nim do nich przejdziemy, podnieść jeszcze winniśmy niektóre objawy życia społecznego, które są ściśle związane z ustrojem społecznym: mamy na myśli komunizm i krwawą zemstę, prawo azylu i procedurę sądową.

Własność indywidualna jest nie tylko panującą, ale też prawie wyłączną formą prawnego posiadania w Abisynii; jedyny wyjątek stanowi posiadanie gruntu. W tem Abisyńczycy przewyższyli znacznie sąsiednie ludy stepowe, u których wspólnota własności jest jeszcze ogólnie rozpowszechnioną. Jest to w bezpośrednim związku z trybem życia: dla koczującego bowiem szczerpu wspólna własność jest tak samo koniecznością życiową, jak dla osiadłych rolników własność indywidualna. Najlepszym na to dowodem są ludy gallańskie, u których grupa pasterska ma tylko własność wspólną, natomiast grupa rolna uznaje własność prywatną. Ale ludy abisyńskie zastosowały się do tych konieczności tylko zwolna: zachowały się wyraźne ślady wyłącznego komunizmu (Kunama²⁾), lub też własności wspólnej obok indywidualnej (A marr³⁾).

Prawo krwawej zemsty, rozpowszechnione w całej Abisynii u wszystkich jej różnorodnych mieszkańców, jest wynikiem dawnej organizacyi rodzinno-szczerpowej i zachowało się, podczas gdy sama ta organizacya już w znacznej części znikła. Za morderstwo popełnione na członku obcej rodziny

¹⁾ 1037, 465; 738, 105; 486; 335, 104. ²⁾ 1546, 1206. ³⁾ 1610, 189.

odpowiada cała rodzina mordercy i odwrotnie cały ród winien żądać satysfakcji za popełnione na jego członku morderstwo. Jedne szczepy trzymają się tego starego prawa wet za wet jeszcze dosłownie, u Amhara zastępuje je coraz bardziej sądowe ściganie i karanie mordercy. Przeważnie jednak obyczaj zemsty krwawej i tu nie znikł, tylko złagodniał. Z reguły można tu życie mordercy okupić grzywną¹⁾, a ta kara pieniężna waha się w różnych okolicach od 100—120 krów (względnie 50—250 talarów wedle Hayes²⁾ od osoby. Za zamordowanie niewolników płaci się nieco mniej. U ubogich Reszia t, zamieszkujących stepy nad jeziorem Rudolfa, kara ta wynosi tylko 20 krów³⁾. U Amhara mordercę czeka kara śmierci, w wyjątkowych tylko wypadkach karzą go ucięciem rąk lub nogi. Z obyczajem krwawej zemsty stoi też w związku zwyczaj, opisany przez Borelli'ego⁴⁾, mianowicie że u szczepu Tambaro nad średnim Omo czasami poświęcają zemście trzy dni: uroczyste formalności otwierają i zamykają ten okres „bezprawia“.

Podczas gdy komunizm i prawo krwawej zemsty stoi w bezpośrednim związku z tubylczą, względnie protohamicką organizacją społeczną, to pod wpływem semickim, przede wszystkim żydowskim, wytworzyło i rozpowszechniło się w Abisynii prawo azylu. Cały szereg miejscowości, w pierwszym rzędzie wszystkie większe świątynie, uważane są za miejsca, gdzie każdy, nawet zwykły zbrodniarz, jest zabezpieczony przed pościgiem: w obrębie tego azylu jego osoba i jego własność są nietykalne. Te azyla odgrywały w kraju, nawiedzanym przez długie wieki ustawicznymi walkami domowymi, bardzo poważną rolę, zwłaszcza że aż do czasów gwałtownego i despotycznego Teodora II starannie przestrzegano prawa azylu⁵⁾. Najważniejsze z tych azylów abisyńskich były⁶⁾: Aksum, Adua, Matraha, Doko, Gondar, Ficze i inne.

W procedurze sądowej wykazuje Abisynia cały szereg cech charakterystycznych dla kultury arabsko-semickiej. Obok tego można co prawda również spostrzedz wpływ kultury bizantyjskiej i poglądów gallańskich na stosunki prawne. W ogólności sądownictwo jest wysoko rozwinięte, z tej przyczyny,

1) 206; 768, 5; 1082, 79—82; 1209, 48; 1277, 235; 1610, 195. 2) 747, 273. 3) 1527, 227. 4) 335, 361. 5) 738, 121. 6) 1213, 159; 1147, 91; 747, 1342, 1401, II, 71.

że ludność ma ogromne poszanowanie dla sądowego załatwiania sporów. Od wyroku raz wydanego odwołują się tylko w rzadkich wypadkach do jedynej wyższej instancji, t. j. do króla. Poddają się zwykle wyrokowi bez namysłu i wykonują nałożone kary na miejscu bezpośrednio po wydaniu wyroku. Przeważnie wyrokuje się na podstawie prawa zwyczajowego i tradycją przekazanego z pokolenia na pokolenie: w trudniejszych wypadkach odwołują się do kodeksu Fata Negast, t. j. księgi królów, który pochodzi najprawdopodobniej z Konstantynopola, z czasów wybitnej ustawodawczej działalności Justyniana i został tylko później nieznacznie zmieniony pod wpływem poglądów żydowskich i przepisów możeszowych, które rozpowszechniły się po całej północnej Abisynii za czasów panowania żydowskiej dynastii (IX—XI wiek ¹⁾). Inni znów są zdania, że ów kodeks pochodzi z czasów samego Konstantyna (IV wiek ²⁾) i został ułożony przez komisję 300 uczonych ³⁾. Faktem jednak jest, że trzy czwarte treści księgi Fata Negast zgadzają się całkowicie z kodeksem Justyniana.

Dla samej procedury jest charakterystycznym, że, gdy chodzi o zwykłe sprawy (dania), strony obierają sobie wedle upodobania cywilną osobę jako sędziego; składają przysięgę na życie Menileka-negusa (— jest to zwyczaj pochodzący ze świata mahometańskiego⁴⁾) — i przedstawiają poręczycieli, których się bezlitośnie karze w miejsce zbiegłych oskarżonych. Obronę swoją prowadzi zawsze oskarżony sam. Cała sprawa toczy się ustnie, ustnym jest też wyrok. Wymierzonej karze poddają się zawsze bez oporu. Kara zresztą nie pociąga za sobą utraty czci obywatelskiej; tylko większe sprawy (szillot), jak przedewszystkiem, gdy chodzi o śmierć, bywają przedkładane samemu negusowi lub jego zastępcy w sprawach sądowych (afa negus). Kary sądowe są takie same, jakie panują na całym Wschodzie: więz biczowanie, grzywny, odcinanie członków (głównie ręki złodziejom i t. d.), ostatecznie kara śmierci (powieszenie, ubijanie dzidami i kamieniami⁵⁾).

Jednym z osobliwych zwyczajów, panującym wśród ludności całej Abisynii, jest poszukiwanie złodzieja zapomocą t. zw. liebasza, t. j. młodego niewolnika, którego wprowadza się zapomocą pewnych środków i trunków (mleko z białym lub czerwonym

¹⁾ 747, 270—275; 1277, 252. ²⁾ 729, III, 393. ³⁾ 800, 120. ⁴⁾ 191.
⁵⁾ 1354, 241—246.

proszkiem, może haszisz, opium, stramonium²⁾ w stan ekstazy (somnambulizmu) i który w tym jasnowidzeniu lub pod wpływem suggestyi oznacza złodzieja, częstokroć nietrafnie¹⁾). Ogólnie przypuszczają, że ten zwyczaj pochodzi od Gallanów i że stoi w związku z deistycznymi poglądami tych ludów²⁾). Byłby więc pierwiastkiem hamickim, albowiem z monoteistycznego, semickiego świata on stanowczo nie pochodzi. Rzecz jasna, że liebasza stanowi częstokroć narzędzie osobistej zemsty, lub też zysku dla duchownych, względnie dla inteligentniejszej warstwy społecznej³⁾). Mają zresztą także zabobonne środki przeciw liebaszowi jak np. zażywanie ciasta z mięsa, węgla, prochu, soli i pieprzu⁴⁾ urobionego.

12. Organizacya państwowa. — Abisynia zrosła się jak pod względem kultury, tak też pod względem ustroju państwowego z całego szeregu części składowych, które rozwijały się w nierównym tempie. Wskutek tego spotykamy obok siebie różne formy ustroju politycznego podobnie jak ustroju społecznego: oba te rzędy zjawisk stoją zresztą w najściślejszym związku ze sobą. W obrębie kultury gallańskiej na południu u niektórych murzynów i u samodzielnych, izolowanych szczepów progę północnego rozwinęło się w ściślejszej zależności od rodowej organizacyi szczepu naczelnictwo szczepowe. Te organizacye szczepowe połączyły się niekiedy w większe, do rzeczypospolit podobne związki. Tylko odmianą naczelnictwa szczepowego jest królestwo południowych Gallanów. Z czasem powaga króla coraz więcej urosła i przybrała cechy despotyzmu, aż ostatecznie na północy pod wpływem feudalizmu, rozwijającego się wraz z językiem i kulturą semicką, wytworzył się ustrój despotyczno-feudalny, który jest dziś w Abisynii panującym i ściśle się wiąże z organizacją wojskową i ustrojem społecznym.

Naczelnictwo szczepowe zachowało się w Abisynii południowej jeszcze po dziś dzień zupełnie wyraźnie. Wyrosło ono na gruncie partykularyzmu, izolowania się szczepów i eksogamii, które, jak widzieliśmy, cechują południowo-abisyńskich Gallanów i murzynów. Borana obierają sobie co lat dziewięć⁵⁾ lub osiem⁶⁾ naczelnika szczepowego (hein lub motti), który ich prowadzi podczas wędrówek pasterskich i napadów wojennych, sądzi ich

¹⁾ 418, 1080—1083; 553, I, 249; 747; 835, 103; 848, 203. ²⁾ 1854, 246.
³⁾ 261, 107. ⁴⁾ 206. ⁵⁾ 159, 161. ⁶⁾ 1209, 50; 1277, 308.

spory i przewodniczy ich starszyźnie rodowej. Mianowicie najpoważniejszy ród szczepu obiera naczelnika (abba-baku), inne radnych (dori), którzy tworzą rodzaj rady lub sejm u szczepowego. Na wypadek wojny obierają nieraz osobnego naczelnika wojennego (abba-dula); zresztą instytucya podwójnych naczelników, cywilnego i wojskowego, powtarza się też u środkowych Gallanów. W kraju Dżimma¹⁾ obierano równocześnie królów abba-koro i abba-luka, ten ostatni obierany co osiem lat z władzą kościelną, jurysdykcyjną i administracyjną. U Borana wedle najnowszych wiadomości władza naczelnia jest dziedziczną²⁾; w dwóch głównych rodach Gona i Sabbo, z których każdy składa się z 15 rodzin (Felizzano wylicza je szczegółowo), wybierają osobnego naczelnika, ten zaś mianuje miejscowe władze (Dżallaba i Aju), tworzące równocześnie jego radę przyboczną. Wedle Felizzano ustrój polityczny szczepu Borana jest raczej monarchiczno-despotyczny, niż patryarchalno-republikański.

Stary ustrój polityczny zachował się też u Gosagalla³⁾: o nim wspominają już Ludolf (I cap. 16) i później Krapf⁴⁾. Szczep ten dzieli się na cztery wielkie rodziny (zadrugi): Gosakomo nad rzeką Didessa, Gosamao w Godżamie, Gosalayo na południe od Nedzo i Gosaczemessi nad rzeką Dabus. Co osiem lat te zadrugi (clan) obierają po kolei króla szczepowego (luba=luwa, moze=levi, Blundell). Wybór ten odbywa się wśród różnych uroczystości. Na wstępie ofiarują krowy bogu Waq i ocierają się masłem i krwią ofiar. Potem pod przewodnictwem obranego męża zaufania szczepu (abba gaffadu) odbywa się sąd nad ustępującym królem-naczelnikiem, następnie wybór nowego króla. Cała uroczystość kończy się ponownymi ofiarami i orgiastyczną ucztą. Niektóre szczegóły tych uroczystości przypominają obyczaje żydowskie (ocieranie się krwią i t. d.). Podobne ceremonie znane są zresztą także u innych szczepów⁵⁾. Zupełnie analogiczne organizacje polityczne mają Uba (obieralny król z przyboczną radą, składającą się z 21 danias, członków królewskiej rodziny, i 21 rachios obranych przez szczep⁶⁾), Amarr⁷⁾ (naczelnicy wsi, dalekoidący partykularyzm) i inne. Murzyni również mają naczelników szczepowych, ale nie odpowiedzialnych, raczej despotycznych, przed którymi

¹⁾ 335, 315. ²⁾ 606, 110. ³⁾ 311, 548. ⁴⁾ 868, 76. ⁵⁾ 1209, 50. ⁶⁾ 923, 111.
⁷⁾ 1610, 192.

poddani rzucają się na twarz i zbliżają się do nich tylko na klęczkach¹⁾).

Wyższe organizacje polityczne w południowej Abisynii powstały przedewszystkiem na stepach, gdzie poszczególne szczepy pasterskie podczas wędrówek sezonowych często się ze sobą spotykały. U Borana utworzyły te trzy²⁾ lub dwa³⁾ główne szczepy, na które ten ród się dzieli, związek szczepowy. Analogiczny jest związek szczepów Danakil u wschodnich stóp wyżyny Abisyńskiej, zwany Darott⁴⁾. W tych związkach nastąpiła z czasem pewna centralizacja: najwybitniejsi z naczelników i szczepów, pierwotnie sobie równych, występują na pierwszy plan i obejmują stanowisko panujących, inni zaś stają się ich podwładnymi⁵⁾. Ten kierunek rozwoju politycznego prowadzi do koncentracji, która jest główną cechą górskich, południowo-abisyńskich Gallanów; możemy tu śledzić krok w krok przeobrażenia stosunków demokracjonalno-republikańskich w oligarchiczno-monarchiczne⁶⁾.

Tam powstały liczne samodzielne lub prawie samodzielne królestwa i księstwa⁷⁾, które dopiero w ostatnich latach zostały pobite przez Menileka. Menilek jednak nie zniszczył tej struktury politycznej południowej Abisynii, lecz zastrzegł sobie tylko kontrolę nad sprawami poszczególnych państewek przez funkcjonaryuszów abisyńskich, ustanowionych przy boku każdego króla lub księcia gallańskiego. Takich królestw szczepowych było kilkadziesiąt i wyliczanie ich zajmuje w starszych opisach południowej Abisynii⁸⁾ dużo miejsca.

Najważniejsze z nich było państwo Kaffa, gdzie z obieralnego naczelnika rodowego wyłoniło się z czasem królestwo (Tatitima)⁹⁾. Terytorium tego królestwa tworzyły pierwotnie tereny, zajęte przez 18 rodzin, z których składała się panująca warstwa zwycięskich najeźdźców, do których przybyły tereny zdobyte zwłaszcza za czasów królów Galliginacze (ok. 1000), Szagi Szeroczi (1775 — 1795) i Hotti kaocz (1785 — 1821). Na czele kraju stanął król (Tato), pochodzący z rodziny Mindszo-Buszaszo, pełniący funkcje zarówno religijne (uważają go za najwyższego duchowne-

¹⁾ Yambos, 319, 413. ²⁾ 1610, 167. ³⁾ 606, 110; obacz też 1011. ⁴⁾ 347, 407; ob. także 1011. ⁵⁾ 542, 135. ⁶⁾ Te same stosunki poznajemy w szczegółach także na północy: pierwotne demokratyczne naczelnictwo szczepu (602, 707; 1277, 251) przechodzi powoli w arystokratyczne, absolutystyczne królestwo (718, 274). ⁷⁾ 161; 250, 206; 1277, 334—335; 1610, 396. ⁸⁾ 234.

go ekko, ale też wprost za wcielenie boga), jakoteż jurysdykcyjne (miał władzę ustawodawczą wogo i oto, piastował najwyższe urzędy i miał moc nad życiem i śmiercią poddanych), ostatecznie i administracyjne. Przy boku miał jednak radę państwową (mikreczo), składającą się z (siedmiu) przedstawicieli najstarszych szczepów, i radę obszerniejszą (genno), do której należeli wszyscy naczelnicy szczepowi.

W północnej i środkowej Abisynii rozwój despotyzmu był w znacznym stopniu wstrzymany: przedewszystkiem już z powodu warunków geograficznych, a powtóre dlatego, że u właściwych Abisyńczyków godność króla nie wiązała się z jakąkolwiek godnością kościelną (więc wręcz przeciwnie niż w kraju Kaffa). Naturalne odosobnienie poszczególnych krain, rozgraniczenie ich dolinami, trudnemi do przebycia jarami, sprzyjało przedewszystkiem rozwojowi warunków feudalistycznych. Stąd brak jednolitej, centralistycznej organizacji całego państwa; składało się ono raczej z szeregu luźnie tylko od negusa zależnych państweczek. Ciągła rywalizacja między władzami kościelnymi i państwowymi musiała osłabić w wysokim stopniu wpływ i obniżyć znaczenie negusa, jakkolwiek nie zaostrzyła się nigdy w tym stopniu, jak w średnich wiekach w Europie.

Dopiero w najnowszej dobie, w pierwszym rządzie pod naporem państw europejskich, chcących podzielić się żyznym, bogatym i rojącym wielką przyszłość krajem abisyńskim, obudziło się w Abisyńczykach to poczucie, że mimo różnic podrzędnych tworzą oni jeden naród i powinni stworzyć sobie też jedność polityczną, broniąc równocześnie swej niepodległości. I znaleźli się genialni mężowie, którzy w lot uchwycili ten proces uczuciowego i duchowego skonsolidowania się rozbrzeżnych dotąd prądów politycznych i którzy potrafiliby wyzyskać je dla stworzenia jednolitego państwa, mającego dziś już bez porównania więcej cech absolutystycznej monarchii, niż federalistycznego związku.

Cały ten proces nie odrazu potoczył się odpowiednim torem; negus Teodor był niejednokrotnie zmuszony krwawo rozprawić się z dotychczasowymi pojęciami Abisyńczyków, choć w późniejszych latach stanowczo przebiegał nawet jak na afrykańskie stosunki w okrucieństwach miarę. Lecz udało mu się w końcu zjednoczyć całe państwo w obrębie naturalnych granic, z wyjątkiem krajów gallańskich. Przez zwycięstwo pod Aiszal (1853) stał się

panem Amhary, po bitwie pod Debraski (1854) panem Tigre; wnet Szoa musiała przejść pod jego zwierzchnictwo i słusznie ukoronował się w roku 1855 jako pierwszy po długim czasie negus-negesti.

Przekształcenie Abisynii z feudalno-federalistycznego w absolutystyczne państwo i dźwignięcie powagi króla królów pozostanie jego niezaprzeczoną zasługą.

Następca jego Jan mógł już skutecznie bronić młodego, zjednoczonego państwa od napadów wrogich sąsiadów, którzy zapóźno wzięli się do podboju: dwa razy pokonał i doszczętnie rozbił Turków, pod Gudda Guddi 17 — 18 listopada 1875 i pod Gura 7 marca 1876, i wypędził panoszących się w okolicy jeziora Tana i w Gondarze derwiszów pod Gallabat, 9 marca 1889, choć zwycięstwo życiem przypłacił.

Tradycje i zasady dwóch wielkich poprzedników pielęgnował dalej następca Jana Menilek II, a równocześnie skonsolidował szybko rosnące państwo także wewnątrz w drodze pokojowej. Energicznie zagarnął nie tylko wszystkie kraje, objęte naturalnymi granicami Abisynii, i podbił królestwa gallańskie (tak w latach 1895—1899 cesarstwo Kaffa), ale sięgnął daleko poza te granice ku wschodowi (Harar 1886) i południowi (jezioro Rudolfa i kraj Turkana 1899), by opanować wszystkie ważne drogi i cały ruch wschodnio-afrykański. Mógł się pokusić o utorowanie sobie siłą drogi do morza (bitwa zwycięska pod Adua 1 marca 1896), a choć mu się to nie udało, zabezpieczył się zwycięstwem nad Włochami od wszelkich zakusów innych państw europejskich. Nawet Anglia i Francja, dla których Abisynia była właśnie tym krajem, gdzie ich programy polityczno-kolonialne Kap-Kairo (angielski) i atlantycko-indyjski (francuski) się skrzyżowały, nie odważyły się tknąć samodzielności państwa negus-negesti.

Menilekowi też zawdzięcza Abisynia dzisiejszy rozwój państwowy, w którym jednak zachowało się jeszcze dużo pierwiastków feudalno-federalistycznych. Charakterystyczną dla Abisynii rzeczą jest przedewszystkiem, że władza cywilna (administracyjna, sądowa i skarbowa) i władza wojskowa nie są jeszcze rozdzielone: począwszy od negusa, a skończywszy na najskromniejszym „szum“ (wójt) każdy urzędnik jest równocześnie wodzem wojskowym odpowiedniej rangi. Administracja,

sądownictwo i komenda militarna spoczywa w tych samych rękach. Natomiast hierarchia, t. j. zróżniczkowanie poszczególnych stopni władzy, jest w Abisynii bardzo szczegółowa. Negus, ras, dedjasmacz, szum są różne stopnie tej hierarchii, lecz każdy na tej drabinie z osobna jest, jak się Bia nchi wyraził¹⁾, najniższym sługą przełożonego, a królem względem poddanych; tylko terytorjum, nad którym panują, zmniejsza się, czem niżej schodzimy po tej drabinie hierarchicznej.

Obok warstwy urzędników państwowych tworzy się w nowszych czasach w otoczeniu negusa stan urzędników nadwornych, którzy mają po części funkcyje ceremonialne (agafari - mistrz ceremonii), po części pełnią zadania ministrów europejskich (fitaurari - minister wojny, afa negus - minister sprawiedliwości i t. d.). Organizacja wojskowa zrosła się zupełnie z systemem urzędników państwowych²⁾, jest przytem bardzo ścisła. Oddziały poszczególne obejmują pewną ilość żołnierzy wedle systemu dziesiątkowego: 1000 żołnierzy prowadzi szallega, 5000 dedjasmacz, 10 000 ras. Najważniejsze cechy wojska abisyńskiego są: ścisła organizacja i dyscyplina, nadzwyczajna ruchliwość i rzutkość i możność najskrupulatniejszego wyzyskania miejscowych stosunków. Mobilizacja odbywa się bardzo szybko. Podczas marszu porządek jest raz na zawsze ustalony: w centrum znajduje się król, z przodu fitaurari, marszałek polny, z prawej abuna z kasą królewską i kaniazmaczem, z lewej grazmacz z kancelaryą królewską i amunicyą, w tyle kawalerya i bagaż.

Zdaje się, że doskonała organizacja wojska abisyńskiego rozwinęła się pod wpływem obcym, nie tyle może arabskim, ile egipskim, a może i rzymskim. Organizację rzymską przypomina też sposób zawładnięcia nowonabytymi krajami za pomocą „kolonii wojskowych“³⁾. W pewnych, ważnych ze względów strategicznych miejscach tworzą oni obozy wojskowe, około których powstają z czasem miasta, nieraz i stolice nowe. Za pomocą sieci takich stacyi wojskowych trzymają Abisyńczycy cały nowonabyty kraj w karbach. Pozatem nie odbierają podbitym samodzielności, ustanawiają tylko przy boku dawnych królów, książąt i t. d. gubernatora abisyńskiego, który kontroluje działalność miejscowych władz, piastując równocześnie godność urzędnika

¹⁾ 269, 99. ²⁾ 335, 175, 181; 738, 95; 759; 1039, 467. ³⁾ 606, 108.

podatkowego¹⁾. W jego ręce ludy podbite składają haracz²⁾, płacony zazwyczaj in natura³⁾ (kością słoniową, bydłem, suknem i t. d.).

Pewne warunki geograficzne wpłynęły na rozwój stosunków feudalnych w Abisynii, inne na rozwój stosunków absolutystycznych. Dawniej, kiedy nie myślano o większej polityce i nie zwracano uwagi na sąsiadów, miarodajną była okoliczność, że cała wyżyna dzieli się na wielką ilość krain, odgraniczonych jedna od drugiej znacznymi przeszkodami dolinami: w każdym z tych kraików rozwinął się organizm państwowy mniej lub więcej samodzielny pod panowaniem własnych książąt (rasów). Liczne odosobnione wzgórza, amby, naturalne fortecy, ułatwiały opanowanie kraju. Tam zasiadł ras, otoczony dworem, urzędnikami i wojskiem i t. d. Do około niego rozsiadli się rzemieślnicy, kupcy szukający opieki rasa, u stóp jego pracowali w lasach i na rolach niewolnicy i t. d. I jak gębi książęcy był sercem osady, tak osada stała się sercem i stolicą całej krainy. Na dworach tych książąt rozwinęło się życie, które zupełnie przypomina feudalne czasy średniowiecza w Europie: uczty, pochody, intrygi, turnieje i t. d. głównie zajmowały dworzan, a widnokrag ich tak się zacieśnił, że nie znali już innych spraw poza swym kraikiem.

Tylko w czasach wielkich zająć światowych w sąsiedztwie, naprz. kiedy potęga światowa imperium romanum się kruszyła, kiedy pierwsza fala fanatyków mahometańskich wypłynęła z Arabii i w oka mgnieniu załała północną Afrykę, kiedy potężny rozrost państwa tureckiego nie tylko skierowywał samych Turków na wybrzeża Abisynii, ale wywołał nowe i potężne zaburzenie islamskie na południu Abisynii, ostatecznie kiedy państwa europejskie rzuciły się z zachłannością na Abisynię, by rozciągnąć swój polityczny wpływ nad tym bogatym krajem,—wówczas z konieczności zapomnieli Abisyńczycy o stosunkowo drobnych różnicach, dzielących ich poszczególne kraiki, i przypomnieli sobie, że doprawdy wielkie kontrasty spotkać można dopiero u progów Abisynii, że tam znajdują się naturalne jej granice, i że wskutek tego Abisynia tworzy jedną wielką jednostkę naturalną. To przeświadczenie doprowadziło do wytworzenia się poczucia narodowości-

¹⁾ 273 [8]. ²⁾ 335, 158. ³⁾ 335, 90.

wego: de Castro zaznacza dosadnie, że pochodzi ono z „instinct insulaire“.

Wówczas Abisynia zjednoczyła się politycznie, a wyrazem tego było uznanie przez wszystkich negusa negesti. Wówczas też zasady i formy absolutystyczne wzięły górę nad feudalnymi a zrzeszenie kraików przemieniło się w jednolite samodzielne państwo. Udzielni dawniej książęta zatrzymali dotychczasową władzę, musieli się jednak podporządkować władzy centralnej. Rozwinęła się instytucja jednolitego wojska i jednolitego, cesarskiego stanu urzędniczego, który pośredniczył między ras a książętami. Abisynia zatrzymała się dawniej wskutek odosobnienia od centr kulturalnych światowych w rozwoju politycznym na nieco niskim stopniu: ale można dopatrzeć się w jej instytucjach i charakterze organizacyi politycznej wszelkich danych, uprawniających do przypuszczenia, że teraz po zetknięciu się z Europą politycznie się szybko rozwinię: czy w kierunku republikańsko-federalistycznym, czy monarchiczno-konstytucyjnym nie da się na razie przewidzieć.

13. Stosunki językowe. Z kolei przystępujemy do scharakteryzowania najsubtelniejszych objawów życia duchowego społeczeństwa abisyńskiego, t. j. języka i wiary. Pod obydwoma względami widzimy, że z rozmaitych wpływów, które podziały na Abisynię, pierwiastki semickie odniosły zwycięstwo, zdobyły całą północną Abisynię i wdzierają się energicznie do południowej. Nie zdołały one jednak jeszcze uporać się w zupełności z starszymi pierwiastkami hamickimi, które zachowały się w szczątkach rozrzuconych po całej Abisynii, przede wszystkim na południu. Zwycięstwo pierwiastków semickich też pod tym względem nie jest zupełne, że musiały one z podłoża przedsemickiego przyjąć szereg właściwości hamickiej warstwy kulturalnej. Właśnie te formy zapożyczone i w ten sposób przechowane dowodzą dawnego rozmieszczenia tej starszej warstwy.

Przeprowadzono wprawdzie już liczne badania nad stosunkami językowymi w Abisynii, zebrano słowniki, wydano zbiory tekstów, pieśni, przysłów i t. d., ale prace te ograniczają się przeważnie do czysto lingwistycznego materiału, nie bacząc na geograficzne rozmieszczenie języków, na stosunek ludności nim władającej do sąsiedztwa, ewentualnie do wyższych, lub niższych warstw społeczeństwa. Dlatego ograniczamy się do zakre-

ślenia przewodnich tylko linii, odsyłając co do szczegółów lingwistycznych do bogatej zresztą literatury¹⁾.

Panującym a równocześnie oficjalnym, państwowym językiem jest amhara, który to język zawdzięcza swe znaczenie przede wszystkim politycznemu znaczeniu dynastii soańskiej. Jestto język semicki, blisko spokrewniony z giiz i arabskim. Ale przyswoił sobie z hamickiego podłoża cały szereg pierwiastków, tak iż Armbruster, który niedawno wydał dwutomową gramatykę tego języka, odniósł wrażenie²⁾, iż język ten „having been superimposed on an allian (possibly Hamitic) basis“³⁾. Tak np. niektóre połączenia spółgłosek są obce semickim językom, dalej język etyopski lubuje się w zdaniach podporządkowanych, języki semickie natomiast w równorzędnych i t. d. Język amhara w dwóch głównych narzeczach, soańskim i godzamskim, szerzy się zarówno w kierunku północnym jak i południowym. Zwłaszcza centralistyczny stan urzędniczy i wojsko są najważniejszym czynnikiem rozpowszechnienia tego języka, który też w handlu odgrywa coraz większą rolę.

Amhara stanowi południowy odłam języków semickich w Abisynii, natomiast północną grupę stanowią narzecza tigre, tigrina i giiz. Język tigre albo khaza był dawniej językiem państwowym, wówczas kiedy jeszcze punkt ciężkości państwa leżał w Aksum, blisko północnych granic wyżyny. Tigrina albo tigrari jest tylko odłamek tego narzecza i panuje³⁾ na wyżynie aż po rzekę Takazze i góry Lasta, w krainach Hamasen, Achele Guzai, Serai, Cohain, Deceli Tesfa i Dembela⁴⁾. Tigre natomiast na samym progu abisyńskim (u szczepów Mensa, Marea, Senhit, Habab, Ad Temariam, Ad Hasri, Ad Muallim, Ad Taura, Bet Mala, Algeden, Sabderat, w całym Samharze). W Samharze spotykamy już przejściowe formy, zbliżone do języka arabskiego, a nawet do języków syryjskich⁵⁾.

Daleko na południu Abisynii spotykamy również jeszcze narzecza semickie, bardzo zbliżone do południowo-arabskich, jak Sida-

¹⁾ nprz. 227, 337, 1232, 1233, 1234, 1235, 441; 4, 32, 89, 116, 200, 202, 212 i t. d., 1003, V, 161; VI, 7, ob. także Becker, (On the languages and dialects of Abyssinia and the countries to the south; Proc. Philolog. Soc. London, II, 1845, № 33; Müller, Grundriss der Sprachwissenschaft, 1877, I, i t. d. ²⁾ 138, 3; ob. także 1234. ³⁾ 441; ⁴⁾ 53, 497. ⁵⁾ Noldeke, Neue Beiträge zur semitischen Sprachwissenschaft. Strassburg 1910.

ma, o którym już d'Avanchers twierdził, że jest blisko spokrewniony z językiem Himjarytów¹⁾, a Borelli²⁾, że różni się zarówno od języków Amhara jak od gallańskich. To samo, zdaje się, tyczy się także języka Guraghe³⁾. Całą Abisynię w jedność językową semicką wiąże jednak przedewszystkiem język liturgii chrześcijańskiej, który jest wyłącznie giiz, pochodzący od języka południowo-arabskiego. W tym to języku są wszystkie księgi drukowane, ale także dzieła Nieliturgicznej treści, historyczne i t. d., których autorami są księża: albowiem każdy duchowny abisyński musi nauczyć się choćby czytać w tym martwym języku i w nim też odprawiają po dziś dzień nabożeństwa kościelne.

Wśród tych języków semickich, które zawładnęły całą Abisynią aż po kraje gallańskie na południu, spotykamy bardzo liczne wyspy językowe — hamickie. Rzecz charakterystyczna, że te języki używane są w pierwszym rzędzie przez rozmaite drobne, odosobnione, niskostojące ludy, zajmujące w jakimkolwiek kierunku odrębne stanowisko. Na północy nad progiem abisyńskim władają nim przedewszystkiem Bogos⁴⁾, Bedża, część Beni Amer (inna część mówi językiem tigre⁵⁾, Hadendoa, Biszarié, Saho, Teroa, Assaorta, i t. d. Baria, Bazen i inne: już częstokroć mieliśmy sposobność zwrócić uwagę na odrębne stanowisko, które te szczepy zajmują⁶⁾. Te hamickie narzecza przypominają po części wyraźnie język staro-egipski⁷⁾. Języki te nazywają też czasami agau⁸⁾, z tej przyczyny, że są w używaniu u wszystkich ludów „Agau“, więc u właściwych Agau w Agaumeder i Lasta (Hamtynga lub Agaumja⁹⁾), u Kamantów (Kamtinga)¹⁰⁾, u Waitosów i też Żydów (Quara, Huaraza)¹¹⁾. Jest rzeczą godną uwagi, że Żydzi abisyńscy języka hebrajskiego nie używają i nie znają nawet, prawdopodobnie też nigdy nie znali. Przyjęli oni pismo święte wraz z wiarą i innymi pierwiastkami kulturalnymi przypuszczalnie z południowej Arabii w języku południowo-arabskim. A tubylecy ich język

¹⁾ 159, 160. ²⁾ 337, 4. ³⁾ 261, 359. ⁴⁾ 718. ⁵⁾ 718. ⁶⁾ W Eritrei włoskiej panuje ogromna pstrokaczna językowa, jak to między innymi wynika ze spisu ludności, dokonanego w roku 1905 (441): władało tam językiem: tigrari osób 113 949, tigre 60 298, arabskim 438, Bedża 385 79, Saho 16 577, Dankala 9056, Barea 6488, Baza 13068, Biłeno 15 516, Dżalin 765. ⁷⁾ 778, 17, 48; 374. ⁸⁾ 227, obacz także d'Abbadie, Athenaeum 12 kwietnia 1885. ⁹⁾ 737, 39. ¹⁰⁾ 18, 18. ¹¹⁾ 738, 44; 18, 7; 19, 44; 590, 20.

Quara zanika dziś coraz bardziej¹⁾ i ustępuje miejsca semickiemu Amhara.

Na południu panuje wielka grupa hamicko-gallańskich języków. Rozpowszechniły się one tam dopiero w XVI w. wraz z Gallanami; jednakowoż Gallanie nie zdołali całkowicie wyprzeć słabszych tu narzeczy semickich, które zachowały się względnie czysto w wyspach językowych (Sidamo, Gurage) lub też zmieszały się mniej lub więcej (Żindzero, Kaffa, Gimirra, Tambaro, Kullo Golda, Szuro i t. d.²⁾). Zresztą zwycięzcy, ale na niższym stopniu kultury stojący Gallanie przejęli od podbitych Amhara wraz z wyższą kulturą też wyrazy semickie³⁾—proces, który w analogicznych wypadkach wszędzie się powtarza. Z tego też właśnie powodu rewindykacyi politycznej Amharów, rozpoczętej przez Menileka, towarzyszy szybki podbój językowy południowej Abisynii, mimo zaciętego oporu Gallanów, nienawidzących jeszcze zwyciężkich Amharów. Te języki gallańsko-abisyńskie, które szczegółowo wyliczają Borelli⁴⁾ i Paulitschke⁵⁾, można wraz z Blundellem⁶⁾ podzielić na cztery grupy: 1) Wollogalla na północ i wschód od Szoi, odosobniona duża wyspa językowa, 2) dyalekt szoańsko-gallański, 3) Ittudia-galla, używane w Ittu-, Arussi-, Karai-, i Abbasgalla, 4) Godzob, panujące na południu w Enarea, Kucza, Mecza i Gudru. Liczne słowniki i informacye o tych językach zawierają przedewszystkiem sprawozdania ekspedycyjne Borelli'ego⁷⁾ i Cecchi'ego⁸⁾.

Zupełnie podrzędną rolę w Abisynii odgrywają języki murzyńskie na zachodniej i południowo-zachodniej granicy wyżyny i w niektórych większych dolinach (Omo, Sagan). Są one dotychczas zupełnie niezbadane: zdaje się, że należą przeważnie do nilotyckiej grupy języków murzyńskich. Jako język handlowy rozpowszechnił się po centrach kupieckich Abisynii, w skromnej co prawda tylko mierze, język arabski. Ze szkicu powyższego i porównania jego z ustępem o stosunkach rasowych (str. 67-77) Abisynii wynika zupełnie jasno, że z wyjątkiem granicy murzyńsko-hamickiej nigdzie nie można stwierdzić identityczności granic językowych i rasowych.

¹⁾ 1277, 230. ²⁾ obacz także 161, 308, 310. ³⁾ 1172, II, 79. ⁴⁾ 337. ⁵⁾ 1172, I, 29 i nast. ⁶⁾ 312, 112. ⁷⁾ 335 Adnex D Kullo (449—462), E Tambaro i Hadia (463—467). ⁸⁾ 425, III. Oromo 1—398, Kafficio 399—451, Dżandzero 457—461, Adidża 463—467, Czaha 469—484.

13. Stosunki religijne.—Abisynia zajmuje pod względem religijnym, jak wiadomo, wyjątkowe stanowisko w Afryce, jako jedyny kraj, który nie tylko przyjął otwarcie i to już w bardzo odległych czasach chrześcijaństwo, wcześniej niż jakikolwiek kraj środkowo-europejski, lecz zdołał się utrzymać przy tej wierze i oprzeć się nawałnicy mahometañskiej, której fale rozbiły się o tę naturalną twierdzę. Z tą samą jednak siłą, z którą lud abisyński pozostał wiernym chrześcijaństwu, zachował on też po dziś dzień resztki rozmaitych przedchrześcijańskich form religijnych i kultów: zrosły się one z kultem chrześcijańskim w tym stopniu, że niektórzy podróżnicy wyrazili zapatrywanie, iż chrześcijaństwo abisyńskie jest tylko formą zewnętrzną, pustą, bez treści, pod którą, niby pod płaszczykiem, kryją się najróżniejsze stare formy i wierzenia. Bianchi¹⁾ woła w rozpaczy: *Semplimente domando a che valgano i cambiamenti di religione, se non sanno cambiare gli usi, migliorare gli condizioni dei popoli e dei paesi.*

Wielkie zagadki, któremi są dla każdego człowieka życie teraźniejsze, ziemskie, i przyszłe, zaziemskie, wywołały w pierwotnej Abisynii te formy i kultury, które nazywamy animizmem i manizmem. Ślady ich zachowały się zupełnie wyraźnie po dziś dzień. O manizmie mówiliśmy już szerzej przy opisanu sposobu chowania zmarłych (str. 144-145): widzieliśmy, jak obawa przed duchem zmarłej osoby, któraby zaszkodzić mogła żyjącym, a z drugiej strony chęć przejednania jej duszy celem otrzymania od niej pomocy, ujawniła się w niektórych zwyczajach, zachowanych do dziś nawet w okolicach, gdzie ludzie pierwotnego ich znaczenia już nie znają. Z manizmem w związku stoi wiara w pozagrobowe życie dusz: u niektórych niechrześcijańskich ludów abisyńskich pojęcia te są bardzo niewyraźne (Kunama)²⁾, inni znów wyobrażają sobie raj podobnie jak mahometanie³⁾. Przejęli więc pojęcia, iż raj znajduje się w najnieodstępniejszych okolicach, t. j. na szczytach gór, na niebie, z tamtej strony zachodzącego słońca i t. d.⁴⁾.

Więcej wypada tu powiedzieć o animizmie ludów abisyńskich. Wyznawają go jawnie nie tylko Gallanie, u których go opisał obszernie i wyczerpująco Paulitschke, ale także niektórzy

¹⁾ 261, 506. ²⁾ 84. ³⁾ 694, 155. ⁴⁾ 694, 158.

północni chrześcijańscy Abisyńczycy. Można o prawie całej Abisynii powiedzieć, co Bottegò powiedział o szczepie Arussi: *adorano non so bene l'acqua ed il fuoco, le terra, le fiere o gli alberi*¹⁾.

W tych pojęciach wszelkie przedmioty otaczającego świata są ożywione: więc przede wszystkim słońce i gwiazdy. Ślady pierwotnej religii Sabeów stwierdzono u Zindzero na południu²⁾ (słońce jest ich ojcem, a księżyc ich matką), jakoteż u północnych Abisyńczyków. Monolityczne ołtarze, nocne obrzędy, które się kończą przy wschodzie słońca, tańce kościelne i t. d. uważa Bent za szczątki kultu podobnego do kultu asyryjskiego Bala³⁾. Ubóstwianie ognia — jedna z form kultu słonecznego — widocznym jest w zwyczajach obchodzenia wszelkich uroczystości rozpalaniem ognisk, przyjęcia gości z płonącymi pochodniami w rękach i t. d.⁴⁾. Jak wyraźne ślady tego kultu zachowały się u Gallanów, wynika z interesujących ceremonii, przestrzeganych u nich przy niektórych uroczystościach, które opisali Cecchi⁵⁾, a za nim Paulitschke⁶⁾.

Większą jednak rolę odgrywa w pojęciach religijnych Abisynii woda: rzeki są bowiem nie tylko czynnikiem życiodajnym, ale też pustoszącym, mają coś tajemniczego; niewiadomo skąd idą, gdzie płyną i t. d. Więc ludność składa im ofiary krwawe i roślinne, tak np. Agau ofiarują rzekom Nil i Takazze krowy⁷⁾. Oromo wrzucają do świętej wody rzeki Omo i jezior kawałki żelaza (pieniądz)⁸⁾ lub wiązanki kwiatów i zieleni⁹⁾. Zupełnie logicznie uważają oni też krokodyla jako mieszkańców uświęconych wód, za bóstwa i rzucają im nawet dzieci na pokarm¹⁰⁾. Zindzero, polując na niewolników, wrzucali najpiękniejsze z porwanych dzieci do wody rzeki Omo, by zjednać bóstwo¹¹⁾. Szoańczycy i Gallanie kąpią się w świętej wodzie jeziora kraterowego Suquala¹²⁾, która jest uważana za dobry środek leczniczy, zwłaszcza przeciw niepłodności¹³⁾). Abisyńczycy przypisują też niektórym źródłom siłę uzdrawiającą¹⁴⁾. W grzmotach wodospadów słyszą uderzenie w bęben potężnego bożka Arobal Mamu¹⁵⁾. Nawet uroczyste kąpanie tabotu w rze-

1) 341, 328. 2) 158, 164. 3) 250, 83. 4) 261, 307. 5) 425., II, 139.
6) 1172, II, 38—39. 7) 1277, 229; 1354, 309; 1401, I, 353; 738, 36; 747, 147.
8) 385, 206. 9) 1172, II, 23. 10) 1527, 235. 11) 1277, 344. 12) 1587, 594.
13) 862, 340. 14) 250, 62; 335, 206. 15) 694, 156.

kach w dzień św. Jana u chrześcijańskich Abisyńczyków przypomina żywo stary kult wody ¹⁾.

Świat zwierzęcy i roślinny również został uduchowiony; tak np. kult drzew jest u Gallanów nadzwyczaj rozpowszechniony. Drzewa są siedzibami mniejszych i większych duchów ²⁾; najbardziej czczonymi gatunkami są niektóre sykomory, a przedewszystkiem drzewo Wanza ³⁾ i figi ⁴⁾. Pod niemi składają ofiary krwawe (krowy, owce) i niekrwawe (masło, chleb, miód). Gałęzie ich obwieszają dzwoneczkami i obrączkami ⁵⁾, płytami kamiennymi ⁶⁾ lub też kośćmi ofiarowanych zwierząt ⁷⁾. Każdy szczepek ma swoje osobne drzewo święte ⁸⁾; pod jego cieniem zbiera się szczepek, gdy obraduje nad ważnemi sprawami ⁹⁾. Ten sam kult drzew spotyka się nie tylko u Gallanów, ale też u murzynów (Szuro ¹⁰⁾), u Kamantów ¹¹⁾, a nawet u północno-abisyńskich szczepeków ¹²⁾.

Bardziej urozmaiconym jest kult zwierząt, przedewszystkiem węzów, hyen i ptaków, w mniejszym stopniu też wampirów i słoń. Czczenie węzów przypomina zupełnie analogiczne formy kultu węzów w starym Egipcie i w przedżydowskiej Palestynie. Wąż jest tabu i chroni dom, w którym żyje od uderzenia pioruna, rzekę, w której przebywa, przed wysychaniem w porze gorącej i t. d. ¹³⁾. Ten kult spotykamy u Gallanów, gdzie jest bardzo rozpowszechnionym ¹⁴⁾, u Agau ¹⁵⁾, Kunama ¹⁶⁾ i Barea; nawet u chrześcijańskich Abisyńczyków wielki wąż odgrywa do dziś w tradycyi wielką rolę ¹⁷⁾. Obok węża przedmiotem kultu animistycznego Abisyńczyków jest też hyena; z jej wycia przedpowiadają przyszłość ¹⁸⁾, w jej kształty przyoblekają się chytry kowale, gdy napadają na swe ofiary ¹⁹⁾. Jej mięso, tarte na proszek, jest środkiem leczniczym ²⁰⁾. Hyena strzeże też, jak wąż, dom mieszkalny przed uderzeniem pioruna ²¹⁾. Kultem otoczone są też gołębie, drobne ptaki czerwone(?), uważane za dusze dzieci ²²⁾. Wedle Krapfa ²³⁾ ludność krajów Enarea i Bako uważa słońce za opiekunów ludności (adbar) ²⁴⁾.

¹⁾ 348, 210 — 213. ²⁾ 1419, 255; 1610, 203. ³⁾ 1172, 34. ⁴⁾ 738, 160.
⁵⁾ 1587, 594, ⁶⁾ 348, 40. ⁷⁾ 348, 114. ⁸⁾ 1277, 310. ⁹⁾ 1172, 34—35. ¹⁰⁾ 380, 130. ¹¹⁾ 299, 295. ¹²⁾ 250, 210. ¹³⁾ 206, 593. ¹⁴⁾ 1172, 24, 66, 67; 1653, 15) 1277, 229. ¹⁶⁾ Hellwald, Naturgeschichte des Menschen, 257. ¹⁷⁾ 868, I, 99, 104; 729, III, 50, Ludolf, Historia aethiopica III, (3) 4—6, II, (2) 13. ¹⁸⁾ 206. ¹⁹⁾ 486, 288; 1653, 101, ²⁰⁾ 335, 112. ²¹⁾ 553, II, 355. ²²⁾ 206. ²³⁾ 868, I, 89. ²⁴⁾ 1653, 102.

Ten prosty animizm, który wyrósł tak z głębi duszy hamickiego Abisyńczyka, że się po dziś dzień zdołał wyraźnie zachować, przechodzi z lekka w wyższe pogańskie formy religijne. Widzimy rozwój dalszy w dwu kierunkach: jedna gałąź prowadzi do dualistycznych, druga do monoteistycznych poglądów. Znamy tylko nieliczne zjawiska, które przemawiają za żywotnością dualistycznego systemu religijnego w Abisynii: prawdopodobnie dostał no się tu z Egiptu, ale nie rozwinął się szerzej. Południowi Gallanie czczą męskie (aglie) i żeńskie (atatie) bóstwa¹⁾, pierwszym składają ofiary na wiosnę (czerwiec, lipiec), drugim w jesieni (wrzesień). Chodzi tu prawdopodobnie o staro-egipskie pierwiastki kultu siły twórczej męskiej i siły rozrodczej żeńskiej. Wedle Le Roux²⁾ szczep paria Wuato nad jeziorem Zuai modli się do bóstw, zupełnie podobnych do Izis i Oziris. Tu też należą nieliczne spostrzeżenia, które przemawiają za tem, że w południowej Abisynii istniał kult fallusowy: stwierdzono bowiem, że w kraju Kaffa przy pewnych sposobnościach mężczyźni ozdabiają czoło swe różkami, podobnymi do penis, i obwieszają je łańcuszkami³⁾, co w pierwszej chwili nasuwa domysły pewnego związku z staro-hamickim kultem twórczej siły męskiej, a u szczepu Wallega zauważono⁴⁾ fallokrzypt. Zachowały się więc tu formy kultu, dobrze znanego w samym Egipcie⁵⁾.

Bardziej rozpowszechnił się pewien rodzaj religii monoteistycznej na południu w Gallanów, to jest tak zwany deizm. Mogę się tu ograniczyć do kilku uzupełniających notatek, albowiem doskonałego i obszernego rozbioru tego systemu religijnego, dziś jeszcze w południowej Abisynii ogólnie panującego, dokonał Paulitschke⁶⁾. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że wyrosła z dawniejszych poglądów animistycznych wiarę w jednego Boga, wszechwładnego i wspaniałomyślnego Wak⁷⁾ i 44 głównych duchów wyższych⁸⁾, podporządkowanych Wakowi (genie) spotykamy nie tylko u wła-

1) 312, 110. 2) 1391, 68. 3) 273, [8]; 1096, 405. 4) 863. 5) Równocześnie jest prawdopodobnem, że południowa Abisynia odegra pewną rolę w rozwiązaniu problemu, czy okrycie penisu, tak rozpowszechnione w Afryce, pochodzi z Azji czy nie (Luschan, *Globus* 79, 197). Dziś jednak materiały obserwacyjny jest za szczupły dla wypowiedzenia ogólniejszych zdań. 6) 1172, II, 17—71, spec. 17—23. 7) 542, 124; 1209, 51; 1277, 309; 1610, 163, 451. 8) 475, II, 29 i nast.; Caprotti, *Usi e costumi Galla*, *Esploratore* VII, 101; 1003, III, 165; IV, 54; VIII, 180; 4, 135, 151, 199.

ściwych Gallanów, ale też u szczepu Kaficzo na południu (Deokizm, Hekkoizm¹⁾), u murzyńskich szczepów Dżimirra²⁾ (bóstwo Yerro) i Szuro³⁾ (bóstwo Tuma), a na północy u szczepu Kunama⁴⁾, Mensa⁵⁾ (bóstwo Egziabszer), Barea⁶⁾ i innych. Hekkoizm jest jeszcze typowym kultem przyrody bez świątyni i ścisłej liturgii, ale między ludem i bogiem Deok lub Hekko pośredniczą księża, a sam cesarz Kaffy jest jego arcykapłanem. Podobnie dobrze rozwiniętego kultu nie znają inne wymienione ludy, ani w południowej, ani w północnej Abisynii. Ten deizm abisyński wywarł jednak wielki wpływ na stosunki polityczne i kulturalne⁷⁾; ułatwił bowiem zachowanie starych cech rasowych, form kulturalnych i pewnej samodzielności politycznej. Dlatego spotykamy go dziś prawie wyłącznie u ludów mówiących językiem hamickim.

Obok jednego najwyższego Boga spotykamy u tych ludów jeszcze wiarę w złe i dobre duchy. O dobrych mało się troszczą, są one bowiem nieszkodliwe; złe starają się zapomocą nadludzkich sił (egzorcyzmów, czarodziejstw i t. d.) zmusić do pobłażliwości, albo ofiarami zjednać sobie ich pomoc⁸⁾. Najważniejszym z tych złych duchów jest budda lub zarr, a obawa przed nim najbardziej rozpowszechniona w Abisynii. Jest on wszędzie, gdzie się coś złego dzieje: źli ludzie, jak kowale, złodzieje, żydzi⁹⁾, łatwo przemienić się mogą w buddę, by zaszkodzić zwykłemu śmiertelnikom¹⁰⁾. Budda jest przyczyną różnych chorób, zwłaszcza epileptycznych i historycznych, i jedną z głównych czynności rodzimego lekarza abisyńskiego jest właśnie wypędzenie go z ciała chorego¹¹⁾. Bianchi opowiada¹²⁾ humorystycznie, jak go chininą wypędzał. W Szoi budda nazywa się zarr lub woizero en kwolal¹³⁾; jemu składają w ofierze czarne kurczęta¹⁴⁾. W Szoi starają się wypędzić go hałasem, zapomocą śpiewów i trąbienia, modlitw i egzorcyzmów lub też odciągnąć go błyszczącymi rzeczami¹⁵⁾.

Jednym ze skutków kultu duchów jest ogólnie zresztą w świecie rozpowszechniona obawa przed urokiem, rzadko jednak prześląkla ona życie codzienne tak na wskrós jak w Abisynii. Podczas

¹⁾ 161, 308; 1096, 405, 413; 273, [8]. ²⁾ 380, 127. ³⁾ 380, 129, 130. ⁴⁾ 84, 161; 718, 275, bóstwo Ama, bez kultu. ⁵⁾ 1277, 233. ⁶⁾ 768, 5. ⁷⁾ 1172, II, 17. ⁸⁾ 206, 694, 154, 156. ⁹⁾ 592, 88. ¹⁰⁾ 250, 211; 335, 133. ¹¹⁾ 250, 63; 1172, II, 65; 425, I, 241; II, 30. ¹²⁾ 261, 500. ¹³⁾ 418, 887; 553, II, 353. ¹⁴⁾ 694, 152; 747, 292 — 299. ¹⁵⁾ 1419, 374, obacz zresztą także 261, 415 1008, II, 80; 425, I, 401, II, 314.

jedzenia lub przenoszenia pokarmu przez ulicę przykrywają się Abisyńczycy szamą, względnie chronią nią potrawę¹⁾. Urok jest wszędzie, choćby w samotności²⁾, ale są przedmioty, które szczególnie chronić trzeba przed urokiem (wiwerry)³⁾ i są osoby, które więcej niż inne urokiem swym zaszkodzić mogą ludziom (obcokrajowcy nprz.⁴⁾). Nawet zwierzęta trzeba przed urokiem chować pod przykryciem szamą⁵⁾; Abisyńczycy boją się nie tylko żywego oka, ale też cienia człowieka⁶⁾. Znają również środki przeciw urokowi: spluwanie na ziemię lub zawieszenie w chacie woreczków z tartem i suszonym mięsem hyeny⁷⁾ lub u Gallanów nacieranie się krwią ofiary i zawieszenie jej testiculów przed chatą⁸⁾.

Wierzą, że urok może przyprawić o śmierć: jest mniemaniem u prymitywnych ludów bardzo rozpowszechnionem, że śmierć nie jest rzeczą naturalną, lecz następstwem czyjejś złej woli lub uroku. Pytają się duchownych, a ci wskazują domniemanego winnego, na którym dokonywa się krwawej zemsty. Ten zabobon wyzyskano częstokroć do prywatnych celów i nadużywano go. Najjaskrawszy wypadek w Abisynii dotyczy aszilmina lub szamana Suli Babab u szczepu Kunama: za jego wskazówką męczono dziesiątki niewinnych ofiar w straszliwy sposób i zabijano je⁹⁾.

Z deistycznymi poglądami wiążą się niektóre kultury, które przechowały się z pierwotnych czasów: to jest wiara w możliwość sprowadzania deszczu i w możliwość odgadywania przyszłości. Często spotykamy specjalnych szamanów, których wyłącznym zadaniem jest ściąganie deszczu w czasie posuchy. Są oni tak długo poważani i ogólną czcią otoczeni, dopóki im szczęście sprzyja; gdy im zaś egzorcyzmy nie skutkują, tracą nie tylko zaufanie współrodaków, ale mogą doznać bardzo przykrych następstw, nawet śmierci¹⁰⁾. Cudotwórców, sprowadzających na rozkaz deszcz, spotykamy u szczepu Kunama¹¹⁾, u żydów¹²⁾, Gallanów¹³⁾, Amarr¹⁴⁾, Uba¹⁵⁾, Asilli¹⁶⁾ i innych; otrzymują oni od szczepu roczną daniinę, ale w razie niepowodzenia zawiedziony i rozjątrzony szczep ich wypędza (Uba) a nieraz katuje (Kunama, Amarr).

1) 694; 620, 16; 1096, 385; 1401, I, 261; na uczty do króla wpuszcza się gości dopiero, gdy król ukończył jedzenie 1527, 312. 2) 206, 595. 3) 335, 290. 4) 747, 142. 5) 1037, 413. 6) 620, 16. 7) 418, 888. 8) 1610, 452. 9) Criminalità collettiva presso i Cunama dell'Eritrea occidentale, Boll. Soc. Geogr. Ital. 1906, 67. 10) 1172, II, 66. 11) 84, 161; 718, 275. 12) 620, 42. 13) 1658; 14) 1610, 199. 15) 923, 111. 16) 1658.

Największą rutynę w przedpowiadaniu przyszłości, zwłaszcza z jej ofiar zwierzęcych (mora), mają Gallanie¹⁾; ten sam jednak zwyczaj spotykamy też u szczepu Sidama²⁾, u Kunama³⁾, żydów⁴⁾, może też u Taliban⁵⁾. Oromo (Gallanie) czytają zresztą przyszłość także z ziaren kawy⁶⁾.

W tej wyższej formie religijnej deizmu zwierzęta przyjmują już zupełnie inne znaczenie niż w wierzeniach animistycznych: przestają być personifikacjami lub symbolem bóstw, natomiast stają się ofiarami, które się bogom składa, oznaką dobrej woli i chęci zjednania sobie pomocy bóstwa. Obok krwawych ofiar zwierzęcych—zachowały się nawet ślady ofiar ludzkich—rozpowszechniają się teraz ofiary niekrwawe, libacje, symboliczne ofiary innych przedmiotów, a przede wszystkim ustna i pisana modlitwa. Właściwy fetyszizm, który zachował się w Abisynii w bardzo nielicznych szczątkach, ustępuje coraz bardziej miejsca noszeniu amuletów i podobnych symbolicznych przedmiotów.

Są dwa źródła, z których rozpowszechniły się ofiary krwawe: deizm gallański, który ma wysoko i w szczególności rozwiniętą liturgię, i monoteizm semicki, t. j. przede wszystkim wiara mojżeszowa. Przy każdej sposobności⁷⁾ ofiarują Gallanie i żydzi krwawe ofiary, tak przy narodzinach, ślubie, przed śmiercią i po śmierci członka rodziny, w czasie chorób⁸⁾, przy wybieraniu się w podróż, na polowanie i na wojnę, z okazji świąt religijnych⁹⁾, przy uroczystościach szczepowych, jak przy adopcji, przy wprowadzeniu się do nowych chat¹⁰⁾, dla przyjęcia gości¹¹⁾ i t. d. U żydów obok biblijnych wszedł w zwyczaj cały szereg niebiblijnych ofiar, które przeważnie przejęli od Gallanów¹²⁾. Z ofiarami krwawymi połączyły się pojęcia animistyczne i stąd krwawe ofiary składają rzekom, górom i t. d.¹³⁾. Nacieranie domu, przedmiotów, lub własnej osoby krwią ofiary jest zwyczajem przejętym od semitów¹⁴⁾.

Ofiary ludzkie dziś już prawdopodobnie nie zdarzają się w Abisynii: ale nie tylko z początku XIX wieku, lecz i z ostatnich jego lat dziesiątek mamy pewne o nich wiadomości. Zostały one

¹⁾ 1172, II, 65; 1003, III, 95; 1462, 34; 335, 334; 1610, 452. ²⁾ 335, 334. ³⁾ 1082, 88. ⁴⁾ 620, 42. ⁵⁾ 1277, 304. ⁶⁾ 335, 334. ⁷⁾ ob. między innymi też 868, I, 100 369, II, 79. 834, I, 44; Bastian, Fetisch, 50. ⁸⁾ 694, 150. ⁹⁾ 206. ¹⁰⁾ 620, 17. ¹¹⁾ 335, 357. ¹²⁾ 620, 55; 1653. ¹³⁾ 1172, II, 46—48. ¹⁴⁾ 335, 337; 1277, 308.

stwierdzone u ludów Zindzero, Dzimma i Sidama¹⁾. D'Avanchers, Isenberg, Krapf i Massaja donosili o nich u Zindzero²⁾ i o śladach ofiarowania dziewcząt, złożonych bóstwom rzek Gamale w Sidama³⁾. Borelli⁴⁾ potwierdzał te wiadomości w pełni: co pierwszy dzień miesiąca składa się na górze Bor-Guda jedną lub więcej ofiar ludzkich, których się potem nie chowa, lecz pozostawia hyenom na pożarcie. Ogółem ofiarują tu rocznie około 47 osób. Ofiary te wybierają z pewnych 22 uprzywilejowanych pod tym względem rodzin. Paulitschke jest zdania, że ofiarowanie ludzi jest semickiego pochodzenia i że rozpowszechniło się w Abisynii idąc z północy: hamickim zwyczajem napewno nie jest.

Na tem miejscu należy też wspomnieć o okrutnym zwyczaju do niedawna panującym w całej Abisynii, który stoi w związku z ofiarami ludzkimi i wypływa z pewnych poglądów religijnych, choć pierwotne jego znaczenie się zatarło w świadomości ludów: mamy na myśli emaskulację. Zastanawia nas, że emaskulacja jednego jądra była praktykowaną u ludów Zindzero jeszcze za czasów Borelli'ego. U tego, z wszystkich ludów abisyńskich najbardziej zachowawczego w obyczajach szczepu wykonano tę operację u wszystkich wolnych mężczyzn, podobno dla odróżnienia panujących od poddanych⁵⁾. Powtórę uderza, że pustelnicy i zakonnicy abisyńscy po części, np. żydzi emaskuowali się dobrowolnie⁶⁾. Ale kastrowanie na wielką skalę rozpowszechniło się w ostatnich stuleciach przede wszystkim podczas wojny: poległych nieprzyjaciół, trupów i rannych, pozabawiano genitaliów natychmiast po bitwie jeszcze na polu walki.

Już Bruce opisuje tę straszną procedurę po bitwach zwyciężczych⁷⁾, a obrazy abisyńskie przedstawiają ją od najdawniejszych⁸⁾, aż po najnowsze czasy⁹⁾. O niej wspominają Borelli¹⁰⁾ i inni. Mimo wyraźnego i surowego zakazu Menileka Abisyńczycy nie dali się powstrzymać od emaskulacji zwyciężonych Włochów nawet jeszcze po bitwie pod Adua (1896). Również przy napadzie na ekspedycję Bottegò (1897) stosowano ten barbarzyński sposób tryumfowania nad zwyciężonym nieprzyjacielem¹¹⁾.

¹⁾ 1172, I, 262; II, 49. ²⁾ 158, 164. ³⁾ 158, 169. ⁴⁾ 335, 296, 353.
⁵⁾ 158, 164; 335, 296. ⁶⁾ 620, 34; 1651. ⁷⁾ 369, VII, 7. ⁸⁾ 1401, I, 346.
⁹⁾ 1354, 197/8. ¹⁰⁾ 335, 175. ¹¹⁾ 1610, 431.

Abisyńczycy sami mają poczucie, że zwyczaj emaskulacji jest obcego pochodzenia i składają winę za rozpowszechnienie go na Gallanów, u których, podobnie jak u Somali i Danakil, zwyczaj ten jest bardzo rozpowszechniony. Zdaje się rzeczywiście, że jest on hamickiego pochodzenia, albowiem już w starym Egipcie praktykowano emaskulację na wielką skalę: przed faraonów przynoszono zupełnie tak samo jak to Salt jeszcze z początku XIX wieku opisuje¹⁾, po zwyciężkach walkach całe góry genitaliów, odciętych pokonanym nieprzyjaciołom²⁾, jak to na przykład widzimy na słynnych obrazach w Medinet Abu. Zdaje się, że tu można wysnuć pewien genetyczny związek między tym zwyczajem a wiarą Abisyńczyków w twórczą siłę męską. Interpretacja Letourneau³⁾ pewnego ustępu w hymnach Tyrteusza, jakoby emaskulacja znana była już Spartanom, a więc i światu kultury śródziemnomorskiej, nie jest przekonująca. Dostał się ten zwyczaj zresztą też z Egiptu do narodów murzyńskich południowej Abisynii (Amarr⁴⁾).

Fetyszizm znikł z Abisynii prawie zupełnie, jeśli wogóle kiedykolwiek był rozpowszechniony: spotykamy go tylko w formach grubych u murzynów abisyńskich⁵⁾ Wprawdzie Darragon donosi⁶⁾ z kraju Konso, że ludność tamtejsza składa na grobach statuetki ludzkie, nie podaje jednak bliższych szczegółów, a spostrzeżenia jego nie zostały przez innych autorów powtórzone lub poparte. Natomiast noszenie amuletów rozpowszechniło się bardzo w Abisynii, zarówno u deistów, żydów, mahometan jakoteż u chrześcijan. Mają one najróżniejsze kształty i składają się czasami z najdziwaczniejszych przedmiotów: kawałki papieru, zapisane europejskim lub arabskim pismem, perły, szpony ptaków, błyskotki i t. p.⁷⁾. Noszą je dookoła nogi albo na ramionach. Już bezpośrednio z wierzeniami religijnymi związane jest noszenie amuletów takich, jak jelita ofiarowanych zwierząt, któremi duchowni gallańscy się obwieszają⁸⁾; mają one służyć przeciw chorobom i przeciw napadom złych duchów, a w tym samym celu obwieszają nimi także zwierzęta.⁹⁾

Pochodzenie amuletów abisyńskich jest wedle Mocchi'ego stanowczo semickim, mimo że na wpływ egipski wyraźnie wska-

¹⁾ 1419, 273. ²⁾ 738, 101. ³⁾ 929. ⁴⁾ 1610, 188. ⁵⁾ 319, 412. ⁶⁾ 516, 138, ⁷⁾ 1172, II, 31; 1354, 228, 1401, I, 290. ⁸⁾ 1354, 220; 1172, I, 92. ⁹⁾ 460, III, 195.

zują amulety kształtu skarabeusza, zwane mardab lub maardā, które sam Mocchi z Tigre opisał¹⁾. I przyznać trzeba, że fakt, iż amulety przeważnie są pisane w języku arabskim i zawierają starą formułkę religijną, tradycją uświęconą,²⁾ przemawia bardzo za bliskim pokrewieństwem z arabskiem chitab lub żydowskiem tephilim. Na związek genetyczny cudotwórczych formułek abisyńskich z etyopskimi nazwiskami magicznymi zwrócił też niedawno uwagę Rhodokanakis³⁾.

Całkiem niejasna jest jeszcze kwestya kopców kamiennych, tak często napotykanych w Abisynii, o których już raz wspominaliśmy (ustęp II, 9, str. 145). Po części są one zdaje się grobowcami, a zważywszy, jaką siłę w Abisynii mają uczucia manistyczne, zrozumiemy, że stanowią one miejsca, gdzie odbywają się nieraz obchody religijne. W innych przypadkach zauważono, że leżą one często przy drogach, w pobliżu kościołów widzialnych z drogi⁴⁾. Każdy przechodzień dostarcza do kopca kamień, wyrażając tym sposobem swe poszanowanie dla miejsca świętego. Jestto może reminiscencya dawnego kultu bóstw górskich. Oświetlenie tej kwestyi byłoby tem więcej zajmujące, że podobne kopce kamienne, otoczone pewną czcią religijną, spostrzeżono także w Indjach, Palestynie, Marokko⁵⁾ i w starej Grecyi⁶⁾; chodzi może o starą indo-europejską formę kultu.

Wszystkie te formy religijne i objawy starych wierzeń, które przy uważnem badaniu spotkać możemy w całej Abisynii, także na północy, przykryła warstwa nowszych, wyższych poglądów religijnych, monoteistycznych. Jeszcze w ostatniem tysiącleciu przed Chrystusem dostał się, jako najstarsza forma tychże, do Abisynii judaizm⁷⁾ i wywarł istotny wpływ na uformowanie się kultury abisyńskiej. Od IV wieku po Chrystusie szerzyła się religia chrześcijańska⁸⁾, zawładnęła całą północną połacią kraju i po różnych przejściach stała się religią panującą i państwową w Abisynii. Obok niej mahometanizm odegrał w Abisynii znacznie skromniejszą rolę, choć nie pozostał

1) 1043, 124. 2) 425, I, 295; 902, III, 242. 3) Eine aethiopische Zauber Gebet-Rolle im Museum der Stadt Wels, Mitteilungen der Wiener Zentralkommission 18, 30—38. 4) 206; 250, 70; 401, II, 211 i t. d. 5) 1354, 129. 6) 250, 70 7) 747, 1651, 590, 591, 592, 593, 620, 621, 622, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721. 8) 198, 320, 1057.

całkiem bez znaczenia i obrał sobie w ostatnim stuleciu południową Abisynię za teren żywszej propagandy. Byłoby w wysokim stopniu interesującym wysledzić, jak te trzy religie oddziaływały na terenie abisyńskim wzajemnie na siebie, jak poglądy i zwyczaje każdej z nich mieszały się z innymi i przenikały się wzajemnie. W ten sposób zbliżyły się one tu znacznie do siebie i umożliwiły przedewszystkiem tą tolerancją religijną, która rozwijała się w Abisynii już od dawien dawna.

Aby tylko kilka przytoczyć przykładów nadmienię, że żydzi Abisyńscy przyjęli od chrześcijan wiarę w zmartwychwstanie, piekło i raj¹⁾, spowiedź²⁾, do której przywiązują taką wagę, że człowiek, który zmarł bez spowiedzi, nie otrzymuje pogrzebu³⁾, i instytucję zakonów, męskich⁴⁾ i żeńskich⁵⁾, do pewnego stopnia też hierarchię duchowną. Chrześcijanie znów na odwrót wzorowali się na żydach w urzędzeniu wnętrza kościoła⁶⁾, przedewszystkiem w używaniu tabotu⁷⁾; podobnie jak tamci mają surowe przepisy co do dozwolonych potraw i przestrzegają rytualnego przygotowania pokarmu⁸⁾. Od nich przyjęli tu ofiary krwawe, zwyczaj obrzezania dzieci, kalendarz, prawo azyłowe, święcenie sabatu i t. d.⁹⁾. Z islamu chrześcijanie przyjęli przedewszystkiem poglądy co do luźności węzłów małżeńskich, wielożeństwo, niewolnictwo i inne.

To przemieszanie rytuału trzech wielkich wiar mono-teistycznych sprawia, że dla kultury kraju jest prawie obojętną rzeczą, która z tych wiar się szerzy. Jestto jeden z powodów, który nam tłumaczy obojętność¹⁰⁾, a nawet wrogie usposobienie negusów względem propagandy chrześcijańskiej¹¹⁾, która po dzień dzień nie mogła się na wielką skalę rozwinąć od pamiętnej chwili, kiedy Jezuita w XVII wieku, nawróciwszy już prawie całą Abisynię na łono kościoła katolickiego, zaczęli mieszać do spraw religijnych też sprawy polityczne. Pierwszy tegoż skutek był, że cała ich mozolna praca kulturalna i missyjna runęła w jednej chwili; reakcja w roku 1632 zniszczyła w oka mgnieniu, co przez półtora wieku z trudem i poświęceniem budowano. Z tego smutnego, zresztą nieodosobnionego doświadczenia nie skorzystały missye XIX w., ani

¹⁾ 18, 14. ²⁾ 19, 45. ³⁾ 486. ⁴⁾ 18, 18; 620, 32. ⁵⁾ 620, 37; 738, 41. ⁶⁾ 747, 220. ⁷⁾ 620, 34; 738, 121. ⁸⁾ 553, II, 352. ⁹⁾ 299, 296. ¹⁰⁾ Abisyńczykom wystarczy obwiesić szyję mate b'em, aby stać się chrześcijaninem. Zmiana religii następuje bardzo łatwo: troverete delle tribu indifferenti, e dissì musulmane oggi, cristiane domani. (761, 309). ¹¹⁾ 1209.

katolickie, ani protestanckie, ani prawosławne, rokujące pierwotnie najlepsze wyniki; i wszystkie upadły, mimo że misyjonarze, nieraz przezacni i światli mężowie, pozostali po dziś dzień w żywej i dobrej pamięci u wdzięcznej ludności (d'Abbadie, d'Avanchers, Taurin, Massaja i t. d.).

Abisyński kościół chrześcijański zachował formę, która z czasem wytworzyła się w łączności odwiecznej z Egiptem (—monofizytyzm i patriarcha abisyński, abuma, pochodzą z Egiptu—), dostosowując się do miejscowych warunków. Organizacja kościelna ma cechy feudalne i jest w wysokim stopniu rozwinięta¹⁾. Abuma, z początku melchicki, od IX wieku koptyjski, jest głową abisyńskiego kościoła, ekzege, biskup aksumicki, zastępcą abumy; nebrid, lidż kaneat, dyakoni (księża) i ostatecznie debtera (uczni, doktorzy) tworzą różne stopnie tej hierarchii.

Z Egiptu też przejęli instytucję zakonów²⁾, nie tylko męskich, lecz i żeńskich. Życie zakonników jest z reguły dosyć swobodne, choć w nielicznych zresztą wypadkach zakony mają reguły ostre³⁾. Również z Egiptu pochodzi, zdaje się, sposób czczenia relikwii świętych⁴⁾. Mieszanego egipsko-żydowskiego pochodzenia są tańce kościelne, które wykonywa duchowieństwo podczas większych uroczystości, naprzykład na święto Trzech Króli⁵⁾; biorą w nim udział także kobiety, tak jak u żydów⁶⁾. Przynęty, przy tych tańcach używane (rodzaj szczudeł i sistrum), przypominają Egipt (obacz ustęp II, 7, str. 126).

W uroczystościach i świętach, także pod względem postów⁷⁾, kościół abisyński, który dziś jeszcze dzieli się na trzy sekty⁸⁾ (Karra Haimanot w kraju Tigre, Chibat w kraju Godzam i Talma do w kraju Szoa), przystosował się do świąt żydowskich i mahometkańskich⁹⁾. Kościół abisyński szerzy się na południu bardzo powole, choć stale, jak to opisują ekspedycje, wysłane do południowej Abisynii¹⁰⁾. Jeszcze jednak znacznie powolniej (z zrozumiałych powodów) wydają owoce społeczne, których zazwyczaj spodziewamy się po chrystyanizacji jakiegoś kraju: uniemożliwienie niewolnictwa i wielożeństwa, podniesienie stanowiska kobiety i po-

¹⁾ 250, 160; 348, 21; 622, 13—14; 738, 106; 747, 218—221. ²⁾ 747, 234 1342 i t. d. ³⁾ 250, 48. ⁴⁾ 1401, II, 122. ⁵⁾ 250, 53; 1401, II, 113. ⁶⁾ 592 96; 747, 68, 240. ⁷⁾ 747, 248; 1401, II, 39. ⁸⁾ 1043, 98. ⁹⁾ 1401, II, 41; 759, 37. ¹⁰⁾ naprzykład 261, 359.

głębień życia rodzinnego postępuje tu bardzo powoli. Powodem tego jest nie tylko charakter kościoła abisyńskiego i fakt, że u Gallanów niechrześcijańskich te stosunki nie są gorsze, niż u chrześcijańskich Amhara, lecz też szybkie szerzenie się islamu w południowej Abisynii.

Islam dostał się co prawda dopiero późno do Gallanów (XVIII i XIX wiek)¹⁾, ale więcej odpowiadał ich dotychczasowym poglądom i stąd się szybciej przyjął, niż chrześcijaństwo. Wpłynął też na to praktyczny, choć nie zawsze godny sposób nawracania Gallanów przez wędrujących, mahometańskich proroków²⁾. Istnieją dwa centra, z których ta propaganda wyszła i nadal wychodzi: Harar i jego otoczenie na wschodzie i górna Nubia na zachodzie. Na północy wyznają islam tylko handlarze i kupecy, którzy w najważniejszej części woleli emigrować (do Nubii), niż odstąpić od wiary, gdy negus Theodor chciał ich siłą nawrócić³⁾.

Już to, cośmy powiedzieli o stosunkach religijnych Abisynii, upoważnia nas do odróżnienia szeregu warstw wyznaniowych, które z biegiem czasu rzucały się jedna na drugą. Nie uwzględniając słabych już tylko resztek najpierwotniejszych, murzyńskich form religijnych (połączonych z fetysyzmem), możemy jako najstarszą uważać tę, której główną cechą jest manizm, animizm i wszystkie wierzenia z temi pojęciami związane. Religia ta opanowała ongi całą Abisynię; szczątki jej, pochodzące z niej poglądy i zwyczaje możemy zupełnie jasno wykazać od Samhara począwszy aż po brzeg jeziora Rudolfa.

Na tę warstwę nasunęły się religie monoteistyczne, wśród mozaizm, później chrześcijaństwo i islam. Mozaizm zajął całą północ, sięgnął jednak zdaje się aż po kraje Arussi⁴⁾. Hipotetycznie przyjmują, że były aż trzy lub cztery fazy migracji pierwiastków żydowskich⁵⁾: za czasów wędrówki żydów z Egiptu do Kanaan, za czasów niewoli assyryjskiej i egipskiej żydów; nareszcie w pierwszym wieku po Chrystusie, kiedy Hierozolima runęła w gruzy, może też w VI i VII wieku, gdy muzułmani wypędzili żydów południowo-arabskich naszy Abisynię fale wypędzonych z rodzimego kraju żydów. Także chrześcijaństwo wnieśli do Abisynii zdaje się Semici: apostołami byli Frumentius i Edesius „synowie kupca Meropius z Tyrus“; nowo założony kościół dostał

¹⁾ 1172, II, 70. ²⁾ 425, II, 240; 1003, III, 205; VI, 35; VIII, 142.
³⁾ 1516. ⁴⁾ 1172, II, 75. ⁵⁾ 320, 1342.

się jednak wnet pod wpływ Egiptu, i patriarcha aleksandryjski Athanasius pomazał Frumencyusza na pierwszego biskupa abisyńskiego. Wpływ Egiptu odbił się obok wpływu Syrii bardzo wyraźnie na stosunkach kościelnych Abisynii.

Trzecią wielką falą religijną, która nawiedziła Abisynię, był deizm gallański, który zdołał opanować całą południową Abisynię i zgnębić istniejące tam przedtem chrześcijaństwo: zachowało się ono tylko w kilku wyspach wyznaniowych. Na ten deizm nasuwa się dopiero w ostatnich czasach islam, jako czwarta najmłodsza fala religijna. Na północy zdołał on tylko objąć zarabizowane już przedtem warstwy kupieckie, na południu nawraca szerokie masy ludności.

Na podstawie wyżej przytoczonych cech i właściwości uważamy za hipotezę bardzo prawdopodobną utożsamienie warstw wyznaniowych: animistycznej, monoteistycznej i deistycznej z wpływami kulturalnymi: protohamickim, semickim i deuterohamickim. Aczkolwiek rozdzielenie tych warstw w szczegółach częstokroć nie jest łatwym i jasnym, to przy ogarnięciu równoczesnym całokształtu kultury abisyńskiej wyłoni się ten stosunek wyraźnie i niedwuznacznie.

15. Uwarstwienie kulturalne. — W całokształcie zjawisk kulturalnych można w Abisynii rozróżnić dwie wielkie grupy: formy, które niekonięcznie pochodzą z obcych okolic, lecz powstały w kraju jako formy dostosowania się do przyrody i do warunków geograficznych, i formy, które uderzają jako pierwiastki obce i weszły do Abisynii z sąsiednich, nie raz nawet odległych środowisk kulturalnych. Na pierwszą grupę zwróciliśmy już częstokroć uwagę przy rozbiorze zjawisk kulturalnych; ponieważ systematycznie omówić je możemy dopiero w ustępie o zależności obrazu rasowego i kulturalnego od podłoża geograficznego (IV), omijamy je na tem miejscu, by uniknąć powtórzeń. Natomiast postaramy się ująć poszczególne zjawiska drugiej grupy w szeregi pokrewne sobie pod względem pochodzenia i w ten sposób wyodrębnić poszczególne prądy kulturalne, które doszły do Abisynii, ocenić ich kierunek i siłę.

Dla oryentacji podajemy z góry, że na razie stwierdzić można w Abisynii następujące wielkie warstwy kulturalne: 1) najstarszą murzyńską i 2) młodszą nieco protohamicką, które usadowiły się w Abisynii w czasach przedhistorycznych lub też

w najbardziej odległych tysiącleciach przed Chrystusem; 3) semicką, w której jasno wyróżnić można wpływ żydowsko-syryjski i południowo-arabski; 4) deuterohamicką, działającą od XVI wieku w południowej Abisynii, ostatecznie 5) indoeuropejską, do której zaliczamy wpływy kulturalne świata grecko-rzymskiego, bizantyjskiego, portugalskiego, hinduskiego i młodo-europejskiego.

Warstwa kulturalna murzyńska jest w Abisynii najmniej wybitna, została bowiem prawie zupełnie przykryta późniejszymi zjawiskami. Do tej warstwy należy chata typu ula pszczelnego, wszystkie chaty z liści roślinnych i t. d., strój przede wszystkim skórzany i roślinny, często bardzo skromny (płaszczki, fartuszki). Z broni dla tej warstwy charakterystyczne są dziudy z grotem, osadzonym na drągu zapomocą rury, przedewszystkiem maczugi i proca, bumerangi, noże sierpowe i tarcze z niegarbowanej skóry, z plecionek lub mat, nieraz o kształcie czworobocznym. Ludzie tej warstwy dobrze się znają na używaniu żelaza, z którego wyrabiają przeważną część ozdób i które im służy jako pieniądź. W zdobieniu ciała odgrywa pierwszorzędną rolę raniecie ciała: tatuowanie, przedziurawianie nosa, uszu i warg, zaostrenie lub też wybijanie przednich zębów, zabarwianie ich, ostatecznie też zdobienie się piórami. Najbardziej rozpowszechnione materiały ozdób w tej warstwie kulturalnej są drzewo, kość słoniowa i żelazo, mniej cynk i miedź. Interesujące i typowo murzyńskie są zdwojone instrumenty i narzędzia, używane przy uroczystościach, i zieleń, jako oznaka pokoju i przyjaźni. W chatach tego środowiska kulturalnego widzimy dzieła sztuki, zdradzające wybitne uzdolnienie artystyczne: dzieła malarskie¹⁾ i rzeźbiarskie²⁾.

Ludność, która tę kulturę wniosła, żyła głównie z roli, ale uprawa gleby była bardzo prymitywna, motykowa. Ludność ta osiadła na roli w rozrzuconych chatach lub w małych wioskach i nie znała życia koczowniczego. Obok tego jednak myśliwstwo i rybactwo miało wielkie znaczenie gospodarcze. Organizacja społeczna opierała się na zasadach absolutystycznych, tak jak rodzina na poszanowaniu powagi ojcowskiej. Wielożeństwo i niskie społeczne stanowisko kobiet, stosowanie ścisłej eksogamii i porywania kobiet są dalszemi cechami tego społeczeństwa, choć nie są to cechy ograniczone do warstwy murzyńskiej. Większych politycz-

¹⁾ 330, 130, 1037, 287. ²⁾ 1354, 308.

nych ustrojów nie stworzono, poszczególne szczepy są odgraniczone rozległymi pasami niezaludnionymi (mogga). Poglądy religijne tej warstwy cechują fetyszym i niższe stopnie animizmu; maski, jakoteż prawdopodobnie tajne, męskie związki były dobrze znane ¹⁾.

Warstwa kulturalna w ten sposób scharakteryzowana występuje dziś w Abisynii nieco wyraźniej tylko na południu, na pograniczu angielskiej Wschodniej Afryki i Nubii. Nie jest ona wyłącznie ograniczona do murzynów, przeciwnie poszczególne pierwiastki kulturalne przyjęli także od nich Gallanie. Niektóre szczegóły, które w warstwie omówionej spotkaliśmy, trafiają się także w środkowej i północnej Abisynii i trudno na razie rozstrzygnąć, czy one tam się dostały prądami kulturalnymi czy też przedstawiają resztki form kulturalnych, pierwotnie w całej Abisynii panujących.

Całkiem inne cechy ma nieco młodsza i wyższa warstwa kulturalna hamicka. Nie łatwo oznaczyć cech jej kultury materialnej, albowiem zostały one przeobrażone i zastąpione przez młodsze warstwy, semicką na północy, a deuterohamicką (gallańską) na południu. Natomiast formy społeczne i religijne, a przede wszystkim języki zachowały się wyraźniej; zauważano, że formy komunistyczne i ślady matrygenatu, animizmu i manizmu należy odnieść do tej kultury protohamickiej, o której świadczą też rozrzucone po całej Abisynii hamickie wyspy językowe. Może być, że pomniki w rodzaju dolmenów i podobnych do nich monolitycznych słupów uważać winniśmy za ślady kultury protohamickiej ²⁾. Spotykamy często pojedyncze iglice monolityczne przy kościołach, zbudowanych nieraz, jak zresztą i w innych krajach, na miejscu starych pogańskich świątyń, inne znów, w większych grupach skupione, na otwartym polu. Zachowane do dziś pierwiastki hamickiej kultury materialnej pochodzą z młodszej, już historycznej fali kultury egipskiej, przesiąkniętej jeszcze na wskrós pierwiastkami protohamickimi.

Typ domu kamiennego ³⁾ np. przypisać należy po części wpływowi egipskiemu; stamtąd przyjęli abisyńczycy zwyczaj podmało-

¹⁾ Na terenie abisyńskim nie podobna rozdzielić, jak to uczynił Schweinfurth (1529, 824) we wschodniej Afryce Niemieckiej, w warstwie murzyńskiej fali starszych Bantu (nie znających jeszcze żelaza) od fali młodszych murzynów. ²⁾ 1341, 74; 1096, 381; 952, 100. ³⁾ 1401, I, 329.

wania oczów i naśladowania brwi. Zielone szklanne perły abisyńskie przypominają zupełnie podobne przedmioty, znalezione w grobach staro-egipskich¹⁾; również w Egipcie znaleźć można analogie do czerwonych pereł z nad jeziora Rudolfa²⁾. Wstęga czołowa królów aksumickich przypomina żywo wstęgę zdobiącą faraonów³⁾. Z rzemiosł pochodzi z Egiptu przypuszczalnie koszykarstwo⁴⁾; wpływ sztuki egipskiej na malarstwo abisyńskie jest zupełnie wyraźny. Egipt jak i kraje śródziemnomorskie są ojczyzną pługa abisyńskiego; wraz z pługiem cały egipski system uprawy gleby przeniósł się na Abisynię. Przedewszystkiem jednak przejęła ona z Egiptu dużo religijnych form i zwyczajów; kult słońca, kult siły twórczej męskiej i rozrodczej żeńskiej⁵⁾, kult węzów, może też kult wody pochodzą z Egiptu. Tu należą też odosobnione zjawiska kultu fallusowego i noszenie amuletów w rodzaju skarabeusza. Nic dziwnego, że ojczyzną szeregu instrumentów muzycznych (przedewszystkiem liry i harfy) i narzędzi kościelnych (sistrum, szczudła) jest Egipt⁶⁾.

Również z Egiptu pochodzi przypuszczalnie zwyczaj emaskulacyi zwyciężonych nieprzyjaciół⁷⁾. Natomiast należy, zdaje się, odnieść zwyczaj obrzezania, wbrew zapatrywaniom do niedawna panującym nie tyle do Egiptu, ile do murzynów, ew. też do Arabii⁸⁾. Dziwnie słabym pozostał wpływ Egiptu na zróżniczkowanie stanowe i społeczne i na ustrój polityczny Abisynii. Nie ulega kwestyi, że zupełnie odmienne stosunki geograficzne wyżyny abisyńskiej, poprzerywanej licznymi jarami, a zcentralizowanej przez naturę i otoczonej zewsząd pustyniami doliny Nilu, uniemożliwiły przeniesienie zasad absolutystycznej monarchii faraonńskiej do Abisynii. Pozatem jednak, jak widzieliśmy, wpływ kulturalny Egiptu był silny i wszechstronny⁹⁾.

Przystępujemy do młodszych warstw kulturalnych Abisynii i zwracamy przedewszystkiem uwagę na bardzo liczne pierwiastki kultury żydowskiej, które odbiły się zwłaszcza na stosunkach religijnych i społecznych. W budowie świątyń, ich podziale i urządzeniu, w liturgii, ofiarach kościelnych i obchodzeniu świąt, w obrzędach przy narodzinach (obrzezanie) i śmierci (płaczki) wpływ ten jest nadzwyczaj wybitny. Jedyńy czynnik, który w Abisynii

¹⁾ 788, 81. ²⁾ 788, 39. ³⁾ 1361 op. ⁴⁾ 250, 120. ⁵⁾ 273, 311, 738. ⁶⁾ 250, 65. ⁷⁾ 738, 101. ⁸⁾ 1048. Obacz też Zaborowski, La circoncision, ses origines et sa repartition, L' Anthropologie 1896, 65. ⁹⁾ 738, 45, 1391, 68.

podtrzymuje ideę monogamii, równouprawnienia kobiet, trwałości ślubu i t. d., to właśnie mozaizm. Pojęcia czystości i przepisy, dotyczące kąpania i mycia się, pochodzą od żydów¹⁾. Żydowskim jest też kalendarz abisyński²⁾. Nie wiemy, czy niektóre rzemiosła nie pochodzą wogóle od żydów: w każdym razie jednak właśnie żydzi doprowadzili niektóre z nich do wysokiego rozwoju. Nie mniej wyraźny jest wpływ pierwiastku żydowskiego w stosunkach prawnych, jako w życiu rodzinnym. Prawo asylu³⁾ i lewirat⁴⁾ dostały się wraz z żydami do Abisynii. Wpływ żydowski prawdopodobnie spotężniał w wiekach średnich, kiedy nad Abisynią zapanowała dynastia żydowska. Wraz z upadkiem tej dynastii polityczny wpływ żydowski zmalał, a jedyny ślad tej epoki zachował się w tytule negusa, mianowicie ustęp: lew Judy.

O wiele potężniejszym i bardziej wszechstronnym był wpływ arabski; musiał od bardzo dawnych czasów bez przerwy działać, kiedy skutki jego są widoczne w kulturze abisyńskiej na każdym kroku. Nagłe wprawdzie wędrowki arabskich pierwiastków antropologicznych i kulturalnych „utknęły w górach lesistych Abisynii“⁵⁾, tak iż nie zdołały wyprzeć z niej innych składników kulturalnych. Natomiast wyższy stopień kultury arabskiej zmusił z czasem Abisyńczyków do powolnego dobrowolnego jej przyjęcia.

Arabskiego pochodzenia jest strój abisyński, choć dostosowany do klimatu wyżynnego; arabską była stara broń północno-abisyńska (prosty miecz, szabla mauretańska, okrągła, wypukła tarcza skórzana) i uprzęż koni. Pod wpływem Arabów szerzyła się w Abisynii technika robót skórzanych⁶⁾, może też wyrobów filigranowych ze złota i srebra. Budowle kamienne, domy, kościoły, przedewszystkiem zaś grobowce żywo przypominają południową Arabię⁷⁾. Ztamtąd pochodzą liczne zwyczaje współżycia rodzinnego⁸⁾, ztamtąd też panujące w Abisynii poglądy na stanowisko kobiet (wielonożstwo, konkubinaty⁹⁾). Smutne skutki nierządu płciowego dostały się również z Arabii do Abisynii, jak np. syfilis¹⁰⁾.

¹⁾ 590, 22. ²⁾ 747. ³⁾ 335. ⁴⁾ 311, 550; 577, 620; 458, 426; 1342, 718, 290. ⁵⁾ Ratzel, Völkerkunde 1895, II, 409. ⁶⁾ 250, 123. ⁷⁾ 778, 73. ⁸⁾ Z Arabii też przedewszystkiem pochodzi rozpowszechniony w Abisynii zwyczaj obrzezania dzieci. ⁹⁾ 1037, 482. ¹⁰⁾ 335, 330; choroba ta szerzy się w Abisynii w groźny sposób; starają się wyleczyć z niej przez odosobnienie i podanie się kuracyi rtęciowej.

Arabowie w pierwszej mierze wpłynęli na życie gospodarcze i duchowe Abisynii. Oni dźwignęli stan kupiecki w Abisynii, stworzyli w miastach osobne dzielnice kupieckie lub nawet oddzielne miasta kupieckie, wprowadzili prawdopodobnie wszędzie, gdzie kultura islamska zapanowała, terasowanie, sztuczne nawodnienie i t. d. (Sidama¹⁾). Ale też w życiu domowym, w języku, pojęciach religijnych i państwowych widzimy silny wpływ Arabii. Już nazwisko Abisynii Habesz jest arabskiego pochodzenia²⁾, język liturgii i języki żywe północnej i środkowej Abisynii, tem samem też język państwowy dostały się do Abisynii z południowej Arabii. Spotkaliliśmy w Abisynii ślady wiary sabejskiej, ubóstwiającej gwiazdy, a nawet chrześcijańscy Abisyńczycy wyobrażają sobie dziś jeszcze raj na wzór arabski³⁾. Arabowie wprowadzili nietylko sam islam do południowej Abisynii, ale też niektóre zwyczaje jak pielgrzymowanie, nareszcie miasta odpustowe. Wstrzeźliwość Abisyńczyków od tytoniu⁴⁾ przypisać również należy temu wpływowi muzułmańsko-arabskiemu.

Nic dziwnego, że cały zakres legend abisyńskich jest ściśle związany z podaniem południowych Arabów: Saba i Himjaryci odgrywają u nich rolę główną. Wreszcie, prawdopodobnie też z Arabii dostały się do północnej Abisynii zasady patryarchalnego i absolutystycznego rządu, np. zwyczaj składania przysięgi z powołaniem się na króla: wraz z temi zasadami przeszły też pewne pierwiastki organizacyi wojennej przez Morze Czerwone. Nawet pod względem zalet charakteru Abisyńczyk zbliżył się poniekąd do Araba: wspólna im rycerskość i talent krasomówczy, towarzyskość, gościnnosc i t. d.

Z wpływem arabskim pod względem siły i wszechstronności już żaden inny porównać się nie może: wszystkie te późniejsze wpływy działały też krócej. Tak naprzykład wpływ kulturalny młodohamicki, którego przedstawiciele, Gallanie, dostali się do południowej Abisynii dopiero w XVI wieku, nie potrafił wyprzeć ani też w poważnej mierze umniejszyć wpływu semickiego. Ani ich pojęcia deistyczne, ani ich poglądy republikańskie nie zdołały się szerzej rozpowszechnić. Ograniczyły się i są dziś ograniczone do samych Gallanów. Tylko południowa Abisynia przesiąkła niemi na wskrós. W niektórych okolicach kultura materialna stanęła, rzec można, nawet wyżej niż w zakresie

1) 348. 2) 441. 3) 694, 155. 4) 694, 19.

wpływów semickich na północy i została właśnie zniszczona dopiero przez Amhara. Tylko niektóre zwyczaje gallańskie, jak emaskulacja na wojnie, infibulacja i defibulacja dziewcząt, instytucja liebaszy i t. d. przyjęły się także na północy u Amhara. Na odwrót Gallanie, którzy się klinem wbili między kulturę murzyńską i semicką, ulegli wpływom obydwu kultur i wprowadzili u siebie w strojach, zdobnictwie, sposobie budowania mieszkań i w życiu rodzinnem liczne obce zwyczaje, to murzyńskie, to semicko-amharskie.

Najsłabszym pozostał do niedawna w Abisynii wpływ kultur indo-europejskich. Nie brakło w różnych czasach sposobności rozszerzenia tych wpływów także na Abisynię: wówczas przyjmowano też ten lub ów szczegół kultury europejskiej lub też hinduskiej, ale po krótkim czasie urywała się z jakichkolwiek powodów ta łączność z Europą, a równocześnie urywało się też to oddziaływanie kultury europejskiej na Abisynię.

Stosunkowo najpoważniejszy jeszcze wpływ wywarł na Abisynię klasyczny świat grecko-rzymski. Grecy, założywszy szereg kolonii kupieckich na wybrzeżu Morza Czerwonego, wprowadzili tam swój tryb życia i swoje poglądy. Ślady tegoż utrzymały się w kulturze Abisyńskiej po dziś dzień. Tak naprz. architektura północno-abisyńskich kościołów (przedsiemek na słupach drewnianych lub kamiennych, fasady z tympanon, słupy i t. d.), dalej gaiki kościelne (lucus), dzwony kamienne, sistrum, instrumenta muzyczne (plectra i t. d.), zwyczaj północno-abisyński, że chłopcy noszą do chwili dojrzałości pewne amulety na piersiach (bulla¹⁾), przypominają ów wpływ. Może też być, że Grecy obok Egiptu i Arabów przyczynili się do szerzenia techniki złotnictwa w Abisynii, jak to przypuszczają Bent i Rosen²⁾.

Zadziwia wprost, jak słabym był wpływ kultury chrześcijańskiej w Abisynii: nawet w budowie kościołów (sanctissimum, tabot), w urządzeniu i ceremoniale uroczystości kościelnych (tańce, ofiary krwawe), w etyce współżycia rodzinnego (poligamia, obrzezanie) i społecznego (zemsta krwawa i niewolnictwo i t. d.) nie zdołał on przewyciężyć i usunąć dawniejszych wpływów i zwyczajów. Dodał on tylko do dotychczasowych zwyczajów i urządzeń abisyńskich jeszcze instytucję zakonów,

¹⁾ 252. ²⁾ 250, 21; 1854, 228.

hierarchię kościelną, niektóre sakramenty, jak spowiedź i komunie i t. d.; przedewszystkiem też ograniczył nieco władzę negusa, obok którego stanął teraz abuma, potężny dzięki możliwości ekskomunikowania nawet samego króla.

Silny musiał być wpływ Bizancjum, kiedy wycisnął po dziś dzień na życiu duchowem Abisynii wyraźne i niezatar-te ślady¹⁾. Widzieliśmy, jak cała sztuka abisyńska, w szczególności jak i w całości, nie tylko przypomina Bizancjum, lecz jest jakoby wiernem i żywym odzwierciedleniem sztuki greckiej z V w. po Chrystusie. Podobnie kodeks prawny dziś jeszcze w Abisynii panujący, Fata Negast, nosi na sobie piętno ducha Justyniańskiego. Nic dziwnego, że nawet tradycya tak mało rozwiniętych ludów, jak Bogos, przechowała pamięć o Romanach, jako kolonistach wybrzeża północnej Abisynii.

Potem następuje długa przerwa w stosunkach abisyńsko-europejskich: Arabowie i Turcy utworzyli tamę, zaporę, której ruch lewantyjski nie zdołał przewyciężyć przez całe wieki. Kraj chrześcijańskiego króla-kapłana Jana stał się legendarnym i wystąpił na widownię historii światowej dopiero w chwili, gdy Portugalczycy, objechawszy Afrykę z południa, znaleźli drogę do obejścia tej przeszkody turecko-arabskiej: wówczas w pierwszej połowie XVI wieku, dostali się też Portugalczycy w większej liczbie do Abisynii, a za nimi weszli w kraj misjonarze europejscy. Ale kulturalny ich wpływ okazał się dość słabym: wspominają o wprowadzeniu do Abisynii uprawy cytryn i punickich jabłek przez Portugalczyków²⁾, im się po części przypisuje budowę niektórych wspaniałych mostów i pałaców. Te budowle, po części o wielkiem znaczeniu praktycznem dla ludności (mosty, gościńce), po części raczej zbytkowne, jak pałace i kościoły w Gondar, Matraha i t. d., lub kościoły jaskiniowe, kościoły monolityczne jeszcze najżywiej przypominając ów okres odrodzenia Abisynii, który nastąpił po pokonaniu Turków i Gallanów pod wpływem Portugalczyków.

I znów po krótkim czasie wpływ europejski ustał: wypędzenie misjonarzy chrześcijańskich w XVII wieku oznaczało z e r w a

¹⁾ Pomijamy tu możliwość, zresztą hipotetyczną, wprowadzenia uprawy wina do Abisynii przez Greków bizantyjskich (woina — dega = *οίνος*; 1277, 243). ²⁾ 1277, 233.

nie z Europą, która zresztą, mając przed sobą ogromne zadania kolonizatorskie w Ameryce i Azji wschodniej, zapomniała rychło o Abisynii, tak jak zaniedbała aż po XIX wiek wogóle całej Afryki. Dopiero w okresie intensywnego rozwoju handlu światowego i życia kolonialnego przypomniała sobie znowu Abisynię i od połowy XIX wieku podążają coraz częstsze do Abisynii poselstwa oficjalne i prywatne wyprawy kupieckie, celem nawiązania bliższych stosunków politycznych i handlowych z tym krajem. Wpływ tej najnowszej, ale silnej fali europejskiej dał się odczuć przede wszystkim w handlu (sukno), uzbrojeniu (strzelby i działa) i administracji (przede wszystkim finansowej) Abisynii, dalej jednak także pośrednio w jej politycznym zjednoczeniu się: w stroju, trybie życia, budowie domu i t. d. pozostali jednak Abisyńczycy na razie wierni dawnym obyczajom.

Naszkieowany właśnie obraz kultury abisyńskiej, t. zn. przede wszystkim kierunek i siłę poszczególnych prądów kulturalnych, zrozumieć można dopiero, gdy się bierze pod uwagę ich geograficzne uwarunkowanie, a powtóre jeżeli się uwzględni rozmieszczenie potęg kulturalnych w bliższym i dalszym sąsiedztwie w różnych epokach rozwoju kultury.

IV. Wpływ warunków geograficznych na uwarstwienie rasowe i kulturalne Abisynii.

1. **Wstęp.**—Wytłumaczenie uwarstwienia rasowego i kulturalnego jakiegoś kraju można uważać za wyczerpujące dopiero wtedy, jeśli się wyświetli z wszystkich możliwych punktów widzenia nie tylko formy i pierwiastki, z których ludność i kultura kraju się składa, ale też sposób ich ugrupowania i stosunek czasowy i terytoryalny poszczególnych pierwiastków względem siebie. Pierwszą częścią zadania, w której metody antropologii i etnografii stoją na pierwszym planie, zajęliśmy się wyżej. Przystępujemy do wywiązania się z drugiej jego części, opierając się na rozumowaniu geograficznem i wyświetleniu zjawisk z punktu widzenia historii kultury. Tak samo jak rozmieszczenie i wygląd gór i nizin, których zewnętrzne formy opisują kartografia i orografia, pozostaje dla nas nierozwiązaną zagadką, tak długo, aż nie postaramy się o ich zrozumienie na tle geograficznem i geohistorycznem (w czem nam dopomagają morfologia i geologia), tak samo też same opisy antropologiczno-kulturalne całkowicie ducha ludzkiego, szukającego wątka genetycznego, zaspokoić nie mogą: dopiero geograficzne i historyczne traktowanie tych zjawisk rzucić może na ich ugrupowanie, pochodzenie, na związki przyczynowe to światło, którego logika ludzka i ta odwieczna dążność umysłu ludzkiego do przyczynowego traktowania zjawisk ustawicznie wymagają.

Widzieliśmy, że można wszystkie objawy kultury i składniki antropologiczne badanego kraju rozłożyć na dwie grupy: autochtoniczne, tubylcze, powstałe na miejscu, tam gdzie dziś je

spotykamy—i allochtoniczne, obce, które dopiero wskutek wędrówek dostały się do kraju. W tem dopatrzeć się możemy wpływu głównych dwu czynników geograficznych, t. j. otoczenia naturalnego i położenia względem sąsiedztwa. Pierwsze zmusiło człowieka do zastosowania się do przyrody i tem samem do stworzenia sobie szereg form kulturalnych, ewentualnie do przybrania pewnych cech fizycznych, które odpowiadały właściwościom środowiska. Drugie umożliwiło pewne stosunki z sąsiedztwem, skierowało ruchy antropologiczne i kulturalne w przewidziane z góry tory i nadało im kierunek i siłę; tym sposobem przyczyniło się do tego, że właśnie pewne grupy pierwiastków sąsiednich w oznaczonej sile dostać się mogły i dostać się musiały do kraju.

W mniejszym stopniu wpłynęły na uformowanie stosunków rasowych i kulturalnych jeszcze dwa inne czynniki geograficzne: jego przestrzenność, a więc rozmiary kraju w ramach granic naturalnych, i jakoś jego granic geograficznych. Przestrzenność jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi dla rozwoju form tubyleczych, a jakoś granic geograficznych, przedewszystkiem okoliczność, czy przejściowość pasów granicznych ułatwia czyli też utrudnia komunikację, jest ważną dla importu form obcych. Z kolei omówimy więc wpływ środowiska i przestrzenności, położenia geograficznego i granic na uwarstwienie kulturalne i rasowe Abisynii.

2. Środowisko naturalne i formy dostosowania się. — Nie może być naszym zamiarem podać tu¹⁾ szczegółowy opis przyrody stosunków fizyczno- i biogeograficznych Abisynii: przekroczyłoby to znacznie ramy i rozmiary niniejszego studjum. Odsyłamy więc co do bliższych szczegółów do wymienionych już w bibliografii prac, nadto do kilku poważnych, dla poznania fizycznej geografii Abisynii podstawowych prac¹⁾, sami zaś dotkniemy charakterystyki przyrody kraju tylko o tyle, o ile okaże się to niezbędnem dla wykazania zależności kultury. Przytem zwiążemy

¹⁾ ob. spec. 5, 76, 154, 190, 261, 273, 282, 301, 335, 348, 369, 425, 460, 541, 548, 553, 577, 616, 615, 681, 710, 733, 738, 741, 753, 767, 768, 776, 789, 859, 862, 902, 916, 952, 973, 1003, 1010, 1011, 1037, 1079 — 1084, 1096, 1148, 1213, 1240, 1250 — 1253, 1277, 1303, 1321, 1322, 1341, 1342, 1354, 1377, 1386, 1390, 1401, 1419, 1443, 1500, 1518, 1527, 1554, 1573, 1580, 1602, 1603, 1607, 1610, 1624, 1658, 1669, 1671, 1684.

poszczególne grupy, których zjawiska są sobie pokrewne przez przystosowanie się do tej samej właściwości geograficznej środo-

- d'Abbadie, Géodesie d'Éthiopie, Paris 1863.
d'Abbadie, Géographie d'Éthiopie, Paris 1890.
Aubry, Observations géologiques sur les pays Danakils, Choa et pays Gallas, Bul. Soc. Géol. France, 14, 1886.
Becke, On the physical character of the tableland of Abyssinia, Brit. Assoc., London, 1846 (2) XVI.
Brehm, Ergebnisse einer Reise nach Habesch, Leipzig 1863.
Craig, A meteorological expedition to Addis-Abeba, Cairo Scientif. Journ. 2, 1908. 2—16.
" The rains of the Nile Basin and the Nile flood, Survey Dep. Paper Cairo. 1905—11.
" Isotherms for Africa, Cairo Scient. Journal 5, 1911.
Dainelli, Le regioni climatiche della Colonia Eritrea, Riv. geogr. Ital. 16, 1909, 185—208.
Engler, Die Pflanzenwelt Afrikas. Leipzig, 1908.
Fraunberger, Studien über die jährlichen Niederschlagsmengen des afrikan. Kontinents, Pet. Mitt. 1906, 52, 73/82.
Garstin, Report upon the Basin of the Upper Nile, Cairo 1904.
Hentze, Der Nilstrom, seine geographische und wirtschaftliche Bedeutung, Halle a/S 1903.
Lyons, Physiography of the Nile Basin, Cairo, 1904.
" The rains of the Nile Basin, Cairo 1904 i t. d. nast.
Memmo, Contribuito alla climatologia di Massaua, Bull. Soc. Geogr. Ital. 1907, 851—866.
Mulazzini, Geografia della Colonia Eritrea, Firenze 1904.
Munzinger, Abessinien, eine Studie; Pet. Mitt. 1867, 397—412.
Nordmann, Das Klima von Abessinien, I Verteilung von Wärme, Luftdruck und Winden. Marburg. Diss. 1886.
Oddone, Risultati di osservazioni meteorologiche ad Addis Abeba, Boll. Soc. Geogr. Ital. 1905, 5 (4), 19—30.
Pietsch, Das Abflussgebiet des Nil, Zeitschrift Ges. für Erdkunde, Berlin 1911, 102—116.
Raisin Ceth., Petrological notes on rocks from Southern Abyssinia, Quart. Journ. Geolog. Soc. London 59, 1903, 292—306.
Rathjens, Beiträge zur Landeskunde von Abessinien, Mitteil. der Geogr. Ges., München, 1911.
Rohlf, Zur Klimatologie und Hygiene Ostafrikas, Leipzig 1886.
Rohlf, Liegt ewiger Schnee in Abessinien, Das Ausland 1884, 57, 501—504.
Rosen, Vegetationsbilder aus Abessinien, Jahresber. Ges. f. vaterländ. Kultur, 84, (1906) 1907, botan. Sektion 8—20.
Rosen, Charakterpflanzen des abessinischen Hochlandes, Karsten-Schenck Vegetationsbilder 7, 1909.

wiska. Możemy się zadowolnić krótkimi wskazówkami, albowiem obszerniej, choć w innym związku, omawialiśmy już wszystkie te zjawiska w rozdziale II i III.

Abisynia wyróżnia się pod względem budowy pionowej, jako jednostka odrębna, tem bardziej, że jej wyżyny, położone w 2050—3000 metrów, są otoczone w sąsiedztwie bardzo niskimi okolicami, mianowicie depresją dankalijską i płaskowyżami nad Nilem i nad jeziorem Rudolfa. Nic dziwnego, że ta wybitna jednostka morfologiczna stała się z czasem i jednostką fizyograficzną, gospodarczą i polityczną i zdołała pod każdym względem zachować odrębność i samodzielność.

-
- Rosiwal, Über Gesteine aus dem Gebiete zwischen Usambara und dem Stephanieesee. Denkschriften der Akad. Wiss. Wien, Matem.-naturwiss. Klasse 1891, 58.
- Rüppell, Bemerkung über Abessinien in Bezug auf die Physiognomik der Landschaft, Berghaus Annalen 1838 (3) 5, 421—430.
- Sadebeck-Schimper, Geognost. Skizze der Umgebung von Adua und Axum, Zeitschrift der Ges. f. Erdkunde, Berlin, 1869, 4, 347/52.
- Schimper, Die geologischen und physikalischen Verhältnisse des Distrikts Arrho und der Salzhandel in Abessinien, Zeitschrift d. Ges. f. Erdkunde 1877, 22, 109—116.
- Schweinfurth, Die Florengemeinschaft von Südarabien und Nordabessinien, Verh. Ges. f. Erdkunde 18, 1891, 531—550.
- Simmer, Der aktive Vulkanismus auf dem afrikan. Festland, Münchener geograph. Studien, 18, 1906.
- Suess, Antlitz der Erde, Wien Leipzig 1883—1909, I 470, 484; II 346, 348, 682, 690; III^{1/2} 304, 311, 682.
- Tancredi, Il clima di Ada Ugri, Boll. Agron. Com. Eritrea, 1905, 431—484, 543—550.
- Traversi, Profili da Ankober a Letmarefia, Boll. Soc. Geogr. Ital. Roma 1887, (2) 12, 197—199.
- Traversi, Osservazioni meteorologiche fatte a Entotto nello Scioa durante il Krempt, Firenze 1887.
- Triboulet, Note sur les minéraux et les roches recueillies dans la partie nord de l'Abyssinie par M. P. Traub. Neufchâtel 1874.
- Türstig, Note on the climate of South West Plateau of Abyssinia, Cairo Scient. Journal 3, 1909, 19.
- Unger, Notitz über fossile Hölzer in Abessinien, Sitzg.-Ber. Wiener Akad. Wiss., mat. naturw. Klasse, 1866.
- Vignaud, Rapport géologique et minéralogique sur la Province de Tigre. Bull. Soc. Géol. France, 1843, 14.
- Wagner-Supan, Bevölkerung der Erde, Pet. Mitt. Erg.-Hefte.
- Wherry, Abyssinian Alps, Alpine Journal 1908, 24, 79—86.

Wyżyna Abisyńska nie leży wszędzie na tym samym poziomie, jej części składowe, oddzielone od siebie podrzędnymi progami, wahają się między 2000 i 2800 m, czasami do 3000 m. Wskutek tego leżą one właśnie w tym pasie klimatycznym, który jest korzystny dla życia ludzkiego: odznaczają się mianowicie temperaturą umiarkowaną z nieco większemi wahaniami, niż to bywa w okolicach podrównikowych, stosunkowo wysokimi opadami w pewnych porach roku (VI—IX, II—III, krempt główny i podrzędny), podczas gdy w innych porach roku deszcze nie zdarzają się tak rzadko, żeby w jakimkolwiek miesiącu dała się odczuć zupełna posucha. Te klimatyczne cechy wyżyny wraz z cechami morfologicznemi tłumaczą nam cały szereg zjawisk kultury abisyńskiej, uderzających na pierwszy rzut oka.

Tu na wyżynie przedewszystkiem ludność się skupia gęsto, a podstawą jej bytu jest rolnictwo. Na wysokości kilku tysięcy metrów widzimy tu rozległe i urodzajne pola. Ciemna gleba, powstała ze zwietrzenia przeważnie wulkanicznych pokładów, jest żyzna a stosunki opadów i temperatury zupełnie odpowiednie. Z konieczności Abisyńczyk musiał zostać w pierwszym rzędzie rolnikiem, osiąść na glebie, a plon rolny, chleb, jest głównym, prawie wyłącznym jego pokarmem. Na wyżynie tej założyli Abisyńczycy wszystkie większe osady, albowiem przeważna ich część ma z natury rzeczy charakter rolniczy. Wskutek tego też prawie wszystkie osady są drobne, rozrzucone po całej wyżynie, tak iż gęstość osad jest wielka, rozmiary natomiast każdej z osobna małe (największe liczą po kilka tysięcy mieszkańców).

Drugą zasadniczą cechą geograficzną wyżyn jest ich dostępność, ułatwiająca ruch i komunikację: tak długo, jak ten ruch przesuwają się po prawie równych płytach wyżynnych, nie doznając przeszkód, odbywa się szybko i jest przez cały rok możliwy. Tu tkwi głębsza przyczyna tej charakterystycznej ruchliwości i rzutkości Abisyńczyków, którą okazują zwłaszcza pod względem handlowym i militarnym. Wspomnieliśmy wyżej (str. 160) obszernie o wielkich zdolnościach handlowych tutejszej ludności: jedna z okoliczności, która to sprawiła, była z pewnością ta, iż wyżynne, rozległe równiny, rzutem oka z każdej amby łatwo było objąć; wzrok sięgał aż hen daleko w sąsiednie i obce kraje, które skłaniały poprostu do podróźowania i nawiązywania stosunków z sąsiadami. Na wyżynach nie było trzeba dopiero

wytyczać i budować dróg handlowych, ruch wszędzie był jednako łatwym. Trudności i przeszkody pojawiały się dopiero, gdy stosunki społeczne tak się rozwinęły, że Abisyńczyk począł sięgać poza wielkie doliny, które opasują poszczególne płyty wyżynne i dzielą je od drugiej.

Z czasem ustaliły się pewne szlaki ruchu, a na ich skrzyżowaniu się powstały większe, centralne osady handlowe, które zapoczątkowały pewne różniczkowanie się osadnictwa w Abisynii. Mogło ono tem szybciej postąpić, że morfologiczne stosunki ze swej strony sprzyjały powstawaniu politycznych i kościelnych centr. Każda znaczniejsza góra stołowa lub pagórek, który wybija się nieco nad okoliczną wyżynę, mógł się stać i stawał się rzeczywiście w licznych wypadkach ośrodkiem, dookoła którego skupiło się społeczeństwo, powstało miasto stołeczne z rezydencją naczelnika lub księcia. Tu na ambach zakładano też z natury rzeczy kościoły i klasztory: kościoły, które wymagały ciszy i spokoju, klasztory, mieszczące samotników, uciekających od rozgwaru świata. Na najnieodostępniejszych ambach zakładano fortecy i twierdze, które jakby naturalne strażnice strzedz miały bezpieczeństwa ludności, lub też więzienia państwowe, gdzie zamykano osobniki, niebezpieczne dla państwa lub dynastji.

Wielka łatwość komunikacji po równinach wyżynnych jest też powodem, że wytworzyły się tu szybko liczne formy przejściowe między poszczególnymi, pierwotnie sobie obcymi pierwiastkami ludności i kultury. Stąd to zbliżenie, zrastanie się i mieszanie poszczególnych typów rasowych i prądów kulturalnych,—tak charakterystyczne dla dzisiejszej Abisynii. Ten proces przyspieszyła ruchliwość ludności handlowej i wojska. Tej też okoliczności w części przypisać należy rozpowszechnienie się języków semickich i wiary chrześcijańskiej.

Ale także ciągle przesuwanie się stolicy zcentralizowanej już Abisynii nie byłoby zrozumiałem, gdyby nie ta swoboda ruchu na wyżynie. Każda płyta wyżynna, ograniczona głębokimi jarami dolinnymi, wnet się przemieniła na jednostkę polityczną, w państewko rodowe lub szczepowe, nak którego czele stawał udzielny książę, opierający swą władzę na zasadach patryarchalno-absolutystycznych. Gdy sąsiednie, równorzędne sobie państewka, oddzielone wybornymi granicami głębokich dolin,

złączyły się, musiała z natury rzeczy powstać forma związku federalistycznego: dopiero po długim rozwoju kulturalnym i politycznym doszło do tego, że te głębokie jary dolinne przestały być granicami szczelnymi; ludność najpotężniejszego z tych państw przekroczyła je, związki federalistyczne upadły, a wówczas nastał dla całej Abisynii czas monarchicznego absolutyzmu.

Ponad wyżyny abisyńskie wznoszą się w niektórych okolicach wyższe jeszcze, dzikie i niedostępne górotwory, tak przedewszystkiem w krainach Gurage, Godzam, Begemeder, Lasta i Semia: nie pozostały one bez wpływu na stosunki rasowe i kulturalne Abisynii. W tych najwyższych górach warunki bytu są nader niekorzystne: ciepłoty są niskie, opady aż nadto obfite, tak iż góry te pozostają przez prawie cały rok we mgle, stąd też ubóstwo flory. Góry te sięgają nieraz ponad górną granicę lasów, a nawet ponad granicę wiecznego śniegu. Gleba jest bardzo jałowa, a spadki terenu tak znaczne, że uniemożliwiają choćby skromną uprawę gleby. Rzadkie już powietrze ujemnie wpływa na organizm ludzki. Tylko w górach stwierdzono w Abisynii pewne fizyczne zwyrodnienie (wole, matółkowatość i t. d.). Zamiast rolnictwem zajmuje się ludność pasterstwem. To jest jedyna okolica, gdzie Abisyńczyk prowadzi koczujący tryb życia, a w miejsce względnie odpornych chat osiadłego rolnika abisyńskiego wznoszą tu tylko niepokazne, prymitywne szałas.

Przeprowadzenie dróg komunikacyjnych przez te góry jest rzeczą nad wyraz trudną, a kultura abisyńska po dziś dzień z małymi wyjątkami nie dorosła do rozwiązania tego zadania. Wszystkie prawie drogi obchodzą górotwory dookoła i tylko przez najniższe przełęcze wiodą karkołomne ścieżki, przy których początku i końcu leżą małe osady przełęczowe. Pozatem natomiast niegościnnie góry przedstawiają przestrzenie słabo albo też wcale niezaludnione. Tu najczęściej zachowały się poszczególne rozbitki rasy, tu też najdłużej utrzymał się np. handel niewolnikami; a zatem te góry cechuje najdalej idąca zachowawczość. W te okolice cofnęły się ludy pobite i wyparte przez Abisyńczyków i zachowały się po dziś dzień: niektóre narody paria, hamickie wyspy językowe, wyspy wyznaniowe (żydowskie na północy, chrześcijańskie na południu) i t. d. zdołały tylko w ten sposób, wskutek odosobnienia, utrzymać się, w ciężkich warunkach.

Z tą niedostępnością gór, zwłaszcza szczytów górskich stoi w związku, że tam też upatrywano siedziby niektórych bóstw: na szczyty górskie skierowano pielgrzymki, tam leżą niekiedy świątynie jaskiniowe, tam też pochowano świętych mężów (zwłaszcza Gallanów). Ale dodać trzeba, że okoliczność, iż w Abisynii góry z reguły małą odgrywają rolę, odbija się także na wierzeniach, panujących w Abisynii: mało stosunkowo czci się tam bóstwa górskie, o wiele mniej np., niż bóstwa wody.

W wyżyny abisyńskie wcinają się liczne głębokie jary dolinne, których znaczenie w życiu Abisynii było zawsze niepospolite. Te stromościenne jary dolinne sięgają w strefy, gdzie już panują stosunki klimatyczne krajów podzwrotnikowych: wysoka i prawie niezmienna temperatura powietrza, nadto cisza i obfite peryodyczne opady nie sprzyjają życiu ludzkiemu. W zamkniętych ze wszech stron, dusznych i wilgotnych dolinach, nad rzekami zalewającymi nieraz całe dno dolinne, wystrzela niesłychanie bujna tropikalna roślinność, ale tworzą się też niebezpieczne dla zdrowia Hamitów miazmy.

Nie dziwne, że wręcz odmiennie od reguły, doliny w Abisynii najmniej sprzyjają zasiedleniu i życiu, stałemu pobyтови lub też ruchowi i komunikacyi. Na uprawę roli lub hodowanie roślin, wymagających gorąca wilgotnych okolic (ryż, bawełna), brak miejsca; trzeba by wprzód stoczyć ciężką walkę z roślinnością, zbytnio rozrastającą się. Osad stałych tu założył niepodobna; już po kilkugodzinnem przebywaniu na dnie tych dolin nabawić się można ciężkich, śmiertelnych chorób (gorączkowych i piersiowych). Abisyńczycy nigdy tu nie nocują. Przeprowadzeniu dróg komunikacyjnych jary dolinne stawiają jaknajwiększe trudności, z którymi nawet europejska technika nie łatwo da sobie radę. Drogi w poprzek doliny utrudnia konieczność przewyciężenia bardzo wielkich różnic poziomu (stoki dolin wznoszą się do 1000 i 1500 metrów), stromość i skalistość stoków; droga wodna wzdłuż doliny jest niemożliwą wskutek bardzo silnego spadku rzek abisyńskich, licznych napotykanych po drodze progów i wodospadów¹⁾, ostatecznie z powodu potężnych i narazie

¹⁾ Jedynej ekspedycyi europejskiej, która próbowała spuścić się czólnem po Nilu Niebieskim (Mac Millan, 1903), plan się nie udał; czólno rozbiło się w skalistych kataraktach rzeki.

jeszcze nie obliczalnych wahań wodostanu. Podczas wysokiego wodostanu komunikacja między wybrzeżami rzeki i sąsiadującymi wzdłuż niej krajami jest zupełnie przerwana.

Jest rzeczą jasną, że tak długo, jak kultura nie stworzy w Abisynii gościńców przewyciężających łagodnym spadkiem stoki dolin, nie przeprowadzi przez bystre rzeki mostów, nie skanalizuje rzek i ureguje ich wodostanu, doliny abisyńskie przedstawiać będą naturalne granice pierwszej wagi. Tym bardziej, że z powodów wyżej wyłuszczonych, może na zawsze one opierać się będą nieco gęstszemu i stałemu zaludnieniu. W te to subekumemy uciekają i uciekali tylko murzyni, ścigani przez Amhara, polujących na niewolników; ostatecznie mieszkają tu w południowej Abisynii najpierwotniejsze ludy leśne i karłowate, unikające starannie oka amharskiego i europejskiego. Tylko gdzieś tam jeszcze spotykamy nad wybrzeżami rzek peryodyczną ludność przewoźników, zbierających się w punktach, gdzie arterye ożywionego ruchu przechodzą przez rzeki.

Jary dolinne były jako wybitne granice naturalne w Abisynii głównym czynnikiem, który umożliwił utworzenie się licznych drobnych państweczek, opartych na zasadach feudalnych, utrzymanie się ich przy politycznej samodzielności, związanych ze sobą stosunkiem federalistycznym: one jedynie sprzyjały zachowaniu się pewnych granic rasowych, językowych i kulturalnych i przeciwdziałały w tym kierunku wpływowi równin wyżynnych. Między wyżynami i dolinami przebiegały najjaskrawsze granice tego rodzaju, przedewszystkiem także rasowe, w Abisynii. Dopiero po zniesieniu mogga, tych niezaludnionych pasów granicznych, które dzieliły w Abisynii dawniej poszczególne państweczka a wskutek tego też pierwiastki kulturalne i które przeważnie przebiegały właśnie niegościnnymi dolinami, dzielący ich wpływ zaczyna słabnąć.

Zanim zakończymy uwagi o wpływie warunków morfologicznych na kulturę abisyńską, wypada poświęcić jeszcze kilka słów znaczeniu składu ziemi abisyńskiej i skarbów w niej zawartych dla tej kultury. Jak wiadomo wyżyna abisyńska w wyższej swej części składa się z mas wulkanicznych, które pokryły podłoże przeważnie piaszczyste lub krystaliczne. Materiał wulkaniczny niełatwo daje się w Abisynii zużytkować jako materiał budowlany. Nadto nie było tu potrzeby budowania kamiennych domów, przynajmniej tak długo, jak lasy nie

były wyniszczone w tym stopniu co dziś. Natomiast piaskowiec i łupki krystaliczne, które tylko na północy w większych rozmiarach występują na powierzchni wyżyny, są pod tym względem zdalniejsze: tu też łatwiej mógł się przyjąć śródziemnomorski sposób budowania kamiennych domów, tembardziej, że u północnych stóp Abisynii w suchym, pustynnym Samharze lasów nigdy nie było.

Skały wybuchowe, względnie produkty ich wietrzenia, mają znów większe znaczenie dla rolnictwa abisyńskiego (czarna i czerwona ziemia urodzajna). W niektórych wypadkach dzwiężące płyty fonolitu (pewnego rodzaju law wybuchowych) służą jako dzwony, a z wielkich brył wznosili przedhistoryczni Abisyńczycy monolityczne pomniki i dolmeny. Pokładów wapiennych w Abisynii niema dużo; tem się tłumaczy względna rzadkość mieszkań i świątyń jaskiniowych.

Abisynia nie jest na ogół tak uboga w skarby ziemi, jak się zazwyczaj twierdzi: poszukiwania geologiczne i górnicze odkrywają z roku na rok nowe, nieraz cenne pokłady. Niektóre z nich, jak ruda żelazna, umożliwiły także w Abisynii murzyńską z pochodzenia technikę obrabiania żelaza, inne kruszcze znów, jak złoto, stały się już, choć w niewielkich jeszcze ilościach, przedmiotem handlu światowego.

W krajach bezpośrednio sąsiadujących z Abisynią i należących do niej politycznie wydobywają sól. Stanowi ona nietylko towar, ale zarazem też najbardziej rozpowszechniony środek płatniczy. Żelazo znaleziono dotychczas w niewielkiej ilości na północy¹⁾, w większej jednak na południu w krajach Amarr²⁾. Nawet ślady nafty odkryto około Ankober, lignitu i węgla brunatnego koło Bulga³⁾, Debra Libanos⁴⁾ i Tegulet koło Debraberhan⁵⁾. Na targ w Hararze sprowadzono już w 1900 roku 420 kg. złota (wartości 3 miliony koron), pochodzącego przedewszystkiem z kraju Wallega⁶⁾, gdzie inżynierowie włoscy rozpoczęli eksploatacyę we-

1) Tigre 281, 4. 2) 688, 1010. 3) 553, I, 261. 4) 281, 4. 5) 1037, 527—528; ob. też 861, 51; 1037, 527. 6) Nad rzekami Dabns i Didessa wypłukują już oddawna złoto z piasku rzecznoego; centrum tej skromnej abisyńskiej Kalifornii jest Nedžo, gdzie wedle Blundell'a (311, 544), pojawia się na targu rocznym złoto prawie za dwa miliony koron. Zresztą Abisynia słynęła ze złota już za czasów Portugalczyków, tak jak wszystkie kraje nad Nilem u Herodota.

dle zasad górnictwa europejskiego; żyły złotonośne skrupulatnie zbadał poprzednio Courbon¹⁾.

Ale nawet gdyby w Abisynii nie znaleziono większych pokładów węglowych, to nie wykluczałoby to rozwoju przemysłu rodzinnego. Albowiem Abisynia rozporządza dwoma przepotężnemi źródłami energii dotychczas zupełnie nie wykorzystanymi, to jest siłą wiatrów, które prawie bezustannie i z wielką chyżością wieją po otwartych i gładkich wyżynach²⁾ — a powtóre i przede wszystkim siłą wody, któraby przypuszczalnie wystarczyła, by całą wschodnią Afrykę zaopatrzyć w energię elektryczną. Są tu bowiem bardzo liczne i potężne rzeki, których spadek na względnie niedługiej przestrzeni dochodzi do 3000 metrów a nadto lokalnie się koncentruje w kataraktach. Wodostany, co prawda, silnie się wahają, ale znajdują się tu też ogromne naturalne zbiorniki wody rzecznej (Tana, liczne jeziora wulkaniczne i jeziora rowu abisyńskiego), za pomocą których można je uregulować.

Stosunki klimatyczne Abisynii są w pierwszej linii zależne od wzniesienia, nietyle natomiast od położenia względem morza lub od wystawienia na panujące wiatry. Wskutek tego strefy klimatyczne zgadzają się z pasami morfologicznymi a wpływ ich na stosunki kulturalne odpowiada ściśle wpływowi stosunków morfologicznych. Uzupełniając się więc wzajemnie i tylko tem tłumaczy się delikatne stopniowanie kultury abisyńskiej. W tych zróżniczkowanych stosunkach każda rasa, każda kultura znalazła środowisko odpowiednie, nie zderzając się nieprzyjaźnie z innymi.

Uzupełniając nasze wywody morfologiczne winniśmy jeszcze zwrócić uwagę na zależność zjawisk kulturalnych od samych czynników klimatycznych. Abisynia ma wybitną porę deszczową, główną w lecie (deszcze zenitalne, krempt), obok której występuje jeszcze inna, mniejsza na wczesną wiosnę (luty i marzec). Wówczas spadają w krótkim czasie bardzo znaczne ilości wody w ulewnych deszczach. Jednak jest wątpliwem, czy należy stożkowe formy dachu chat abisyńskich tłumaczyć jako formy dostosowania się do tych ulewnych i długotrwałych deszczów. Lecz w innym kierunku wpływ tych deszczów jest niewątpliwy.

¹⁾ 553, I, 261. ²⁾ Wiatry mają tu przeważnie stały kierunek, tak iż chaty są często zorientowane wedle panujących wiatrów: niezamykalne wejście chat bowiem zawsze odwrócone jest od wiatrów panujących.

Przedewszystkiem w chwili, gdy wielka pora deszczowa się zaczyna, wszelka komunikacya w obrębie Abisynii nagle ustaje. Przebycie większych rzek staje się zupełnie niemożliwym, lub przynajmniej bardzo trudnem i niebezpiecznem. Ekspedycye europejskie, które były zmuszone podróżować po Abisynii w porze deszczowej, cierpiały niesłychanie i posuwały się tylko bardzo powoli (Bianchi, Borelli, Bieber, Michel, Vannutelli i t. d.). Wszelka akcyja wojenna ustaje przy pierwszym deszczu. Handel ogranicza się do ruchu lokalnego i słabnie, zwłaszcza, że i pieniądz (sól) w porze deszczowej z łatwo zrozumiałych powodów drożeje.

Te ulewne deszcze zmuszają ludność do starannego budowania ścian i dachu chat. Woda deszczowa spływa w tym kraju górzystym co prawda szybko—dlatego też nie spotykamy tu nigdzie budynków palowych,—ale podłoga chat wówczas nasiąka wodą i przemienia się szybko w błoto. Dlatego Abisyńczycy, by nie zapaść na choroby, nigdy nie sypiają na podłodze, lecz zawsze na wzniesionem nieco łóżku (alga).

O ile pora ulewnych deszczów ma dla życia i kultury Abisynii przeważnie ujemne znaczenie, o tyle zupełny brak deszczów lub opóźnianie się ich może wywołać w kraju przesilenie, mianowicie niebezpieczeństwo głodu. Dlatego instytucyja „zamawiaczów“ deszczu, których zadaniem jest sprowadzenie deszczów, jest w Abisynii tak rozpowszechniona. Każde niezwykle wahanie klimatycznych stosunków zagraża życiu gospodarczemu i warunkom bytu ludności: mamy w Abisynii liczne i smutne przykłady na to, że ludność z powodu niezwyklej posuch opuścić musiała rolę, zmienić uprawę gleby na pasterstwo i oswoić się z koczującym trybem życia¹⁾.

Jako objaw przystosowania się ludności do warunków klimatu tłumaczyć też należy odzież abisyńską: pochodzi ona z Arabii, więc z okolic niezwykle gorących i suchych. Dla tego musiała u ludności mieszkającej z reguły w wysokości 2000—3000 metrów uleść pewnym zmianom: obcisłe spodnie, szama i płaszczki świadczą o tem przystosowaniu się, choć nie przyjęło się ani

¹⁾ Trafiają się w Abisynii także przeciwne wypadki, że ludność pasterska, straciwszy z powodu chorób liczne i wielkie trzody, musiała się wziąć do roli i osiaść na miejscu.

okrycie głowy ani nóg. Łatwo w klimacie abisyńskim o zaziębienie, czego skutkiem są częste wypadki dyzenteryi i kurczów.

Od wody i rozmieszczenia źródeł uniezależnić się Abisyńczykom nie było trudno: źródła spotkać można na każdym kroku, tak iż przy zakładaniu miasta stosowano się do innych czynników. Nietrudnym jest przeprowadzenie sztucznego nawodnienia, albowiem stosunki terenu i gęstość sieci rzecznej ułatwia to zadanie niezmiernie. Od rzek zresztą ludność stroni, jak widzieliśmy (str. 215): wpłynęło to na rozwój kultu wody, więc tej potęgi, która corocznymi wylewami wypiera ludność z den dolinnych w góry i tamuje na kilka miesięcy cały ruch w Abisynii.

Rzeki nie sprzyjały rybołówstwu, które pozostało w Abisynii podrzędną gałęzią gospodarstwa społecznego. Środki komunikacyjne na wodach, więc czółna, stworzono i używano prawie tylko na jeziorach, albowiem na rzekach musiałyby się one rozbić o częste katarakty i porohy. Moczary i błota wywarły wybitny wpływ na rozmieszczenie ludności: pozostały one bowiem bardzo słabo zaludnione, podobnie jak górotwory i lesiste puszcze, a zaludnienie to jest często tylko peryodycznym, koczującym. Moczarami też, podobnie jak dolinami, przebiegały te puste pasy pograniczne zwane *mogga*, które rozdzielały dawne drobne państewka; ostatecznie właśnie tu też, podobnie jak w górach, zachowały się pierwotne formy kulturalne, pierwiastki rasowe, wyspy etniczne i językowe.

Szata roślinna ma w Abisynii niemałe znaczenie dla wytworzenia kultury. Pnie, liście i łodygi pewnych gatunków drzew i traw służą po dziś dzień jako główny materiał budowlany. Odzież Abisyńczyka zależną jest od gatunków roślin występujących tu. Łatwość uprawy bawełny w południowej Abisynii umożliwiły dopiero rozpowszechnienie się stroju bawełnianego. Ale też strój murzynów doliny Omo, składający się z liści palmowych, pozostaje w ścisłej zależności od flory. W podobieństwie natomiast płody świata roślinnego mniejszą odgrywają rolę: obok łykowych pierścieni i t. d. zwrócić należy uwagę tylko na okoliczność, że z roślin wydobywają Abisyńczycy barwniki, którymi się tatuują, względnie (Abisynki) podmalowują oczy, brwi, zabarwiają ręce i nogi, a wreszcie wyciągają z nich jady, którymi na południu zatruwają strzały lub wodę, łowiąc ryby.

Największe oczywiście znaczenie ma flora dla stosunków

gospodarczych i handlowych. Wynika to już z okoliczności, że rolnictwo właśnie jest podstawą bytu gospodarczego. Przedmiotem uprawy gleby są przedewszystkiem rośliny krajowe lub obce, mogące żyć w odpowiednim środowisku. Tem się tłumaczy najbardziej zasadnicza różnica między stosunkami gospodarczemi Abisynii północnej i południowej. Kwestya lasów stała się dziś już bolączką życia gospodarczego Abisynii. Z niektórymi roślinami stoi w bezpośrednim związku rozkwit pewnych rzemiosł w Abisynii (koszykarstwo np.). Z innych znów wydobywają leki (np. kussó), a na właściwościach leczniczych roślin Abisyńczycy znają się wybornie, jak zwyczajnie ludy pierwotne. W poglądach religijnych flora ma, jak to szerzej już opisaliśmy, uprzywilejowane w pewnej mierze miejsce (kult drzew). W handlu najważniejsze surowce obok skór zwierzęcych są właśnie płody roślinne: poza Abisynię eksportują z roślinnych płodów co prawda tylko kawę, ale w handlu wewnętrznym głównymi przedmiotami są obok kawy bawełna na południu, jęczmień, pszenica, kartofle i t. d. na północy.

Wreszcie świat z zwierzęcy też nie pozostał bez wpływu na ukształtowanie się stosunków kulturalnych Abisynii: odzież skórzana na południu i w górach, zdobienie się piórami zwierząt i kością słoniową, zastosowanie np. materiału rogowego do sprzętów, używanie skór do wyrobu broni i naczyń i dużo jeszcze innych zjawisk wiążą kulturę materialną ściśle z fauną miejscową. Warunki klimatyczne sprzyjają hodowli zwierząt domowych. Przedewszystkiem dobrze rozwijają się tu zwierzęta juczne umiarkowanego klimatu: koń, muł, osioł i wół, które stanowią zarazem w Abisynii najważniejszą siłę pociągową i środek komunikacyjny. Hodowla pustynnego wielbłąda ustaje z natury rzeczy u stóp wyżyny abisyńskiej. Z zwierząt gorącego klimatu udaje się tylko hodowla strusia w dolinie Hawasj w samej Szoi.

Myśliwstwo, dawniej bardzo rozpowszechnione, straciło dziś na znaczeniu z powodu szybkiego wytępienia szlachetniejszej dziczyzny, po części z powodu zmonopolizowania niektórych gałęzi myślistwa przez negusa (polowanie na słonia). Z dzikich zwierząt tylko słoń, dzięki cenionej kości swych kłów, przedstawia dla handlu większą wartość. Tem ważniejszą jest hodowla zwierząt domowych: na niej opiera się dobrze rozwinięte garbarstwo i potężny handel skórami. Znaczenie fauny dla człowieka odbiło

się w wierzeniach ludu: jeszcze do dziś animizm, t. j. ubóstwianie zwierząt, zachował się żywo w pamięci i w zwyczajach ludu (kult hyeny, węzów i t. d.).

Widzimy, że życie w Abisynii układa się w pionowe pasy: te poszczególne pasy kulturalne możemy ograniczyć stosunkami morfologicznymi i klimatycznymi. Ale zwracamy uwagę, że dotyczy się to tylko zasadniczych, wielkich linii: w szczegółach górne granice form ludzkiej kultury są bardziej nieregularne i zmienne od granic fizycznych lub florystyczno-faunistycznych. Człowiek bowiem może nie tylko wyzyskać dane warunki geograficzne, ale może je też w pewnych granicach, zależnych od stopnia kultury, zmieniać, przeobrażać, nawet stworzyć. Sztuczne nawodnienie, terasowanie stoków i niszczenie lasów, to kilka z potężniejszych czynników, które naturalne, pierwotne warunki bytu nawet w Abisynii już w znacznym stopniu zmieniły, tak iż dziś już pas największych skupień ludzkich nie zgadza się z pasem najgęstszej życia organicznego w ogóle.

Można nawet powiedzieć, że właśnie wyniszczenie pierwotnych lasów wyżyny abisyńskiej było jednym z głównych warunków późniejszego rozwoju kulturalnego. Ludy leśne stoją fizycznie i kulturalnie pod silnym i niekorzystnym dla rozwoju wyższej kultury wpływem lasów: rozpróśnienie, utrudnienie ruchu i komunikacji, brak większych i silniejszych organizacji społecznych i politycznych, to właśnie cechy charakterystyczne dla ludów leśnych, uniemożliwiające zarówno postęp kultury materialnej jak i duchowej. Dopiero karczowanie lasów umożliwiło uprawę gleby, hodowlę bydła i rozkwit kultury materialnej, a przede wszystkim zrzeszenie się i zorganizowanie społeczeństwa, podział pracy i nareszcie zetknięcie się z sąsiadami, co wszystko razem stworzyło niezbędne warunki dla wyższego rozwoju kultury.

Na geograficznych cechach samego kraju polegają narówni ważne właściwości Abisynii jako całości: mianowicie jej jednolitość i indywidualność, samodzielność i zachowawczość. Cała wyżyna ma przede wszystkim charakter jednostki: wszystkie jej składowe części mają w głównych zarysach jednakowe cechy natury i stąd w jednakowy sposób rozwinęły się pod względem rasowym i kulturalnym. Granice pomiędzy Abisynią i sąsiedztwem są bez porównania jaskrawsze, niż pomiędzy poszczególnymi krainami samej Abisynii; z tej to przy-

czynny lokalne, pierwotne różnice w obrębie Abisynii się ustawicznie zacierają, natomiast między nią a sąsiedztwem ciągle zaostrzały. Zbliżenie się ras, wytworzenie przejściowych form antropologicznych, niwelowanie obyczajów, naprz. życia rodzinnego, szerzenie się jednego języka i jednej religii, jednolite na ogół budownictwo chat, kościołów, twierdz i t. d., jednolita odzież i broń wyraża wybitną dążność Abisynii do rasowego i kulturalnego zjednoczenia się. Ta dążność uwydatnia się też w kierunku wytworzenia tak gospodarczej jak i politycznej jednostki. Już dziś obok rolnictwa żadna inna gałąź gospodarstwa związanego, bezpośrednio z naturą niema, większego znaczenia: rybołówstwo, myśliwstwo, a także pasterstwo są zupełnie podrzędnymi czynnikami życia gospodarczego. Jednostka polityczna, przez długie wieki raczej idealna, stała się zaś pod panowaniem Menileka rzeczywistością.

Z tym indywidualizmem Abisynii wiąże się druga jej ważna cecha geograficzna, to jest jej samodzielność względem sąsiedztwa. Warunki bytu i w ogóle wygląd całego kraju są tak dalece odmienne od warunków, panujących w krajach sąsiednich (w Europie, Arabii południowej, na stepach Somalii i wschodniej Afryki), że nawet przedmioty, względnie urządzenia i formy kulturalne, przejęte od sąsiadów, musiano dopiero dostosować do istniejących w Abisynii warunków. Przedewszystkiem rasowa samodzielność Abisynii jako kraju, gdzie ludność mimo różnego pochodzenia bardziej się mieszała, niż pierwiastki analogiczne w sąsiedztwie; gospodarcza samodzielność Abisynii, która przed obudzeniem się zbytku mogła sama zaspokoić wszystkie swe potrzeby, ostatecznie polityczna samodzielność, której nie udało się złamać żadnej potędze choćby na czas krótki, są między innymi w pierwszym rzędzie odzwierciedleniem warunków geograficznych. Pod tym względem Abisynia przypomina żywo „wyspy“ i „type insulaire“ jest jedna z najbardziej uderzających cech w jej rozwoju: polega ona zresztą nie tylko na warunkach miejscowych, lecz i na geograficznym położeniu kraju (obacz niżej IV, 4).

W pewnym przeciwieństwie do jednolitości i samodzielności Abisynii stoi jej zachowawczość. Przy prawie wszystkich kategoriach kultury materialnej i duchowej, przy omówieniu chat, stroju, broni, obyczajów, stosunków gospodarczych, społecznych, językowych i wyznaniowych mieliśmy ciągle sposobność zwrócić

uwagę na tę ważną cechę społeczeństwa abisyńskiego. Jest ona, jak w analogicznych wypadkach wszędzie, wynikiem niedostępności górskiego kraju, który obchodzą dookoła wszystkie wielkie prądy kulturalne, nie wnikając w głąb. Kraj ten zawiera liczne przestrzenie (obszary górskie, lasy pierwotne, pustacie, moczary i błota) o niekorzystnych warunkach bytu, więc z reguły niepożądanych i nadających się wskutek tego do przechowania starych form, odłamków rasowych i kulturalnych i drobnych organizacyi politycznych. Kwestyę, czy w danym wypadku tendencya zjednoczenia czy też zachowania rozdrobnienia zwycięża, rozstrzyga przedewszystkiem okoliczność, jakie kraj utrzymuje stosunki z sąsiedztwem. Gdy stosunki te są ożywione, kontrast względem krajów sąsiednich staje się czynnikiem miarodajnym i Abisynia dąży do zjednoczenia. W przeciwnym razie, zawsze gdy Abisynia zasklepiła się w sobie, widzimy, jak rozpadła się na drobne organizmy, w których nad dążnością do zjednoczenia brała górę partykularna zachowawczość.

Całe życie kulturalne Abisynii jest więc w wysokim stopniu zależne od środowiska geograficznego: nawet w niektórych wypadkach, gdzie na pierwszy rzut oka zdaje się, że chodzi raczej o powody „niegeograficzne“, można przy szczegółowem rozbiore problemu wykazać decydujący wpływ tych warunków geograficznych. Całą Abisynię możemy nazwać organizmem biologicznym wyższej potęgi: jednostki etniczne i wpływy środowisk kulturalnych schodzą na drugi plan w obec potężnego wpływu indywidualności kraju¹⁾.

3. Wpływ przestronności kraju. — Jednym z głównych zagadnień życia jest, jak to niejednokrotnie Ratzel w świetnych

¹⁾ Należy zwrócić uwagę na to, że badacze na miejscu wyraźnie poznali ten silny wpływ środowiska na drobniejsze grupy zaludnienia Abisynii. Borelli (885, 171) dzielił ludność południowej Abisynii na trzy pasy wedle wzniesienia: w zimnej dega mieszka lud smukły, energiczny i żołnierskiego usposobienia, w umiarkowanej woina dega spokojny, pilny rolnik, w gorącej kolla chudy, szybki, koczujący łupieżca. Bourge Bozas (848, 159) oświadczył: Une étude sociale des Gallas doit toujours avoir un fondement territorial et géographique. A już Munzinger bystro, choć może trochę nadto jednostronnie, spostrzegł u Bogos (768, 8), że u nich tak jak przyroda jest jednostajną, bez wyraźnych form, strzelistych gór, wybitnych linii, tak i w społeczeństwie i jego ustroju panuje monotonia, luźność, nic dominującego, brak jednolitości i wyrazistości.

wywodach podkreślał, ustosunkowanie się jego do przestrzeni. Znaczenie tego problemu rozumiemy natychmiast, jeżeli zważymy, że organizmy się ciągle rozwijają, rozrastają i rozmnażają, a przestrzeń zawsze pozostaje ta ma. Z tym faktem liczyć się musi życie; na jednostkę przypada coraz mniejsza przestrzeń, a to coraz ciasniejsze ograniczenie jednostki jest jednym z fundamentalnych praw biogeografii. Rozwój i upadek wielkich narodów i ras, całych nawet środowisk kulturalnych stoi w najściślejszym związku z tem prawem i w każdym obrazie kulturalnym jesteśmy w stanie wykazać wpływ postępującego ograniczenia przestrzeni na jego rozwój. Ponieważ w stosunku społeczeństwa do przestrzeni obok jednego czynnika stałego (przestrzeń) występuje jeden czynnik zmienny (liczba mieszkańców), więc sam stosunek między tymi czynnikami musi również ulegać zmianom w czasie: kraj, który z początku miał cechy wieloprzestrzoności (Grossraumigkeit), może z czasem przyjąć cechy małoprzestrzoności (Kleinraumigkeit).

Abisynia była, zdaje się, w XVIII wieku nieco gęściej zaludniona niż dziś (10—11 osób na km^2). Świadczą o tem częste i wspomniane już ślady dawnej, dziś zniszczonej kultury, napotykanne zarówno na północy jak i na południu. Ta gęsta ludność została jednak w XIX w. wskutek ciągłych walk i towarzyszących im zaraz, głodów i t. d. tak przetrzebiona, iż dziś odczuć się jeszcze zawsze daje poprostu brak rąk do pracy, do uprawy gleby, nawet tam, gdzie dawniej terasowano stoki górskie i zaprowadzano sztuczne nawodnienie celem lepszego wyzyskania terenu. Choć to zmniejszenie ludności jest tylko zjawiskiem przejściowem w rozwoju ludności i kultury abisyńskiej, to zmiana stosunku zaludnienia do stojącej do dyspozycyi przestrzeni pociągnęła już widoczne zaraz skutki za sobą. Wskutek rzadkości zaludnienia Abisynia w XIX wieku chętnie przyjęła, nawet przyciągała obcych, by pomnożyć siłę roboczą w kraju: tarcia wewnętrzne między luźniej osiadłą ludnością zmalały, co ułatwiało do pewnego stopnia jej zjednoczenie.

Te same i liczne jeszcze inne cechy kraju o wielkiej przestrzoności musiała Abisynia mieć w odległych czasach w wyższym jeszcze stopniu. Jako wyżynny, trudno dostępny kraj Abisynia w najdawniejszych czasach była wcale nie albo tylko z rzadka zamieszkała: ludność przestrzeni opanować nie mogła. Pozostały

między poszczególnymi jej grupami szerokie pasy niezaludnione, których ostatnie resztki poznaliśmy w znikających dziś mogga. Taki kraj musiał się odznaczać dwiema zasadniczymi cechami: brakiem ekspansywności i zdolnością przyjmowania obcych pierwiastków.

I w rzeczywistości widzimy, jak Abisynia przez całe tysiąclecia starożytności nie wykracza poza swe naturalne granice, nie podbija sąsiednich krajów i ludów: styka się z sąsiedztwem tak mało, że naprz. nauka egipska nie zdołała zebrać o niej bliższych wiadomości. Natomiast wchłaniała ona w siebie wszystko, co w okolicach sąsiednich gęściej wówczas zaludnionych (i stąd mało-przestronnych) nie mogło zdobyć sobie korzystnych warunków bytu. Z wszystkich stron rzucają się na Abisynię fale obcych ludów, kultur, języków i wier: wszystkie one uzyskują u niej prawo obywatelstwa i gnieźdzą się zgodnie obok siebie. Podobnie jak wysokie kultury, tak i wielkie, wolne przestrzenie nęcą i wabią ustawicznie sąsiadów: po kolei więc osiadają w Abisynii murzyni, protohamici, semici i deuterohamici, rozszerzają się kultury protohamicka i egipska, żydowska i arabska, deuterohamicka i europejska.

O niepodległość bytu i o samodzielność rozwoju te różnorodne pierwiastki ludności obawiać się nie potrzebowały: wielkoprzestronność kraju jest najlepszą obroną, wszelka akcja nieprzyjacielska musi tu wobec rozległych niezaludnionych przestrzeni załamać się sama w sobie, napad jest z natury rzeczy utrudnionym, obrona zaś z tych samych powodów ułatwiona. Wewnątrz znów w obrębie kraju ludność ma możliwość łatwego stykania się ze sobą bez konieczności nawiązania stałych stosunków. Powierzchnie tarcia—żeby się tak wyrazić—są niewielkie. Wszelkie objawy życiwe mają zupełną swobodę rozwoju, który niezwiązany żadnymi zacieśniającymi pętami zapobiega skostnieniu.

W takim kraju obce pierwiastki swobodnie zapuszczały korzenie, zrosły się z krajem i wytworzyły te formy dostosowania się do kraju i jego środowiska, które wyżej opisaliśmy. Wskutek swobodnej komunikacji w wielkoprzestronnym kraju poszczególne grupy ludności mogły się wzajemnie zapoznać ze zdobyczami kulturalnymi każdej z grup: ale nie współżyjąc ściśle nie byli zmuszeni do przyjęcia tych zdobyczy, o ile one im nie odpowiadały. Dlatego przypuszczamy, że w owych czasach zbliżenie się kulturalne

nastąpiło przedewszystkiem w rzeczach przystosowania się do przyrody, wszędzie jednakowo na człowieka działającej.

Z czasem w tym wielkim, rzadko zaludnionym kraju wytworzyły się w niektórych okolicach w pewnem odosobnieniu podrzędne środowiska kulturalne dzięki temu, że ludność tu się pomnożyła i zgęściła. A te środowiska kulturalne rozgraniczały pasy, gdzie zaludnienie wskutek niekorzystnych warunków geograficznych się nie wzmogło (lasy, moczary, doliny i górotwory). W obrębie każdego z małoprzestronnych środowisk kulturalnych ludność musiała dostosować się nietylko do przyrody, ale też uwzględnić w s p ó ł o b y w a t e l i i żyć się z nimi: zróżniczkowanie stanów, mieszanie się pierwiastków kulturalnych i zorganizowanie się polityczne powstało bezpośrednio pod wpływem małej przestronności kraju. Wytwarzają się te liczne lokalne odmiany, typy etniczne i kulturalne, których samodzielność w dzisiejszej Abisynii nie zupełnie jeszcze się zatarła. Ponieważ przyroda stworzyła w Abisynii dużo takich małoprzestrzennych, ale dobrze odosobnionych krain, więc powstały też liczne drobne ustroje tego rodzaju.

Jak długo niema starć z sąsiadami i ludność rozwija się intensywnie, ale spokojnie, tworzy się tylko zrozumienie dla s p r a w swojskich, k r a j o w y c h, nie zaś dla ogólniejszych. Ludność obejmuje myślami i interesami tylko ciasną, małą przestrzeń. Rozwijają się szybko i n d y w i d u a l i z m, ludność potrafi na małej przestrzeni skupić wszystkie swe siły i zespolić je w jeden organizm; dochodzi ona wnet do samoświadomości, budzi się przywiązanie do kraju i patriotyzm. Taki mały, skonsolidowany organizm daje sobie radę z niezbyt silnym sąsiadem: dlatego państwo aksumickie (Tigre), państwa Godzam i Szoa tak szybko rozkwitły. Ale przy jakimkolwiek zderzeniu się z sąsiadami, silniejszymi małoprzestronność ma też ujemne strony: ludność nie może się poprostu wymknąć nieprzyjacielowi, w otaczającym bowiem niezaludnionym pasie moggi musiałaby albo zginąć albo na kulturze podupaść. Tak to się stało z licznymi drobnymi państewkami gallańskimi w południowej Abisynii.

Nowa era w rozwoju kulturalnym rozpoczyna się w chwili, gdy poszczególne drobnoprzestronne organizmy społeczne tak się rozrosły, że dzielące je dotychczas puste pasy graniczne znikły. Ludność zasiedla cały rozległy kraj; odosobnione dotychczas ludy stykają się, a dalsze tworzenie się odmian miejscowych staje się coraz

trudniejszym. Dziś w Abisynii, która weszła w tą fazę rozwoju na północy w średnich wiekach, na południu w ostatnich latach, nie powstają więcej lokalne odmiany, lecz przeciwnie różnice się zacierają, poszczególne plemiona się zbliżają do siebie i upodabniają się. Proces rozrostu ludności schodzi się z procesem przenikania się wzajemnego. Starsze pierwiastki rozkładają się i przyjmują młodsze, a młodsze nietylko wsuwają się między starsze, lecz przeobrażają się równocześnie.

Procesy te mogliśmy śledzić w rozbiórce rasowym i kulturalnym krok w krok. Abisynia przeszła normalny, możnaby powiedzieć typowy rozwój z kraju wielkoprzestronnego przez fazy przejściowe rozdzielonych pasami o cechach wielkoprzestronnych drobnych ustrojów małoprzestronnych, aż do kraju gęsto zaludnionego, już całkiem małoprzestronnego. Różnica znaczenia poszczególnych krain opiera się dziś nie na samodzielnym życiu kulturalnym lub na rodzinnym typie kultury, lecz tylko na położeniu geograficznym: wyłaniają się krainy centralne (Szoa) i peryferyczne, graniczne. Te pasy graniczne trzymają się jak najdłużej granic naturalnych; stąd stałość tych pasów granicznych w Abisynii, które są tak świetnie uwarunkowane morfologicznie i klimatycznie.

Ale w ostatnich czasach Abisynia przekroczyła je: widzimy w tem objaw intensywnego rozwoju kulturalnego. Na razie Abisynia nie jest jeszcze tak gęsto zaludniona, żeby nie mogła przyjąć znaczniejszej liczby obcokrajowców i znaleźć dla nich u siebie pomieszczenie; ale już stała się na tyle małoprzestronną, że pod naporem względnego przeludnienia obudziła się w niej dążność do ekspansyi, do rozszerzenia granic państwowych poza naturalne granice. Jest to może próba przedwczesna, Abisynia cofnie się może poza obręb naturalnych swych granic, ale ten nagły wzrost państwa abisyńskiego ma wielkie znaczenie symptomatyczne.

4. Położenie geograficzne Abisynii. — Przystępujemy do wyświetlenia z punktu widzenia geograficznego drugiego szeregu zjawisk kulturalnych i rasowych Abisynii, t. j. grupy obcego pochodzenia. Wynika bowiem z wszelką jasnością już z warunków geograficznych, a przedewszystkiem z położenia geograficznego kraju, że właśnie te wędrówki ludów i prądy kulturalne, któreśmy wyżej opisywali, musiały dotrzeć do Abisynii i że ich siła

i kierunek intensywności musiały być właśnie takie, jakieśmy poznali.

Ratzel nazwał położenie geograficzne jedyną rzeczą stałą w historycznym rozwoju, „naczyniem, w które fale zajęć historycznych, rozkołysane a dążące do uspokojenia, stale wracają“. Rzadko to zdanie okazało się tak słusznem, jak w stosunku do Abisynii. Świat egipski rozpadł się w gruzy, potęga Rzymu runęła, pół świata obejmujące państwo kolonialne Portugalczyków niszczało, a wśród tych mocarstw światowych położona Abisynia ostała się przede wszystkim dzięki swemu położeniu. Najróżniejsze szlaki handlowe stały się po kolei głównymi żyłami ruchu światowego, ale drogi, któremi wędrówki ludów i prądy kulturalne dostały się do Abisynii i dostają się jeszcze po dziś dzień, pozostały te same. Powodem tego jest w pierwszym rzędzie bardzo wybitne geograficzne położenie kraju.

Nie chcemy tu mówić o położeniu Abisynii względem siatki matematyczno-astronomicznej kuli ziemskiej: skutki tego położenia odbijają się tylko w stosunkach klimatycznych (i to tylko w klimacie t. zw. słonecznym) i tym sposobem dopiero pośrednio wywierają wpływ na rozwój kultury. Natomiast szerzej wypada się zastanowić nad fizyczno- i biogeograficznym położeniem Abisynii. Co do pierwszego podnosimy jako jej główne cechy: odosobnienie (insularność) i kontynentalność, co do drugiego centralność względem ciągnących się w pobliżu szlaków, które jednak przebiegają w pewnym od jej granic oddaleniu, nie przecinając samego kraju.

Abisynia jest z środowiska morfologicznego wykrojona jakby ogromna skiba; jest ona, jak to E. Suess podniósł, składową częścią wielkiej płyty saharsko-arabskiej, a jednocześnie najbardziej odrębną, samorodną częścią tej płyty. Trudno sobie wyobrazić jaskrawsze różnice, niż te, które zachodzą między Abisynią a Nubią i Egiptem na zachodzie, wschodnio-afrykańską płytą jeziorną na południu, wreszcie depresją dankalijską na wschodzie, a Samharem na północy (jedynie masyw Arussi tworzy ku południowo-wschodowi w pewnej mierze formę przejściową). Dlatego Abisynia ma w pierwszym rzędzie cechy „wyspowe“, atoli wyspy zieleni i wilgoci wśród morza suchych piasków bezmiaru pustyni¹⁾.

¹⁾ Poetyczne wyrażenie Ratzela (Völkerkunde II, 400), że Abisynia jest różą, otoczoną cierniami, można rozumieć prawie dosłownie.

To odosobnienie i zamknięcie w sobie wpłynąć musiało przede wszystkim na przyspieszenie procesów życiowych: ostre formy, które przybiera walka o byt i o przestrzeń w tym małym względnie kraju, są pierwszymi tego skutkami i musiały wnet doprowadzić do wyższych organizacyi gospodarczych, społecznych i politycznych. Podobnie jak w przyrodzie, tak i w tych organizacjach występuje na pierwszy plan kontrast względem sąsiadów: tu życie koczownicze i pasterstwo, organizacja rodowa, republikanizm i partykularyzm, tam życie osiadłe i rolnictwo, organizacja państwowa, feudalny absolutyzm i centralizacya.

Cały ten rozwój przyspieszyła okoliczność, że Abisynia jest krajem wysokogórskim: wiadoma rzecz, jak silne się tworzą organizacje właśnie w górach. Górskie otoczenie nie tylko wpływa na kulturę materyjalną, stosunki gospodarcze i uformowanie charakteru ludności, ale przez to, że przepiękna przyroda zmusza wszystkie grupy zaludnienia do jednych i tych samych form dostosowania się, zbliża te grupy wzajemnie do siebie i ułatwia ich zrzeszenie się. W tej samej mierze, jak są ostatnimi schroniskami dla ginących, ściganych i prześladowanych form, w tej samej mierze można nazwać izolowane górotwory twórczymi centrami, gdzie powstają nowe oryginalne formy kulturalne i cechy rasowe. To twierdzenie popiera analiza rasowa i kulturalna na każdym kroku.

Ale Abisynia ma też, jako izolowany górski kraj, niezwykle korzystne warunki rozwoju: była ona dotychczas w stanie, sama zaspokoić wszelkie potrzeby kulturalne. Jest to kraj, gdzie na rozległych wyżynach osiedlenie się na glebie było od samego początku możliwe i gdzie wskutek tego silne wpływy i pobudki przyrody łączyły się z możliwością spokojnego, stałego i ciągłego rozwoju. Na tych wyżynach ludność mogła żyć w większym zgęszczeniu, nie dzieliła się na zanadto drobne, zupełnie odosobnione grupy, jak w dolinach wysoko-alpejskich górotworów: brak daleko posuniętego zróżniczkowania stosunków morfologicznych, przedewszystkiem brak zanadto gęstej sieci wodnej umożliwiły rozwój form prostszych, obejmujących wielkie przestrzenie.

Izolowanie gór abisyńskich z innego względu jeszcze miało wielkie znaczenie dla rozwoju kulturalnego. Jak w każdym górskim kraju potęga Abisynii polega przedewszystkiem na obronności. Napad nieprzyjaciół może w górskim kraju tylko przybrać formy

oblężenia naturalnej twierdzy. Abisynię jednak nie łatwo ogłodzić ani szturmem zdobyć; albowiem jej własne płody rolne wystarczają aż nadto na wyżywienie ludności, natomiast właśnie nizinne sąsiednie kraje są nieurodzajne, nawet pustynie, stosunek górotworu do niziny wprost przeciwny regule. Jeśli już nie jest łatwą rzeczą podbić ubogie góry, opierając się na żyznych nizinach (Kaukaz, Atlas, Czarnogóra), cóż dopiero tam, gdzie podstawa operacyjna jest dla nieprzyjaciela tak niekorzystna, jak w naszym wypadku, i gdzie kraj oblężony ciągle zaopatrywać się może w nowe zapasy.

Musiały doświadczyć tego niejednokrotnie obce wojska, nawet europejskie, arabskie i tureckie. To jest też obok odosobnionego położenia i górskiej nieprzystępności jeden z głównych powodów, dla czego Abisynia zdołała się utrzymać przy samodzielności od samego początku rozwoju historycznego przez 6000 lat. Omawiany właśnie czynnik ma inny jeszcze skutek: właśnie mieszkanie górskie, ruchliwy mimo osiadłości, żołnierz, handlarz i rolnik w jednej osobie, osiągnął, dostosowując się do warunków bytu, wielką przewagę nad ubogim koczującym pasterzem lub zamożnym, ale zleniwiłym rolnikiem nizinnym. Nic dziwnego, że w chwili, gdy z powodu pewnego zgęszczenia ludności w górach budzi się ekspansywność, sąsiedzi z nizin szybko uledz muszą wpływom politycznym górali i łatwo dostają się pod władzę państwa góralskiego (Gallanie, okolica Hararu, Dankali i t. d.).

Odosobnienie wyżyny Abisyńskiej, jak widzieliśmy, o tak doniosłych skutkach dla rozwoju kulturalnego tego kraju, jest tylko jedną z cech jej położenia geograficznego: drugą nie mniej ważną jest jej centralne położenie względem wielkich wschodnio-afrykańskich szlaków i względem środowisk kulturalnych pogranicza afrykańsko-azyatyckiego. Właśnie w zespoleniu położenia „na uboczu“, powodowanego nieprzystępnością kraju, a „położenia centralnego“ względem głównych żył ruchu tkwi odrębność warunków geograficznych Abisynii. Krainy Nilowe, Morze Czerwone, wybrzeża oceanu indyjskiego—oto trzy najważniejsze drogi północno-wschodniej Afryki: jedna trzyma się rzeki i rzecznej, urodzajnej, ale wąskiej oazy, druga podłużnego „śródziemnego“ Morza Czerwonego, przez które w kilku miejscach (wyspy Dahlak, cieśnina Bab el Mandeb) łatwo się było dostać, trzecia

wreszcie wybrzeża, wzdłuż którego, zwłaszcza w czasie wiejących z północnego wschodu monsunów łatwo stosunkowo odbyć się mogły wędrówki.

Na zachodzie rozwijało się środowisko kultury egipskiej, na północy palestyńsko-syryjskiej, na wschodzie południowo-arabsko-himjaryckiej, ostatecznie na południu gallańsko-murzyńskiej. A w samym środku tych trzech centr kulturalnych leży Abisynia: mieszkańcy jej spoglądali ze swej wyżyny na te wszystkie wędrówki, które były związane z wstaniem i upadkiem Egiptu i egipskiej kultury w starożytności, a angielską kolonizację Egiptu i Nubii w dzisiejszych czasach; u ich stóp osiadły handlowe ludy Punt i Himjarytów i rozwinął się na wielką skalę handel lewantyjski; mogli oni śledzić krok w krok, jak wpływy malajskie, a później islam i kultura arabska zdobyły stopniowo całe wybrzeże wschodniej Afryki, aż po Madagaskar i cieśninę Mozambique; są świadkami, jak w najnowszych czasach Anglicy przeforsowali nową drogę z Europy na wschód do oceanu Indyjskiego poprzez górną Nubię i Angielską Wschodnią Afrykę. To wszystko oni widzieli, wszystkie te ruchy kulturalne i wędrówki rasowe na nich odbić się musiały, lecz nie w tym stopniu, by powstrzymać ich ciągle i samodzielny rozwój.

Okoliczność, że Abisynia ma do pewnego stopnia centralne położenie, a równocześnie jest odosobnioną i położoną na uboczu, tłumaczy, że ten kraj mógł przyjąć liczne pierwiastki rasowe i kulturalne z różnych stron bez ujmy dla swej zachowawczości i samodzielności. Równowaga między biernością i czynnością, między stałością i wrażliwością — oto tajemnica tak wyjątkowego pod każdym względem stanowiska Abisynii.

Jeszcze jedną trzeba dodać okoliczność, aby całkowicie zrozumieć wpływ położenia geograficznego na rozwój kulturalny Abisynii: kraj ten ma peryferyczne, a przecież do pewnego stopnia kontynentalne położenie. W dwóch kierunkach ma Abisynia dostęp do morza: na północy do Czerwonego, na południowym wschodzie do Indyjskiego. Często budzi się w Abisynii tendencja zbliżenia się do morza, podboju okolic nadbrzeżnych, by otrzymać wolny dostęp do tej wielkiej przestrzeni wodnej, która umożliwiała wszystkim zetknąć się z wszystkimi. Ale już sam dostęp do morza jest dla Abisynii trudny; wybrzeża obu mórz niegościnnie. Co prawda, wyżyna Abisyńska opada ku północy stopniami, progami, nie nagle; wypływają z niej rzeki Dżuba i Webbi

ku Oceanowi Indyjskiemu, ułatwiając tym sposobem karawanom przebycie pustynno-stepowych okolic Somalii. Ale obydwaj wybrzeża, o które tu chodzi, są niesłychanie ubogie, ubogie w porty i ubogie w korzystne warunki bytu. Fatalne stosunki klimatyczne, brak urodzajnej gleby, panujące często ciężkie zarazy tamują rozwój intensywniejszego życia na wybrzeżach. Włosi musieli stolicę Eritrei przenieść z wybrzeża z Massai do Asmara na wyżynie, a mimo wszystkich ich wysiłków kolonia Somali nadal należy do najuboższych kolonii europejskich na lądzie afrykańskim.

Wobec tego Abisyńczycy nigdy nie zrosli się tak z morzem, żeby się stali żeglarzami, rybakami i t. d. Ta trudność dostępu do mórz pobliskich uniemożliwiła rozwój jakichś tendencji kolonialnych, dążności do brania udziału w ruchu światowym i w handlu światowym lub utrudniło to przynajmniej bardzo. Ale w tej samej mierze, co rozwój Abisynii, nie stykającej się na morzu z innymi narodami i kulturami, musiał być powolniejszy, był on też pewniejszy i bardziej samodzielny. Peryferyczne położenie blisko mórz było ważne, albowiem cała tendencja prądów kulturalnych w Afryce była i jest skierowana z peryferii ku okolicom centralnym. Stąd więc Abisynia już bardzo wcześnie otrzymała pierwastki wyższej kultury. A naturalne odgraniczenie od morza zachowało Abisynię przed niebezpieczeństwami, które dla każdego słabego na morzu państwa połączone są z łatwą jego dostępnością.

Tylko w czasach największego rozkwitu państwa (IV, XIX wiek) obudziła się zdrowa i silna tendencja do morza, do wyzyskania peryferycznego położenia. Języki, które terytorium państwa Abisyńskiego wysuwało właśnie w tym kierunku do mórz, są oznaką wzmagającej się jego siły i żywotności: gdy siła państwa upadała, terytorium państwowe kurczyło i zaokrągliło się równocześnie. Ale w każdym razie, granica od morza pozostała zawsze stroną przednią, „obliczem kraju“. Tamtędy zwracała się skupiona uwaga ludu, tamtędy wywożono skarby jego, stamtąd przedewszystkiem otrzymali najcenniejsze zdobycze innych kultur i stamtąd należało się zawsze spodziewać nieprzyjacielskich kroków sięgających po Abisynię potęg (Arabia, Turcja, Włochy, Anglia).

5. Historyczny przebieg głównych prądów kulturalnych i wędrówek rasowych w sąsiedztwie Abisynii. — Kontrast naturalnego środowiska geograficznego Abisynii do sąsiedztwa, (IV, 23),

jakoteż położenie geograficzne (IV,4) tego kraju w pośród kilku centr kulturalnych musiały od dawien dawna wywołać liczne ruchy kompensacyjne, których zadaniem było: wyrównać te różnice, umożliwić wymianę w pierwszym rzędzie cennych towarów, znajdujących się lub wyrabianych tylko w jednym z krajów, później też wyrównanie różnic kulturalnych. Abisynia leży, jak już wspominaliśmy, w ognisku:

- 1) środowiska kulturalnego egipskiego, które rozwinęło się w rzecznej oazie Nilu i jest nacechowane osiadłą ludnością, wysokim rozwojem rolnictwa i przemysłu, absolutystyczną organizacją państwową i t. d.
- 2) środowiska syryjsko-arabskiego, nacechowanego naturalnymi warunkami pustynnego stepu, wysokim rozwojem koczowniczego pasterstwa, brakiem ścisłej organizacji państwowej, zastąpionej patryarchalnością, i t. d., wreszcie
- 3) środowiska kulturalnego gallańsko-murzyńskiego, które wywołało w nieco urodzajniejszych stepach równoczesny, choć nie wysoki, rozwój uprawy gleby i pasterstwa, osiadłości i koczownictwa, drobnych ustrojów politycznych po części absolutystycznych, po części federalistycznych, po części patryarchalnych.

Kontrast tych trzech środowisk uderza także pod względem wyznaniowym: Arabowie wyznają wyłącznie islam, Egipcyanie obok tego chrześcijaństwo, a Gallanie i murzyni wiary animistyczno-deistyczne.

Wpływy tych trzech środowisk zetknęły się w Abisynii i dla każdego z nich w mniejszym lub większym stopniu — zależnie od uświadomienia i stopnia kultury — Abisynia przedstawiała się jako teren pożądany. Zalety klimatyczne, obfite nawodnienie kraju, bogactwa mineralne, florystyczne i faunistyczne, obfita siła robocza w postaci licznych ludów paria i niewolników musiały wabić sąsiadów. Nadto natura kraju górzystego zapowiadała z góry możliwość samodzielnego i swobodnego rozwoju, zapewniła spokój. Nic dziwnego, że od najdawniejszych czasów rozpoczął się ruch ludności, skierowany w góry abisyńskie, które stały się jednym z wielkich zbiorników, napełnionych rozbitkami różnych ludów i kultur afrykańsko-przednioazjatyckich; dopiero z czasem, dzięki wyżej opisanym procesom (IV, 2-4), upodobniły się one wzajemnie i zlały się w wyższą biologiczną jedność. Te ruchy ludów, przyje-

te jako wynik położenia geograficznego, odbywały się istotnie w ciągu ubiegłych tysiącleci; postaramy się wykazać choćby w zarysie, jakie mamy na to dane i dowody historyczne

O najstarszych wędrówkach ludów i kultur, o ich szlakach i wieku nie wiadomo nic poza to, cośmy powiedzieli powyżej w zakończeniu rozbiórów rasowego (II, 6, str. 68-73) i kulturalnego (III, 15; str. 109 i nast.). Wędrówki rasowych i kulturalnych pierwiastków protonigrickich i protohamickich odbyły się już szlakami, wiodącymi wzdłuż wybrzeża oceanu Indyjskiego i drogą Nilu. Przypuszczalnie przeszły one z Azji do Afryki w trzech miejscach: 1) przez cieśninę Bab el Mandeb, gdzie wyspa Perim stanowiła jakby pomost, 2) z północnego Yemenu do okolicy Massaui po archipelagach Farsan i Dahlak, ostatecznie 3) przez międzymorze sueskie. Ale kiedy te wędrówki się odbyły i w jakim porządku one szły, na razie, a może na zawsze, pozostaje zagadką. Stuhlmann¹⁾, idąc za przykładem Blanckenhorna²⁾, jest zdania, że należy je mierzyć epokami geologicznymi (pluwialną, stepową i t. d.), albowiem w wędrówkach poszczególnych systemów kulturalnych dopatrzeć się można zależności od pewnych faz wahań paleoklimatycznych³⁾.

¹⁾ 1529, 1530. ²⁾ 301.

³⁾ Do tych najstarszych, przypuszczalnie przedhistorycznych czasów odnieść należy to, co wiemy o epoce kamiennej w Abisynii. Cecchi znalazł jej ślady w dolinie Moser (10° N, 39° 49' E) (244, 368), inne stacje paleolityczne znajdują się prawdopodobnie nad ujściem rzeki Bir do Abai (10° 17' N, 36° 59' E) (261, 523) i nad jeziorem Haddo (8° 13' N, 39° 2' E) (Antinari, Boll. Soc. Geogr. Ital. 1881, 593). Znalezione różne prymitywne przyrządy kamienne, noże, skrobacze i t. d. z chaledonu, kwarcytu, obsydianu. Giglioli znalazł u Arussi-Galla i w Gurage kamienne ostrze dzid (Arch. Antrop. - Etnografia, Firenze 18, 318). Kamienne narzędzia widział też Bourg de Bozas w dolinie Oarahut (348, 64; razem z kamiennymi przyrządami znaleziono tu też paloną wazę, więc młodsze formy) i w dolinie Wabi koło Szeftikon (348, 110).

Wszelkie natomiast monolityczne słupy i budowle podobne, do dolmenów, stwierdzone już w kilku okolicach Abisynii (923, 108; 1277, 268; 952, 100; 1096, 381), są prawdopodobnie młodsze, po części wczesnohistoryczne. O wiele zresztą bogatszym od Abisynii w ślady paleolitu jest półwysep Somali (Faurot, Hamy, Revoil, Seton Karr, Wickenburg, obacz też Paulitschke w 1672, Anhang III).

Najwcześniej występuje na widownię dziejową droga egipska. Wzdłuż Nilu wtargnęły w VI i V-tym w. przed Chrystusem do Egiptu te fale kulturalne (przednioazyatyckie, hamicko-semickie), które wśród charakterystycznych i niezmiernie sprzyjających warunków geograficznych zdołały w tej wąskiej i podłużnej oazie rzecznej, zwanej Egiptem, stworzyć szybko wysoką i zcentralizowaną kulturę. Powstało tu silne i oryginalne środowisko kulturalne, które przynajmniej z początku nie zamknęło się zachowawczo w sobie, jak to przez długie czasy ogólnie twierdzono, lecz przeciwnie wysyłało prądy kulturalne, po części jako fale powrotne, do Azji ¹⁾, przede wszystkim jednak w głąb Afryki.

Dzień w dzień mnożą się spostrzeżenia przemawiające za tem, że wpływ egipski dotarł nie tylko do Nubii ²⁾, ale i nad Kongo ³⁾, nad zatokę gwinejską i do wschodniej Afryki. Lecz nie wolno znów tego wpływu przeceniać, jak to nieraz w nowszych czasach czyniono, opierając się na przypuszczeniu, że narzędzia wyższego rolnictwa (pług) i zwyczaj obrzezania są wszędzie, gdzie się je spotyka, importowane z Egiptu.

Wpływ Egiptu na sąsiednią Abisynię widzimy w najdawniejszych czasach w tem, że niektóre pierwiastki ludnościowe Egiptu, wyparte z kraju, zwróciły się ku Abisynii i osiadły u jej stóp. Myślę o Trogodytach, tej pierwotnej ludności Egiptu, która wedle Niebuhra cofnęła się pod naporem młodszymi (azyatyckimi) przybyszów w pustynie u wschodnich stóp Abisynii, zachowując swą kulturę materialną (skórzaną odzież, drewniane bronie i t. d.) i organizację społeczną (absolutne naczelnictwo, totemizm, wspólność kobiet i dzieci i t. d.); niektóre z tych właściwości zachowały się do dziś u ludności miejscowej⁴⁾. Z niziny nubijskiej wtargnąć do Abisynii jest już łatwo: wszak rzeki występujące z zachodniego progu Abisyńskiego mogły służyć jako drogowskazy, a doliny jako „koryta“ wędrowek. Dziwić się jednak należy, jak słabo te prądy utkwiły w pamięci historyografów egipskich: zdaje się, że były tak powolne i słabe, iż nie zwróciły na siebie uwagi współczesnych.

¹⁾ aż po Armenię: Clarke, On the Egyptian Colony and language in the Caucasus and its anthropological relations, Journ. Anthropolog. Jnstit. 1874, 8, 178.

²⁾ Schweinfurth, Aegyptische Relikte im aethiopischen Süden, Vossische Zeitung, 30 Juni 1907; Annales de l'histoire franc. d'archéologie orientale. 1907, 184. ³⁾ 1648. ⁴⁾ 625.

Najsilniej oddziałał zresztą Egipt dopiero znacznie później, zwłaszcza za czasów Ptolemeuszów¹⁾, już znacznie mniej w pierwszych stuleciach po Chrystusie (ustosunkowanie się kościoła Abisyńskiego), a wpływ ten w VII wieku zupełnie ustał, gdy mahometanizm podbił całą północną Afrykę wraz z Egiptem. Dopiero w ostatnich latach, mianowicie od objęcia protektoratu nad Egiptem przez Anglików (1882) i zniszczenia kalifatu Mahdi'ego (1899) wpływ Egiptu na Abisynię znów wzrasta i odbija się przedewszystkiem na jej stosunkach gospodarczych.

Na szlaku erytrejskim (na Morzu Czerwonym) odbywały się od niepamiętnych²⁾ czasów aż po dzisiejsze ustawiczne wędrówki i działały prądy kulturalne: jest to bowiem jedna z głównych dróg, łączących Europę z Azyą południową i Afryką wschodnią. Już za czasów IV i V dynastji egipskiej mamy wiadomość o żywym ruchu handlowym na Morzu Czerwonym: jest on związany z wyprawami Egipcyan do tajemniczego kraju Punt (P-n-t)³⁾ i Fenicyan-Żydów do krajów Ofir i Tarszisz⁴⁾. Zlokalizowanie kraju Punt, zkąd Egipcyanie spro-

1) Za Psammeticha (633 - 610) wywędrowało ówieré miliona Egipcyan ku południowi do Nubii, a może też w góry abisyńskie.

2) Lieblein, *Handel und Schiffart auf dem Roten Meere*, Christiania 1886.

Salvator, Edouard, *Histoire des Échelles du Levant*, Paris 1857.

Heyd, *Geschichte des Levantehandels im Mittelalter*, Stuttg. 1879.

Mac Crindle, *The commerce and navigation of the Erythrean Sea (Periplus)*, Calcutta 1879.

3) 1102, 867a, 1457, 1529, 1580, obacz też oprócz prac Düm michen'a i Mariette'a.

Brugsch, *Aethiopia*, *Zetschrift Ges. f. Erdkunde*, Berlin, 1864, 17.

Marpéro, *De quelques naigations des Égyptiens*.

Hommel, *Sulla posizione del paese Punt*, *Atti IV Congr. Orientalisti* I, 77.

Sigismund, *Die Aromata und ihre Bedeutung für die Religion etc. des Altertums*, Leipzig, 1884.

Grimm, *Die Pharaonen in Ostafrika*, Karlsruhe, 1887.

Meyer, *Geschichte des Altertums*, 1909.

4) Soetbeer, *Das Goldland Ophir*, Berlin 1880.

Peters, *Das Goldland im Altertum*, 1902.

Oppert, *Tharschisch und Ophir*, *Zeitschrift f. Ethnologie*, 1903, 35.

Wächter, *Wo lag das salomonische Ophir*, *Zeitschrift f. gesammte Naturwissenschaften*, 1903.

wadzali kadzidło i rozmaite inne cenne towary, przedstawione z istnie egipską drobiazgowością na ściennych obrazach w Deir el Bahari, było przez długie czasy sporne. Przeważna część egiptologów i arabologów oświadczyła się ostatecznie za tem, że kraju tego szukać należy z obu stron cieśniny Bab el Mandeb. W każdym razie ruch handlowy na Morzu Czerwonem był w najdawniejszych czasach już bardzo ożywiony.

Znaczenie całego problemu Punt zmieniło się nieco w ostatnich czasach, albowiem okazuje się coraz widoczniej, że Egipcyanie brali tylko słaby stosunkowo udział w rozwiniętym handlu czerwono-morskim. Spoczywał on natomiast głównie w rękach typowego handlowego narodu, którego bliżej określić nie możemy jeszcze, a który zwykle zwanym bywa wschodnimi Fenicyanami lub też ludem Punt. Pośredniczyli oni między zachodem a Hindusami, którzy dojeżdżali w starożytności aż do Arabii, jak tego dowodzą hinduskie kolonie, założone w zaraniu historii na Sokotrze i w Hadramaut. Nareszcie bez względu na to, czy ostatecznie się okaże, że kraj Ofir, skąd Salomo sprowadzał złoto, jest identycznym z okolicą Simbabwe w południowej Afryce, czy z południową Arabią, twierdzić możemy, że dużo jest dowodów na bardzo ożywiony ruch lewantyjski w starożytności.

Najlichniesze wiadomości o wyprawach do Punt mamy z czasów XVIII dynastji. Wówczas generał Nehasi prowadzi całą flotę do Punt, królowa Hatczopsis żywo się interesuje temi wyprawami, a ekspedycya generała Henu została szczegółowo przedstawiona w obrazach w świątyni Deir el Bahari. Poznajemy tam najstarsze wiadomości, które Egipcyanie mieli o okolicach sąsiadujących ze wschodu z Abisynią. Ludność przedstawiona na tych obrazach zdaje się być hamicką, ale silnie mieszaną. Steatopygia, często u kobiet tych obrazów przedstawiona, bumerang, który widzimy wśród broni ludu Punt i inne szczegóły wskazują na silną domieszkę krwi i kultury murzyńskiej. Ten wniosek popierają także towary (kość słoniowa) i zwierzęta (żyrafa, małpy), które faraonowie kazali zabrać z kraju kadzideł. Nie ulega więc kwestji, że w kraju

Wagner, Die neueste Phase der Ophirfrage, Korr. Blatt der deutschen anthropolog. Ges., Berlin 1907.

Peters, Ophir nach den neuesten Forschungen, Berlin 1908 i t. d.

Punt, przypuszczalnie też w Abisynii, wówczas pierwiastek murzyński większe może miał znaczenie niż dziś.

Śladami tych ekspedycyi szli od czasów Aleksandra Wielkiego koloniści greccy i zajęli całe wybrzeże afrykańskie Morza Czerwonego. Rozwinęło się tu życie kulturalne bez porównania intensywniejsze, niż kiedykolwiek później w średnich wiekach i nowych czasach. Powstały tu wielkie porty (Leukos Limen, Myos Hormos, Sabaiticon Stoma, opisane już przez Tymoteusza z Rodos¹⁾, znane pewno też Skilaksowi²⁾, choć jego opis Morza Czerwonego nie zachował się, szczegółowo opisane dopiero w podręcznikach geograficznych Agatarchidesa z Knidos³⁾ i nautycznych Anonimusa⁴⁾ z I wieku po Chrystusie. W niewielkich odstępach spotykamy dziś na wybrzeżu liczne ruiny budowli w stylu greckim, świadczące o znacznej gęstości zaludnienia wybrzeża w owych czasach. Heuglin w roku 1877 opisał ruiny osiem kolonii greckich na krótkiej odległości między Berenice trogodytica (23°50' N), a Ras abu szar (27°22' N); liczba ta znacznie się pomnożyła dzięki pilnym poszukiwaniom Włochów w Erytrei⁵⁾.

Zwolna kolonie greckie napełniały się także Rzymianami i kwitły przez kilka wieków. Ale Grecy rozszerzyli sieć swych stacyi kolonizatorskich i kupieckich także w głąb lądu. Z Adulis prowadził ważny szlak handlowy w góry Abisyńskie, przy których zbudowano cały szereg osad grecko-rzymskich, odkrytych przez Salt'a, Ruppell'a, Heuglin'a, Bent'a, Rossini'ego, Litmanna i innych. Ta droga szła wedle Bent'a przez Koloe—Adi Kaje—Mai Aimi do Adua, wedle Rossini'ego jednak z Ko-

¹⁾ Tymoteusz, admirał Ptolemeusza II, napisał dzieło: *Περὶ λιμένων*
Obacz Berger, *Die geographischen Fragmente des Eratosthenes*,
Leipzig, 1880.

²⁾ Skilaks [*Σκυλαξ*] napisał w IV wieku przed Chr. podręcznik praktyczny dla żeglugi na morzu p. t. *Περὶ πλοῦς τῆς θαλάσσης τῆς ὀκκουμένης καὶ Εὐρώπης καὶ Ἀσίας καὶ Αἰθίης*, ale opis Czerwonego Morza zaginął.

Muller *Geographi graeci minores I*, tabulae ad *geographos graecos minores* 3, 4, 5.

³⁾ Częściowo zachowane u Fokiona.

⁴⁾ *Periphus maris erythraei*, pisany wedle Glasera przez niejakiego Basile w latach między 56 i 67, wedle Dillmanna w r. 77 po Chr. Wydany i obficie komentowany przez Mullera, *Geographi Graeci minores*, I.

⁵⁾ Obacz np. 1871, też *Boll. Soc. geogr. Ital.* 1906.

loe przez Tokonda—Amba Terica—Amba Saim—Gunaguna—Debra Damo i Jeha do Adua. We wszystkich wymienionych miejscowościach znaleziono ślady bytności Greków i budowli, wzniesionych pod ich wpływem: czworoboczne domy, grube mury, obeliski, ślady urządzeń, jak kanalizacyi, łazienek i t. d. Najwyraźniejsze ślady i najliczniejsze są w Kohaito (str. 84) a przede wszystkim w Aksum; te ostatnie opisywano już częstokroć (ob. str. 101).

Pod wpływem tych kolonii greckich i wysokiej ich kultury materyalnej i duchowej północna Abisynia, przynajmniej wyższa warstwa ludności, zgrecyzowała się. Język grecki stał się językiem króla i dworu, król Hailu Sion przyjmuje tytuł Beesi Halen (Filhelenista), składa ofiary wszechmogącemu Jowiszowi i „ojcu swemu Marsowi“. Wiernym obrazem miasta abisyńsko-greckiego są jeszcze ruiny w Aksum z słupami monolitycznymi i obeliskami, z napisami w kilku językach (bilinguis), z rzeźbami i t. d. Abisynia staje się dla zachodu cenną, poselstwa idą z Rzymu, przede wszystkim zaś z Bizancyum do niej i Abisynia połączona ruchem czerwonomorskim ¹⁾ ściśle z zachodem, przeżywa epokę wielkiego rozkwitu kulturalnego. Wschodni Rzym stara się pozyskać Abisynię do walki przeciw Persom, chcąc na nich napaść z dwóch stron. I istotnie widzimy, jak Abisynia w związku z tym planem pierwszy raz się waży przejść Morze Czerwone, tę odwieczną granicę naturalną, i napada na południową Arabię.

Abisynia utrzymywała zresztą już oddawna bliższe stosunki z Arabią południową. Ludność niektórych okolic południowo-arabskich (Hadramaut, Mahra) już w III i II-im wieku przed Chrystusem wywędrowała do Abisynii, sama Abisynia była z początku zależną od Habesz, później od państwa Himjarytów. Ale już Pauzanasz (II wiek po Chr.) donosi, że wyspa Abasa (może Sokotra albo jedna z wysp Dahlak) należała za jego czasów do

¹⁾ Pierwsze ślady istnienia jakiegoś kanału, ułatwiającego przebycie międzymorza sueskiego, choć nie łączącego morza Śródziemnego z Czerwonym, spotykamy za czasów Amenemcha III (Meris), znanego z licznych wielkich budowli wodnych; plan jego podjął, ale go z powodu opozycyi ogólnej znów zaniechał wielki Ramses II, który stary kanał doprowadził prawie do samych jezior gorzkich. Trzecią próbę rozpoczął Necho (611—593), znaczną część robót ukończył, ale w ostatniej chwili od ostatecznego wykończenia odstąpił (Herodot II, 158, Diodor Bibl. hist., I, 32; Strabo, 804; Plinius, VI, 33; Ptolemeusz, IV, 5, i t. d.

Abisynii; Uranius, że Abisynia wnet później znalazła się w posiadaniu południowego wybrzeża Arabii. W czwartym wieku król aksumicki Aizanas używa tytułu króla Himjarytów, Sabeów, Salebene, Tiamo i t. d., jest więc panem całego szeregu krajów południowo-arabskich.

Spadkobiercą politycznej spuścizny Rzymu na wschodzie było Bizancyum: zgodnie z dawnym programem rzymskim związało się ono z Abisynią i pchnęło ją do walki z Arabią. Rzeczom w obronie arabskich chrześcian, gnębionych przez żydowsko-arabskiego króla Dhu Nuwász zniszczył król abisyński Kaleb el Asba potęgę południowo-arabską w walnej bitwie w roku 525 i stworzył wielkie abisyńskie państwo z obu stron Morza Czerwonego. Abisynia stała na szczycie swej politycznej potęgi, była pierwszym „erytrejskiem“ państwem.

Niedługo jednak Abisynia zdołała się utrzymać przy krajach, położonych tak daleko poza jej naturalnymi granicami. Wspierci przez Sassanidów Arabowie zrzucili wnet jarzmo abisyńskie i uwolnili tym sposobem Persyę od groźnego nieprzyjaciela, którego nasłał na nich Wschodni Rzym. Widzimy więc, jak u stóp Abisynii w tysiącleciu od III-go wieku przed Chrystusem do VI wieku po Chrystusie koncentrowała się uwaga wschodniej połaci starego świata. Jasnym chyba, że ożywiony ruch, związany z tylu zajściami politycznymi, wprowadził do Abisynii najrozmaitsze pierwiastki kulturalne: palestyńskie, syryjskie, staro- i młodoarabskie, greckie, rzymskie i bizantyjskie.

Sytuacja zmieniła się zupełnie w chwili narodzin islamu: Abisynia zamknęła się w sobie i jedyne wielkie polityczne i kulturalne zadanie upatrywała w obronie przed islamem; ruch handlowy na Morzu Czerwonym uległ nagłej przerwie. Abisynia oderwana od świata cywilizowanego, pozostaje za nim w tyle, już więcej nie przyjmuje wpływów kulturalnych z dalszych stron i kostnieje¹⁾. Tylko od samych Arabów i ich wyższej kultury, ciągle, choć powolnie, przyjmuje to lub owo, co odpowiadało usposobieniu Abisyńczyków.

Dla reszty świata Abisynia zeszła z widowni dziejowej na 6 do 7 wieków: tylko mistyczne wieści nadchodziły do Europy

¹⁾ It has of late years been excluded from the world, therefore it remains some centuries behind the world (Baker, 167, 408).

o istnieniu na wschodzie chrześcijańskiego państwa, na którego czele stał król-kapłan Jan¹⁾, ale nie wiadano nawet, gdzie go szukać, czy w Azji, czy w Afryce. Tak szczelną była zaporą, jaką dla bliższego skomunikowania się stanowiły kraje turecko-arabskie. Cały handel lewantyński na morzu Czerwonym ustał i przerzucił się na zupełnie nowe drogi (Morze Czarne — Turkiestan, dookoła Afryki). Ale nie tylko Europa, nawet sama Arabia, gdzie skrzętnie zbierano²⁾ wiadomości geograficzne z wszystkich stron świata, nie mogła lub nie chciała się dowiedzieć szczegółów o Abisynii: Masudi³⁾, Idrisi⁴⁾, Ibn Batuta⁵⁾, nawet Abulfeda⁶⁾ mają jeszcze skromne wiadomości o Abisynii, a dopiero Maqrisi⁷⁾ opisuje ją nieco dokładniej.

Najsłabszy był ruch w dawnych czasach na trzecim wielkim szlaku prądów kulturalnych, biegnących wzdłuż oceanu Indyjskiego. Nie z środowiska kulturalnego śródziemno-morskiego, lecz z wschodnio- i południowo-azyatyckiego wyszły do XVI wieku fale kultury, które przyniosły wschodniej Afryce wyższą cywilizację. Podczas gdy Kosmas Indikopleustes⁸⁾ jeszcze

¹⁾ Pierwsze o nim wiadomości dostały się do Europy w X wieku (Otto z Freising); pierwotnie legenda ta powstała, zdaje się, z powodu kolonii chrześcijańskich w państwach mongolskich w Turkiestanie, później została przeniesioną na Habesz; jeszcze w XVII wieku Abisynia na mapach nazwana jest „regnum Presbyteri Joannis“. Obacz 1128, 1687 i inne.

²⁾ Lelewel, Géographie du Moyen-Âge, 1851.
Wüstenfeld, Uebersicht über die geographischen Schriftsteller der Araber, Zeitschrift f. vergl. Erdkunde, 42.
Reinaud, Géographie d'Aboulféda, Introduction.

³⁾ Barbier de Meynard et Pavet de Courteilles, Les prairies d'or, Paris, 1861, 3 tomy.

⁴⁾ Jaubert, La géographie d'Idrisi en français, Paris 1836.

⁵⁾ Mohammed Hussein, The Travels of Ibn Batuta i t. d. containing a description of the travels, Lahore 1898.

⁶⁾ Reinaud, Géographie d'Aboulféda, Paris 1848.

⁷⁾ Historia regnum islamiticorum in Abyssinia interpretatus est et una cum Abulfedae descriptione regionum nigritarum edidit Rinch, Lugdun. Batav. 1790.

⁸⁾ Montfaucon, Collectio nova patrum et scriptor. graecorum II, 113, 1706.

Migne, Patres graeci 88.

Mac Crindle, The Topographia christiana of Cosmas Indikopleustes, Hackluyt Soc. № 98, London 1897.

w VI wieku oświadcza, że ocean Zingion (Indyjski), położony na południe i wschód od kraju Barbarikon (Somalia), jest nie do przebycia, Chińczycy już dotarli do morza Czerwonego i podzielili się w zadania handlowe z Arabami na całej przestrzeni między Morzem Czerwonym i Madagaskarem¹⁾. W chińskich opiszach geograficznych Wei-liu (III wiek) i Hou han shou, analizowanych przez Hirtha, opisany jest bardzo realistycznie zarazem i subtelnie nie tylko handel chiński, ale też kraje (przyroda, ludzie, miasta), do których Chińczycy wówczas przybyli. Zwłaszcza Aleksandrya (Ta-tsin) i Antiochia w Syrii (An-tu) odgrywają znaczną rolę i są obszernie traktowane.

Źródła chińskie wspominają też o Morzu Czerwonym (Hai-hsi), opisują jego afrykańskie przystanie np. Myos Hormos (Wu-Tau); późniejsze dzieła już też całą Somalię (Po-pa-li = Bebera i t. d.), wiedzą o afrykańskich zwierzętach i roślinach, o somalskich ludach, o panującym tam niewolnictwie. W średnich wiekach często też odwiedzali wschodnią Afrykę, jak tego między innem dowodzą znalezione tam w ostatnich latach monety i porcelany chińskie (Stuhlmann, Strandes). Od IX wieku jednak począwszy ustępują oni z oceanu Indyjskiego coraz więcej, zwłaszcza po upadku liberalnej dynastji Tang (878) i pozostawiają cały handel w rękach Arabów, których potęga tu szybko się rozwija. Na razie nic nie sprzeciwia się przypuszczeniu, że wbrew hipotezom, które postawił Randell Mac Ivers²⁾, właśnie Arabowie wprowadzili do południowej Afryki t. zw. kulturę Zimbabw³⁾, podobnie jak późniejszą już nieco wschodnio-afrykańską kulturę

¹⁾ Chavannes, Les pays d'occident d'après le Wei-liu, Tsung-pao (2), 6, 519.

Hirth, China and the Roman Orient, 1885.

Hirth, Chinesische Studien, München 1890, Die Länder des Islam, Tsung-pao 5, 1894.

Hirth, Early chinese notices of East African territories, Journ. American Oriental Soc. 30 (I), 1909, 46 57.

Hirth and Rochill, Chan-Iu-Lua, his Work on the Chinese and Arabe trade, St. Petersburg, 1912.

²⁾ Randell Mac Ivers, Mediaeval Rhodesia, London 1906.

³⁾ 1529, 853. Też Hall, Prehistoric Rhodesia, London 1909.

i Strandes, Die Portugiesen in Deutsch — und Englisch Ostafrika, Berlin 1899.

Sziraze przynieśli ze sobą Arabowie w XI — XIII wieku, zmieszani już z Persami i Hindusami.

Cały ten ruch nie oddziaływa na Abisynię z dwóch głównie powodów: po pierwsze znalazł on się w rękach mahometan, zaciętych wrogów Abisyńczyków, powtóre droga, po której się odbywał, była od Abisynii oddzielona rozległymi pustyniami somalskimi. Nie udało się przynajmniej dotychczas stwierdzić w Abisynii śladów kultury chińskiej, ani też zimbabwe i sziraze. W pewnym stopniu przyczyniła się może do tego okoliczność, że z zatoki Adęńskiej żadna stale płynąca rzeka nie prowadzi do Abisynii: jedyna zaś większa tu rzeka Hawasz kończy się w bezodpływowych jeziorach kraju Adai.

Abisynia, odcięta krajami tureckimi od zachodu i nie biorąca udziału w arabskim ruchu wschodnio-afrykańskim, zatrzymała się w rozwoju, tak pomyślnie rozpoczętym, i do XVI-go wieku nie postąpiła—rzec można—ani kroku naprzód. W tym to czasie zbudowano ją nagle z kilkuwiekowego snu. Odkrycie drogi wodnej dookoła południowej Afryki do Indyi (Henryk Portugalski, Bartolomeo Diaz 1485, Vasco de Gama 1498) zmieniło w jednej chwili i gruntownie sytuację na oceanie Indyjskim. Walka ludów chrześcijańskich z islamem przeniosła się z Morza Śródziemnego na pole o wiele bliżej Abisynii położone. Darmo wysyłali dawniej w XII i XIII wieku Abisyńczycy poselstwa do papieży (za Kaliksta II, 1123, za Aleksandra III, 1177, za Jana XXII ok. 1320 i później jeszcze np. 1420), delegatów na sobory (floreński, 1438); współzucie Europejczyków z losami Abisynii i chęć zbliżenia się do niej, ewentualnie wyzyskania jej pomocy celem wzięcia Turków między dwa ognie, w czyn przemienić nie było można. Teraz, gdy islam przypuścił ostatni krwawy szturm do chrześcijańskiej twierdzy abisyńskiej, odparto go już dzięki pomocy Europejczyków. Mohamed Granj (Wielki), który zaopatrzony w broń palną, zdołał w krótkim czasie podbić całą południową i środkową Abisynię aż po Aksum i zburzyć to święte miasto azylowe, musiał ostatecznie uleść górskiemu ludowi, walczącemu z lwią odwagą o wolność i wspartemu przez oddział Portugalczyków (450 żołnierzy, 16 armat) pod dowództwem nieszczęsnego Cristoforo da Gama (1041), który zwycięstwo życiem przepłacił.

Zdawało się, że raz z Europą nawiązane stosunki

już teraz nie ustana, zwłaszcza, że handel lewantyński skierował się wobec słabości państwa tureckiego znów częściowo nad Morze Czerwone. I rzeczywiście ustawiczne wysyłanie misji katolickich (Oviedo 1557 — 1577, Piedro Paez 1580—1622, Almeida 1625—1632) powinno było utwalić i pogłębić wpływ kultury europejskiej na społeczeństwo abisyńskie. Prawda, niektóre szczegóły kultury europejskiej, wprowadzone przez Portugalczyków i Zakon Jezuitów, zachowały się po dziś dzień. Ale zanadto radykalne wprowadzenie przepisów katolickich i mieszanie się w sprawy polityczne wywołało tak silny opór, że o to rozbiło się całe dzieło kulturalne Europejczyków w Abisynii (1632). W całym XVII wieku stopa europejska nie powstała w Abisynii i dopiero w XVIII wieku słyszymy o jednym lub drugim „desperado“ (Poncet, Bruce), który zawędrował z Europy i osiadł tam.

Ciągłem i w skutki doniosłem stało się zetknięcie Europy z Abisynią dopiero w drugiej połowie XIX wieku, a to wskutek ogromnego rozwoju ruchu handlowego i politycznego nad Morzem Czerwonym. Jak długo Egipt był pod wyłącznym wpływem Turcyi, handel europejski na Morzu Czerwonym nie miał warunków rozwoju. Zmonopolizowanie handlu w Turcyi przez Wenecyan nic nie pomogło, a Portugalczycy zniszczyli w roku 1541 jeszcze resztki portów starożytnych Suakin, Kosseir i Tor. Ruch na wielkiej tej drodze zaczyna się podnosić dopiero w chwili, kiedy Anglicy już takie mieli wpływy w Egipcie, że mogli ruch pocztowy i towarowy do Indyi skierować przez morze Czerwone (1837).

Wówczas ruch ten tak się wzmógł, że w r. 1857 przedłużono do Suez kolej, zbudowaną w r. 1856 z Aleksandryi do Kaira, narazie przekopano kanał sueski (1879). Już w kilka lat później obsadzają państwa europejskie wybrzeża Morza Czerwonego. Włosi rozpoczynają akcję zajęciem zatoki Assab i kończą ją utworzeniem kolonii Eritrea (1890); francuskie Côtes des Somalis et Dépendances cieszą się po pierwotnem zajęciu Oboku (1855) od r. 1881 żywszą opieką państwa macierzystego. Anglicy zapewnili sobie drogę do Indyi zajęciem Adenu (1839), wysp Perim (1858) i Sokotry (1875), uważali jednak ze względów strategicznych za potrzebne, obsadzić też część wybrzeża afrykańskiego (British Somalia Coast Protectorate, 1884) i przygotowują okupację nie tylko Egiptu, ale też zachodniego i południowego wybrzeża Arabii. Z tą chwilą rozpo-

czyną się nowy okres dla Abisynii: czas intensywnego wpływu kultury europejskiej.

6. Granice Abisynii jako współczynnik antropogeograficzny. — Staraliśmy się wskazać, jakimi środowiskami kultury i drogami ruchu była Abisynia otoczona dzięki swemu położeniu; widzieliśmy również, że oddziaływanie tych poszczególnych środowisk było nierównie intensywne. Oprócz wymienionych już powodów, po części historycznych (stosunek polityczny do tych środowisk, wspólność lub przeciwieństwo pod względem wiary i t. d.), po części geograficznych (oddalenie, dostępność, podobieństwo naturalnych warunków i t. d.), należy z tego punktu widzenia jeszcze zwrócić uwagę na znaczenie granic, względnie pasów granicznych Abisynii. Granice Abisynii są wprawdzie wszędzie wyraźne, naturalne, a kontrast krajów, stykających się wzdłuż nich, wszędzie wybitny, ale nie w jednakowym stopniu. Należy przedewszystkiem podnieść, że przystępność Abisynii z różnych stron nie jest jednakowa.

Ku wschodowi granica morfologiczna i biogeograficzna jest najjaskrawsza; próg tu jest bardzo wysoki (3000 m), nie przecięty głębszemi dolinami (aż dopiero od Hawaszu ku południowi), tak iż asymetryczny w Abisynii dział wód biegnie tuż wzdłuż wschodniej jej granicy. Także ku północy większych dolin, tych naturalnych bram, niema; próg jest również jeszcze wysoki (2000—2500 m), ale niejednolity. Składa się mianowicie, jak to szczegółowo opisał Dainelli, z kilku teras i progów.

Ku zachodowi w stronę Egiptu otwierają się liczne bramy dolinne; w tę stronę spływają prawie wszystkie wielkie rzeki abisyńskie (Mareb, Takkazze, Niebieski Nil, Didessa, Sobat). Próg jest tu mniej wyraźny (1000—2000 m), a u jego stóp wybiegają jeszcze w pustynię nubijską pojedyncze pogórza i grzbiety górskie jako zwiastuny abisyńskiej wyżyny dla podróżnika, dążącego z Egiptu w górę. Najłagodniejsza jest granica południowa: nie ma tu wyraźnego proggu, grzbiety wybiegają łagodnie się obniżając daleko w stępy wschodnio-afrykańskie, które znów naodwrot w szerokich dolinach rzecznych (Omo, Sagan) wciskają się daleko w głąb gór.

Uwzględniając w ten sposób scharakteryzowaną dostępność granic Abisynii, zrozumiemy, że w najdawniejszych czasach przedewszystkiem Egipt oddziałać musiał na Abisynię, że prądy kulturalne i wędrowni ludów, pochodzące z nad Morza Czerwonego, znalazły jeszcze stosunkowo korzystne warunki

dostępności, które jednak przewyciężyć było można dopiero na wyższym stopniu kultury, więc w późniejszych czasach, ostatecznie, że wpływ od strony Oceanu Indyjskiego zawsze musiał pozostać słabym. Od najdostępniejszej strony, t. j. od południa wpływy kulturalne były słabe, ponieważ nie było w pobliżu wyższego środowiska kulturalnego; ale może być, że właśnie tu wpływ powstającej dopiero potęgi angielskiej i nowej wielkiej arterii komunikacyjnej z Nubii do Afryki wschodniej szybko oddziałała na południową Abisynię.

Granice w okolicach o niebardzo jeszcze rozwiniętej kulturze i rzadkiem zaludnieniu stanowią z reguły pasy a nie linie, pasy różnej szerokości i o odmiennych od reszty kraju cechach. Ratzel nazwał je „narzędziami peryferycznymi“, które mają specjalne cechy biologiczne i antropogeograficzne. Stanowią one krainy przejściowe, gdzie rozrost, upadek i zderzenie się rozmaitych pierwiastków, nasunięcie się jednych na drugie i mieszanie się następuje szybciej, niż w okolicach, położonych centralnie. Stąd liczne, spotykane zwykle tu eksklawy i enklawy rasowe i kulturalne, które także w Abisynii (zwłaszcza na granicy północnej i zachodniej) widzimy na każdym kroku, mimo że te pasy graniczne są w Abisynii wogóle bardzo wąskie.

Rozwój pasów granicznych stoi w pewnym stosunku z rozwojem całego kraju. O ile granice są dobre, łatwe do bronienia, o tyle kraj nie potrzebuje na ich zorganizowanie i zabezpieczenie zużytkować dużo energii i rozwój w samym kraju może szybciej postępywać. Jest to widocznie jeden z powodów, dla czego Abisynia przy pozatem sprzyjających warunkach była w stanie szybko się rozwinąć.

Pasy graniczne są najczulszemi narzędziami kraju: przedewszystkiem na nich odzwierciedlają się wszelkie zmiany lub zajścia. W Abisynii tylko na te właśnie pasy działały wpływy greckie i mahometańskie, które nigdy nie objęły całego kraju. Właśnie tu musiały ludy wskutek wahań kulturalnych najszybciej przejść z jednego systemu gospodarczego do drugiego (rolnictwo, pasterstwo), podczas gdy wewnątrz kraju wpływ tych wahań jeszcze się nie dał odczuć.

Niknące formy tu się najdłużej utrzymują (ludy karłowate, matrygenat, wspólnota własności i t. d.). Pasy graniczne zamieszkuje często ludność etnicznie odrębna (Semici na północy,

murzyni na południu), przyczem tworzą się niejednokrotnie samodzielne drobnoustroje (Bogos, Kunama), które mają ciężkie warunki rozwoju z powodu zmienności i niepewności stosunków. Zresztą ta indywidualność pasów granicznych jest w Abisynii stosunkowo mało rozwinięta, z tej prostej przyczyny, że z powodu wybitności naturalnych granic pasy te są wąskie. W Abisynii nie zachodziła właśnie nigdy potrzeba otoczenia się zbyt szerokim „pasem izolacyjnym“.

Wróćmy jeszcze raz do wędrówek ludów, które zwracały się ku Abisynii. Wyobraźmy sobie, że składały się one z reguły nie z jednej wielkiej fali, tylko z kilku, może bardzo licznych i drobnych fal i prądów i że trwały całe wieki. Dla takich wędrówek ostatecznie żadne przeszkody naturalne, z wyjątkiem chyba morza, nie są nieprzezwyciężalne. Można wprawdzie na ogół o dalszem otoczeniu Abisynii to samo powiedzieć, co Baumann¹⁾ twierdził o stepach wschodnio-afrykańskich: „Die Steppen, welche unbewohnte Gebiete umschliessen und die durch kriegerische Nomaden fast unpassierbar gemacht werden, haben eine isolierende Wirkung“, i z tego względu należy je również zaliczyć do antropogeograficznego pasu granicznego Abisynii.

Ale wraz z progami abisyńskimi utrudniały one tylko wędrówki i zatrzymywały je, nie zdołały jednak zapobiedz im na zawsze. Kierując się rzekami, zatrzymując się niejednokrotnie po drodze, zdążyły wszystkie te wędrówki dośrodkowo ku Abisynii. Jest to bowiem kraj, który ustawicznie pochłaniał fale ludów, w przeciwieństwie do innych górskich krajów (np. centralno-azyatyckich), z których ciągle odśrodkowo wychodziły fale ludów. Pierwotnie te fale ludów walczyły jedynie z odległościami i przeszkodami geograficznymi i posuwały się względnie szybko (do około X wieku po Chrystusie); później jednak wstrzymało je coraz gęstsze zaludnienie tubylcze (tak naprzykład falę Gallanów w XVI wieku). Dzisiejsze wędrówki (immigracye) odbywają się bardzo powolnie i kierują się głównie względami gospodarczymi.

7. Zakończenie. Najogólniejsze cechy biogeograficzne Abisynii. — Ukończyliśmy obraz rasowy i kulturalny dzisiejszej

¹⁾ Baumann, Durch Massailand zu den Nilquellen. 1894; 194.

Abisynii, tak, jak go nakreślić można na podstawie istniejącej dotychczas literatury. Dokładaliśmy szczególnych starań, by obraz stał się jasnym przez wykazanie genezy uwarstwienia rasowego i kulturalnego i zależności człowieka od warunków geograficznych, jako czynników nieodzownie potrzebnych dla zrozumienia zagadnienia. Niejedna luka w tym obrazie nie dała się wypełnić, niejedna hipoteza opiera się na kruchych podstawach, ale tylko uświadamiając sobie dokładnie i systematycznie, co wiemy, a czego nie wiemy, możemy spodziewać się uzupełnienia naszych wiadomości przez przyszłe badania.

Dzisiaj już jednak zaprzeczyć nie można, że Abisynia jest jednostką biogeograficzną ze wszech miar samorodną, a przez to dla systematyki geograficznej nader zajmującą. Kraj ten ma szereg wybitnych cech biogeograficznych, które we wszystkich okresach rozwoju rasowego i kulturalnego wywierały potężny wpływ. Najważniejsze z nich są następujące:

1) Abisynia jest krajem odosobnionym i doskonale naturalnymi granicami otoczonym. Dlatego ta naturalna twierdza, leżąca nieco na uboczu, przyciągała rozbitki kulturalne i rasowe z wszystkich stron i zapełniła się wciągu kilku, może kilkunastu tysięcy lat najróżniejszymi odłamami sąsiednich lub ongi z nią sąsiadujących ludów i kultur. Zastosować też można do Abisynii zdanie, które Junker wypowiedział o płycie wschodnioafrykańskiej¹⁾: „Die Verschiebung, das Verdrängen und Zersprengen, die Teilung und Wanderung der zahllosen Völker in Afrika erinnert an ein Schachbrett mit unendlich vielen Feldern, auf denen die Figuren ständig ihren Platz wechseln“.

Ludność abisyńska jest wielotypowa i znajduje się wskutek tego już z góry w bardzo korzystnym położeniu. Zdolność przystosowania się do najróżniejszych warunków bytu i wskutek tego do najlepszego wyzyskania danych naturalnych, a powtórnie skłonność do podziału funkcyj gospodarczych i społecznych (stany zawodowe i społeczne), oto najważniejsze skutki.

2) Abisynia jest krajem nader urozmaiconym i bardzo korzystnie położonym. Pierwszą właściwość

¹⁾ Junker W., *Reisen in Afrika 1875—1886*. Wien, 1889, II, 292.

mogła nęcić różne ludy do wyzyskania jej skarbów (mineralnych, roślinnych i t. d., a przede wszystkim też stosunków klimatycznych), druga ułatwiała mieszanie się ras i kulturalnych prądów, tak iż z pierwotnej mozaiki wpływów obcych wytworzyła się z czasem jedność organiczna wyższego rzędu.

3) Charakterystycznym jest dla Abisynii daleko idące rozdrobnienie kraju na podrzędne krainy: tak jak Abisynia jako całość ma cechy wyspowe, tak w szczegółach przedstawia się jako archipelag bardzo gęsty, składający się z kilkudziesięciu „wysepek, rozdzielonych cieśninami“ nie łatwymi do przebycia (jarami). Wskutek tego możemy spotkać obok siebie wielkie etniczne i kulturalne kontrasty, podczas gdy z drugiej strony zupełnie tak samo, jak na archipelagach, łatwo się tworzą formy przejściowe.

4) Jak każdy górski lud, tak i Abisyńczycy są na wskroś zachowawczego usposobienia. Szczątki rasowe i starożytne formy kulturalne przechowują się w Abisynii z rzadką trwałością. Nawet, gdy zmiana środowiska i wygląd na współżycie z innym narodem zmusza ich do zmiany trybu życia, do odstąpienia od dawnych obyczajów, zachowują się jeszcze przez długie czasy najmniej ważne w życiu praktycznym formy, jak wierzenia, ozdoby, obyczaje niektóre i t. d.

5) Całość Abisynii przedstawia wybitną jednostkę: cóż dziwnego, że i ludność szybko się w jedność zrasta i wytwarza kulturę najbardziej odpowiadającą środowisku naturalnemu. Proces zrastania się z otoczeniem, zakrzewienia się w przyrodzie doprowadził tu do stworzenia nowych samorodnych form kulturalnych, tak iż kultura abisyńska nie ma cech zlepisiska, lecz jest tworem organicznym.

6) Wytworzył się więc tu w północno-zachodniej Afryce osobny typ organizacji ludzkiej: fizycznie odporni, ruchliwi i zdrowi górale, zamiłowani w niezależności i zdolni do skupienia własnych sił, potrafili, łącząc z odwagą i wytrwałością świetny zmysł obserwacyjny, zbudować sobie samodzielną ojczyznę, którą wszyscy, dziś nawet już Gallanie, niedawno podbici, miłują bez względu na barwę skóry i język. Ten jednolity i samorodny lud górski przymuje od sąsiadów kulturę, o ile ona jest zgodna z dotychczasowym rozwojem

kraju. Przed islamem zamknęła się Abisynia, Europie natomiast otwierała swe wrota każdym razem, gdy kultura europejska chciała się nią szczerze zająć.

Ta gościnność Abisynii wobec apostołów kultury europejskiej ma jedno ważne następstwo: tworzy się w Abisynii jeden z tych nielicznych krajów, w których pionierzy kultury europejskiej nie będą zmuszeni wykorzeniać kultury tu bylczej, ale przystąpić mogą wprost do jej uzupełnienia i pogłębienia. Wszystkie oznaki przemawiają za tem, że Abisynia stanie się kiedyś, może już w bliskiej przyszłości, ogniskiem kultury o niepospolitem dla rozwoju Afryki znaczeniu.



